

BIĄŁOSTOCKA

GAZETA

Współczesna

Nakład 50 000 egz.

PIĄTEK-NIEDZIELA, 5-7 STYCZNIA 2001

NR 4 (14 667)

CENA 1,50 zł

DZIŚ
wydanie
weekendowe



BIĄŁYSTOK

1 stycznia weszła w życie ustawa o repatriacji. Ma ona umożliwić powrót do kraju m.in. Polakom mieszkającym w azjatyckiej i kaukaskiej części b. ZSRR.

Czytaj na str. 7.



MONKI

Starostowie przyjechali do Moniek po negocjacjach z PRKCh. Większość z nich nie kryła rozgoryczenia wysokością kontraktów narzuconych przez kasę chorych.

Czytaj na str. 3.

BIĄŁYSTOK

W ciągu pierwszych dwóch dni pracy w tym roku aż 600 osób odebrało wnioski na nowe dowody osobiste w białostockim urzędzie miejskim.

Czytaj na str. 2.

- Śnieg zgasił światło
- Stawki niezgody
- Rodzinny interes
- Żona za muszle kauri
- Magazyn Rodzinny

Międzynarodowy Finał WOŚP-u na Podlasiu

ORKIESTRA PONAD PODZIAŁAMI



FOT. A. ZGIET

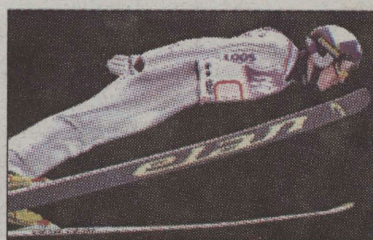
7 stycznia 2001 r. już po raz dziewiąty zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Hasłem tegorocznej edycji jest ratowanie życia noworodków i niemowląt. Wszystkie zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup sprzętu, dzięki któremu szanse maluchów na przeżycie zwiększą się.

Podlaski Finał WOŚP odbędzie się w dwóch miejscach. „Dwór nad Łakami” w Kiermusach koło Tykocina zamieni się w siedzibę sztabu i studio akcji. Finałem kieruje białostocki oddział Telewizji Polskiej, za jego pośrednictwem relacje z Podlasia trafiają do głównego sztabu Orkiestry. W Kiermusach będą także przyjmowane znane osobistości z regionu, które zechcą wziąć udział w licytacji.

— Zamierzamy licytować obrazy podlaskich twórców oraz złote buzdygany zaprojektowane specjalnie na tę okazję przez Andrzeja Żamojdę, właściciela „Dworu nad Łakami” w Kiermusach — mówił Dariusz Szada-Borzyszkowski z TVB, jeden z organizatorów. — Pięć buzdyganych zlicytujemy w Kiermusach, a pięć pojedzie do Warszawy.

W podlaskim sztabie wystąpi również kilkanaście zespołów folkowych. Na dworcowej scenie spotkają się także: Lubelska Federacja Bardów, bard Marek Gałązka i białoruska formacja „Narodny Albom”. W tym samym czasie na dziedzińcu Pałacu Branickich w Białymstoku trwać będzie wielka zabawa, otwarta dla wszystkich zainteresowanych.

Cd. na str. 6.



PAP/CAF

Wielki Małysz

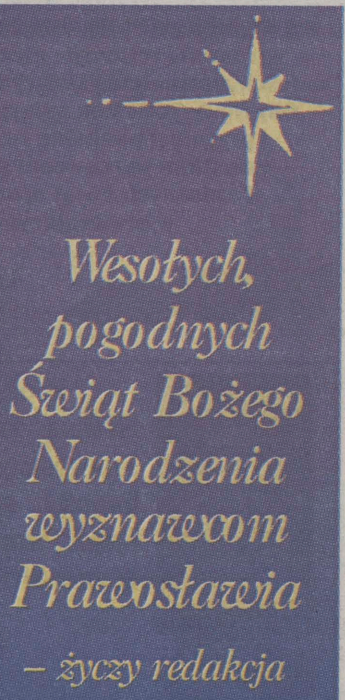
Adam Małysz wygrał konkurs skoków narciarskich w Innsbrucku zdecydowanie pokonując najgroźniejszych konkurentów. Polak po trzech zawodach w Konkursie Czterech Skoczni prowadzi w klasyfikacji generalnej i ma wielkie szanse na końcowy sukces w całej imprezie.

Czytaj na str. 15.

Narysuj Orkiestrę

BIĄŁYSTOK. Ogłaszamy nowy konkurs dla naszych najmłodszych Czytelników! Czekają na nich mnóstwo atrakcyjnych nagród i przygoda z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Redakcja Gazety Współczesnej razem z Centrum Handlowym „Marko” i Massa Company zapraszają przedszkolaki i uczniów szkół podstawowych z regionu północno-wschodniej Polski do udziału w konkursie.

Czytaj na str. 6.



ZŁOŻ ŻYCZENIA: w piątek — Szymonowi, Edwardowi; w sobotę — Kacprowi, Melchiorowi, Baltazarowi; w niedzielę — Lucjanowi, Julianowi

SONDA

Co sądzą Państwo o nowych dowodach osobistych, czy chcieliby Państwo wymienić swój stary?

Dariusz Gryc, student Politechniki Białostockiej:

— Do tej pory sądziłem, że nowe dowody będą dostępne dopiero w przyszłym roku. Wiedziałem taki dokument i jeśli będzie możliwość, to wymienię swój dowód na nowy. Żle wyszedłem na zdjęciu i dlatego chciałem mieć nowe. Nie jest to oczywiście jedyny powód. Po co nosić książeczkę, jeśli można mieć laminat, który się nie zniszczy, woda nie zacieknie i jest dobrze zabezpieczony. Uważam, że nowy model dowodu jest bardzo dobry, przede wszystkim zajmuje mało miejsca, bez problemu zmieści się w portfelu z innymi dokumentami.



Anna Pankiewicz, studentka UwB:

— Na razie niewiele wiem o nowych dowodach. Na pewno nie będą w najbliższym czasie wprowadzane masowo. Będą je otrzymywały osoby, które stary dokument zgubiły, albo został zniszczony. Oczywiście również każdy osiemnastolatek będzie legitymował się nowym dowodem w formie plastikowej karty. Przysięgam, że chciałabym wymienić swój dowód ze względu na zdjęcie, które mi się nie podoba. Poza tym nowy dowód będzie bardziej trwały, raczej niezniszczalny, a przede wszystkim zajmie mało miejsca w portfelu. (ez)



KOMENTARZ

Wszystko nowe

Samorządowi pracownicy obawiają się sztormu na urzędy osób, które utraciły dokumenty. I słusznie, bowiem wielu młodych ludzi w ostatnim czasie prześciga się w gromadzeniu różnych gadżetów i nowinek: nowe prawa jazdy, tablice rejestracyjne, dowody osobiste. Najpierw „gubili” prawa jazdy, potem „kradziono” im tablice. Teraz do śmieci powędrują stare dowody. Na szczęście jednak większość społeczeństwa zachowuje się spokojnie. Nawet urzędnicy, którzy — jak mówią — przyzwyczaili się już do tego, że rozporządzenia, sprzęt itp. docierają do nich w ostatniej chwili. „Jakoś to będzie” — pocieszają się. Nabrali już rutyny w robieniu wszystkiego w ostatniej chwili. Większość z nich ze spokojem nawet traktuje fakt, że obecne przepisy uniemożliwiają wpisywanie jakichkolwiek danych do starych dowodów. Tak więc jeśli ktoś zmienia adres, urzędnicy wydadzą mu obecnie zaświadczenie. Dopiero, gdy wyrobi nowy dowód, znajdzie się w nim nowy adres zamieszkania. Na pewno fakt ten skrupulatnie zostanie wykorzystany przez oszustów różnego rodzaju, zwłaszcza tych wyłudających kredyty z banków lub zakupów ratalnych. Ja, póki co, mam stary dowód, stare prawo jazdy i starą tablicę rejestracyjną. Nazwiska nie będę zmieniała, bo zmieniłam je już parę lat temu, nie zamierzam się też nigdzie przeprowadzać. Poczekam więc i mniej więcej za pięć lat wymienię wszystko hurtem oszczędzając sobie czasu.

Jolanta Gadek



Wiernym Kościoła Prawosławnego, mieszkańcom Białegostoku życzymy, aby Święta Bożego Narodzenia były pełne pokoju i radości w każdym sercu i w każdej rodzinie.

Kazimierz Pieńkowski
Przewodniczący Rady Miejskiej

Ryszard Tur
Prezydent Miasta Białegostoku



Podtrzymując piękną, staropolską tradycję składamy serdeczne życzenia, wszelkiego ciepła i radości płynących z Wigilijnego Stołu. Święta Bożego Narodzenia to czas miłości, wzruszeń i refleksji - niech staną się dla Państwa źródłem radości, zrozumienia i wiary w spełnienie najskrytszych pragnień. Oby Nowy 2001 Rok sprzyjał realizacji wszystkich zamierzeń i przyniósł pomyślne rozwiązania trudnych problemów. Wszystkim wyznawcom prawosławia życzymy spokojnych i radosnych świąt oraz realizacji wszelkich pragnień w otwierającym nowy wiek, 2001 roku.

Wojewoda Podlaski Krystyna Łukaszuk
I Wicewojewoda Podlaski Józef Piotr Klim
II Wicewojewoda Podlaski Leszek Lewoc



Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA PRAGNĘ ZŁOŻYĆ WSZYSTKIM WYZNAWCOM PRAWOSŁAWIA NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA RADOŚCI, POKOJU, WZAJEMNEJ ŻYCZLIWOŚCI ORAZ WIELU SUKCESÓW I POMYŚLNOŚCI W NOWYM TYSIĄCLECIU.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄD REGIONU PODLASKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
POSEŁ NA SEJM RP JÓZEF MOZOLEWSKI

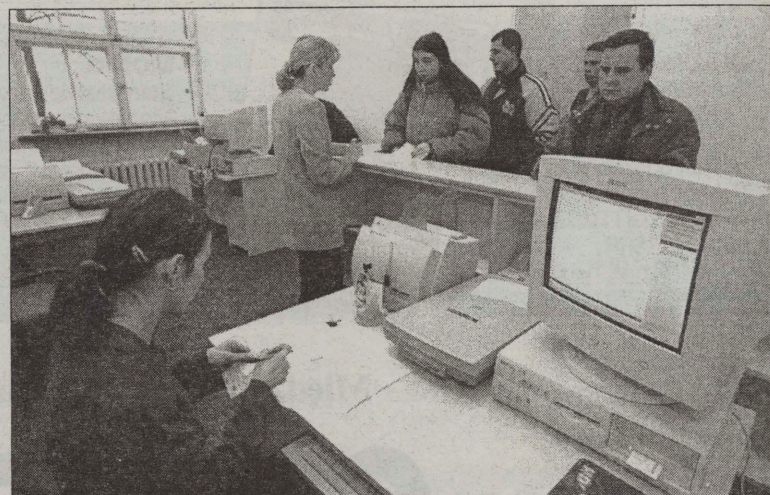
Urzędy przyjmują już wnioski na nowe dowody osobiste

Karta zamiast książeczki

W ciągu pierwszych dwóch dni pracy w tym roku aż 600 osób odebrało wnioski na nowe dowody osobiste w białostockim urzędzie miejskim. Do wydziału spraw obywatelskich tegoż urzędu wpłynęło już kilkadziesiąt wypełnionych wniosków. Nie wiadomo jeszcze, kiedy osoby te otrzymają dokumenty.

Mniejsze zainteresowanie nowymi dowodami było w Mońkach, Sokółce, Hajnówce czy Siemiatyczach. Do Urzędu Miejskiego w Białymstoku zgłosiło się zaledwie kilkanaście osób. Byli to głównie ludzie młodzi, którzy osiągnęli pełnoletność pod koniec ubiegłego roku, lecz czekali ze złożeniem wniosku do roku 2001. Urzędnicy samorządowi nie kryją swoich obaw. Przez dwa dni w białostockim urzędzie miejskim informatycy byli w pełnej gotowości. Tutejsi pracownicy poradzili sobie z obsługą nowych komputerów i skanerów, ale też mają oni dużą praktykę w pracy ze sprzętem elektronicznym.

W Białymstoku Urząd Miejski otrzymał niezbędny sprzęt pod koniec roku, karty chipowe niezbędne do korzystania z niego dotarły do urzędników dwa dni przed sylwestrem. Nie było czasu na przeciwieństwo „na sucho” poszczególnych czynności, zapoznanie się z programem. Kilgodzinne szkolenie, w którym uczestniczyli, to ich zdaniem za mało, żeby sprawnie obsługiwać petentów. Sprawę komplikuje fakt, że obecnie dane z wniosku trzeba wprowadzać do komputera w obecności osoby ubiegającej się o wydanie dowodu. Mu-



Białostoccy urzędnicy poradzi sobie z obsługą nowych komputerów i skanerów
FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

si ona bowiem złożyć podpis, który zostanie zeskanowany.

— Nie dostaliśmy jeszcze sprzętu satelitarnego umożliwiającego przesyłanie wniosków ze zdjęciem i zeskanowanym podpisem do Drukarni Skarbowej. Nie wiemy, kiedy go otrzymamy i czy na początku będziemy musieli dostarczać wnioski na dyskietkach przy pomocy kurierów — usłyszeliśmy w Urzędzie Miejskim w Białymstoku.

Kłopoty z obsługą sprzętu komputerowego mają zwłaszcza pracownicy niewielkich gminnych urzędów. Rzadziej niż ich koledzy z dużych miast pracowali na komputerach. Zdarza się, że dochodzi do sytuacji, w których komputer się

„zawiesza” i trzeba szukać pomocy specjalistów.

Nawet w urzędach, w których nie ma takich problemów, pracownicy zapowiadają, że pierwsze wnioski zostaną wysłane do Warszawy dopiero za kilka dni, po sprawdzeniu danych zawartych we wnioskach. Teoretycznie okres oczekiwania na nowy dokument nie powinien być dłuższy niż 28 dni, nie wiadomo jednak, jak będzie w praktyce. (jg)

Nowe dowody osobiste będą miały wygląd i kształt karty kredytowej. Będzie miała ona trzydzieści zabezpieczeń różnego rodzaju i zdaniem szefów resortu MSWiA, jej podrobienie nie będzie możliwe. Oprócz nazwiska i imienia w nowym dowodzie znajdą się takie informacje, jak: nazwisko rodowe, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia, płeć, adres zamieszkania, wzrost, kolor oczu, PESEL. Nie będzie tam natomiast informacji o stanie cywilnym, dzieciach i miejscu zatrudnienia. Wszystkie dane personalne oraz zdjęcie będą nanoszone na nowy dokument laserowo. Nowe dowody będą otrzymywać już 13-latkowie, jednak w momencie osiągnięcia wieku dorosłego otrzymają nową kartę. Nowe dowody będą ważne przez 10 lat. O wydanie dowodu osoby zainteresowane muszą wystąpić w swojej gminie składając formularz ze zdjęciem, tam też odbiorą dokument po uiszczeniu 30 zł. Dokumenty będą centralnie ewidencjonowane, co wykluczy wyrobienie duplikatów. W pierwszej kolejności o nowe dokumenty mogą ubiegać się osoby, które właśnie osiągnęły pełnoletność, zmieniają nazwisko (np. z powodu małżeństwa) lub miejsce zamieszkania czy też utraciły stary dokument. Wymiana dowodów potrwa do 2008 roku. (jg)

Danuta Górniewicz, naczelnik wydziału spraw obywatelskich Urzędu Miejskiego w Białymstoku:

— Myślę, że pierwsze wnioski wysłamy do Warszawy za kilka dni. O pierwszą ocenę funkcjonowania systemu można się będzie pokusić w połowie przyszłego tygodnia. Trudno jest mi powiedzieć, czy osoby, które złożyły wnioski, otrzymają dokumenty w przepisowym terminie 28 dni. W przypadku nowych praw jazdy osoby, które złożyły wnioski o dokumenty, oczekiwały na nie nawet 2, 3 miesiące. Nie potrafię powiedzieć, czy napływ dużej ilości wniosków do Warszawy i tym razem nie wydłuży czasu oczekiwania na dowód. Trochę się też boimy, czy nie będzie problemów z samym przesyłaniem wniosków do Warszawy, ale ogólnie jesteśmy dobrej myśli. Mamy 12 komputerów, przeszkolonych pracowników, informatyków w pogotowiu.

LISTY, TELEFONY, OPINIE CZYTELNIKÓW

BIAŁYSTOK. 2 stycznia br. w mojej skrytce pocztowej zastałem kilka kartek ze świątecznymi życzeniami, doręczonych przez Urząd Poczty w Białymstoku 18. Było mi trochę przykro, że nadawcy tak późno przypomnieli sobie o mnie. Szybko jednak zmieniłem zdanie, gdy okazało się, że datowniki urzędów pocztowych w tym m.in. z Warszawy i Augustowa, wskazywały daty 12-20 grudnia. Gdzie więc podziwiał się świąteczne pocztówki w dniach 21 grudnia-2 stycznia? Może zechcą odpowiedzieć dyrektorzy Rejonowego Urzędu Poczty i Urzędu Przewozu Po-

czty. Rozbawiła mnie natomiast kartka pocztowa z miasta dość odległego od Białegostoku, nadana — jak wynikało z nadruku — 2 stycznia. Przywieziona odrzutowcem? — **Jan K., mieszkaniec Białegostoku.**

BIAŁYSTOK. 2 stycznia, w godz. 8.30-9.15 usiłowałem przebrać przez zwały śniegu zalegające chodnik ul. Wiejskiej, po stronie nieparzystej, od ul. Pogodnej do ul. Świerkowej. Nikt z właścicieli posesji nie zadał sobie trudu aby sprzątnąć chodnik. Czyżby dzielnicowi i funkcjonariusze straży miejskiej byli na urlopie? — **Jerzy S., białostoczanin.**

BIAŁYSTOK. Mieszkam przy ul. Wiejskiej, w budynku należącym do BSM. Odsypiałem sylwestra, gdy nagle obudził mnie warkot silnika. Była godz. 7. Okazało się, że traktor należący do Administracji Osiedla, wyposażony w pług, pracownicy oczyszczają chodniki osiedlowe. (h)

BIAŁYSTOK. Inny przykład z tego samego dnia. Godz. 17 — ul. Orzeszkowej. Chodniki obok domów nr 5 A i 7 A dokładnie oczyszczone przez dozorców. Warci są premii! — **Alina F. z ul. Orzeszkowej.**

Starostowie z Podlasia protestują

Czarny konwent

MOŃKI. – Każdy z nas działał na własną rękę. Niektórzy starostowie podpisali kontrakty z PRKCh i teraz wielu z nas oskarża ich o „zdradę”. Musimy wypracować wspólne stanowisko wobec dzisiejszej sytuacji w podlaskiej służbie zdrowia – padły stwierdzenia powiatowych włodarzy na czwartkowym Konwencie Starostów Woj. Podlaskiego w Mońkach.

Starostowie przyjechali do Mońk po negocjacjach z PRKCh. Większość z nich nie kryła rozgoryczenia wysokością kontraktów narzuconych przez kasę chorych na świadczenie usług medycznych w powiatowych SP.ZOZ-ach.

– Nie możemy godzić się na tak skrajne „obcięcie” środków na leczenie. Skandalicznie wyglądają proporcje 66 procent w Zambrowie czy 80 procent w Hajnówce wartości kon-

traktów w porównaniu do roku ubiegłego. Zauważmy, że aż 5 szpitali powiatowych nie zawarło „takich” kontraktów. Trzeba liczyć się z upadkiem lecznictwa na Podlasiu – mówili dyskutanci.

Starostowie wyrazili też swój pogląd na stanowisko Rady PRKCh.

Starostowie po gorącej debacie, wydali wspólne stanowisko, w którym stwierdzają m.in.:

(...)wyrażamy swoje wzburzenie zaistniałą sytuacją będącą następstwem sposobu i warunków kontraktowania świadczeń zdrowotnych przez PRKCh na 2001 rok. Dotychczasowe działania PRKCh jednoznacznie dowodzą, że organy założycielskie, jakimi są samorządy powiatowe, nie mają żadnego wpływu na przebieg reformy służby zdrowia, a tym samym na zasady kontraktowania świadczeń przez kasę chorych. W

związku z niepodpisaniem, w odniesieniu do 5 powiatów, oraz podpisaniem niekorzystnych kontraktów, Konwent Starostów Woj. Podlaskiego postuluje:

– Na terenie każdego powiatu PRKCh winna zapewnić funkcjonowanie minimum jednego szpitala powiatowego o co najmniej podstawowym zakresie świadczeń.

– Doprowadzenie do jak najszybszego zakontraktowania świadczeń w stosunku do wszystkich powiatowych szpitali.

– Stosowanie jasnych i czytelnych kryteriów kontraktowania w stosunku do wszystkich szpitali powiatowych.

– Uruchomienie rezerw finansowych zaplanowanych przez kasę chorych na 2001 r. i przeznaczenie ich na zakup usług od powiatowych szpitali.

– Wprowadzenie przedstawicieli powiatów do Rad Nadzorczych w celu zapewnienia możliwości oddziaływania na politykę zdrowotną prowadzoną przez kasy chorych.

– Zapewnienie przez PRKCh bieżącego finansowania świadczeń zdrowotnych realizowanych przez wszystkie szpitale (łącznie z 5 nie posiadającymi kontraktu na dzień dzisiejszy).

– Zaliczkowe przekazywanie należności za realizowane świadczenia do połowy każdego miesiąca.

Konwent Starostów zwraca się do Sejmiku Województwa Podlaskiego o pilne podjęcie działań w celu doprowadzenia do realizacji powyższych postulatów. Jednocześnie oczekujemy zrozumienia i niezwłocznych działań ze strony Zarządu PRKCh.

(zmo)



Starostowie „nie składają broni”

FOT. K. RADZAJEWSKI

W obronie hajnowskiego oddziału obserwacyjno-zakaźnego w Hajnówce

Biały protest

HAJNÓWKA. Pomimo iż kontrakt z Podlaską Kasą Chorych na usługi hajnowskiego szpitala do tej pory nie został podpisany wszystko wskazuje na to, iż oddział obserwacyjno-zakaźny będzie funkcjonował.

Na ostatniej – grudniowej sesji Rady Miejskiej w Hajnówce przewodniczący Eugeniusz Sączko poinformował, że został wysłany apel do Urzędu Marszałkowskiego, Podlaskiej Kasy Chorych, posłów na Sejm i Sejmik Wojewódzki. W odpowiedzi Rada Miejska otrzymała tylko pismo od Jana Syczewskiego, posła na Sejm RP, który przychylił się do protestu i zwraca się z prośbą do marszałka

województwa podlaskiego i Podlaskiej Kasy Chorych, aby ten oddział funkcjonował.

Pozytywnie do apelu hajnowskich radnych ustosunkował się również Sejmik Wojewódzki.

– Złożyliśmy dobrą ofertę i pomimo tego że była odpowiedź Regionalnej Grupy Wsparcia, iż likwidacja tego oddziału nas uzdrowi finansowo – nie skorzystaliśmy z tego. Udało się przeformować, by był to oddział specjalistyczny – powiedział Grzegorz Tomaszuk, dyrektor hajnowskiego szpitala.

Likwidacja 25 łóżek oddziału obserwacyjno-zakaźnego naraziłaby szpital na straty.

– Przez cały rok nie zadłużyliśmy oddziału. Propozycja wyłączenia nas przez Bielsk, jeżeli umiemy coś robić dobrze, nowoczesnie, nie narażając pacjentów na wędrowanie do innych placówek służby zdrowia, była decyzją bez motywuacji i uzasadnienia. Naszym zadaniem jest po prostu dobrze, spokojnie pracować i chciałabym żeby nikt nam w tej pracy nie przeszkadzał – powiedziała obecna na Radzie Powiatu dr Barbara Prześniak, ordynator oddziału obserwacyjno-zakaźnego.

(jb)

Świąteczne paczki od Stowarzyszenia „Droga”

Pierwsza gwiazdka

Dobiega końca ostatni tydzień świątecznej akcji „Pierwsza gwiazdka” organizowanej już po raz piąty przez Stowarzyszenie „Droga” pod patronatem „Gazety Współczesnej”. Jej celem jest pomoc dla najuboższych dzieci z Białegostoku, a także dla wielodzietnych rodzin z pogołębiowskich wsi. W sumie rozdanych będzie ponad 1000 prezentów i paczek żywnościowych.

Już od kilku dni pracownicy „Drogi” przygotowują paczki. Znajdą się w nich słodycze, zabawki, ciepłe skarpety, rękawice i czapki na zimę. Z terenu napływają listy przygotowane przez Gminne Ośrodki Pomocy Rodzinie, dzięki temu paczki trafią do najbardziej potrzebujących. Od kilku tygodni przy

żywych szopkach kwestują przedstawiciele i wolontariusze „Drogi”. W centrum miasta pieniądze zbierali również radni i władze Białegostoku.

Akcja „Pierwsza gwiazdka” zakończy się w całym mieście 7 stycznia. Do tej pory potrwały kwesty i loterie. Największą atrakcją dla dzieci są oczywiście zwierzęta z Akcentu ZOO, które co dzień czuwają w szopkach razem ze swoimi opiekunami.

Na zakończenie akcji odbędą się też dwa wielkie bale karnawałowe, na które zaproszonych będzie ok. 600 dzieci. Pierwszy odbędzie się 13 stycznia. Dzieciaki otrzymają paczki i upominki. Drugi, planowany na 27 stycznia będzie balem integracyjnym. Zaproszone będą dzieci z całego województwa. (ez)

Konkursy rozstrzygnięte

Nagrody tysiąclecia

Podajemy wyniki konkursu rozstrzygniętego na balu sylwestrowym w Białymstoku. Nagrody wylosowali:

■ telewizor Daewoo – Agata Markowska, Białystok; ■ wycieczka zagraniczną do Rzymu lub Hiszpanii – Łukasz Piech, Białystok; ■ lodówka samochodowa – Katarzyna Świerzbńska, Białystok; ■ weekend w hotelu w Piątnicy – Jerzy Bancerewicz, Białystok; ■ miniwieża Sony – Ewa Makrowska, Białystok; ■ armatura łazienkowa – Zofia Jerończuk, Białystok

Aż dwie osoby (spośród sześciu) wygrały nagrody, wypełniając kupony z „Gazety Współczesnej”. To Zofia Jerończuk i Katarzyna Świerzbńska. Serdecznie gratulujemy! (ka)

Z Marko w duecie...

Wielkie Łowienie Karpia – pod takim hasłem odbywał się świąteczny konkurs w CH Marko. Ci, którym

szczęście w łowieniu nie dopisało mieli szansę wygrać sprzęt AGD. Hasła konkursowe przyjmowane były do końca grudnia. 3 stycznia jury konkursowe zakończyło obrady. Zwyciężył pan Zygmunt Połubiński, który nadesłał serię hasel i tekstów reklamowych. Między innymi: „Z Marko w duecie w następne tysiąclecie”. Pan Zygmunt otrzyma odkurzacz.

Drugą nagrodę – żelazko – przyznano panu Andrzejowi Chocha. Ekspres do kawy, za zajęcie trzeciego miejsca, otrzymuje pani Romualda Nieścieruk.

Oto pozostali nagrodzeni:

Maria Małyszko, Edyta Szulewska, Iwona Małyszko, Alfred Barszczewski, Piotr Kiersnowski, Józef Konowrocki, Andrzej Gołębiewski.

Wręczenie nagród odbędzie się 9 stycznia o godzinie 16.30 w Dziale Obsługi Klienta w CH Marko. (aga)

EKSPRESEM

■ W czwartek rano w trakcie krycia hali produkcyjnej mleczarni w Zambrowie, z dachu spadł 29-letni pracownik. Z obrażeniami ciała odwieziono go do szpitala.

■ W jednym z domów przy ul. Gajowej w Białymstoku, 51-letni mężczyzna będący w stanie nietrzeźwym, zażądał 20 zł od matki. Gdy nie otrzymał pieniędzy, zranił ją nożem w przedramię. (a)

Z BAŻANTARNIĄ W XXI WIEK

KUPON KONKURSOWY

Moja propozycja hasła promującego Centrum Handlowe „BAŻANTARNIA”



imię i nazwisko
adres

Stosownie do przepisów ustawy z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych.

(czytelny podpis)

Konkurs trwa od 22 XII do 5 I 2001 r. Aby wziąć w nim udział wystarczy wymyślić hasło promujące Centrum Handlowe „BAŻANTARNIA” w Białymstoku i wpisać je na Kupon Konkursowy wydrukowany w „Gazecie Współczesnej”. Wycięte kupony należy przysyłać pod adresem:

**Centrum Handlowe „Bażantarnia”
15-399 BIAŁYSTOK, ul. Składowa 10**

Można je też wrzucać do specjalnej urny, która będzie ustawiona przy wejściu do hali, koło punktu obsługi Klienta, do dnia 8 I 2001 r.

Autor najlepszego hasła otrzyma radiomagnetofon. Przewidziano także pięć nagród pocieszenia w postaci bonów towarowych po 25 zł. Wyniki w „Gazecie Współczesnej”, 9.01. 2001 r. Wręczenie nagród 10.01.2001 r. o godz. 15.00 w CH Bażantarnia



ZAKŁAD ENERGETYCZNY BIAŁYSTOK S.A.

z siedzibą w Białymstoku przy ul. Elektrycznej 13

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NA WYNAJEM LOKALU

Przedmiotem przetargu jest wynajem lokalu wymagającego adaptacji o pow. użytkowej 114,2 mkw. mieszczącego się na parterze budynku położonego w Białymstoku przy ul. Lipowej 17/4.

Cena wywoławcza wynosi 72 zł/mkw. +22% VAT miesięcznie. Wadium: 2000 zł.

Uczestnicy przetargu winni wpłacić wadium na konto:

ZEB S.A. PEKAO S.A. II Oddział Białystok 10801024-1010-27000-801000-111

Oferty pisemne zawierające proponowaną cenę, charakter działalności, dane oferenta oraz dowód wpłaty wadium należy składać do 25 stycznia 2001 r. do godz. 11.00 w zamkniętych kopertach pod adresem: 15-950 Białystok, ul. Elektryczna 13 (tel. 74-10-156 w. 183) z dopiskiem na kopercie „przetarg na wynajem”.

Lokal można oglądać w dniu 15 stycznia w godz. 10.00-12.00.

ZEB S.A. zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny. Dodatkowe informacje na temat lokalu można uzyskać pod numerem telefonu: 74-10-156 w. 183.

M1035889

Odnalazła się „Księga Pamiątkowa” ze zlikwidowanego Muzeum Lenina w Poroninie

Mali wobec Wodza

Po dziesięciu latach odnalazła się „Księga Pamiątkowa” zlikwidowanego w 1990 r. Muzeum Lenina w Poroninie. Przed miesiącem tom wypełniony wpisami z lat 1950-52 trafił do jednego z antykwiariatów w Zakopanem.

Według właściciela sklepu, oprawianą w czerwoną skórę księgę, z wytłoczonym na okładce portretem wodza rewolucji, przyniósł do antykwiariatu mężczyzna zatrudniony przed laty w muzeum jako palacz lub konserwator. Powiedział, że ocalił księgę przed spalaniem w czasie likwidacji placówki w 1990 r.

Właściciel antykwiariatu Jakub Krueger wystawił księgę na sprzedaż. Powiedział, że w czasach rodzącej się mody na tego typu pamiątki niewątpliwie znajdzie ona nabywcę.

Nikt z obsługi sklepu nie miał czasu dokładnie zapoznać się z zawartością

księgi. Na podstawie wyrywkowych oględzin antykwarusze oceniają, że będzie w niej można znaleźć wiele pasjonujących wpisów, oddających ducha epoki i stopień indoktrynacji polskiego społeczeństwa na początku lat 50.

Księga ma wymiary 32 na 46 cm, ma 7 cm grubości. Według pobieżnych szacunków, mieści kilka tysięcy wpisów zwiedzających w kilku-nastu językach, w tym po chińsku, arabsku i w jidisz.

Z lektury księgi wynika, że Muzeum Lenina najczęściej odwiedzane było przez wycieczki ze szkół,

zakładów pracy i PGR-ów. Latem 1950 r. zwiedziła je nawet delegacja radzieckich kołchoźników. Są też wpisy funkcjonariuszy różnych służb – milicji, wojska i ORMÓ. Nie brakuje jednak śladów indywidualnych i rodzinnych wycieczek. „Cześć wielkiemu wodzowi towarzyszowi Leninowi” – napisali państwo Zawadzcy z Warszawy. „Wychowamy nasze dzieci na wiernych bojowników idei Lenina-Stalina” – dodali państwo Libieccy – sądząc z daty – odwiedzający przybytek pamięci po wodzu rewolucji w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 1950 r.

„Zaczynam bez uprzedzeń myśleć o komunizmie” – skreślił ktoś w Wigilię 1950 r., pozostawiając jednak nieczytelny podpis. „Jakże jesteśmy mali wobec Ciebie, Wodzu szczęcia ludzkości” – dopisał ktoś anonimowo.

Włodzimierz Uljanow – Lenin spędził na Podhalu lato 1913 i 1914 r. Mieszkał w Białym Dunajcu, często bywając w Poroninie – na poczcie i w domu Pawła Guta-Mostowego, gdzie spotykał się z rosyjskimi rewolucjonistami.

(PAP)



Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Józef Płoskonka (po lewej) i rzecznik rządu Krzysztof Luft poinformowali, podczas czwartkowej konferencji prasowej, że w latach 1998-2000 zatrudnienie w administracji państwowej zmniejszyło się o 41 tysięcy. FOT. PAP/CAF

Według rządu, spada liczba osób zatrudnionych w administracji publicznej

Odchudziła reforma?

Według rządu, w latach 1998-2000 zatrudnienie w administracji państwowej zmniejszyło się o 41 tysięcy. Rząd zarzuca NIK podanie nieprawdziwych informacji o wzroście zatrudnienia w latach 1998-1999 w administracji publicznej.

– W okresie obowiązywania reformy administracyjnej w latach 1998-2000 zatrudnienie w administracji państwowej zmniejszyło się o 41 tys. osób, co oznacza, że została ona odchudzona o jedną czwartą – powiedział na czwartkowej konferencji prasowej rzecznik rządu Krzysztof Luft.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Józef Płoskonka powiedział, że dane przedstawione w raporcie NIK z czerwca 2000 r. mówiące, że zatrudnienie w administracji publicznej (państwowej i samorządowej) wzrosło od końca 1998 roku

do końca 1999 roku o 46 tys. osób, czyli o 11,7 proc., są nieprawdziwe.

– Ta informacja była powodem wielu interpelacji poselskich, ale też wielokrotnie była powtarzana przez gazety i przez polityków. Jest to informacja nieprawdziwa – powiedział Płoskonka.

Jak podał minister, w latach 1998-2000 zatrudnienie w administracji państwowej spadło o około 41,1 tys., a w administracji samorządowej wzrosło o około 36,8 tys.

Według niego, w okresie 1998-2000 w administracji publicznej ogółem zatrudnienie spadło o 4,3 tys., z 310 tys. osób w 1998 r. do 305,8 tys. osób w 2000 r. Oznacza to, że w ubiegłym roku zatrudnienie to zbliżyło się do poziomu z 1997 r., kiedy wynosiło 305,6 tys. osób.

(PAP)

Preferowany system partyjny

Jaki system partyjny byłby najlepszy dla Polski?



AZ PAP

Pielęgniarki mówią „nie”

Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych postanowił zerwać rozmowy z rządem „do czasu pojawienia się nowych propozycji finansowych”.

Decyzję podjął w związku „z brakiem jakichkolwiek postępów w dotychczasowych rozmowach z rządem RP, jak również z brakiem dobrej woli i konkretnych rozwiązań finansowych” – powiedziała szefowa związku Bożena Banachowicz. W czwartek po południu zakończyły się obrady Zarządu Krajowego OZZPiP w Warszawie.

Wszelkie akcje protestacyjne w zakładach pracy i regionach mają być kontynuowane. Decyzje co do zastrzeżenia akcji protestacyjnej, w tym bezterminowego strajku generalnego, podejmie Zjazd Krajowy OZZPiP, który odbędzie się w dniach 22-24 stycznia. (PAP)

Czterooosobowa rodzina stanie przed sądem za pobicie komornika i policjantów

Wojna domowa

Małżeństwo z Gałęzek (woj. wielkopolskie) z dwojgiem ich dorosłych dzieci odpowie wkrótce przed kaliskim sądem za znieważenie, zniesławienie i pobicie komornika oraz wezwanych do pomocy policjantów.

Pod koniec maja tego roku komornik usiłujący wyegzekwować długi oraz asystujący mu policjanci zostali zaatakowani przez 43-letniego Wiesława O., jego żonę Marię, córkę Annę i syna Rafała.

– Rodzinie grozi za to kara pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat – poinformował w czwartek Janusz Walczak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kaliszu.

Komornik przyjechał do domu małżonków w asyście dwóch policjantów. Doszło do awantury, w trak-

cie której Wiesław O. zagroził egzekutorowi nożem. W chwilę później, Rafał O. uderzył komornika pięścią w twarz, a jego siostra Anna oblała go kwaśnym mlekiem. Egzekutor odniósł obrażenia ciała.

W tym samym czasie żona dłużnika kopnęła policjanta, który w rezultacie doznał skomplikowanego złamania nogi i został przewieziony do szpitala. Drugi funkcjonariusz wezwał posiłki i dopiero siedmiu przybyłym policjantom udało się powstrzymać krewkich małżonków.

W skierowanym do sądu akcie oskarżenia, prokuratura zarzuciła Wiesławowi O. znieważenie komornika i policjantów, zagrożenie nożem oraz przekazanie po zdarzeniu lokalnej gazecie informacji zniesławiających egzekutora. (PAP)

Dwie szklanki dziennie

Trzy piąte Polaków (61 proc.) codziennie pije czystą wodę – wynika z badania OBOP. Średnia ilość wypijanej przez polskie społeczeństwo wody to dwie szklanki dziennie.

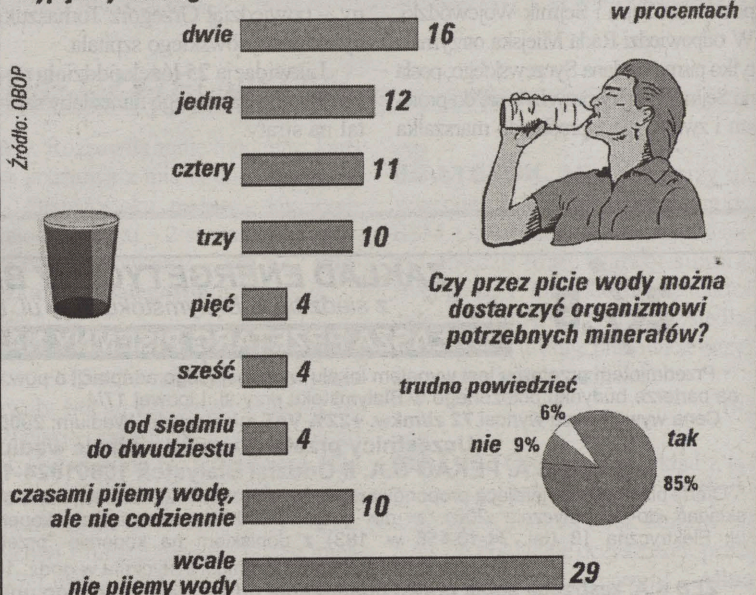
Z badania, w którym wzięło udział ponad tysiąc Polaków powyżej 15 roku życia wynika, że codzienne picie czystej wody zależy od poziomu wykształcenia i sytuacji materialnej respondentów. Wodę pijają najczęściej absolwenci wyższych uczelni oraz 70 proc. osób, które oceniają, że do-

brze im się powodzi. Codzienne picie wody deklarują ponadto ludzie młodzi – dwudziestolatkowie (74 proc.) i badani powyżej 20 roku życia (68 proc.)

W ponad 84 proc. polskich gospodarstw do gotowania używa się jednak wody z kranu. Tylko co siedemnasta rodzina korzysta w wody kupionej w sklepie, a 2 proc. wskazuje na ujęcie wody oligocieńskiej. Badanie przeprowadzono w połowie października ub.r. (PAP)

Znaczenie wody w życiu Polaków

Ile szklanek czystej wody, bez żadnych dodatków, wypijamy każdego dnia?



FBD PAP

Amerykańskie władze potwierdzają, że w Kaliningradzie znajduje się taktyczna broń nuklearna

Rosja się lęka?

ROSJA. Rosja w tajemnicy przetrzymała w ubiegłym roku taktyczną broń nuklearną do nadbałtyckiej bazy wojskowej w Kaliningradzie – podały amerykańskie źródła oficjalne, potwierdzając informacje mediów.

– W ciągu ostatnich sześciu miesięcy przetrzymywano taktyczną broń nuklearną do Kaliningradu – nie wiemy jednak jak wiele, jakiego typu jest to broń i dlaczego to zrobiono – powiedział Reutersowi anonimowy przedstawiciel amerykańskiej administracji. O tym, że Rosja przetrzymuje taktyczną broń nuklearną do Kaliningradu poinformował w środę rano amerykański dziennik „The Washington Times”.

Chcą się przypomnieć

Przedstawiciele administracji Clintona powiedzieli, że NATO było informowane (przez USA) o przetrzymywaniu broni w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Jeden z nich oświadczył, że „na ile możemy się zorientować, pod względem militarnym nie jest to znaczące posunięcie”. Zdaniem Michaela O’Hanlona, eksperta z Brookings Institution, motywem Rosji nie jest agresja, lecz lęk przed NATO i pragnienie przypomnienia Sojuszowi, że Moskwa w obronie narodowego bezpieczeństwa jest w stanie poczynić kroki, które NATO mogą się nie podobać.

– To nie jest próba przyjęcia postawy agresywnej. Przypuszczenie, że zamierzają przypuścić atak używając bro-



FOT. PAP/CAF

konwencjonalnych sił zbrojnych Rosji.

– Taktyczna broń nuklearna może być tańszym sposobem utrzymywania potencjału odstraszającego niż droższe, większe siły konwencjonalne – powiedział jeden z nich. – Jeśli ktoś niepokoi się o utrzymanie zdolności do odstraszania, a jego konwencjonalne siły zbrojne słabną, broń nuklearna w cudowny sposób dodaje wiary w siebie – dodał. Powiedział, że Rosja już od pewnego czasu rozporządza w obwodzie kaliningradzkim pomieszczeniami do składowania broni jądrowej i prawdopodobnie utrzymuje tam taką broń dłużej niż od pół roku.

Ministerstwo zaprzecza

Rosyjskie Ministerstwo Obrony, cytowane przez agencję Interfax, kategorycznie zaprzeczyło doniesieniom o przemieszczaniu broni jądrowej.

„Washington Times” napisał, że nie wiadomo, jakiego typu broń rozmieszczono, ale zdaniem niektórych

ekspertów mogą być to nowe rakiety ziemia-powietrze, znane jako „Toka”, o zasięgu 70 kilometrów (na zdjęciu). Rakietę taką wypróbowano w regionie Kaliningradu 18 kwietnia ubiegłego roku.

Tanie odstraszanie

Rzecznik Departamentu Stanu Richard Boucher oświadczył, że Stany Zjednoczone uważnie obserwują sytuację i będą rozmawiały z Rosją o tej sprawie. Inni przedstawiciele władz amerykańskich powiedzieli, że rozmieszczanie broni nuklearnej ma związek z osłabieniem

Obwód kaliningradzki to rosyjska enklawa między Polską a Litwą. Jego stolica Kaliningrad jest portem i bazą rosyjskich sił lądowych i morskich. Znajduje się tam kwatera główna rosyjskiej Floty Bałtyckiej.

(PAP)

Problemy ze zdrowiem weteranów misji pokojowych w Bośni rodzą coraz większy niepokój

Bałkański syndrom

BOŚNIA. Czeski pilot śmigłowcowy, Michal Martinak, zmarł w zeszłym roku na białaczkę wkrótce po powrocie z misji w Bośni. Czy padł ofiarą „syndromu bałkańskiego”? – zastanawia się w czwartek dziennik „Młoda fronta Dnes”.

Tajemnicze problemy ze zdrowiem weteranów bałkańskich misji pokojowych wzbudzają coraz większy niepokój w Europie. Kilkunastu żołnierzy zmarło na raka lub białaczkę, inni skarżą się na ból głowy, bezsenność, nudności.

– W miejscu stacjonowania polskiego kontyngentu w Kosowie nie ma zagrożenia „bałkańskim syndromem” – zapewnia rzecznik MON płk Eugeniusz Młeczak.

– Przed trzema tygodniami minister obrony Bronisław Komorowski odwiózł polskich żołnierzy z Kosowie, temat „bałkańskiego syndromu” przewinął się w rozmowach, ale nie przebiegała żadna obawa, że może się pojawić zagrożenie związane ze wzmożonym promieniowaniem – powiedział w czwartek rzecznik MON.

Dodał, że teren polskiej jednostki jest regularnie badany pod względem podwyższonej promieniotwórczości, ale takiego zagrożenia nie stwierdzono.

Coraz silniej dochodzą do głosu podejrzenia, że tajemnicze dolegliwości mogą mieć związek z pociskami ze zubożonego uranu, użytymi przez NATO podczas nalotów w Jugosławii w 1999 r. Zubożony uran był też podobno używany już wcześniej w Bośni dla podniesienia efektywności pocisków.

Czeski pilot odsłużył w Bośni tylko jedną „turę”. Właśnie miał wracać do kraju, gdy badania krwi wykazały nieprawidłowości. Indagowany o Martinaka szef wojskowych służb medycznych gen. Jan Petras był zaskoczony infor-

macjami o „bałkańskim syndromie”. Obiecał utworzyć specjalny zespół do zbadania przyczyn śmierci pilota – pisze „Młoda fronta Dnes”. Petras zapewnił, że radioaktywny efekt zubożonego uranu jest bez znaczenia i nie powinien stwarzać problemów dla zdrowia.

Wypowiedź ta odzwierciedla stanowisko NATO, przedstawione jeszcze w oświadczeniu z marca zeszłego roku. Po wystąpieniach Belgii i Włoch, które w ostatnich dniach publicznie poruszyły sprawę „syndromu bałkańskiego”, anonimowy przedstawiciel naczelnego dowództwa sił sojuszniczych (SHAPE) znów przekonywał, że zubożony uran nie stanowi zagrożenia dla zdrowia i nie może mieć związku z chorobami żołnierzy z misji pokojowych.

Włochy zapowiedziały w środę, że zwrócą się do NATO o zbadanie, czy śmierć sześciu włoskich żołnierzy, którzy służyli w d. Jugosławii, ma związek z promieniowaniem uranu z sojuszniczych pocisków. (PAP)

Chce zaskarżyć szefa czeskiej telewizji publicznej do sądu

Minister zdjęty z wizji

CZECHY. Minister kultury zamierza zaskarżyć Jirzeja Hodacza, nowego dyrektora czeskiej telewizji publicznej, przeciwko któremu protestuje zespół, za to, że przerwał emisję nadawanego z nim na żywo wywiadu.

Minister Pavel Dostal poprosił kancelarię prawniczą o przygotowanie pozwu przeciwko Hodaczowi – poinformowała w czwartek rzeczniczka ministra Dita Fuszova. W chwili przerwania emisji programu, nadawanego w środę wieczorem przez zbuntowanych przeciwko Hodaczowi dziennikarzy, Dostal przedstawiał proponowane przez rząd propozycje poprawek do ustawy o telewizji.

Celem tych poprawek, zaaprobowanych wcześniej przez rząd, jest odpolitycznienie trybu powoływania kierownictwa Czeskiej Telewizji. Poprawki te muszą być jeszcze zaaprobowane przez parlament. Po przerwaniu emisji wywiad z Dostalem mogli obejrzeć jedynie ci widzowie, którzy mają telewizję satelitarną lub kablową.

Dostal podkreślił, że jego wywiad miał na celu poinformowanie opinii publicznej o decyzji rządu.

– Jeśli pan Hodacz nie chce dopuścić do tego, by społeczeństwo zostało o tym poinformowane, to postępuje niezgodnie z prawem – dodał.

Dyrektora generalnego czeskiej telewizji publicznej Jirzeja Hodacza przewieziono w środę na oddział internistyczny praskiego szpitala na Motole – podała tymczasem w czwartek agencja CTK.

Konflikt w czeskiej telewizji rozpoczął się tuż przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy Rada Czeskiej Telewizji odwołała poprzedniego dyrektora generalnego CzT Duszana Chmeliczka i pośpiesznie mianowała na jego miejsce związanego z prawicową ODS Hodacza.

Protestujący dziennikarze uważają, że nowy szef faworyzuje ODS byłego premiera Vaclava Klause i stanowi zagrożenie dla niezależności telewizji.

(PAP)



USA. Zarząd Rezerwy Federalnej (Fed), czyli amerykański bank centralny, niespodziewanie obniżył w środę stopę procentową, starając się odsunąć w ten sposób groźbę recesji w USA. Fed obniżył stopę funduszy federalnych – czyli procent, na jaki banki udzielają sobie nawzajem krótkoterminowych, jednodniowych pożyczek – o 0,5 proc., z 6,5 do 6 proc.

Jest to pierwsza obniżka stopy procentowej w USA od listopada 1998 roku, kiedy kryzys finansowy w Azji wzbudził obawy przed wywołaniem światowej recesji. Niepokój, że zbliża się recesja, otwarcie wypowiada ekipa prezydenta-elekta George’a W. Busha. Pragnie on tym zagrożeniem uzasadnić swoją propozycję generalnej obniżki podatków o 1,3-1,6 biliona dolarów w ciągu najbliższych 10 lat. Na zdjęciu: nowojorska giełda.

FOT. PAP/CAF

Wielki Konkurs Gazety Współczesnej, CH Marko
w Białymstoku i Massa Company!

Narysuj Orkiestrę

Ogłaszamy nowy konkurs dla naszych najmłodszych Czytelników! Czekają na nich mnóstwo atrakcyjnych nagród i przygoda z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Redakcja Gazety Współczesnej razem z Centrum Handlowym „Marko” i Massa Company, z myślą o jubileuszowym, X Finale WOŚP w 2002 roku, zapraszają przedszkolaki i uczniów szkół podstawowych z regionu północno-wschodniej Polski do udziału w konkursie.

Wystarczy nadesłać do redakcji „GW” rysunek związany z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy. Możecie narysować wielki koncert na świeżym powietrzu, młodzież zbierającą pieniądze, Jurka Owsiaka czy złote serduszka Orkiestry. Mogą to być także szczęśliwi rodzice i ich dzieci, które wyzdrowiały dzięki sprzętowi medycznemu, kupionemu za pieniądze zebrane podczas Finałów Wielkiej Orkiestry. Każdy pomysł będzie dobry.

Na prace formatu A4 czekamy do 7 lutego 2001 r. Technika jest dowolna (akwarela, wydzieranka, rysunek itp.), każdy uczestnik może również nadesłać dowolną liczbę prac. Na odwrócenie pracy trzeba napisać: imię i nazwisko autora, klasę i nazwę szkoły (lub przedszkola), miejscowość oraz adres domowy młodego artysty.

Już 16 lutego w „Gazecie Współczesnej” ogłosimy wyniki Wielkiego Konkursu Rysunkowego. Wtedy też napiszemy, kiedy i gdzie odbędzie się wielka gala, na której wręczone zostaną nagrody. A będą to: rower górski, hulajnogi, walkmany, gry, maskotki i mnóstwo, mnóstwo innych niespodzianek. Wszystkie ufunduje firma CH „Marko” w Białymstoku i „Massa Company”. Nagrody dostaną także: szkoła podstawowa i przedszkole, z których nadejdzie na konkurs najwięcej prac.

Rysunki oceni nieprofesjonalne jury, złożone z dzieci. Najlepsze prace będą prezentowane w supermarketach „Marko” i „Massa Company” w całym regionie północno-wschodnim. Natomiast w styczniu 2002 r. zostaną one zlicytowane podczas X finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ten sposób także najmłodsi, dla których co roku zbierane są pieniądze na koncertach WOŚP-u, włączają się do tej wielkiej, ogólnopolskiej akcji.

Prace należy nadsyłać na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej”, ul. Surańska 1, 15-950 Białystok z dopiskiem: „Wielki Konkurs Rysunkowy”. (ka)



Ile pieniędzy zebrano podczas ośmiu Finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy:

1993 r.: 3 191 zł; 1994 r.: 5 709 309 zł; 1995 r.: 8 208 082 zł; 1996 r.: 6 289 210 zł; 1997 r.: 8 912 136 zł; 1998 r.: 10 513 678 zł; 1999 r.: 17 090 854 zł; 2000 r.: 25 229 564 zł (ka)

SZPITALE

OSTRE DYŻURY

PIĄTEK, 5 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny, neurologia, reanimacja, laryngologia. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruźlicy. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

SOBOTA, 6 stycznia

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, laryngologia, okulistyka. Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 7327-100 – położnictwo z ginekologią. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy. Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91 – neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 6750-800, 6750-788 – wewnętrzny. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny, neurologia, laryngologia, reanimacja, okulistyka, chirurgia, ortopedia i traumatologia, onkologia (tel. 7450-842). Ambulatorium chirurgii dziecięcej (tel. 745-05-07), Ambulatorium ortopedii i traumatologii dziecięcej (tel. 745-05-06).

NIEDZIELA, 7 stycznia

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – chirurgia, reanimacja, kardiologia, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny, neurologia, reanimacja, laryngologia. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy. Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 719-10-91 – neurologia. Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 6750-800, 6750-788 – wewnętrzny. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięcy wewnętrzny, neurologia, laryngologia, reanimacja, okulistyka, chirurgia, ortopedia i traumatologia, onkologia (tel. 7450-842). Ambulatorium chirurgii dziecięcej (tel. 745-05-07), Ambulatorium ortopedii i traumatologii dziecięcej (tel. 745-05-06).

gologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny, neurologia, reanimacja, laryngologia. Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. centr. 746-80-00 – położnictwo z ginekologią. Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 7412-952 – oddział gruźlicy. Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 742-40-31 – dziecięca onkologia (tel. 7450-842).

DYŻURY CODZIENNE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 742-16-21 do 26, 742-70-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia. Klinika Perinatologii i Położnictwa SPSK AM, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 746-86-62 – dyżuruje oddział położniczy.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 7327-570, 7327-694, po godz. 15 tel. 7323-593 dyżurują oddziały: choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych. Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 73-20-116. Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. św. Rocha 3, tel. 742-53-01, 742-02-08.

APTEKI NOCNE

ul. Suraska 2, tel. 742-04-53, ul. Mickiewicza 27 „SALUS”, tel. 73-23-24 (cała doba), ul. Warszawska 13, tel. 743-66-55, niedziela (10-17): ul. Lipowa 45, niedziela (8-15): ul. Małmeda 12, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie”, soboty 10-18, niedziela 10-14, ul. Spółdzielcza 8, soboty 8-16.00, ul. Wyszyńskiego 2 (pawilon handlowy), soboty 8.30-15.00, ul. Mickiewicza 11, soboty 8-21.00, niedziela 9-15.00. We wszystkie soboty czynne są ponadto apteki: ul. M. Skłodowskiej-Curie 19, tel. 7421-963, ul. Warszawska 13, tel. 74-36-655, ul. Jurowiecka 10, tel. 74-35-184, ul. Baranowicka 113 (9-16.00).

Orkiestra ponad podziałami

Cd. ze str. 1.

Od godz. 12.00 do 20.00 zagra aż 20 zespołów z Polski, Litwy, Białorusi i Rosji. Ten międzynarodowy skład odzwierciedla ideę tegorocznego Finału na Podlasiu.

– Chcemy, by orkiestra, „grając do końca świata i o jeden dzień dłużej”, zataczała coraz szersze kręgi i nie ograniczała się tylko do Polski – mówi Dariusz Szada-Borzyszkowski. – WOŚP ma rozbrzmiewać różnymi językami, ma przekraczać gra-

nice społeczne, polityczne, etniczne i religijne.

Imprezę przez Pałacem Branickich rozpocznie występ kwintetu instrumentów dętych „Brass Capella”. Muzycy wykonają utwór skomponowany specjalnie dla nich przez Jerzego Maksymiuka. Kolejni wykonawcy to m.in.: „Jesus Chryster Sucid”, litewski „Rock Clasic”, „Moby Dick”, „The Rain”, „Al. Strat”. Nie zabraknie też zespołów rodzinnych, które chcą wyrazić swoje poparcie dla

idei WOŚP. Wszyscy muzycy zagrają za darmo. Pieniądze zbierać będzie czterystu wolontariuszy w wieku od 15 do 43 lat. Pierwsi pojawią się w mieście już o godz. 8 rano.

Atrakcyjnie szykuje się finał imprezy. Tuż po godz. 18.00 na scenie wystąpią połączone białostockie chóry. Chórzyści razem z wokalistami zaśpiewają pieśń „Arka Przymierza”, skomponowaną specjalnie na tę okazję przez Piotra Nazaruka (słowa – Jan Kondrak). (ka)

Puszki i identyfikatory

W niedzielę w woj. podlaskim odbędzie się szereg koncertów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Na ulice wyruszą wolontariusze, którzy będą zbierać datki do skarbonek. Policja zaleca, żeby przed włożeniem pieniędzy do puszek upewnić się, czy mamy do czynienia z prawdziwym wolontariuszem, czy też z oszustem.

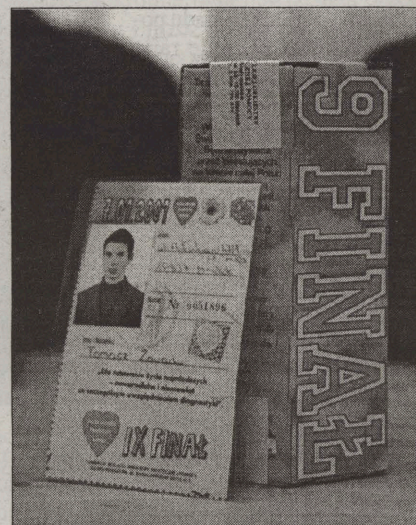
– Przekazujemy pieniądze tylko wolontariuszom ze skarbonkami zabezpieczonymi pieczętkami sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i identyfikatorem – mówi podinsp. Andrzej Hajdenrajch z zespołu prasowego komendanta wojewódzkiego policji w Białymstoku.

Identyfikatory mają żółty kolor, są zafoliowane i wyposażone w srebrny hologram z serduszkami. Znajdują się na nich dane personalne wo-

lontariusza – imię i nazwisko, zdjęcie oraz numer, który musi się zgadzać z numerem umieszczonym na skarbonce. Gdy jakiś wolontariusz wzbudzi jakiegokolwiek wątpliwość, można poinformować o tym fakcie sztab WOŚP lub policję.

Funkcjonariusze apelują też do uczestników finału orkiestry, żeby zwracali uwagę na bezpieczeństwo wolontariuszy. W ubiegłych latach bowiem zdarzały się przypadki napaści na nich i kradzieży skarbonek.

– Wolontariusze nie powinni wchodzić w ciemne zaułki, najlepiej, żeby kwestowali w grupie, nieletnim zaś powinny towarzyszyć osoby dorosłe – dodaje podinsp. Hajdenrajch. (jg)



Tak wyglądają oryginalne puszki i identyfikatory wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. FOT. A. ZGIET

Co już otrzymaliśmy od fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy:

BIAŁYSTOK

■ Zespół Opieki Zdrowotnej, Oddział Noworodkowy (ul. Waryńskiego 4) – inkubator zamknięty do opieki podstawowej (2000 r., 23 tys. zł)

■ Szkoła Ratownictwa Medycznego – komplet fantomów (1997 r., 6,5 tys. zł)

■ Dziecięcy Szpital Kliniczny – sprzęt wart 233 tys. zł, w tym: cytofluorometr (1995 r., 190,5 tys. zł) i vaskuporty z cewnikami i igłami (1996 r., 11 tys. zł)

■ Klinika Chirurgii Dziecięcej – sprzęt wart 33 tys. zł, w tym: wiertarka chirurgiczna (1997 r., 18,6 tys. zł)

■ Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego – sprzęt wart 6,9 tys. zł, w tym: deska ortopedyczna – 2 sztuki

(1997 r., 5 tys. zł), laryngoskop z kompletem łyżek (1997 r., 1 tys. zł)

■ Wojewódzki Szpital Zespolony – sprzęt wart 645 tys. zł, w tym: aparat RTG śródoperacyjny (1999 r., 308,7 tys. zł), zestaw pediatryczny do stabilizacji zewnętrznej (1999 r., 95 tys. zł), stół operacyjny (1999 r., 75 tys. zł), przewoźny aparat RTG (1997 r., 70 tys. zł)

■ Klinika Neonatologii Akademii Medycznej – inkubator zamknięty do opieki intensywnej (2000 r., 42 tys. zł)

■ Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (ul. Warszawska) – sprzęt wart 120 tys. zł, w tym: dwa inkubatory zamknięte (2000 r., 85 tys. zł) i kardiomonitor nieinwazyjny (2000 r., 37 tys. zł)

ŁOMŻA

■ Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego – sprzęt wart 7 tys. zł, w tym: dwie deski ortopedyczne (1997 r., 5 tys. zł)

■ Wojewódzki Szpital Zespolony – sprzęt wart 100 tys. zł, w tym: aparat RPG przyjezdny łóżkowy (2000 r., 94 tys. zł)

SUWAŁKI

■ Wojewódzki Szpital Zespolony – sprzęt wart 103,5 tys. zł, w tym inkubator zamknięty do opieki intensywnej (1995 r., 42,5 tys. zł) i kardiomonitor nieinwazyjny (2000 r., 37 tys. zł)

W sumie WOŚP przekazał na Podlasiu sprzęt o wartości 1,5 mln zł. (ka)

PATRONAT MEDIALNY

radio AKADERA 87,7 FM

kurier Poranny

TVP Białystok 3

GAZETA Współczesna

RADIO JARD 89.2 FM

gazeta WYBORCZA

Polskie Radio Białystok FM 99,4 98,6 104,1 MHz

SPONSORZY

Nationale-Nederlanden Ubezpieczenia na życie

Elektrociepłownia BIAŁYSTOK

FARM AGRO S.A. PLANTA

Polacy ze Wschodu mogą wracać do Ojczyzny

Trudny powrót

RAFAŁ RUDNICKI

1 stycznia weszła w życie ustawa o repatriacji. Ma ona umożliwić powrót do kraju m.in. Polakom mieszkającym w azjatyckiej i kaukaskiej części b. ZSRR, którzy znaleźli się tam na skutek deportacji, zesłań i prześladowań narodowościowych.

Aby wrócić, muszą udowodnić „pochodzenie polskie”, „narodowość polską” lub „przynależność do narodu polskiego” i to, że mają na terenie Polski zapewnione mieszkanie i zatrudnienie. Taką możliwość mogą zagwarantować gminy zapraszające repatriantów. Skarb Państwa zafunduje natomiast repatriantowi bilet, opłaci przewóz mienia i naukę języka polskiego, a także da na zagospodarowanie dwukrotną wy-

sokość przeciętnego wynagrodzenia. Przewiduje się też pomoc z budżetu państwa na remont lub adaptację mieszkania. Gminie państwo zwróci zaś koszty lokalu dla repatrianta.

Te rozwiązania są korzystniejsze od obowiązujących do tej pory. Wówczas nie było żadnej pomocy ze strony państwa, a zaproszenia dla Polaków ze Wschodu wystosowywały lokalne samorządy, które brały na siebie konieczność zapewniania mieszkania i pracy.

Szacuje się, że z Kazachstanu będzie chciał wrócić ok. 20-30 tys. Polaków z 60 tys. tam żyjących. Od 1996 r. do Polski przyjechało około 2,5 tys. repatriantów – głównie z Kazachstanu i Ukrainy. W wo-

jewództwie podlaskim zamieszkują obecnie 24 rodziny, liczące w sumie 65 osób, które przybyły do Polski z Kazachstanu, Łotwy, Ukrainy i Białorusi. Okazuje się, że wszyscy repatrianci mają kłopoty ze znalezieniem pracy dla całej rodziny, a nie tylko dla pojedynczych jej członków.

– Kiedy wracam do Kazachstanu mówię tym Polakom, którzy tam zostali, aby głęboko przemyśleli decyzję o powrocie do Polski. Nikt nie czeka tu bowiem na nich z otwartymi rękami – mówi Halina Pusiak, która przyjechała do Białegostoku sześć lat temu z Kazachstanu. Choć jest z wykształcenia dyrygentką, musi pracować w firmie poligraficznej.

KOMENTARZ

Polskę zawsze mieli w swoim sercu



Truizmem jest stwierdzenie, że musimy pomagać Polakom zamieszkającym na Wschodzie. Chyba każdy, kto miał okazję zobaczyć, w jakich warunkach przyszło żyć naszym rodakom w Kazachstanie wie, że jest to po prostu nasz moralny obowiązek. Wszak nie z własnej woli, lecz na skutek deportacji, zesłań i innych prześladowań, ludzie ci znaleźli się z dala od Ojczyzny. Ilekroć musieli mieć w sobie samozaparcia, by przetrwać na nieludzkiej ziemi, poddawani stałej rusyfikacji. Ale pomimo to Polskę zawsze mieli i mają w swoim sercu. Właśnie dlatego należy uczynić wszystko, by pomóc tym, którzy tego chcą, w powrocie do Polski.

Repatriacja na nowych warunkach wcale nie będzie jednak łatwa. Wszak trzeba będzie zapewnić aktem notarialnym mieszkanie i pracę osobom przybywającym ze Wschodu. Państwo na repatriację przekaże w 2001 r. 40 mln zł. Za te pieniądze opłacony zostanie jedynie przejazd i nauka języka polskiego. Znajdą się też niewielkie pieniądze na zagospodarowanie w Polsce.

W dalszym więc ciągu o tym, czy nasi rodacy będą wracali do Polski zdecyduje głównie nasza pomoc i otwartość na ich przyjęcie. Muszą się więc znaleźć ludzie dobrej woli, którzy sfinansują zakup mieszkań lub zagwarantują pracę repatriantom. Bez tego w dalszym ciągu wielu z nich będzie musiało wegetować na Wschodzie, jedynie marząc o Polsce.

Rafał Rudnicki

SONDA

Czy należy pomagać w powrocie do ojczyzny Polakom z Kazachstanu?

Joanna Głowacka, studentka



– Myślę, że ci ludzie chcą powrócić do Polski. Jak najbardziej trzeba im w tym pomóc. Nawet jeśli ojczyznę opuścili rodzice czy dziadkowie, to ci ludzie czują się Polakami i chcieliby żyć w Polsce. Na pewno czują więź z ojczyzną i tęsknią za powrotem. W wielu wypadkach czeka na nich w Polsce rodzina. Poza tym w Polsce widzą dla siebie i swoich dzieci lepsze perspektywy życia. Tu mają nadzieję żyć w lepszych warunkach. Takie powroty są już organizowane, gminy zapewniają repatriantom mieszkanie, pracę, dzieciom szkołę. Dla

wszystkich również bardzo ważna jest nauka języka.

Bożena Rudnicka, stolarz meblowy



– Z pewnością trzeba pomóc tym ludziom. Żyje się im trudniej niż nam, dlatego w miarę możliwości powinniśmy przyłączyć się do pomocy. U nas jest ciężko, ale z tego co wiem tam jest strasznie biednie. Na pewno pomocą ludziom powracającym z Kazachstanu powinno zająć się państwo i urzędy gminne. Moim zdaniem, tu spada ciężar odpowiedzialności, ludzie nie mogą przecież zostać na bruku.

Anatol Gutorow, geodeta



– Oczywiście, jak najbardziej. Przecież ci ludzie cierpią nie za swoje, a zesłani byli jeszcze ich rodzice i dziadkowie. Tam żyje już trzecie pokolenie Polaków i trzeba się starać, żeby powrócili do kraju. Pomóc powinien im rząd, jakieś organizacje charytatywne, ale przede wszystkim władze naszego państwa. Myślę, że również wielu Polaków przyłączy się do pomocy, jeśli tylko będzie taka potrzeba.

(ez)

Kto otrzyma tytuł „Eskulap 2000”?

Wkrótce rozstrzygnięcie

Piątek jest ostatnim dniem, w którym można jeszcze zgłaszać na najlepszego na Podlasiu lekarza specjalistę i stomatologa. Aby wziąć udział w konkursie, kupon z nazwiskiem wybranego lekarza należy wysłać najpóźniej 5 stycznia! Przypominamy, że głosować można tylko raz, wybór powinien być więc dobrze przemyślany. Na uczestników naszego plebiscytu a także jego zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Ogólnopolski plebiscyt „Eskulap 2000” ma wyłonić najlepszych w kraju lekarzy pierwszego kontaktu, specjalistów i stomatologów. Regionalne podsumowanie przebiegu plebiscytu i ogłoszenie wyników nastąpi jeszcze w styczniu 2001, natomiast ogólnopolskie podsumowanie konkursu i rozdanie nagród laureatom z całego kraju odbędzie się 11 lutego 2001 roku – podczas obchodów IX Światowego Dnia Chorego. Patronat nad lokalnym etapem konkursu objęła Podlaska Kasa Chorych.

(luk)



Kupon Plebiscytu "Eskulap 2000"

- ☐ LEKARZ SPECJALISTA
☐ LEKARZ STOMATOLOG

Oddaję swój głos w Plebiscycie "Eskulap 2000" na lekarza:

Imię i nazwisko lekarza

Adres gabinetu lekarskiego lub Zakładu Opieki Zdrowotnej

LEKARZ, NA KTÓREGO GŁOSUJĘ*

- ☐ Mam zaufanie do jego wiedzy medycznej
☐ Przyjmuje bez oczekiwania w długich kolejkach
☐ Jest życzliwy i wyrozumiały
☐ W razie potrzeby chętnie kieruje na badania specjalistyczne,
Inne cechy (wymień):

* W pustych krótkach zaznacz krzyżykiem te cechy lekarza, które najbardziej cenisz.

Imię i nazwisko wypełniającego kupon

Adres

Zgadzam się na przetwarzanie przez OSIM moich danych osobowych dla potrzeb Plebiscytu "Eskulap 2000"

Własnoręczny podpis

Kupon należy przesłać pod adresem lokalnej informacji wskazany pod numerem telefonu 94-39 lub 94-34, lub pod adresem:
Gazeta Współczesna, ul. Suraska 1, 15-950 BIAŁYSTOK „Eskulap 2000”

UŻYTECZNE TELEFONY

POGOTOWIA Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Białą – 121-007. Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Białą – 121-008.

BIAŁYSTOK Pogotowie Energetyczne – 991, Pogotowie Gazowe – 992, Pogotowie Ciepłownicze – 993, Pogotowie Wodn.-Kanal – 994, Pogotowie Drogowe – 981, Pogotowie Opiekuńcze – 73-25-688, Pogotowie Weterynaryjne – 65-11-542, Straż Miejska – 65-12-741, Żandarmeria Wojskowa 77-53-301, Straż Graniczna – 74-21-543, Informacja PKP – 94-36, Informacja PKS – 93-16, Informacja o usługach – 951, Telefon zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Telefon zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin – 732-22-22, Ochotniczy Białostocki Klub „Amazonki” Stowarzyszenia do Walki z Rakiem – 73-22-222, czynny poniedziałki, środy w godz. 15-18, Telefon zaufania dla dzieci – 742-56-40, czynny wtorki, piątki w godz. 14-17, Telefon Zaufania Ośrodka Interwencji Kryzysowej – głównie dla ofiar przemocy domowej – 744-50-28 – czynny całą dobę, Taxi – 919, Zakupy na telefon – 742-14-02, Informacja o lekach – 77-52-437, 77-50-292, 77-52-474, 77-50-329, Zielony telefon – 742-53-78, TOnZ – 742-45-02, 65-12-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 7432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad dotyczących prawa pracy – 742-14-87 (7.30-15), Klub Abstynentów „Krokus”, ul. Warszawska 2 – 743-58-43 (czynny w godz. 17-21, oprócz niedziel), „Anonimowi Alkoholicy” – Punkt Kontaktowy Regionu AA Białystok – (085) 65-14-630, czynny wtorek, czwartek, niedziela w godz. 17-22.00, Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon” – 742-53-78 (czynny w godz. 7.15-15.15), 742-55-00

(czynny w godz. 15.15-7.15) oraz 742-10-75, Dom Pogrzebowy, ul. Żabia 11 (085) 65-24-911 (całodobowy), Podlaskie Stowarzyszenie Agroturystyczne – tel./fax 711-20-49, Telefoniczna Agencja Informacyjna – tel. 744-63-45(7), 94-77.

W REGIONIE POGOTOWIE RATUNKOWE We wszystkich miejscowościach tel. 999, a ponadto: **Bielsk Podlaski**, tel. 730-22-51. **Hajnówka**, tel. 684-22-09. **Drohiczyń**, tel. 655-70-22. **Mońki**, tel. 716-23-67. **Dąbrowa Białostocka**, ul. M. Skłodowskiej-Curie 15, tel. 71-21-009. **Siemiatycze**, tel. 655-21-24. **POGOTOWIE POLICJI** We wszystkich miejscowościach tel. 997, a ponadto: **Bielsk Podlaski** – dyżurny KPP, tel. 730-77-77. **Drohiczyń**, tel. 655-10-07. **Mońki** – dyżurny KPP, tel. 716-22-81. **Czarna Białostocka**, tel. 71-01-997. **Białowieża**, tel. 68-12-597. **Supraśl**, tel. 71-83-505. **Sokółka** – dyżurny KPP, tel. 682-20-34. **Knyszyn**, tel. 716-70-07. **Choroszcz**, tel. 71-91-997. **Tykocin**, tel. 718-16-55. **Dąbrowa Białostocka**, tel. 71-21-007. **Suchowola**, tel. 712-40-07. **Zabłudów**, tel. 71-88-097.

STRAŻ MIEJSKA Czarna Białostocka, ul. Czajkowskiego 20, tel. 71-01-113. **Siemiatycze**, tel. 65-56-060.

TELEFONY ZAUFANIA Sokółka, tel. 711-22-70 (po godz. 15.30). **Czarna Białostocka**, tel. 71-02-306 (w godz. 17-20, poniedziałek). **Siemiatycze**, tel. 655-28-07.

POGOTOWIE TECHNICZNE Czarna Białostocka: Pogotowie Energetyczne, tel. 71-01-991. **Hajnówka**: Posterunek Energetyczny, tel. 683-25-07, Pogotowie Wodociągowe, tel. 682-24-49. **Mońki**: Pogotowie Elektryczne, tel. 716-27-77.

Daleko od okna

BIAŁYSTOK „Syrena”. Akcja najnowszego filmu Jana Jakuba Kolskiego „Daleko od okna” rozgrywa się w małym miasteczku w czasie okupacji niemieckiej. Młode, bezdzietne małżeństwo – Barbara i Jan – ukrywa w domu Żydówkę Reginę. Kobieta rodzi dziecko, którego ojcem jest... Jan, więc Barbara przyjmuje rolę matki. Kiedy na świat przychodzi mała Helusia, nie wie, że Barbara nie jest jej prawdziwą mamą. Regina pakuje się i znika z ich życia.

Kończy się wojna, mijają kolejne lata, Helusia dorasta i poznaje całą prawdę. Postanawia odszukać i poznać swoją prawdziwą matkę. Udaje jej się odnaleźć ją w Niemczech...

Daleko od okna. Polska, 2000. Reż. Jan Jakub Kolski. Wyk. Bartosz Opania, Dorota Landowska, Dominika Ostrowska, Karolina Gruszka, Krzysztof Pieczyński. 104 min.

Pieniądze to nie wszystko

BIAŁYSTOK „Pokój”. Tomasz Adamczyk, 50-letni biznesmen odniósł wielki sukces. Kierowana przez niego firma produkująca tanie wino owocowe „Platon” przynosi ogromne zyski. Tomasz jest jednak zmęczony nieustannym „wyszcigiem szczurów”. Chciałby już wyczołgać się z branży i poświęcić się swojej życiowej pasji – filozofii. Jednak pewnej nocy, jadąc po opuszczonych bezdrożach, wpada w poślizg i rozbija samochód. Nieprzytomnego biznesmena znajdują mieszkańcy upadłego pegeeru, których jedyną rozrywką i sposobem na przetrwa-

nie w szarej rzeczywistości jest konsumpcja wina „Platon”. Przybysz z innego świata stanowi dla nich okazję do polepszenia bytu... Postanawiają zażądać za Tomasza okupu w wysokości miliarda złotych. Sęk w tym, że nikt z rodziny Wiesława nie kwapi się do wyłożenia takiej sumy...

Pieniądze to nie wszystko. Polska, 2000. Reż. Juliusz Machulski. Wyk. Marek Kondrat, Stanisława Celińska, Magdalena Wójcik, Andrzej Chyra. 102 min.

Czerwona planeta

BIAŁYSTOK „Pokój”. Akcja filmu „Czerwona planeta” rozgrywa się w niedalekiej przyszłości (rok 2050) i opowiada o losach grupy amerykańskich astronautów biorących udział w pierwszej ludzkiej wyprawie na Marsa. Jako że Ziemia w szybkim czasie zamienia się w pogorzelisko, jej mieszkańcy rozpoczynają poszukiwania nowego miejsca, w którym będą mogli przetrwać. Naukowcy stworzyli specjalistyczne urządzenie, którego przeznaczeniem było założenie na powierzchni Marsa hodowli glonów wytwarzających tlen, aby przystosować planetę do zamieszkania. Początkowo plan odnosi sukces. Kiedy jednak dochodzi do nagłego zmniejszenia ilości wytwarzanego tlenu, grupa naukowców wyrusza z misją ratunkową, by oca-

lić miejsce, które być może jest jedyną szansą na przetrwanie rodzaju ludzkiego.

Pilotem i szefem tej najważniejszej misji XXI wieku zostaje dowódca Kate Bowman. W czasie lądowania na Czerwonej planecie ma miejsce wypadek, w wyniku którego załoga zostaje pozbawiona sprzętu służącego do badań, komunikacji oraz ewakuacji. Podczas feralnego lądowania awarii ulega również robot o imieniu AMEE, przeznaczony do pomocy przy prowadzeniu poszukiwań na planecie. Błąd w systemie robota sprawia, że jego celem staje się unicestwienie całej załogi... Pozostawiona sobie ekipa przemierza nieprzyjazną planetę desperacko poszukując sposobu, aby się z niej dostać. Wtedy też dokonuje przera-

żającego odkrycia: Mars sprawia może wrażenie jałowej planety, co nie oznacza, że nikt na nim nie mieszka...

Film „Czerwona planeta” przedstawia krajobrazy Marsa w sposób, jakiego widzowie nie widzieli dotąd na ekranach kin. Producent Mark Canton zapewnia, że „będzie to dla widzów zupełnie nowe doświadczenie”. Film powstawał na planie wytwórni i kopalni w Sydney, w Australii oraz w Wadi Rum w Jordanii. Są to dwa miejsca na Ziemi, które najbardziej przypominają powierzchnię Marsa.

Czerwona planeta. USA, 2000. Reż. Antony Hoffman. Wyk. Val Kilmer, Tom Sizemore, Carrie-Anne Moss, Benjamin Bratt, Simon Baker. 106 min.



REPERTUAR KIN

BIAŁYSTOK „POKÓJ” – piątek, sobota „Pieniądze to nie wszystko” (polski, l. 15), godz. 10.30, 12.30, 14.30, 18.30, 20.30, 21.30, 22.15, „Rudolf czerwonołonosi renifer” (USA, b.o. – dubbing), godz. 11.00, 16.00, „Czerwona planeta” (USA, l. 15), godz. 12.30, 14.15, 16.30, 17.30, 19.30, piątek, sobota, niedziela „Pieniądze to nie wszystko” (polski, l. 15), godz. 10.30, 12.30, 14.30, 18.30, 20.30, 21.30, „Rudolf czerwonołonosi renifer” (USA, b.o. – dubbing), godz. 11.00, 16.00, „Czerwona planeta” (USA, l. 15), godz. 12.30, 14.15, 16.30, 17.30, 19.30 (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

BIAŁYSTOK „TON” – piątek „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.00, 16.00, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 20.00, sobota „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.00, 16.00, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, sobotni wieczór filmowy „Szekspir na dużym ekranie”: „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 20.00, „Hamlet” – wersja z 1996 r. (ang., l. 15), godz. 23.00, niedziela „Uciekające kurczaki” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.00, 16.00, „Poznaj mojego tatę” (USA, l. 15), godz. 14.00, 18.00, „Tytus Andronikus wódz Rzymskich Legionów” (USA, l. 18), godz. 20.00.

BIAŁYSTOK „FORUM” – piątek, sobota, niedziela „Krzyk 3” (USA, l. 15), godz. 14.15, 16.15, 20.00, „Angol” (ang., l. 15), godz. 18.15.

BIAŁYSTOK „SYRENA” – piątek „Gdzie serce Twoje” (USA, l. 15), godz. 14.15, 18.15 – premiera, „Daleko

od okna” (polski, l. 15), godz. 16.15, „Przełamując fale” (duński, l. 15), godz. 20.15, sobota kino dla dzieci „Tygrys i przyjaciele” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.45, „Gdzie serce Twoje” (USA, l. 15), godz. 14.15, 18.15, „Daleko od okna” (polski, l. 15), godz. 16.15, „Idioci” (duński, l. 15), godz. 20.15, niedziela kino dla dzieci „Tygrys i przyjaciele” (USA, b.o. – dubbing), godz. 12.45, „Gdzie serce Twoje” (USA, l. 15), godz. 14.15, 18.15, „Daleko od okna” (polski, l. 15), godz. 16.15, „Przełamując fale” (duński, l. 15), godz. 20.15.

Białowieża „Żubr” – nieczynne.

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek, sobota, niedziela „U-571” (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Jak ugryźć 10 milionów” (USA, l. 15), „Rudolf czerwonołonosi renifer” (USA, b.o.).

Drohiczyń „Daniel” – sobota, niedziela „Straszny film” (USA, l. 15).

Hajnówka – piątek „Oszukać przez naczynie” (USA, l. 15).

Łapy Dom Kultury – piątek, sobota, niedziela „Kosmiczni kowboje” (USA, l. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Bitwa o Ziemię” (USA, l. 15), „Dinozaur” (USA, b.o.).

Siemiatycze „Chrobry” – nieczynne.

Suchowola „Kometa” – nieczynne.

Supraśl „Jutrenka” – nieczynne.

Tytus Andronikus

BIAŁYSTOK „Ton”. Rzymski wódz, Tytus Andronikus, wraca zwycięski z długiej kampanii przeciw barbarzyńcom. Tradycja każe, by w czasie triumfu złożył w ofierze jednego z jeńców. Wierny obyczajom, Tytus wybiera najstarszego syna królowej Gotów – Tamory – i głuchy na jej błagania, dopełnia ofiary. Tymczasem Tamora zostaje wyniesiona do władzy przez amoralnego i zepsutego do szpiku cesarza Saturnina. Jej dwaj synowie, Chiron i Demetriusz, dokonują zemsty na jednej córce Tytusa, Lawinii. Tak zaczyna się najdziksza i najbardziej krwawa z szekspirowskich tragedii. Opowieść o zemście za zemstę, o obłędzie, o ideałach, które przestały cokolwiek znaczyć. Opowieść o człowieku, który w imię najwyższych wartości splamił sobie ręce niewinną krwią i przemienił Wieczny Rzym w piekło na ziemi...

Film otwiera prolog, ukazujący przemoc jako irracjonalny, dziecinny kaprys. W przeciągu paru chwil zabawa przeradza się w krwawą wojnę, kuchenny stół – w arenę Koloseum, a ołowiani żołnierze – w wycieńczonych wieloletnią walką rzymskich legionistów. Główną cechą filmu jest przemieszczanie pojęć i konwencji. Antyczne zbroje i broń, motocykle, czołgi i zaprzężone w konie rydwany mogą współistnieć obok siebie dlatego, że podobnie jak postacie dramatu są tylko zabawkami w rękach kapryśnego losu.

Tytus Andronikus. USA, 1999. Reż. Julie Taymor. Wyk. Anthony Hopkins, Jessica Lange, Alan Cumming, Angus Macfadyen, Jonathan Rhys Meyers. 150 min.

Gdzie serce twoje

BIAŁYSTOK „Syrena”. Novalee Nation jak dotąd nie miała szczęścia w życiu. Mimo że nie jest jeszcze nawet pełnoletnia, zdążyła już przekonać się, jak trudno wypracować normalne relacje z ludźmi – nawet z tymi najbliższymi. Jej matka odeszła z jakimś mężczyzną, kiedy jeszcze Novalee była dzieckiem. Jej chłopak najpierw mamił ją marzeniami o pięknej przyszłości w Kalifornii, a potem po prostu uciekł, zostawiając ciężarną i całkowicie pozbawioną gotówki dziewczynę w przydrożnym supermarkecie. Zdesperowana Novalee przez kilka tygodni przemieszkowała w sklepie, ukrywając się przed pracownikami. I zapewne tam urodziłaby swoje pierwsze dziecko, gdyby nie pewien bibliotekarz i mieszkańcy małego miasteczka, którzy nieoczekiwanie ofiarowali dziewczynie więcej ciepła i miłości niż jej najbliżsi...

Gdzie serce twoje. USA, 2000. Reż. Matt Williams. Wyk. Natalie Portman, James Frain, Ashley Judd, Laura House. 90 min.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Czerwona planeta”, „Pieniądze to nie wszystko”, „Tytus Andronikus”, „Gdzie serce twoje” i „Daleko od okna”. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zadzwonią do nas dzisiaj (piątek) o godz. 11. Nasz telefon: 748-74-58. Po odbiór zaproszeń i nagród (Redakcja „GW”, ul. Suraska 1, pokój 109) należy zgłaszać się z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW”.

Galeria „Arsenał” prezentuje:

Tych lat nie odda nikt...

ANNA ŻYWNÓ

Zbiory białostockiej Galerii „Arsenał” można oglądać na wystawie, zatytułowanej „Tych lat nie odda nikt”. Tak samo jak wystawa Andrzeja Dworakowskiego „Odliczanie”, ekspozycja będzie otwarta do 7 stycznia. Dobrym pretekstem do odwiedzenia „Arsenału” właśnie w ten weekend jest „Spotkanie rodzinne”, zorganizowane przez pracowników galerii, które rozpocznie się w niedzielę o godz. 11.00.

„Tych lat nie odda nikt” to prezentacja prac z lat 1960-1985. Można tu znaleźć obrazy Stefana Rybiego, Chudzika, Chorociej, Jurkowskiego, Wołkowyckiego i wielu, wielu innych. Na wystawie pokazano bowiem prace aż 16 malarzy.

Takie zestawienie pobudza przede wszystkim do refleksji – jednak nie nad kondycją polskiej sztuki, ale raczej nad kondycją człowieka. Jeśli wyciągniemy wnioski z prezentowanych prac, ostatnie czterdzieście lat XX wieku okaże się okresem niepokoju, smutku i agresji. Chaos jest dominantą większości prac. Brak stałych punktów w otaczającym nas świecie, pomieszczenie stylów, kolorów, przedmiotów i myśli. Nawet krajobraz nie przynosi ukojenia. Artystom jawi się on albo w burzliwych kolorach albo jako plastyczne przedstawienie szalejących (prawdopodobnie w psychice malarza) burz i wichrów. Czy można się więc dziwić, że jednym z powtarzających się motywów jest śmierć?

Jedynie prace Anreeva przynoszą upragniony spokój. Cztery niewielkie obrazy pokazują spokojny krajobraz (ten sam na wszystkich pracach), który zmienia się tylko dzięki kolorom. Noc, dzień, deszczowe popołudnie – wszystko to oddano wyłącznie zmianą barw.

Wystawa Andrzeja Dworakowskiego kojarzy się natomiast z mijającym milenium. „Odliczanie” ma



Ściana ze szkicami Andrzeja Dworakowskiego robi niesamowite wrażenie
FOT. A. ZGIET

oczywiście mnóstwo znaczeń, u Dworakowskiego zaś łączy się stale z kilkoma symbolami. Nieodłączne są: czarne chorągiewki, ludzkie oko i stół. Długa ściana, wyklejona szkicami artysty, które pokazują powstawanie ekspozycji, robi niesamowite wrażenie. Stajemy się świadkami kreowania dzieła sztuki, doświadczamy jego narodzin, a nawet sami czujemy się jego twórcami...

A na czarno-białych szkicach – liczby. Artysta odlicza, mierzy mijający czas. Wszystkie cyfry i litery są odwrócone. Napisano je lustrzanym piśmem. Czyżbyśmy byli po drugiej

stronie lustra? W takim razie gdzie jest prawdziwa rzeczywistość?

Mimo że obie wystawy zaskakują odbiorców, szczególnie tych nieprzyzwyczajonych do dzieł sztuki współczesnej, warto je obejrzeć. Prace Dworakowskiego zmuszą do refleksji nad przemijaniem, zapewnią również, że każdy będzie zastanawiał się nad znaczeniem czarnych chorągiewek. Zaś prezentacja grupowa to dobre świadectwo kondycji człowieka końca wieku. Swoją drogą, ciekawe, czy prace z pierwszego dziesięciolecia XXI wieku będą bardziej optymistyczne?

Weekend w filharmonii

W gorących rytmach

W piątek, 5 bm. o godz. 19, w Filharmonii Białostockiej rozpocznie się wieczór muzyki latynoamerykańskiej. W programie utwory: A. Ramireza, A. Yupanqui, A. Jobima, S. Diaza, V. Parra. Wystąpią: Beatriz Blanco – mezzosopran, Jose Torres – instrumenty perkusyjne, Leszek Potasiński – gitara, cuatro, Andrzej Rusek – gitara basowa.

Beatriz Blanco studia rozpoczęła w rodzinnym Caracas w Wenezeli, gdzie przez dwa sezony tańczyła z Zespołem Tańca Nowoczesnego. Od 1982 roku mieszka w Polsce, jest absolwentką Akademii Muzycznej im. F. Chopina, solistką Warszawskiej Opery Kameralnej. Współpracuje z Operą Śląską w Bytomiu, występuje na koncertach i recitalach w kraju i za granicą, nagrywa płyty. Zdobyła II nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Caracas w 1989 roku.

Jose Torres, pochodzący z Kuby, mieszka na stałe w Polsce. Ten wirtuoz instrumentów perkusyjnych współpracuje z gwiazdami polskiej estrady, koncertuje i nagrywa z czołowymi muzykami jazzowymi. Ma na swym koncie udział w ponad 40 nagrań płytowych polskich wykonawców jak i muzyki filmowej („Krew

i wino”, „Bandyta”, „Prawo ojca”). Założył pierwszą w Polsce orkiestrę salsa. Jest kierownikiem muzycznym programu telewizyjnego „Wieczór z Jagielskim”. Od ponad dziesięciu lat zajmuje pierwsze miejsce w ankiecie na najpopularniejszego muzyka roku w kategorii instrumenty perkusyjne, którą corocznie organizuje najstarsze i najbardziej renomowane czasopismo muzyczne „Jazz Forum”.

Leszek Potasiński ukończył z wyróżnieniem klasę gitary w warszawskiej Akademii Muzycznej, studia kontynuował w Królewskim Wyższym Konserwatorium w Madrycie. Ukończył też wiele kursów mistrzowskich, interesując się szczególnie muzyką dawną, latynoamerykańską i flamenco. Jest laureatem I nagrody na Ogólnopolskim Konkursie Gitary klasycznej w Łodzi i I nagrody na Konkursie Interpretacji Muzyki Hiszpańskiej w Warszawie, nagrody im. Moraleja na kursie w Santiago de Compostela oraz medalu Miasta Arthez.

Koncertuje w kraju i za granicą, dokonał licznych nagrań radiowych i telewizyjnych. Często występuje jako kameralista, wykorzystując niekiedy swą umiejętność gry na charango, kastanietach, tabli czy bombo.

(a)

TEATRY I FILHARMONIA

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku – piątek „KONOPIELKA” (Duża scena), godz. 19.00, „Zbrodnia i kara” (Mała scena), godz. 11.00, „JASEŁKA” (Foyer teatru), godz. 9.00, sobota – teatr nieczynny, niedziela „KONOPIELKA” (Duża scena), godz. 18.00, „JASEŁKA” (Foyer teatru), godz. 12.00.

Białostocki Teatr Lalek – niedziela „Teatr św. Mikołaja”, godz.

10.00 (spektakl zamknięty), „Teatr św. Mikołaja”, godz. 13.00.

Filharmonia Białostocka – piątek, godz. 19.00, WIECZÓR MUZYKI LATYNOAMERYKAŃSKIEJ w wykonaniu Beatriz Blanco – mezzosopran, Jose Torres – instrumenty perkusyjne, Leszek Potasiński – gitara, cuatro, Andrzej Rusek – gitara basowa. W programie utwory: A. Jobima, S. Diaza, A. Ramireza, A. Yupanqui, V. Parra.

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53) – godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „Tych lat nie odda nikt” (prace białostockich artystów z lat 1960-1985), „Odliczanie” (prace Andrzeja Dworakowskiego).

Muzeum Podlaskie, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Ekspozycje czasowe: „Bogowie, ludzie i istoty fantastyczne – przedstawienia w sztuce starożytnej Mezopotamii, Egiptu, Grecji i Rzymu oraz na antycznych monetach”, „Pejzaże polskie Stanisława Czajkowskiego (1878-1954)”.

Muzeum Przyrodnicze Instytutu Biologii Uniwersytetu w Białymstoku, ul. Świerkowa 20b (tel. 745-73-22) – zwiedzanie należy uzgadniać telefonicznie. Wystawy stałe: „Przyroda rejonów polarnych”, „Życie rafy koralowej”, „Historia życia na Ziemi”, „Fitogeneza tkankowców”, „Środowiska przyrodnicze Polski północno-wschodniej”, „Inkluzje bursztynu bałtyckiego” (ekspozycja fotograficzna), „Życie wśród zwierząt – fotografie Piotra Tałałaja”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycje stałe: Historia życia twórczego; Pracownia rzeźbiarza; Sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; Portrety wielkich Polaków.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 741-65-91) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Wystawa czasowa: „Rodowody białostockie”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.”, „Sala Sławy Bojowej”, „Galeria rzeźby batalistycznej”. Wystawa czasowa: „Ryngrafy i szkaplerze”.

Galeria im. Sienkiewicza, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: obrazy, rysunki, rzeźby, płaskorzeźby artystów z rodziny Sienkiewiczów.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25 (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17.

Galeria Autorska „Feniks”, ul. św. Rocha 6, lok. 4 (tel. 746-06-54)

– poniedziałek-piątek w godz. 11-18. Ekspozycje czasowe: „Ceramika Bogumiły Masickiej-Grygorczuk”, „Rysunki Jerzego Grygorczuka”.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand”, Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62, oprócz sobót i niedziel w godz. 11-18. Wystawa czasowa: „Twórczość artystów białostockiego okręgu ZPAP”.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – z powodu remontu ekspozycja przeniesiona do Ośrodka Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego mieszczącego się w Parku Pałacowym. Wystawę można zwiedzać codziennie w godz. 9-17.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja czasowa: „Prace Walentego Wróblewskiego”.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświęconych. Ekspozycja wewnątrz pałacowych.

Drohiczyn

Muzeum, ul. Kopernika 7 (655-70-69) – nieczynne do maja 2001 r.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – codziennie w godz. 9-14. Ekspozycja stała: rękodzieło ludowe, narzędzia pracy.

OSOWICZE

Białostockie Muzeum Wsi (tel. 743-60-82) – nieczynne do maja 2001 r.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków i wtorków po wolnej sobocie.

SURAŻ

Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne Władysława i Wiktora Litwińczuków (tel. 650-31-16) – czynne codziennie w godz. 9-19. Wystawa stała (zbiory pochodzą z Suraża i okolic) m.in. paleobiologia, kolekcje narzędzi kamiennych, żelaznych i z kości, rękodzieło ludowe, płyty

nagrobkowe z XI w., numizmatyka, dokumenty, wydawnictwa, meble, lampy.

SUCHOWOLA

Izba Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki, plac Kościuszki 3. Wystawa stała: pamiątki po ks. Jerzym Popiełuszcze, dokumenty, fotografie, książki.

TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16.30 oprócz dni poświęconych. Wystawy stałe: Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna, Gabinet Glogerowski, Galeria Malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wśród pamiątek po prowidziorach farmacji. Ekspozycja czasowa: „Gliniane księgi” – rzeźby i grafika Wiesława Szumińskiego z Sejn.

UHOWO

Galeria Narwiańska, ul. Kościelna 42 (tel. 715-29-33), w godz. 13-20 oprócz poniedziałków i wtorków. Wystawa stała: Walory przyrodnicze i kulturowe rejonu Doliny Górnej Narwi, „Ptaki” – fotografie Wiktora Wołkowskiego.

(MN)

Teatralne przedszkole

ANIELA ŁABANOW

Rozmowa z Antoniną Sokołowską, założycielką i instruktorką białostockiego Teatru „Klaps”

Teatr „Klaps” nazywany jest kuźnią talentów aktorskich, przedszkolem teatralnym. Wielu jego wychowanków dostaje się do szkół teatralnych. Czy tak właśnie miało być?

– Nie miałam takiego zamiaru, kiedy 35 lat temu tworzyłam ten teatr, i do dzisiaj takiego zamiaru nie mam. Oczywiście, jeśli trafia się ktoś wyjątkowo utalentowany, to moim obowiązkiem jest mu pomóc. Ale zauważyłam, że ludzie coraz częściej przychodzą „do pani Tosi” z motywacją dostania się do szkoły teatralnej. Nie wiem, czy chciałabym, żeby tak było. Wolałabym, żeby tu przychodziło się z potrzeby serca. Zawsze wydawało mi się, że jestem bardziej potrzebna tym, co szukają swego miejsca, niż tym, którzy wiedzą, gdzie jest ich miejsce.

Kogo przyjmuje Pani do zespołu? Wiem, że działa w nim nie tylko młodzież wybitnie uzdolniona.

– Nie prowadzę tzw. selekcji negatywnej, bo uważam, że nie mam ku temu żadnego moralnego prawa. Jeżeli ktoś przyszedł z poczucia samotności, nie ma żadnej grupy rówieśniczej, nie może się dogadać z rodzicami, ma problemy w szkole, nieszczęśliwie się zakochał – a ja go odrzucę – to nie wiem, dokąd ten człowiek pójdzie. Może do zupełnie innej grupy, absolutnie nieodpowiedniej dla niego.

Metody pracy w „Klapsie” sprzyjają jednak utalentowanym...

– W „Klapsie” nigdy nie jest tak, jak to w szkole się zdarza: „Tu, Kowalska, masz wiersz, jutro będziesz go mówiła na apelu”. Takim sposobem działania z „Klapsiakami” nigdy bym niczego nie zrobiła. Sami muszą być przekonani, że to, co robią, ma jakiś sens. Oczywiście, na próbach skaczemy sobie do oczu, kłócimy się. Teatr jest sztuką gorącą, tu się pracuje na tym, co pod skórą, na nerwach.



Antonina Sokołowska (pośrodku) podczas jubileuszu „Klapsa”
FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

Także udział w konkursach recytatorskich bardzo pomagają przy zdawaniu do szkół teatralnych. Są treningiem i sprawdzianem. Ja jestem od tego, żeby pomóc w doborze repertuaru, poprawić dykcję. Co roku z grupą kończąca robię też spektakl muzyczny, który bardzo dobrze przygotowuje do szkoły teatralnej. Od dwudziestu paru lat jeździmy też na letnie warsztaty.

Najbardziej znani Pani wychowankowie – to aktorzy. Oglądamy ich na deskach teatru, na ekranach kin, telewizorów. Występują przede wszystkim w serialach. Czy świadczy to o sukcesie „Klapsa”?

– W „Klanie” gra Justyna Sieńczyło, Karolina Łukaszewicz, Ela Szekalska, w „Plebani” – Bernadeta Lenczewska, w „Złotopolskich” – Adam Dzienis. To jest jednak jak gdyby „produkt uboczny”, ci aktorzy świetnie się bowiem realizują w swoich teatrach, grają w teatrze radiowym, co jest bardzo trudną sztuką. „Nasi ludzie” występują na wielu scenach, nie sposób ich wszystkich wymienić.

Wychowankowie to jednak nie tylko aktorzy. Co się dzieje z resztą?

– To są w ogóle wspaniali ludzie, pracujący w wielu cudownych

zawodach, bardzo nam wszystkim potrzebni. 35 lat temu przyszły do „Klapsa” malutkie dzieci, nie umiejące mówić ani pisać. Teraz to świetni fachowcy, jak choćby Hania Ostrowska, która jest ordynatorem interny w szpitalu kolejowym w Warszawie. Albo Krzysiek Rogowski, urolog w naszym w „gigancie”. Mamy „swojego człowieka” w Waszyngtonie – to redaktor „Rzeczypospolitej” Krzysztof Darewicz. Dzwonił do mnie, żeby przeprosić, że na spotkanie z okazji 35-lecia nie dojedzie. Z Pekinu na 30-lecie przyjechał.

„Klaps” to jedna wielka rodzina, co widać było choćby na jubileuszowym spotkaniu.

– Ze wszystkimi wychowankami utrzymuję kontakt, u wielu bywam w domach. W „Klapsie” zawiązało się około 30 małżeństw: prawie u wszystkich byłam nie tylko na ślubie, ale i na weselu. U niektórych też na chrzcinach dzieci. Własnych dzieci nie mam, trochę dlatego, że tak się zajęłam cudzymi, iż po prostu nie miałam czasu na założenie własnej rodziny. Ale nigdy nie myślałam o tym ze smutkiem, ponieważ nie wiem, czy ta moja najbliższa rodzina dałaby mi tyle ciepła, tyle radości, ile dają mi ci wszyscy ludzie.

WARTO POSŁUCHAĆ

Czego? Oczywiście kolęd. Nie bez powodu zachęcam dziś Państwa do posłuchania takiej świątecznej płyty. Na całym świecie nastał przecież czas bożonarodzeniowy i echa świąt jeszcze długo będą docierać do naszych uszu.

O muzykujących rodzinach Pospieszalskich i Steczkowskich słyszała już chyba większość Polaków. W miniony czwartek można ich było zobaczyć w Białymstoku na żywo. W katedrze zaśpiewali tradycyjne kolędy w nowych aranżacjach. Wszystkie nagrano na płycie CD „Kolędy Pospieszalskich i Steczkowskich”, którą wpisano do oficjalnego programu obchodów Wielkiego Jubileuszu Trzeciego Tysiąclecia (tak samo jak koncerty).

Kolędy w wykonaniu dwóch rodzin to pieśni optymistyczne i radosne, a niekiedy nawet taneczne. Nowe aranżacje nie polegają jed-

nak na wykorzystaniu najnowszej techniki czy zagranianiu pastorałek w wersji rockowej. Muzycy z każdej pieśni wydobywają to, co jest w niej najistotniejszego. I tak „Lulajże Jezuniu” staje się prawdziwą, melancholijną kołysanką, utrzymaną w klimacie orientalnym, zaś „Anioł pasterzom mówił” donosiłże od monumentalnej melodii instrumentów i ludzkich głosów. Nie brakuje ku bańskich rytmów, które na bębnach wygrywa Jose Torres, ani też góralskiej nuty w wykonaniu prawdziwego górala sobka Karpiela.

Fenomenem Pospieszalskich jest również ich entuzjazm. Kościoły, w których występują, zamieniają się w ogromne sale koncertowe. Słuchacze klaszczą, śpiewają, a nawet czasami... tańczą – mimo wcześniejszych obaw. A wszystko to na chwałę Pana...

Anna Żywno



KRÓTKO

Białystok. Pod patronatem marszałka województwa podlaskiego i prezydenta Białegostoku Dom Kultury „Zachęta” organizuje szóstą już z kolei wystawę pod hasłem „Podlaski Kalendarz 2001 roku” i IV Konkurs o tytuł „Podlaski Kalendarz 2001 roku”.

Wystawa czynna będzie w drugiej połowie stycznia 2001, a w jej trakcie przeprowadzony zostanie konkurs na najładniejszy kalendarz na rok 2001. Tytuły przyznane będą w trzech kategoriach: ogólnej, ekologicznej i branży rolno-spożywczej.

Zgłoszenia udziału w wystawie i konkursie przyjmowane są do końca

grudnia, w DK „Zachęta”, ul. Piastowska 11A, tel. (085) 7326-278, w godz. 13-20. Natomiast kalendarze trzeba dostarczyć do 10 stycznia. Szczegółowych informacji udziela komisarz wystawy Hieronim Wawrzyński, tel. 0-603-926-920. (a)

Hajnówka. Na prawosławny bal sylwestrowy „Bahaty Wieczor” zaprasza 13 stycznia 2001 r. Hajnowski Dom Kultury przy ul. Białostockiej 2. Początek imprezy o godz. 20.00. Szczegółowe informacje są udzielane pod numerami telefonów: 682-32-03, 682-48-08. (jc)

RADIO

RADIO AKADERA Piątek, 5.01.2001 – Sobota, 6.01.2001

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę, oprócz 12.00, 16.00, 18.00, 21.00; 6.05 – 10.00 – Poranek z radiem AKADERA; 6.15; 7.45 – Przegląd prasy lokalnej; 6.30; 7.30, 8.30 – Serwis lokalny, komunikaty; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 9.05 – Power Play, Horoskop; 9.30 – Propozycje kulturalne, 9.45 – Porady Prawnika; 10.05-16.00 – ZAKADERA na co dzień; 10.45 – Gospodarka; 12.00 – Hejnal Białegostoku, Serwis lokalny; 13.05 – Power Play, Horoskop; 15.20 – Auto Rodeo (pt.); 16.05-22.00 – Popołudnie i wieczór z AKADERA; 16.00 – Serwis lokalny; 17.05 – Power Play, Horoskop; 18.00 – Serwis lokalny; 19.30 – Lista Przebojów – skrót i głosowanie; 20.05 – Power Play; 20.10-21.50 – Szała gra – piosenki wybierane przez słuchaczy; 20.10-1.00 – Radio Party; 21.00 – Serwis lokalny; 00.00 – Serwis lokalny;

Niedziela, 7.01.2001

Serwis informacyjny BBC: od 6.00 do 22.00 co godzinę; 6.00-12.00 – Między świtem a zenitem; 6.30 – Serwis lokalny; 6.50 – Halo granica, Noc na służbie; 7.30 – Serwis lokalny; 8.30 – Serwis lokalny; 9.10 – Horoskop; 9.15 – Propozycje kulturalne; 10.15 – Dwa Kwadransy z Panią Domu; 12.05-17.00 – Popołudnie z AKADERA; 15.05 – Lista Przebojów – notowanie; 17.05-22.00 – AKADEROWE Wieczory Radiowe; 20.10-22.00 – Szała gra – piosenki wybierane przez słuchaczy

RADIO BIAŁYSTOK Piątek, 5.01.2001

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30, Przegląd prasy: 5.17, 6.18; O tym się mówi: 6.38 Sport: 5.05, 7.14, 8.13, 16.14, 19.05, 21.05; Informacje z przejść granicznych: 7.56, 9.12, 12.08, 15.08; Moto Radio: 7.56, 9.09, 10.08, 12.08, 15.08, 16.56, 17.56; Serwis kulturalny 7.10, 16.10, 8.40, 13.45; Reporterzy in-

formują: 6.23, 6.38, 7.44, 17.14, 17.21, 17.40, 17.46; Regionalne Notowania Walutowe: 11.55; 5.00 FAKTY I MUZYKA – prow. Wojciech Grzechowiak; 5.45 Zielone studio; 9.10 Między nami – prow. Piotr Łęgowski; 11.15 Reportaż; 11.53 English on... Route 67; 12.55 Serwis niepoważny; 13.55 Żyć zdrowo; 14.10 Ale kino – por. wirtualny, aud. Doroty Sawickiej; 15.00 Muzyczny telefon; 16.00 CO NIESIE DZIEN – prow. Karol Poznański; 16.32 Rozmowa dnia; 18.10 A to ciekawe – aud. Janusza Papaja; 18.30 Pod znakiem Pogoni – prow. J. Leszczyński; 19.05 Jednorozec odc. 23; 19.15 Płytowisko – prow. Jerzy Doroszkiewicz; 20.05 PORTRETY: J. Kamiński – aud. T. Kudelskiej (powt.); 20.30 Łagodny jazz na wieczór – aud. Jerzego Doroszkiewicza; 21.10 Debiuty: Krzysztof Gedroyć „Kim” – aud. W. Szymańskiego powt.; 21.30 Wielcy i niepokorni – aud. Z. Zajęca; 22.00 Reflektorem po świecie – program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Sławomir Sokółowski

Sobota, 6.01.2001

5.00 FAKTY I MUZYKA – prow. Andrzej Ryczkowski; 5.45 Zielone studio; 9.05 Rokowirówka; 12.30 Kiwi – kabaret; 13.05 Lista Przebojów RADIA BIAŁYSTOK – prow. Piotr Łęgowski; 16.00 CO NIESIE DZIEN – prow. Wojciech Grzechowiak; 16.32 Rozmowa dnia; 18.05 Pod znakami Pahoni – prow. Jarosław Iwaniuk; 18.25 Paźadalnaja pieśń – prow. Włodzimierz Prochowicz; 18.45 Duchowe spotkania – opr. Grzegorz Misijuk; 19.05 Koncert Live – Kwartet Adama Wendta; 20.05 Sportowy wieczór; 21.10 Wszystkie strony świata – aud. Adama Beręsewicz; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Nocne przygrywki – prow. Mariusz Rosołowski; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Robert Piwko.

Niedziela, 7.01.2001

Wiadomości Radia Białystok co godzinę – wydania główne 7.00, 16.00; Sport 9.05, 16.14, 17.05, 19.05, 21.05; Informacje z przejść granicznych: 7.12, Moto Radio: 7.13, 11.55, 16.24, 17.08; 5.05 Gwiazdy świecą o poranku – prow. Andrzej Ryczkowski; 6.30 Poczta-

ka z Wilna – Henryk Mażul; 6.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haładyja; 7.00 DZIENNIK – wydanie główne; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy – prow. E. Pietruszkiewicz; 7.45 Przed wyjściem do cerkwi – aud. Grzegorz Misijuk; 8.00 Ukraińska dumka – prow. Eugeniusz Ryzyk; 8.30 Pad znakami Pahoni – prow. W. Prochowicz; 9.15 MUZA – wydarzenia, recenzje, opinie – aud. T. Kudelskiej; 11.05 Kabaret KIWI; 11.40 Muzyczny relaks; 12.05 NAMELYNOWEJ – saga radiowa odc. 304; 12.35 Reportaż; 13.05 Ewangelia i Życie – magazyn ks. J. Wierzbickiego; 13.35 Muzyczny relaks; 13.45 Z zapisnika – fel. Jana Leonczuka; 13.50 Muzyczny relaks; 14.05 Niedzielną lekkość bytu – prow. Piotr Łęgowski; 18.05 Radiowy Teatr Sensacji POZAZASIEGNIEM; 18.35 Magazyn Kresowy – aud. Tadeusza Haładyja; 19.05 FONO – KRAM aud. J. Doroszkiewicza; 21.05 Sportowy wieczór – prow. Jerzy Kułakowski; 22.00 Dziennik BBC; 22.05 Metal Hammer Show – aud. Sławomira Sokołowskiego; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok – prow. Jerzy Doroszkiewicz.

OGŁOSZENIA
Z OSTATNIEJ
CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

AKTYWNYM i systematycznym oferujemy dobre zarobki i możliwość awansu. Wykształcenie minimum średnie, wiek 25-50 lat, (0-85)653-79-79.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

55 mkw. Zielonogórska. (0-85)7-414-776.

60 mkw., III piętro, centrum. (0-85)653-98-57.

ATRAKCYJNE 3-pokojowe, 64,7 mkw., centrum, (1991), (0-85)732-56-33.

MIESZKANIE - Gruntowa, (0-85)651-88-23.

MIESZKANIE 85 mkw., (0-85)741-80-11 po 18.00.

WYNAJME

POMIESZCZENIE na magazyn 200 mkw. Ignatki nr 29. (0-85)686-11-52.

WSPÓŁKATORCE, osiedle Piasta w Białymstoku, (0-85)684-41-16 po godz. 18.00.

AUTOMOTO

KUPIĘ

LUBLIN II lub inny dostawczy. (0-85)66-31-762, (0-7)189-057.

SPRZEDAM

BUS 1.6 D. (0-85)606-346-513.

FORD escort, ghia, (1993), bogate wyposażenie, 1 właściciel w Polsce, składak, 16.200 zł, (0-85)653-45-33, (0-603-633-734).

FORD escort kombi (1993) czerwony. (0-87)428-78-69.

NISSAN maxima, (1996), 2.0 benzyna, ocłony, nierejestrowany, 50.000 zł, (0-85)7-433-949.

OPEL vectra, 1.7D, (1994), biały, (0-86)215-76-88, wieczorem, (0-602-699-951).

POLONEZ 1.6GLI, bezwypadkowy, (1998), 13.000 zł, (0-85)745-30-88.

RENAULT laguna (1996) 2.2D pełna opcja. (0-652-51-56, (0-605-284-262).

ROBUR kontener (1985), 3.000 zł, drugi gratis na części. (0-7)169-567.

SKODA favorit (1991), wiśnia, przebieg 76 tys. km. (0-87)428-78-69.

STAR 200, długi wywrot, (0-86)219-88-15.

TURYSTYKA

USA - odmowy, pomoc, poradnictwo, "PROMESA" Białystok, Piłsudskiego 11/2 (budynek Banku PKO SA), (0-605-077-183).

ZAKUPY

PRODUCENCI

WYKONAM krokiew, łaty, deski na zamówienie. (0-503-98-83-79).

ROLNICTWO

SPRZEDAM

PRZYCZEPA samobieżąca do sianokoszonki, claas 33, 12.000 zł, (0-85)653-45-33.

ZWIERZĘTA

3-MIESIĘCZNE pieski "Syberian Haski" (bez rodowodu), (0-86)215-76-88, wieczorem, (0-602-699-951).

SPRZEDAM owczarka kaukaskiego 12-miesięcznego, (0-85)683-32-21.

RÓŻNE

SPRZEDAM

NOTEBOOK, tanio, (0-608-22-38-92).

PRZEKŁADNIE 2,2KW, (0-603-815-679).

ZRZYNY opałowe z drewna iglastego. (0-85)7-194-161.

OGŁOSZENIA
I REKLAMY
PRZYJMUJĄ współczesna

Augustów
Rynek Zygmunta Augusta 27
tel. (0-87) 643-34-51
tel./fax 643-37-33 - "ASTRA"

Białystok
ul. Suraska 1
tel./fax (0-85) 748-74-32
- Biuro Ogłoszeń "GW"

Bielsk Podlaski
ul. Mickiewicza 60
tel./fax (0-85) 730-00-35
- "ABA PLUS" Antoni Murawski

Elk
ul. Wojska Polskiego 55
tel./fax (0-87) 610-85-05
- Oddział "GW"

Grajewo
ul. Osiedle Centrum 7a
tel./fax (0-86) 272-89-15
- Oddział "GW"

Grajewo
ul. Piłsudskiego 6/7
tel./fax (0-86) 272-26-23
- "UNIVERS"

Giżycko
ul. Pocztowa 3
tel. (0-87) 428-52-80
- Oddział "GW"

Hajnówka
ul. 3 Maja 20
tel./fax (0-85) 682-59-89
- Oddział "GW"

Kętrzyn
ul. Mickiewicza 2
tel./fax (0-89) 752-51-73 - "ALKA"

Łapy
ul. Główna 8
tel. (0-85) 814-18-10, 715-39-73
- "AKCES"

Łomża
al. Legionów 7
tel./fax (0-86) 216-56-97
- Oddział "GW"

Olecko
pl. Wolności 22
tel./fax (0-87) 520-02-30 - "WIR"

Ostrołęka
ul. 11 Listopada 5A,
tel. (0-29) 760-91-92
- "INFORMEDIA"

Ostrołęka
ul. Prądyżńskiego 4, lok. 29
tel./fax (0-29) 764-66-41
Oddział "GW"

Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56a,
tel. (0-29) 745-34-12
- "BORAM"

Siemiatycze
ul. Pałacowa 19
tel. (0-85) 655-31-41, B. Śliwińska

Siemiatycze
ul. Głowackiego 146
tel. (0-85) 655-53-49
ul. Jana Pawła II 5
tel. (0-85) 655-24-51
- "VARIA"

Sokółka
ul. Ściegiennego 16 B
tel./fax (0-85) 711-41-89
- "MAKLER"

Suwałki
ul. Kościuszki 32
tel./fax (0-87) 566-57-26
- Oddział "GW"

Wysokie Mazowieckie
ul. Długa 22
tel. (0-86) 275-24-08, "VIKING"

Zambrów
ul. Grunwaldzka 1
tel. (0-86) 271-27-99 - MOK

Zambrów
al. Wojska Polskiego 22
tel./fax (0-86) 271-25-25
- "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi
Białystok tel. 748-74-41 do 44.

Panu mgr.
TADEUSZOWI
JASIŃSKIEMU

wyrazy
szczerego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają:
Rada Pedagogiczna
i pracownicy
Zespołu Szkół
nr 2 w Suwałkach



Dzień 8

F5

C4

Szczęśliwe trafienia

KUPON nr 8

5.01.2001 r.

Jeszcze parę pytań

Nie skończyły się kłopoty związane z nową centralą telefoniczną. Nadal część naszych Czytelników nie mogła się do nas wczoraj dodzwonić. Przepraszamy za te utrudnienia, mamy nadzieję, że w ciągu najbliższych dni sytuacja telefoniczna się unormuje.

Nowa formuła konkursu, oparta na popularnej grze w statki, nadal sprawia niektórym graczom problemy. Chociaż piszemy od początku loterii jak i gdzie stawiać krzyżyki, odbieramy telefony od zdezorientowanych Czytelników, którym wydaje się, że wygrali, chociaż tak nie jest. Jeszcze raz przypominamy, że wygrana jest wtedy, kiedy zakreślimy cały „statek” (szary pasek). Taki statek może być pojedynczą, samodzielną kratką (na diagramie są takie trzy), czyli nagrodą-niespodzianką lub zawierać aż siedem kratek, których trafienie gwarantuje nagrodę w postaci żółtego malucha, czego Państwu niniejszym życzymy!

W czwartek nagrody trafiły:

40. Jan Magdziuk – Bojtówce – zegarek na rękę

41. Władysław Wojno – Wysokie Mazowieckie – waga kuchenna

42. Hanna Trojanowska – Białystok – komplet szklanek

43. Szczepan Olejarczyk – Rzące – zegarek na rękę

44. Jarosław Dębiński – Grajewo – niespodzianka

45. Józef Stępień – Białystok – komplet szklanek

46. K. Adamska – Białystok – komplet szklanek

47. Halina Gładysz – Siemiatycze – zegarek na rękę

48. Bernard Bukowski – Białystok – komplet szklanek

49. Jacek Ambroziak – Srebrna – waga kuchenna

Gratulujemy, po nagrody zapraszamy do Biura Gry od poniedziałku do piątku do pokoju nr 25 do godziny 16. Ostateczny termin odbioru nagród upływa 9 lutego br. Nagród nie wysyłamy pocztą. (jn)

ILE TRAFIEŃ – TAKA NAGRODA

Główna nagroda: Fiat 126 Maluch Town seria „Happy End” – siedem trafień (na pasku składającym się z siedmiu szarych pól)

Telewizor kolorowy Curtis 21” – sześć trafień (na pasku składającym się z sześciu szarych pól)

500 zł – pięć trafień (na pasku składającym się z pięciu szarych pól)

Telefon bezprzewodowy – cztery trafienia (na pasku składającym się z czterech szarych pól)

Sprzet AGD – dzisiaj toster „Moulinex” lub mikser „Alaska” – trzy trafienia (na pasku składającym się z trzech szarych pól)

Sprzet RTV – dzisiaj radiobudzik lub walkman – dwa trafienia (na pasku składającym się z dwóch szarych pól)

Niespodzianka – jedna z propozycji: zegarek na rękę, suszarka do włosów, zapalarka do gazu, waga kuchenna, komplet narzędzi, komplet ręczników – jedno trafienie na szarym polu

Uwaga! Nowy numer Biura Gry
tel. (0-85) 748-74-23

Konieczne przeczytaj!

Skrócony regulamin

Loteria promocyjna „Trafiata” potrwą od 22 grudnia 2000 r. do 1 lutego 2001 r.

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę, gdy:

– zakreśli wszystkie współrzędne dotyczące jednej nagrody na karcie konkursowej;

– zbierze wszystkie kupony ze współrzędnymi opublikowanymi w „Gazecie Współczesnej”, do dnia, w którym padła wygrana (dopuszcza się brak 3 kuponów)

– wygraną zgłosi osobiście lub telefonicznie w Biurze Gry „Gazety Współczesnej” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, pok. 25, tel. (0-85)748-74-23 w godz. 12.00-16.00 w dniu lub następnego dnia po opublikowaniu ostatniej brakującej współrzędnej w danej kategorii nagrody (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt). Wygrane z piątku można zgłaszać do poniedziałku do 16.00.

Warunkiem koniecznym do odbioru wygranej jest zgłoszenie się do „Gazety Współczesnej” z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem wymaganych kuponów w godz. 12.00-16.00 w terminie od dnia zgłoszenia wygranej do dnia 9 lutego 2001.

Jeżeli Czytelnik zgłosi się po odbiór nagrody w czasie trwania loterii karta, na którą padła wygrana, zostanie wymieniona na nową, a komplet kuponów będzie zastąpiony kuponem zbiorczym ze współzrędnymi publikowanymi w gazecie, aby Czytelnik mógł kontynuować grę.

W loterii „Trafiata” nie mogą brać udziału pracownicy „Kresy BO” sp. z o.o. i firm kolporterskich: „Ruch SA”, „Goniec Podlaski”, „Kolporter SA”, „Pocztą Polską” oraz najbliższe rodziny tych pracowników zamieszkujące razem i prowadzące wspólne gospodarstwo domowe.

Pełny regulamin loterii „Trafiata” jest do wglądu w Biurze Gry „Gazety Współczesnej”.

(jn)

Wyższa Szkoła Ekonomiczna
w Białymstoku

informuje, że rozpoczęła nabór na
semestr letni rozpoczynający się 10 marca 2001 roku:

➤ na trzyletnie studia zawodowe (w trybie zaocznym)

na kierunku **EKONOMIA**

w ramach trzech specjalności:

zarządzanie przedsiębiorstwem,

handel zagraniczny,

bankowość i finanse przedsiębiorstw

oraz bloku specjalnościowego: prawno-ekonomicznego

➤ na roczne podyplomowe studia (w trybie zaocznym)

- Rachunkowość i Finanse Przedsiębiorstw

- Ekonomia Handlu Zagranicznego

Szczegółowych informacji udziela:

Wyższa Szkoła Ekonomiczna 15-732 Białystok, ul. Choroszczańska 31,
poniedziałek-piątek w godz. 7.30-15.30, sobota w godz. 9.00-14.00
tel. (085) 652 09 97, 652 09 25

Cukrownia „Łapy” S.A. informuje o możliwości zakupu
wysłodków suszonych brykietowanych w dniach od poniedziałku
do piątku w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

Okazja!!!

Wysłodki brykietowane - styczniowa obniżka cen.

wysłodki workowane - 440 zł + 7% VAT	luz do 5 ton - 430 zł + 7% VAT
powyżej 5 ton - 420 zł + 7% VAT	powyżej 10 ton - 410 zł + 7% VAT
powyżej 20 ton - 400 zł + 7% VAT	

Szczegółowych informacji udziela dział sprzedaży i marketingu
pod nr. tel. (0-85) 715-22-71 wew. 112, 153

FERRONA
Sp. z o.o. w Warszawie
Filia Białystok, ul. Sejneńska 3
tel. 74 55 686, 0604 219 429

SKUPUJE ZŁOM:
stalowy i żeliwny
od 14 gr do 22 gr/kg
metale kolorowe
miedź 5,80
mosiądz i brąz 3,60
aluminium plastyczne 3,50
aluminium elektr. 5,40

WIEKSZE ILOŚCI ODBIERAMY
WŁASNYM TRANSPORTEM

PRODUCENT
OKIEN I DRZWI PCV
wejściowych i balkonowych

aluplast
IDEAL 2000
• ceny konkurencyjne • montaż u klienta
• bezpłatny dowóz • raty

SCHUCO INTERNATIONAL
CORONA AS
P.W. GOR-CAR PLAST S.c.
Porosły 22A 16-070 Choroszcz
tel./fax (0-85) 661-29-80

KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
Bezpośredni w kontaktach



**„Z pasją
do
perfekcji”**

FABIA 1,4 MPI (poduszka pow., wspomaganie, immobiliser)
SKODA FABIA JUŻ OD 32.890 zł

OC, AC, NW i KOMPLET OPON ZIMOWYCH W CENIE SAMOCHODU

SKODA FELICIA JUŻ OD 26.690 PLN

„FIMOT” SC

Elk, ul. Łukasiewicza 1c
tel. (0-87) 610-48-40, 610-48-48
Suwałki, ul. W. Polskiego 2
tel. (0-87) 566-32-63
Giżycko, ul. 1 Maja 23
tel. (0-87) 429-15-99
Pisz, ul. Warszawska 47A
tel. (087) 425-13-10

SKODA
FABIA



Przyjmujemy
samochody
używane
w rozliczeniu

Rata miesięczna: 489.55

cena samochodu: 32.890 PLN
wkład własny: 12.890 PLN
okres kredytu: 72 miesiące

KOMUNIKAT 2001 !!!

Tylko teraz samochody za najniższe raty

Wszystkich klientów zainteresowanych zakupem nowego wymarzonego auta zapraszamy do wzięcia udziału w **Wielkiej Akcji Promocyjnej „Oferta 2001”** przygotowanej na najbliższe 4 dni, tj. 5 - 8 stycznia. Właśnie w tych dniach będą Państwo mogli wykorzystać szansę i kupić wybrany model samochodu płacąc miesięcznie jedynie:

POLONEZ* - 185 zł, MATIZ* - 205 zł, LANOS* - 282 zł, NUBIRA* - 367 zł.
W ofercie również LUBLIN, CITROEN C-15, CITROEN BERLINGO.

Tylko te osoby, które skorzystają z tej niepowtarzalnej oferty, będą płacić najniższe raty na rynku, nie płacąc żadnych odsetek ani prowizji bankowych. Tylko w tych dniach na zakup samochodu zdecydować się może każdy (nie trzeba przedstawiać żadnych zaświadczeń o dochodach i zatrudnieniu, ani poręczycieli). Dodatkowo seniorzy oraz firmy mogą otrzymać znaczną zniżkę.

Z pytaniem, skąd tak atrakcyjna oferta zakupu nowego samochodu, zwróciliśmy się do przedstawiciela firmy: „Z początkiem roku, aby zdecydowanie zdystansować oferty innych firm motoryzacyjnych, przygotowaliśmy propozycję naprawdę wyjątkową, dając praktycznie każdemu możliwość zakupu samochodu, płacąc najniższą na rynku ratę, tj. już od 185 zł, to czyni naszą ofertę bezkonkurencyjną. Dlatego właśnie zapraszamy do naszych salonów z dowodem osobistym i pierwszą wpłatą wynoszącą zaledwie 1,5% wartości samochodu”.

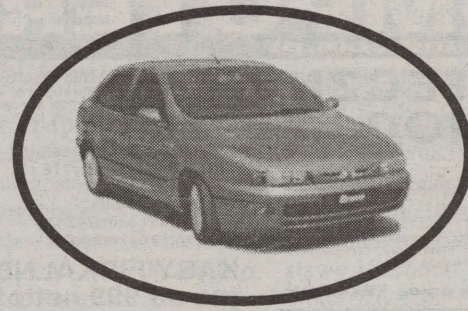


CH Makro C & C, ul. Jana Pawła II 92, tel. (085) 662-00-03
Łomża, ul. Senatorska 1 (przy Starym Rynku), tel. (086) 216-62-66

FIAT

GRAND PRIX W SALONACH FIATA Atrakcyjne Ceny

- **Seicento** już od 19 900 zł
- **Punto** już od 29 300 zł
- **Brava** już od 37 600 zł



Konkursy, Nagrody, niespodzianki

Weź udział w jeździe próbnej, napisz hasło reklamowe dla Fiata i wygraj wspaniałą nagrodę. Na zwycięzców czekają trzy samochody:

Seicento Sporting, Punto HGT, Bravo GT

oraz 20 wycieczek na wyścigi Grand Prix San Marino Formuły 1, a także gry komputerowe Formuły 1.

Motozbyt Elk

Elk, ul. Suwalska 77, tel. (087) 610 43 00
Suwałki, ul. Woj. Polskiego 98, tel. (087) 566 50 44

Grajewo, ul. Elcka 4, tel. (086) 272-25-30
Augustów, ul. Tytoniowa 4, tel. (087) 643-13-88
Pisz, ul. Olsztyńska 40, tel. (087) 423-29-16

Polmozbyt Plus

Białystok, ul. Zwycięstwa 10A, tel. (085) 651-25-40
Białystok, al. 1000-lecia P. P. 11, tel. 653-93-32

Sokółka, ul. Dąbrowskiego 1, tel. 711-88-86
Dąbrowa B., ul. gen. Sulika 4, tel. 712-22-22

SPECJALNA OFERTA

REKLAMY

z GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
w 10 MIASTACH w POLSCE

KATOWICE, KRAKÓW
LUBLIN, WROCŁAW
POZNAŃ, SZCZECIN
GDAŃSK, ŁÓDŹ
KIELCE, WARSZAWA

przekazuje



Telefoniczna
Agencja
Informacyjna

**94-77,
664-21-63**

<http://www.tai.com.pl>

Medycyna przyszłości

– Po śmierci żony załamałem się nerwowo – mówi pan Piotr. W nocy nie mogłem spać, płakałem. Bałem się wyjść z domu, przestałem spotykać się ze znajomymi, rodziną. Bez opamiętania łykałem tabletki. Po kuracji aparatem BRT mój stan się poprawił. Przestałem brać leki. W nocy śpię dobrze. Jestem spokojniejszy, wraca mi chęć do życia.

– Mnie też pomogło – wyznaje pani około czterdziestki. – Jestem chora na cukrzycę, od lat lecę się tabletkami nie było rezultatów. Do przyjazdu tutaj namówiła mnie sąsiadka. Ona po terapiach przestała narzekać na bóle kręgosłupa. Dziś, po sześciu terapiach przyniosłam wyniki badań. Proszę zobaczyć. Poziom glukozy w osoczu spadł z 220 do 107 mg.

Leczenie jest oparte na metodzie BRT. Polega ona na wykorzystaniu wibracji indywidualnych danego pacjenta. Układ elektroniczny ustawia się na test konkretnego schorzenia. Dzięki temu aparat BRT przetwarza chore, patologiczne drgania na zdrowe.

– Przekonało mnie, że zatrudnia się tu wyłącznie lekarzy. Zanim poddałam się terapii, dokładnie o wszystkim wypytalem. Teraz wiem, że nie było powodów do obaw. Zapewniam, że pomaga.

– Chorowałam na reumatyzm. Wszystkie zmiany pogody odczuwałam bardzo boleśnie. Środki przeciwbólowe, zastrzyki – nie pomagały. Dziś jestem zdrowy. Na miejscu dowiedziałem się o wykonywaniu bezbolesnych testów alergicznych. Przypro-



wadziłem wnuczka, który miał alergię pokarmową. Po odczuleniu dziecka wreszcie może jeść tak bardzo upragnioną czekoladę oraz pomarańcze, których nie można mu było kupować z powodu alergii. W naszym przypadku metoda BRT sprawdziła się.

Metoda BRT leczy wszystkie rodzaje alergii, egzemę, astmę, nerwice, choroby układu krążenia, serca, przewodu pokarmowego, zaburzenia hor-

monalne, choroby oczu, dróg oddechowych, tarczycy, nadciśnienie tętnicze oraz wiele innych schorzeń. Wykonujemy komputerowe i bezbolesne testy alergiczne oraz odczulanie.

**GABINET MEDYCYN
I BIOREZONANSU:**
15-092 BIAŁYSTOK
ul. Sienkiewicza 7A/10
tel. (0-85) 743-59-36
OLSZTYN
ul. Żeromskiego 23M
tel. (0-89) 526-57-92

Tekst promocyjny nr 1035899

PRACA

ZATRUDNIĘ

ADRESOWANIE, składanie, ☎0-501-396-576-25.

ADRESOWANIE - chałupnictwo, koperty cały kraj. Zarobki 400 - 5000 zł. Zgłoszenia listowne, koperska zwrótna "A.R" 02-326 Warszawa, al. Jerozolimskie 145/19.

AGENTÓW ubezpieczeniowych. Umowa o pracę, ☎(0-85)676-30-74.

BEZ zbędnych formalności zlecimy reklamę: pojazdy, sklepy, biura. Do 2.500 miesięcznie. ☎0-602-39-49-31.

CHAŁUPNICTWO, ☎0-603-40-81-38.

CHAŁUPNICTWO, ☎0503-947-916.

DO hurtowni przemysłowej potrzebni pracownicy. Suwałki, ☎(0-87)566-62-51.

KONTRAKTY: RPA, Grecja, Finlandia, Kanada. ☎(0-75)717-40-37.

NAUCZYCIELI - zimowiska, kolonie, wycieczki, zatrudnienie, ☎(0-89)715-43-62.

NIESKOMPLIKOWANA - domowa. ☎0-603-762-025.

OPIEKUNKI, gosposie do lat 60. ☎(0-85)66-35-435.

PRACA chałupnicza, ☎0-603-60-14-26.

PRACA dla stomatologa. ☎(0-86)275-39-79, ☎0-608-096-807.

PRACA w domu na pełny lub pół etatu zlecę zdyktowania Financial Partners. Wynagrodzenie od 840 zł. ☎0-605 673 022.

PRACA w hurtowni na różnych stanowiskach. Suwałki, ☎(0-87)563-16-85.

PRACE sezonowe za granicą. Chałupnictwo, ☎(0-85)715-56-57.

PRACOWALEŚ legalnie- Niemcy, Europa Zachodnia, odzyskujemy podatek. ☎(0-71)385-20-18.

RZETELNYM dodatkową pracę, 730 miesięcznie. Umowa. ☎0-501-07-21-00.

SKŁADANIE długopisów w domu. Dystrybutor długopisów. ☎060-44-77-894.

SKŁADANIE długopisów. ☎060-44-06-785.

STAŁA praca chałupnicza: składanie zabawek, szycie pościeli, dowóz i całkowity odbiór. ☎0-90-644-661 od 9.00.

STOP!!! Jeżeli szukasz atrakcyjnej; pewnej pracy w domu (800 -2500 zł/mies. do wyboru aż 86 branż), napisz po bezpłatny informator: BUSINESS, ul. Lisów 447, 21-100 Lubartów.

SYSTEMY Multiloka. 2.500: zysku, ☎0503-836-584.

ZATRUDNIĘ mężczyznę w wieku 20-25 lat na stanowisko sprzedawcy. BABY s.c. Upalna 58, Białystok.

ZATRUDNIĘ tynkarzy gipsowych, ☎0604-065-175.

ZLECIMY składanie długopisów- dostawa, odbiór. ☎0-60-236-15-43.

SZUKAM PRACY

AUTOMATYK programista -wizualizacja. Sterowniki PLC. Falowniki. MSOffice. VB karmos@poczta.onet.pl (061)848-52-10 po 18.00

CUKIERNIK ze stażem. ☎(0-85)65-43-553.

JESTEM złotą ręką, mam II grupę inwalidzką. ☎(0-85)74-74-096, ☎0-601-500-495.

SAMOCHEDEM przesyłki kurierskie, inne propozycje. ☎(0-87)565-36-21.

NIERUCHOMOŚCI

AGENCJE

AGENCJA "KLEPACZY", Augustów. ☎(0-87)643-23-68, fax ☎643-05-74.

AGENCJA "NORD" Augustów, tel./fax(0-87)644-73-85, ☎0601-535-600.

AGENCJE "THEO": AUGUSTÓW ☎(0-87)643-54-96. SUWAŁKI, Noniewicz 34, ☎(0-87)566-59-17, ☎0602-614-516.

MAZURSKA Korporacja Nieruchomości, www.mkn.com.pl Elk, ☎(0-87) 621-30-02, Giżycko, ☎(0-87) 429-33-27, Olecko, ☎(0-87) 520-13-86, Pisz, ☎(0-87)423-29-62.

SUWAŁKI, "TRANSAKCJA". ☎(0-87)566-56-14.

SPRZEDAM

1/2 domu Wysokie Mazowieckie. ☎(0-87)428-91-08.

51 mkw.: Białystok, Skłodowskiej: ☎(086)218-82-23, ☎0603-528-912.

75 mkw. parter. Suwałki, ☎(0-87)567-71-25.

ATRAKCYJNE, nowe 33 mkw., 1-pokojowe: Białystok, Zachodnia. ☎0604-911-972, ☎(0-22)632-60-44.

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

BOCIANIE Gniazdo!

DOM murowany, zabudowania gospodarcze. Ławsk, pow. grajewski, ☎(0-85)66-35-746.

DOM w Piątnicy (stan surowy): ☎(086)4721-180.

DZIAŁKA 1,6 ha, 12 km od Elku, 200 m, jezioro, 1,50 zł/mkw., ☎(0-86)272-48-56.

DZIAŁKĘ usługowo-handlową, centrum Elku, 400 mkw., ☎(0-85)676-21-26.

ELK Osiedle Bocianie Gniazdo, uzbrojone działki budowlane, odpisy podatkowe, ☎(0-87)621-44-44, ☎0604-500-800.

GARAŻ, ul. Przytorowa, ☎(0-85)74-65-751.

GARAŻ. Suwałki, Kowalskiego 8b, ☎(0-87)567-69-50.

KAWALERKĘ, ☎(0-85)741-94-70.

LOKAL giełda Fasty 45 mkw., tanio. ☎(0-85)6-612-723.

LUB wynajmę M-4 Łomża. ☎(0-86)271-58-79.

LUB wynajmę magazyn 380 mkw. Grajewo, blisko centrum. ☎0-604-480-106.

MIESZKANIE 36,6 mkw., Łomża, ☎(086)219-86-09, 0608-835-815.

PAWILON wolno stojący w Łomży w dobrym punkcie. ☎0603-528-912.

SKLEP spożywczy. ☎(0-85)676-17-25.

SKLEP w Czarnej Białostockiej, (2 pawilony -centrum), ul. Sienkiewicza, ☎0603-07-32-29, ☎(0-85)711-88-45.

SZEREGÓWKĘ w Suwałkach sprzedam. ☎0606-166-901.

WYNAJMĘ

2-pokojowe w Wasilkowie do wynajęcia. ☎651-51-04 po 16.00.

DO wynajęcia domek małżeństwu. ☎(0-85)6-750-360.

DO wynajęcia lokal 46 mkw, Łomża, ☎(086)2169-823.

DO wynajęcia mieszkanie 50 mkw. w Łomży. ☎(022)793-55-76.

DO wynajęcia mieszkanie małżeństwu. ☎(0-85)7-444-876.

DO wynajęcia! Okratowany parter, śródmieście (biuro, gabinet, mieszkanie), ☎(0-85)675-57-89.

DWUPOKOJOWE do wynajęcia. ☎(0-85)7-325-392.

JEDNOPOKOJOWE do wynajęcia. ☎(0-85)654-32-12.

LOKAL 20 mkw. -Wiejska 60, ☎(0-85)744-36-64, wieczorem.

LOKAL do wynajęcia: Łomża, aleja Legionów 42: ☎(086)216-65-03, (029)77-25-416.

LOKAL pod aptekę w Łomży -wydzierżawię: ☎0603-528-912.

M-3 umeblowane w Suwałkach na Kowalskiej do wynajęcia. ☎(0-87)566-59-11.

MIESZKANIE 36 mkw. z telefonem, Białystok, ☎(085)74-28-310, po 16.00.

MIESZKANIE do wynajęcia, centrum, ☎(0-85)715-21-93.

MIESZKANIE na własność w cenie wynajmu 3,8 % wkładu. Rata od 466 zł. ☎(0-22)864-57-90, 0-605-673-010.

PAWILON, 70 mkw., Grajewo, Elcka, ☎(0-86)272-30-53.

SAMODZIELNY pokój mężczyźnie. ☎(0-85)6-762-140.

STANCJE

POKÓJ -centrum, ☎(0-85)732-84-27.

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

ANTYWŁAMANIOWE drzwi, folie ochronne okienne, zabudowa balkonów, aluminiowe drzwi, witryny, al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 10b, 675-33-46, "ZAMIS". www.zamis.com.pl

INDECO
SZAFY, GARDEROBY, SYPIALNIE,
BIURA, POKOJE DZIECIĘCE
ul. Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
BIAŁYSTOK
Legionowa 4, tel. 732-91-23
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra Jakość • Dobra Cena
Indywidualne projekty
Imex s.c.
Wasilkowska 22C, 675-01-90

DŹWIGOWE,

www.rusztowania.bialystok.pl,
☎(0-85)675-32-93.

GLAZURA, szpachlowanie, malowanie, rigips, przeróbki hydrauliczne. ☎7-125-106, ☎0-603-424-784.

GLAZURA- remonty. ☎0-602-345-523.

GLAZURNIK- remonty. ☎(0-85)66-18-921.

OKNA PCV- tanio. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

RAK - BUD
BETON
towarowy
CENY KONKURENCYJNE
produkcja - sprzedaż
transport - pompowanie
Księżyń, ul. Przemysłowa 6
tel. 74-74-223, 663-28-83

PRODUKUJĘ domy drewniane, mieszkalne, rekreacyjne, pawilony handlowe. ☎(0-85)655-27-64, ☎0-606-13-33-34.

REMONTY kompleksowo. ☎(0-85)6-530-354.

ROLETY i drzwi antywłamaniowe, atesty, solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

SCHODY, tralki, kamizse, ☎67-62-315.

STUDNIE. ☎(0-85)651-11-08.

STUDNIE. ☎(0-85)746-41-96, ☎0-604-651-727.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. św. Rocha 10a, lok. 115, ☎(0-85)744-59-53.

ŚLUSARSKO-SPAWALNICZE, ☎(0-85)74-20-685.

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietów, panele, ☎(0-85)683-33-76.

ŻALUZJE, rolety- solidnie. Orzeszkowej 32, ☎(0-85)732-90-25.

AGD, RTV

AGD -automatyczne pralki, ☎651-58-72.

ŁODÓWKI, zamrażarki- naprawa. ☎(0-85)67-55-833.

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, ☎(0-85)66-17-631, ☎0604-755-492.

PRALKI, chłodziarki, dojazd bezpłatny, ☎663-47-93.

PRALKI, chłodziarki, dojazd bezpłatny. ☎663-47-93.

WIZJA TV, Polsat cyfrowy, ☎(0-85)716-56-26, ☎716-22-21.

TRANSPORT

AUTOHOLOWANIE, ☎(0-85)732-81-74, ☎675-18-49, ☎0-602-342-392, ☎0-602-342-627.

AUTOHOLOWANIE. ☎(0-85)66-34-606, ☎0-603-128-033.

AUTOHOLOWANIE. ☎(0-85)868-21-61, ☎0502-583-983.

BUSEM 9-osobowym: ☎0604-665-468, (086)216-24-20.

INNE

ALARMY, automatyka, domofony, elektryka. ☎(0-85)74-20-685.

FRYZJER "Zanet" poleca pełny zakres usług damsko-męskich: fryzury karnawałowe, środki kosmetyczne "Wella" i "Loreal". Radzyńska 24, ☎(0-85)651-94-17.

KOMPUTEROWE, ☎(0-85)74-20-685.

LADA chłodziarka oszklona pionowa. ☎719-60-03.

SERWIS pogwarancyjny: OKI, MINOLTA, HP, EPSON, LEXMARK: ☎(086)473-07-52.

ŚWIĘTY Mikołaj. ☎(0-85)743-11-98.

ZESPÓŁ "GARDEN", ☎(0-85)661-59-37.

ZESPÓŁ muzyczny- wesela, inne. ☎(0-85)650-12-56.

MEBLE

KUCHNIE, przedpokoje- tanio. ☎(0-85)7-446-784.

AUTOMOTO

KUPIĘ

***ABSOLUTNIE** każdy powypadkowy. ☎0-604-228-214.

***POWYPADKOWE**, osobowe, dostawcze. ☎(0-85)716-48-16.

***SKORODOWANE**, zniszczone, do remontu. ☎0-601-617-279.

"AMBIT" - skup samochodów powypadkowych, (zaświadczenia do wyrejestrowania). Sprzedaż części używanych. (www.ambit.pl) Dobrzyniewo Duże, ☎(0-85)7197-796, ☎0604-95-95-99.

POWYPADKOWE, całe, skorodowane kupię - gotówka. ☎(0-85)7197-542, ☎0604-95-95-99.

POWYPADKOWE, ☎(0-85)73-25-299.

WYWROT do Stara 200. ☎(0-86)4-764-548.

SPRZEDAM

125P pick-up (1985) +gaz, ☎(086)2172-668.

ALUFELGI z oponami 14 cali - opel, polonez, 350 zł. ☎651-75-57.

AUDI-100CD, 2,2, (1984), BMW 728, 2i8, (1980), 7.200 - 7.500 zł, ☎(0-85)715-23-72, ☎0606-927-084.

AUDI 100 (1985) 4.000 zł. ☎0602-404-850.

AUDI 100 2,0D (1990) 2 tygodnie w kraju, 18.500,-. ☎0-502-817-757 Olecko.

AUDI 80 kombi (1993/94), 1,9TDI, 165.000 km: ☎(086)472-14-39, 0608-835-815.

AUTOKOMIS, Botaniczna, kupno - zamiany, raty. ☎744-55-48.

AUTOKOMIS -SALON, Suwałki, Wojska Polskiego 92, ☎(087)565-32-31, zamiany, skup, raty.

AUTOKOMIS "DOBRYNIEWO" telegazeta 636. ☎(0-85)71-97-196, ☎0-606-22-92-93.

BARDZO duży wybór diesli, sprowadzone, oclone, niskie ceny, ☎0606-109-995, ☎0608-83-58-22.

BIELSK Podlaski -Autokomis, -Salon. Raty, zamiany, skup. Mickiewicza 5/1, ☎730-88-23.

CARO-PLUS, 1,6GLI, (XII 1999), 11.500 zł. ☎(0-85)716-33-11, ☎652-36-51.

CARO 1,5GLE (1994), II właściciel, 45.000 km, 5.800 zł, ☎(0-85)710-34-86, ☎0606-887-966.

CC 700, (1992). ☎(0-87)520-02-37.

DAF 400 2.5 D (1993), biały, podwyższony, radio-odtwarzacz. ☎(0-87)428-63-33.

DAIHATSU Charade 1,0 GTTI 102KM (1994), stan bdb, ☎0606-508-213.

FIAT 126p (1991) 3.100 zł. ☎(0-86)273-66-00.

FIAT CC, 704, (1996), ☎(0-87)520-62-11.

FIAT punto SX 1.1. (1995/96), metalik; bezwypadkowy, I właściciel -18.000 zł. ☎(086)218-32-15 po 15.00; ☎0604-639-397.

FIAT uno 900 pięciodrzwiowy, nowy, 20.000,-, ☎(0-87)610-10-28, ☎(0-87)610-19-99.

FORD escort 1,4CL (1992) 93.000 km; mercedes bus 208D (1993) 9-osob, 223.000 km, podwyższony, przedłużony. Bezwypadkowe. ☎(086) 218-55-14, 0603-581-750.

FORD focus, 1,8TDI, (1999/2000), klimatyzacja, elektryka, 35.000 zł, ☎0606-109-99

VOLKSWAGEN passat 2.0B (1991). ☎(0-87)566-29-63.

VW golf III (1994) 1900 ccm, ciemno-szary metalik, 150.000 km, diesel, wspomaganie, centralny zamek, 5-drzwiowy, 23.000 zł. ☎(0-85)65-32-231.

VW golf III 19D (1992), al. felgi, alarm, 17.000 zł. ☎737-71-20, ☎0-608-19-22-54.

VW lupo, 1.0, (1998/99), sprowadzony, lekko uszkodzony, ☎(0-85)737-54-90, ☎737-53-86, ☎0604-286-018.

VW passat 1.9D kombi (1990). ☎(0-85)711-31-93.

VW passat (1990/91) 17.700 zł. ☎(0-85)711-47-75.

VW polo, 1.9D, (1997), ☎0502-255-209.

WARTBURG 353. ☎(0-87)569-65-44.

WOLGA (1984) stan bdb (cześnie). ☎(0-86)275-46-86.

ŻUK A-11B, (1984). ☎(0-87)516-31-56.

ŻUK skrzyniowy plandeka (1989). ☎(0-85)732-30-95.

AUTOALARMY

"ALARM"- alarmy, TV przemysłowa, autoalarmy PRESTIGE, immobilisery, radiomontaż, zestawy głośnomówiące, Kraszewskiego 45, ☎(0-85)741-64-61.

INNE

OPONY zimowe 175 x 65 x 14. ☎(0-87)565-36-62, ☎0605-593-756.

SKLEP Elektromechaniki - rozruszniki, alternatory, 12V, 24V, części zamienne, moduły, inne, ☎(0-85)742-39-09, ☎0502-534-939.

USŁUGI

AUTO-holowanie, blacharstwo, lakiernictwo. ☎(0-87)566-29-63, ☎0602-597-376.

AUTOKOMISY

****AUTOKOMIS.** Kupię uszkodzone. Białystok ul. Prowiantowa 19, ☎/fax (085)65-20-420.

AUTOKOMIS "BIACAR", Stołeczna 2. Raty -Zamiany -Kupujemy, ☎(0-85)746-03-48.

AUTOKOMIS "Hetman". Kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax(085)651-41-51.

BIZNES

"(0-85)732-56-81": Biuro Rzeczoznawcy, Warszawska 40.

BIURO Podatkowe -doradztwo, księgi, VAT, ☎(0-85)741-71-88.

!!!UWAGA!!!

Raty na każdą kieszeń!
bez zaświadczeń o zarobkach, bez poręczy, również dla rolników
TYLKO 1,9% rocznie!
Przykładowe wysokości rat:
Kwota 6.000 zł - rata od 43,50 zł; 23.000 - 166,75 zł; 45.000 - 326,25 zł
Zapraszamy do Biura „DOBRY PROJEKT”
w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 24/3.
Rezerwa kontraktów: tel. (085) 743-50-45

KREDYT. Augustów, ☎0608-058-643.

PACZKI świąteczne, ☎(0-85)868-25-90.

POŻYCZKI (zastaw)- samochody. ☎0-606-176-088.

UBEZPIECZENIA

"(0-85)732-56-81-DAEWOO": Ubezpieczenia, Białystok, Warszawska 40.

UBEZPIECZENIA komunikacyjne, Botaniczna ☎(085)744-55-48.

NAUKA

ATRAKCYJNE kierunki: gastronomia, informatyka, turystyka. Białystok, Kraszewskiego 33, ☎(0-85)732-42-16.

CENTRUM- kurs prawa jazdy 10.01. godz. 18.00, Lipowa 31/33 lok. 18. ☎(0-85)742-09-62.

EGZAMINY- prawo, historia. ☎(0-85)742-72-52.

KURS kadrowo-placowy z elementami rozliczeń ZUS (płatnik). ☎(085)65-13-494.

KURS komputerowy, projektowanie stron www, rozpoczęcie 15.01.2001, dla uczestników 10 godz. internetu -gratis! ☎(085)65-13-494.

KURS prawa jazdy 5.01. godz. 18.00 CORSO, Sienkiewicza 4 lok. 12. ☎(0-85)653-76-45.

KURS samodzielnego księgowego. ☎(085)65-13-494.

KURS sekretarsko-asystencki. ☎(085)65-13-494.

KURSY kierowców w "Mechaniku". Profesjonalne, skutecznie, kompleksowo- raty. Broniewskiego 14, ☎(0-85)65-13-479, ☎65-12-534.

LICEUM Ogólnokształcące dla Dorosłych Zaoczne dokonuje naboru po szkole podstawowej i zawodowej, Ryska 1, ☎(0-85)743-24-77, Jurowiecka 33, ☎676-18-62.

OSRODEK OLC NSZZ "Solidarność" organizuje kursy: -księgowość komputerowa (75 godz. 380 zł), -podstawa obsługi komputera, (60 godz. 240 zł). Ceny konkurencyjne, ☎(0-85)74-22-797.

POLICEALNE Studium Zawodowe - kierunki: psychologiczno-socjologiczny, informatyczny, gospodarka nieruchomości. ☎(085)65-15-474.

POLSKI- korepetycje, matura, solidnie. ☎0-606-907-344.

SZKOŁA Biznesu i Języków Obcych -specjalności Administracja Publiczna. (085)65-15-474.

WYŻSZA Szkoła Działalności Gospodarczej w Warszawie -zapisy: al. Solidarności 15. ☎(085)65-15-474.

ZAOCHNE Studium Ekonomiczne dokonuje naboru na kierunek: technik ekonomista, technik informatyk, Ryska 1, ☎(0-85)743-24-77, Jurowiecka 33, ☎676-18-62.

TURYSTYKA

BELGIA - czwartek, mercedes sprinter, ☎(0-85)66-13-778, ☎654-62-85. Wojtek.

NA narty do Goldapi! Trzy wyciągi orczykowe oraz trasy zjazdowe, wypożyczalnia sprzętu sportowego, noclegi, wyżywienie. Centrum Sportowo-Rekreacyjne Piękna Góra. ☎(0-87)615-32-55.

USA Wycieczki. ☎(0-89)527-30-07.

ZAKUPY

SKLEPY

KASY FISKALNE OLIVETTI (MOŻLIWOŚĆ RAT). BIAŁYSTOK UL. ELEWATORSKA 11/1, ☎662-73-37

AVAL Białystok
ul. Kozłowa 4, tel. 6517- 56
ANTENY TV-SAT
TELEFONY, FAKSY
Oferujemy dobre produkty!

KOMIS- wyposażenie sklepów, magazynów, biur, ul. Andersa 40, box 101.

KOMPUTERY, kserokopiarki, faksy -sprzęt polizingowy. ☎(086)473-07-52.

PRODUCENCI

KAFLE - WYRÓB SPRZEDAŻ.
HRYNIEWICZE 3B
K.BIAŁEGOSTOKU,
☎(0-85)663-26-13.

MOZAIKA. ☎(0-85)718-67-56.

PARKIET, ☎(0-85)675-36-62.

PARKIET, ☎(0-85)71-94-154.

SIATKA ogrodzeniowa słupków, ☎(0-87)421-83-97.

ZDROWIE

***ALERGIA.** Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urzędzeniach najnowszej generacji. ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

***LECZENIE** chorób kości, stawów TERAPIA SIT. Leczenie alergii, astmy, obniżonej odporności, kręcenia, cukrzycy, prostaty, hemoroidów, nerwicy, depresji, Rzymowskiego 43/28. ☎746-59-02.

ALERGOLOG Alicja Tomorowicz- testy, odczulanie, spirometria, Wyszyńskiego 1. ☎0-601-345-390, ☎(0-85)6-614-519 po 18.00.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎744-44-19.

BADANIE włosów, ☎(0601)21-43-88.

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów, ☎744-44-19.

BIELACTWO, łuszczyca, ☎(0601)21-43-88.

DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, ☎(0-85)652-45-26. Konsultacje protetyczne, przeglądy -bezpłatnie! Pełny zakres usług stomatologicznych, narkoza, implanty, wybielanie zębów -promocja. Chirurgia plastyczna -prof. dr hab. Józef Jethon.

GABINET okulistyczny. Soczewki progresywne. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych) i szkielek okularowych. Płynny pielegnacyjny. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085) 744-44-19.

GASTROLOGICZNA Diagnostyka USG, endoskopia, leczenie, L-4, Ogrodowa 19, "LEKMED", ☎(0-85)73-288-73.

RODZICÓW Z DZIEĆMI na które pobierają **ZASILEK PIELĘGNACYJNY** oraz osoby posiadające grupę inwalidzką zapraszamy

PO ZDROWIE NAD BAŁTYK
14-dniowy TURNUS REHABILITACYJNY
pokoje z łaz., TVSAT i telefonem
OD 30 ZŁ OD OSOBY/TURNUS

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy "PANORAMA"
76-107 Jarosławiec, ul. Bałtycka 9
☎ (071) 341 05 12, 344 14 20, 344 73 43
ZATRUDNIAMY PERSONEL MEDYCZNY

GINEKOLOG USG-KTG. Leczenie nadżerek +histeropatia. Rejestracja (7.00-18.00), ☎(0-85)732-32-02.

ŁUSZCZYCA: rewelacyjnie! ☎(0-32) 27-670-27.

ODTRUCIA alkoholowe, wściekanie ESPERALU, ANTICOL. Kuracje odwykowe i antynikotynowe. Psychiatry Choroszucha. Codziennie, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA - Adam Choroszucha. Nerwice, zaburzenia psychiczne (depresje), alkoholizm, zaburzenia pamięci, bezsenność, zaburzenia seksualne, kroplówki leczące system nerwowy. Codziennie 8.30-11.00, 15.00-17.00, soboty 9.00-15.00, (dyskrecja), Świętojańska 17/1, ☎(0-85)7-327-735.

PSYCHIATRA - Eugenia Choroszucha, codziennie 11.00-13.00, czwartek 15.00-17.00, Świętojańska 17/1, ☎(0-85)732-77-35.

PSYCHIATRA Jankowska, Kręta 56e/ lok.2, poniedziałki, czwartki 16.00-18.00, soboty 10.00-12.00, ☎(085)746-42-46, 0603-260-334.

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Zadbaj o swoje nerwy, ☎(0-85)744-18-16, ☎0607-27-53-52.

USG - dzieci, dorośli (piersi, brzucha, tarczycy). Rejestracja 7.00-18.00), ☎732-32-02.

ROLNICTWO

❑ KUPIĘ

AGREGAT uprawowy szerokości około 4 m. ☎(0-86)275-56-36.

PROSIĘTA, warchlaki -Moriki. ☎(0-85)716-48-62.

SŁOME, ☎0602-369-140.

❑ SPRZEDAM

ABC Hodowcy. Dojarnie rurociągowe.Zbiorniki mleka. Serwis. Atesty, ☎(0-85)745-30-46.

BECZKOWOZY, przyczepy, wycinaki do sianokiszonek, sieczkarnie, ciągniki. ☎(086)474-26-29.

BELE sianokiszonki: ☎(086)4721-180.

BIZON (1986) 20.000,-; ciągnik Ferguson (1989) 16.000,-. sprawne. ☎0-608-787-025.

BIZON 5056, (1988), 37.000 zł, prasa belująca claas 14.000 zł, ☎0602-603-387.

C-355, stan dobry, 7.500 zł, ☎(0-85)718-15-57.

C-360. ☎(0-86)271-75-61.

C-360 (1987) po remoncie, ul. Dąbrowskiego 7, Augustów.

CHŁODZIARKA do mleka 750 litrów. ☎(0-87)568-34-55.

CIĄGNIKI importowane Zetor: 8045, 7745, 10145 oraz inne maszyny. ☎(0-87)64-49-377.

CIĄGNIKI U1224, U914, U912, C360, C360-3P, kombajny, przyczepy. Raty-zamiana. Toczylowo k/Grajewa. tel. 0-502-387-992.

DOJARNIE, montaż, atesty, schładzalniki mleka, legalizacja. Transport. Wycinaki kisonki, ☎(0-87)423-07-54.

DT-75 z częścią. ☎(0-87)610-23-40.

ELK, SUWALSKA 64,
☎(0-87)620-13-21. **KOMBAJNY**
ZBOŻOWE, BECZKOWOZY,
PASY, CIĄGNIKI,
SCHŁADZARKI. RATY.
TRANSPORT GRATIS.

FIRMA PWRR "Kurpiowszczyzna" Sp. z o.o. sprzedaje: jalołki hodowlane importowane i krajowe- pod zamówienia. Polecia doradztwo rolnicze z zakresu tworzenia i zarządzania farmami mlecznymi. ☎(0-87)568-85-54 lub ☎0604-191-322.

JALOŁKI wysokocielne. Beczka ocynkowana 600l. Silnik elektryczny 7,5KW. ☎(0-87)565-00-24.

JĘCZMIEN. ☎(0-87)619-95-60.

KOMBAJNY Bizon Z058, Z056. Ciągniki Ursus różnego typu. Przyczepy, ładowacze, prasy i inny sprzęt. Raty, dowóz. Stawiski k.Lomży, ☎(0-86)27-85-184, ☎0606-947-028.

KOMBAJNY: polski, niemiecki. ☎(0-87)64-42-298

KOMBAJN zbożowy, prasę New Holland, ☎(0-85)745-37-38, ☎0-604-37-80-42.

KOSIARKA, krajęga, ☎(0-86)274-30-36.

"KRONE 4002" przyczepa do sianokiszonek: ☎(086)2198-486.

LOSZKI hodowlane. ☎(0-85)72-19-136.

MIESZANKĘ zbożową 15 ton, ☎(0-86)272-57-11, ☎0606-306-159.

OTRĘBY, zboża, nawozy. ☎(0-87)516-52-95, ☎516-21-31.

PLUG 5, 4. ☎(0-86)4-764-548.

PRASA belująca New Holand prasa kostkująca Z-224 tania. ☎(0-85)656-86-74.

PRASA Z-224, stan idealny: ☎(086)277-51-46.

PRASY belujące- walki, beczkowsy, przyczepy-sianokiszonki, wycinaki, sieczkarnie. ☎(0-85)741-84-37.

PRZYZCZEPA jugosłowiańska I, stan bdb. ☎(0-86)271-58-76.

PSZENICA, ☎0604-462-265.

SIANOKISZONKA w belach nośnik bel. ☎(0-85)716-73-66.

SIANOKISZONKA w belach, 100 zł. ☎(0-86)272-00-64.

SIANOKISZONKĘ w belach, ☎(0-85)716-13-73, wieczorem.

SPRZEDAM przyczepę wywrotkę 4,5t, beczkowsy 4000l, plug 5-skbowy. ☎(0-86)277-52-34.

ŚRUTA słonecznikowa, sojowa, otręby pszenne, żytnie, ☎(0-86)476-56-44.

ŚRUTĘ rzepakową. ☎(0-86)275-56-36.

URSUS 1201 (1983) do remontu. ☎(0-87)523-85-15.

URSUS 904, (1982), brona talerzowa, stan dobry, przyczepa platforma do ciuków, ciągnik gąsienicowy DT-75, 2 szufla, ☎0607-618-756 po 20.00.

URSUS 912, (1988), ☎(0-86)275-54-68.

URSUSY, zetory import, raty zamiana, inne maszyny. ☎(0-87)644-93-42, ☎0604-29-19-65.

UŻYWANE maszyny rolnicze, raty, zamiana, z importu. ☎(0-87)644-93-42, ☎0604-29-19-65.

WYCINAK 1700 zł, prasa belująca New Holland 10.000,-. ☎(0-86)271-56-14, ☎0-608-786-888.

WYCINAKI sianokiszonek, elektryczne mieszadło szamba, sieczkarnie, ciągniki. ☎(086)474-26-29.

ZAMRAZARKI, ☎(0-85)868-25-90.

ZBIORNIK na mleko alafa laval, 800l, ☎0604-796-946.

ZETOR 16245 (1991). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(0-87)516-36-58.

ZETOR 5245 z ładowaczem (1990). ☎(

Polak prowadzi w Turnieju Czterech Skoczni

Małysz „wskoczył” do historii!

Historyczny sukces odniósł Adam Małysz. Podopieczny trenera Apoloniusza Tajnera jako pierwszy z Polaków stanął na najwyższym podium konkursu Czterech Skoczni. Nasz zawodnik oddał dwa najdłuższe skoki zawodów – na odległość 111,5 oraz 118,5 metra, za które uzyskał łączną notę 259,2 punktu, wyprzedzając drugiego Janne Ahonena o 44,9 punktu! Małysz objął tym samym prowadzenie w klasyfikacji generalnej turnieju.

W pierwszej serii wielką klasę potwierdził zwycięzca kwalifikacji Adam Małysz. Wicelider klasyfikacji generalnej zdeklasował rywali, skacząc 111,5 metra. Do II serii awansowali również Wojciech Skupień (11. miejsce) oraz Robert Mateja (25.).

Kiedy finałową rywalizację zakończyło 29 zawodników, na rozbiegu został tylko 23-letni Adam Małysz. Polak długo się koncentrował. Kilkadziesiąt tysięcy widzów w Innsbrucku oraz miliony telewidzów wstrzymało oddech. Nasz reprezentant poszybował na odległość 118,5 m. Ten rezultat, biorąc, pod uwagę wczorajsze warunki atmosferyczne oraz obniżony rozbieg skoczni Bergisel jest wręcz czymś niewyobrażalnym!

Pozostali Polacy w drugiej serii spisali się słabiej. Skupień skoczył 89,5 co dało mu 18. miejsce, a Mateja 85 metrów (28. pozycja).

Po trzech konkursach zawodnik z Wisły prowadzi w klasyfikacji generalnej turnieju, mając ponad 38 punktów przewagi nad Noriaki Kasai. Ostatni konkurs tej najbardziej pre-

stizowej w skokach narciarskich imprezy odbędzie się w sobotę, 6 bm. w Bischofshofen.

Wyniki konkursu w Innsbrucku: 1. Adam Małysz 259,2 pkt. (11,5 m/118,5), 2. J. Ahonen (Finlandia) 214,3 (104/103), 3. D. Wassiliew (Rosja) 231,0 (100,5/108), 4. N. Kasai (Japonia) 211,6 (94/111,5), 5. T. Ingebrigtsen (Norwegia) 206,1 (104,5/101)... 18. Wojciech Skupień 168,3 (97,5/89,5), 28. Robert Mateja 140,3 (87/85).

Klasyfikacja po 3. konkursach: 1. Małysz 771,1 pkt, 2. Kasai 732, 7, 3. Ahonen 698,6, 4. M. Schmitt (Niemcy) 694,8, 5. S. Hannawald (Niemcy) 690,0... 12. Skupień.

Klasyfikacja Pucharu Świata: 1. Schmitt 406 pkt, 2. Kasai 323, 3. Ahonen... 6. Małysz 239. (KS)



Polak Adam Małysz szybuje nad głowami kibiców podczas trzeciego konkursu turnieju „Czterech Skoczni”, który odbył się w Innsbrucku PAP/CAF

Jagiellonia już zaczęła

Wczoraj o godzinie 10 piłkarze białostockiej Jagiellonii Wersal Podlaski rozpoczęli pierwszy trening po długim zimowym urlopie. Rozpoczęli w ten sposób przygotowania do rundy rewanżowej, która rozpocznie się 10 marca od ligowego meczu z MG MKKS Kozienice.

– Na treningu pojawili się wszyscy zawodnicy pierwszego zespołu – powiedział trener Gaszyński. – Byli także zapowiadani wcześniej Piotr Andrzejewski i Piotr Wojnowski. Brakowało jedynie Wojtka Kobeszko.

Jak się dowiedzieliśmy Kobeszko zaakceptował warunki zaproponowane mu przez Ceramikę Opoczno i przygotowuje się do sezonu z tym właśnie zespołem. Jak powiedział prezes

białostockiego klubu Mirosław Mojsiuzko trwają decydujące rozmowy między klubami. Decyzja o wypożyczeniu młodego napastnika w zasadzie już zapadła, ale jedyny wątpliwość dotyczy okresu wypożyczenia (Ceramika pragnie mieć Kobeszko przez 12 miesięcy, Jagiellonia zgadza się na 6) oraz kwoty (kluby różnią się w swoich oczekiwaniach o 5 tys. zł). Mojsiuzko zapowiedział, że ostatecznego sfinalizowania umowy spodziewa się na początku przyszłego tygodnia. Jak się jednak nieoficjalnie dowiedzieliśmy, przedstawiciele Ceramiki już wczoraj kontaktowali się z klubem z Jurowieckiej i być może podpisanie umowy wypożyczenia pozostaje kwestią kilku dni, jeśli nie godzin. (PS)

Przed mistrzostwami świata w short tracku

Pół kadry to Juwenia

Zawodniczki i zawodnicy z 29 krajów wystartują w rozpoczynających się dzisiaj na warszawskim Torwarze mistrzostwach świata w short tracku.

„Będzie to rekordowa frekwencja w mistrzostwach świata – powiedział PAP prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk. – Przed rokiem na Węgrzech startowali reprezentanci 25 krajów. W ostatniej chwili zrezygnowała ze startu w Warszawie ekipa Izraela. Nie potwierdzili także przyjazdu Szwedzi, którzy wcześniej awizowali swoją obecność.”

Mistrzostwa zakończą się w niedzielę. W walce o medale powinni liczyć się łyżwiarki i łyżwiarze z Japonii, Chin, Korei Południowej, Kanady i Włoch.

– Włosi są jedynymi Europejczykami, którzy mogą zagrozić światowym Azjatom i Kanadyjczykom – powiedział szef szkolenia short tracku w Polskim Związku Łyżwiarstwa

Szybkiego, Jerzy Liebchen. – Nas bardzo cieszą miejsca w dwunastce.”

Przed rokiem we wspomnianych mistrzostwach na Węgrzech Mariusz Wojnowski był dwa razy dziewiętnasty – w biegu na 500 i 1000 m.

Dotychczas najlepsze miejsce z reprezentantów Polski – dwunaste na 500 m – zajęła przed czterema laty Anna Charkiewicz. „Trzeba jednak pamiętać, że mistrzostwa świata rozgrywane były wówczas w USA i część ekip nie wybrała się na drugą półkulę z powodu wysokich kosztów” – dodaje Jerzy Liebchen.

Barw reprezentacji Polski bronić będą – Magdalena Gąsior (Podhale Nowy Targ), Aida Popiołek (OMKŁS Opole), Dobrosława Mrowińska (Błyskawica Toruń, start tylko w sztafecie), oraz – Krystian Zdrojkowski, Przemysław Jurkiewicz, Adam Bituicki (wszyscy MKS Juwenia SMS Białystok).

Trenerem kadry jest Ukrainiec Ołeksandr Mikłucha. (opr. mark)

Typowanie w sylwestra

Jeszcze do końca stycznia Czytelnicy mogą głosować w 46. Plebiscycie „Gazety Współczesnej” na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa Podlaskiego w 2000 roku. Ogłoszenie wyników nastąpi 10 lutego na tradycyjnym Balu Sportu organizowanym przez BKOI w Hotelu Gołębiewski w Białymstoku.

Ostatnio swoje typy przedstawił nasz stały Czytelnik pan Józef Konowrocki łącznie z uzasadnieniem. Oto jego list.

Nadsyłamy swoich kandydatów na 10 Najpopularniejszych Sportowców Województwa Podlaskiego 2000 roku. Zebraliśmy naszą całą rodzinę przy sylwestrowym stole. Typowanie było bardzo trudne. Pierwszeństwo na naszej liście daliśmy olimpijczykom z województwa podlaskiego. Kierowaliśmy się nie tylko popularnością kandydatów, ale i ich osiągnięciami sportowymi.

Pierwsze miejsce daliśmy Krystynie Danilczyk-Zabawskiej. Piąte miejsce w XXVII Igrzyskach Olimpijskich w Sydney to bardzo duże osiągnięcie sportowe i jednogłośnie głosowaliśmy na tę kandydaturę. Marek Twardowski – Adam Wysocki to piąta osada IO. Grzegorz Kielsa reprezentował polski boks na olimpiadzie, najlepszy polski bokser, zdobył ostatnio „Złote Rękawice”. Robert Mateusiak wraz z Michałem Łogosem zajął 9-16 miejsce w Sydney. Piotr Sawicki jest jednym z najlepszych karateków w Europie. Tomasz Kujawa gra cały czas na równym, wysokim poziomie w koszykówkę i naszym zdaniem jest najlepszym koszykarzem Mirpolu.

Mirosław Nowosada jest już reprezentantem kraju w boksie, członkiem kadry olimpijskiej „Ateny 2000”, ćwierćfinalistą Mistrzostw Europy w Tampere. Dużą popularnością w naszym regionie cieszy się piłka nożna. Choć tylko to III liga, ale na mecze przychodzi coraz więcej kibiców. Jacek Markiewicz to najlepszy piłkarz trzecioligowej Jagiellonii Wersal Podlaski Białystok. Jest kapitanem drużyny i dobrze nią kieruje na boisku piłkarskim. Jego partnerem z boiska jest Krzysztof Łągiewka – mistrz Polski juniorów młodszych, reprezentant młodzieżowy Polski, członek kadry olimpijskiej. Naszą dziesiątkę na najpopularniejszych sportowców województwa podlaskiego 2000 zamyka Julia Kiszkiel – kulturystka. Zdobyła srebrny medal mistrzostw Polski w kategorii 57 kg i brązowy w parach mieszaných.

Oto cała nasza dziesiątka na najpopularniejszych sportowców województwa podlaskiego 2000: 1. Krystyna Danilczyk-Zabawska, 2. Marek Twardowski-Adam Wysocki, 3. Grzegorz Kielsa, 4. Robert Mateusiak, 5. Piotr Sawicki, 6. Tomasz Kujawa, 7. Mirosław Nowosada, 8. Jacek Markiewicz, 9. Krzysztof Łągiewka, 10. Julia Kiszkiel.

(mark)

46. PLEBISCYT GAZETY Współczesnej

NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO 2000

KUPON PLEBISYTU

1.	10 pkt.
2.	9 pkt.
3.	8 pkt.
4.	7 pkt.
5.	6 pkt.
6.	5 pkt.
7.	4 pkt.
8.	3 pkt.
9.	2 pkt.
10.	1 pkt.

Imię i nazwisko, adres:

.....

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że:

1. administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1,
2. celem zbierania danych jest obsługa konkursu 46. Plebiscyt „GW”,
3. moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom,
4. mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania,
5. podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis)

SPONSOR



POWSZECHNY
ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPÓŁKA AKCYJNA



„Gazeta Współczesna” – dziennik regionalny. Adres: 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, fax 748-7401. Internet: <http://www.wspolczesna.pl>, e-mail: web@wspolczesna.pl. Wydawca: „Kresy BO” sp. z o.o., prezes – Zbigniew Fabjańczyk, wiceprezes i redaktor naczelny – Marek Paszkowski – tel. 748-74-00, 748-74-01; zastępca redaktora naczelnego – Konrad Kruszyński; sekretarz redakcji – Jarosław Jabłoński, zastępca sekretarza redakcji – Piotr Biziuk, Tomasz Lange, Sebastian Michałowski; Dział Dobry Białystok p.o. kierownika – Zbigniew Gołębiewski; kierownicy działów: Mariusz Klimaszewski (sportowego), Donata Żmiejko (ekonomicznego), Zespół: Jakub Bogdanowicz, Edmund Burel, Stanisław Dobrowolski, Jolanta Gadek, Janusz Grynin, Krzysztof Jankowski, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Miłosz Karbowski, Grzegorz Kiers, Barbara Klem, Barbara Kociłowska, Krystyna Konecka, Mariusz Kurzyk, Jerzy Marks, Grazyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Dorota Naumczyk, Małgorzata Nietupska, Ewa Piśk (kier. oddziału w Ostrołęce), Kazimierz Radzajewski, Rafał Rudnicki, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastjanowicz, Monika Stelmach, Ewa Szejder, Mariusz Wadas, Anna Wołosz, Aneta Zamojska, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero, Alicja Żukowska. Sekretarze redakcji – tel. 742-23-77 (748-74-74), tel./fax 742-15-08 (748-74-73). Dział miejski Białystok – tel. 748-74-65, 748-74-66, 748-74-68. Dział ekonomiczny – tel. 748-74-53, 748-74-54. Dział sportowy – tel. 748-74-80, 748-74-81. Magazyn Tydzień – tel. 748-74-50. Studio komputerowe – tel. 748-74-78. Korekta – 748-74-79. Biuro marketingu i promocji – tel. 748-74-21, 748-74-22, 748-74-23. Biuro Reklam i Ogłoszeń – tel./fax 742-51-16 (748-74-30), tel. 748-74-31, 748-74-32, 748-74-33. KRAPIK 745-45-65 (748-74-48), płatne ogłoszenia telefoniczne – 748-74-47, 748-74-49; Dział Handlowy (085) 748-74-41, 748-74-43; Oddziały: Białystok, ul. Mickiewicza 50/54, tel. 730-67-86; Elk, ul. Wojska Polskiego 55 – tel. (087) 621-08-05, tel./fax (087) 610-85-05; Giżycko, ul. Pocztowa 3 – tel./fax (087) 285-280; Grajewo, ul. Osiedle Centrum 7A – tel./fax (086) 728-915; Hajnówka, ul. 3 Maja 20, tel./fax 682-59-89; Łomża, aleja Legionów 7 – tel./fax 216-56-97; Mielnik, ul. Kolejowa 2, tel./fax 716-57-57; Olsztyn, ul. Mickiewicza 21/23, tel. (089) 542-76-60, fax: (089) 542-67-80; Ostrołęka, ul. Prądzińskiego 4 (lok. 29) – tel./fax (029) 764-66-41; Suwałki, ul. Kościuski 32 – tel. 566-30-00, fax 566-57-26. Druk: SPP „Pogoni”. Konto: 10801024-80827001-801000-111 w BANKU POLSKA KASA OPIEKI SPÓŁKA AKCYJNA – GRUPA PEKAO S.A. II Oddział w Białymstoku. Prenumerata na okresy miesięczne, kwartalne i półroczne przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. (Białystok, Elk, Łomża), „Goniec Podlaski” (siedziba w Białymstoku) do 20 każdego miesiąca; Urzędy Pocztowe oraz listonosze na terenie województwa podlaskiego oraz powiatów: elckiego, giżyckiego, olecko-goldapskiego i piskiego do 14 każdego miesiąca. Informacje dział kolportażu – tel. 748-74-25, tel./fax 748-74-24. Nr indeksu 350133. ISSN0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Sezon zasadniczy w siatkówce zbliża się do końca

Byt albo niebyt

BIAŁYSTOK. W rozgrywkach siatkarskich, w których uczestniczą zespoły z Białegostoku, w sezonie zasadniczym zostało 5 terminów dla pań i 6 dla panów. Ostatnie spotkania rozegrane zostaną 3 lutego, a potem czeka nas faza play-off. O ile drugoligowcy z Cezara-Eniki udział w nich mają praktycznie zapewniony, to siatkarki AZS ZETO czeka bardzo trudne zadanie znalezienia się w czołowej „ósemce”.

Nadchodzące tygodnie być może zadecydują o losach drużyny Cezara. Nie po raz pierwszy zawodnicy i działacze sami finansują wyjazd na mecz. Cały czas toczy się batalia o pozyskanie sponsora, który zapełni pustą kasę klubu.

– Od miesiąca słyszymy na razie tylko obietnice, ale konkretnie na naszą ofertę nikt nie odpowiedział. Trzeba być dobrej myśli i wygrywać – powiedział Jacek Wesołowski, szkoleniowiec Cezara.

„Cezary” w najsilniejszym składzie (chory jest tylko Dariusz Pieśniak, ale i tak powinien znaleźć się w składzie) jadą na mecz z niespodziewanie dobrze spisującym się zespołem Kerkopolu Szczytno. Młodzi słuchacze Wyższej Szkoły Policji wygrali ostatnie cztery mecze, a z renomowanymi rywalami walczą bez respektu i często skutecznie. O tym, że jest to niewygodny przeciwnik przekonał się Cezar w pierwszej rundzie, kiedy to uległ u siebie szczytnianom 1:3. Kerkopol zajmuje obecnie 5. miejsce z 21 punktami, ale ma dwa mecze mniej rozegrane od białostoczian, którzy są na drugiej pozycji z 25 „oczkami”.

– Cały zespół jest mocno zmobilizowany i ostro trenuje – powiedział nam Maciej Wesołowski, zawodnik Kerkopolu, młodszy brat Jacka, trenera Cezara-Eniki. – Aż pięciu siatkarzy w tym roku kończy szkołę i chce jak najlepiej zakończyć swoje występy w Szczytnie. Między świętami a sylwestrem zrobiliśmy sobie na miejscu trzydniowe „zgrupowanie” trenując dwa razy dziennie – dodał M. Wesołowski.

Mieć coś z Nowika

O inne „być albo nie być” walczą siatkarki AZS ZETO. Sytuacja białostoczianek w tabeli jest opłakana (ostatnie miejsce), a zagrają u siebie z Zawiszą Sulechów, który jest tylko o jedną pozycję wyżej.

W pierwszej rundzie AZS w dramatycznych okolicznościach, po wybronieniu kilku meczoli, wygrał na wyjeździe z Zawiszą 3:2. Do zwycięstwa nasze dziewczęta poprowadził wtedy Jerzy Nowik. Jeżeli Stanisław Pieśniak ma „mieć coś” ze swego poprzednika, to chociażby umiejętność pokonania sulechowianek. Przy porażce chyba nie będziemy się już nawet bawić w wydumane kalkulacje matematyczne – AZS na 99 procent znajdzie się w II lidze.

– Trener Pieśniak zadbał o to, abyśmy poczuły głód siatkówki. W czasie przerwy świąteczno-noworocznej trenowałyśmy bardzo ciężko, sporo było ćwiczeń siłowych i technicznych, za to prawie wcale nie grałyśmy w siatkówkę – powiedziała „GW” kapitan drużyny Barbara Czelej. – Nie zagrają tylko Marta Sianko (założony gips) i Iza Sulgostowska (niedawno zdjęła gips) – dodała B. Czelej.

Miłosz Karbowski

RELAKS NA SPORTOWO

Koszykówka

I liga kobiet. Włókniarz Białystok – Łączność Olsztyn (sobota, 6 bm., o godz. 17 w hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

Siatkówka

I liga kobiet seria „B”. AZS ZETO Białystok – Zawisza Sulechów (sobota, 6 bm., o godz. 16 w hali AMB przy ul. Wołydyjowskiego).

Piłka halowa

Liga Solidarności (sobota, niedziela w godzinach 10.30-14.00 w

hali przy ul. Antoniukowskiej w Białymstoku).

Badminton

Krajowy Turniej Kadetów (sobota, 6 bm., o godz. 10 w hali SP 32 przy ul. Pietrasze w Białymstoku).

Narciarstwo klasyczne

Puchar Polski w biegach narciarskich (sobota i niedziela, 6-7 bm., o godz. 10 na trasach Lasu Glini w Supraślu).

(mark)

Pierwszoligowi koszykarze Mirpolu i koszykarki Włókniarza po świątecznej przerwie wznowiają rozgrywki

Każdy chce wygrać

MARIUSZ KLIMASZEWSKI

Nie mieli dużo czasu na odpoczynek pierwszoligowi koszykarze Mirpolu Białystok. Podopieczni trenera Jerzego Karpiuka, którzy są liderami rozgrywek, już 1 stycznia zgłosili się na pierwszy trening po świątecznej przerwie.

– Wszyscy koszykarze wrócili ze świąt zdrowi, dojechał także Litwin Arunas Szeferis. Na lekkie przeziębienie narzekają jedynie Paweł Czech. Także w komplecie zaczęliśmy przygotowywać się do wznowienia rozgrywek – mówi kierownik białostockiej drużyny Andrzej Kościuczyk.

– Na pierwszym treningu w Nowy Rok mieliśmy siłownię, saunę w gościnnych murach hali Akademii Medycznej. Nie doszło do wcześniej zapowiadanych sparringów z warszawską Legią, każdy chciał grać u siebie.

Koszykarze Mirpolu w najbliższą sobotę, 6 bm., zagrają na wyjeździe z bardzo groźnym przeciwnikiem Polpharmą Pakmet Starogard Gdański. Drużyna trenera Tadeusza Hucińskiego ostatnio wygrała Turniej o Puchar Mazowsza pokonując w finale OKK Belgrad 79:67, a w meczach eliminacyjnych Legię Królewskie Warszawa 90:86 i Grodno 83 74:64. W turnieju tym dobre recenzje za swoją grę otrzymali Maciej Kowalczyk i Paweł Mazurek. Najskuteczniejszymi graczami Polpharmy są zaś obecnie obcokrajowcy Dragan Smiljanic i Amerykanin Anthony Tolbert i ich najbardziej obawiają się białostoczanie.

– Będziemy walczyć, Polpharma to silny zespół, podbudowany ostatnim triumfem w Pucharze Mazowsza i na pewno liczy na zwycięstwo z nami, ale my także chcemy wygrać... – mówi Andrzej Kościuczyk.

– Jeżeli zwyciężymy to prawdopodobnie, prawie na 100 procent powinniśmy ukończyć rundę zasadniczą na pierwszej pozycji, najkorzystniejszej przed fazą play-off – dodaje kierownik Mirpolu, były zawodnik pierwszoligowego Wybrzeża Gdańsk.



FOT. P. NIEMCZYŃCZAK

Po dwudziestu kolejkach Mirpol, który jest pierwszy w tabeli, ma dwa punkty przewagi nad najbliższym rywalem Pakmetem.

Mecz Polpharma Pakmet Starogard Gdański – Mirpol Białystok rozpocznie się w sobotę, 6 bm., o godzinie 17. W pierwszym pojedynku Mirpol wygrał u siebie 94:79.

Na własnym parkiecie białostocki kibice zobaczą trzecią drużynę w I lidze kobiet Włókniarza Białystok. Ich przeciwniczkami będą koszykarki Łączności Olsztyn, które zajmują o jedną pozycję wyżej niż podopieczni trenera Adama Wyszczeńskiego i mają 4 punkty więcej niż nasze dziewczęta. Jednak olsztynianki

wcale nie są poza zasięgiem włókniarek.

– Treningi rozpoczęliśmy już we wtorek, 2 stycznia, pracowaliśmy także w przerwie świątecznej – powiedział kierownik drużyny Grzegorz Puchalski. – Wszystkie zawodniczki są zdrowe poza narzekającą jeszcze na kontuzję łokcia Joanną Szejnoga. Do swojej formy dochodzi Urszula Piwowarczyk, która z treningu na trening poprawia szybkość i swoją skuteczność.

Mecz Włókniarz Białystok – Łączność Olsztyn rozpocznie się o godz. 17 w sobotę, 6 bm., w hali przy ul. Antoniukowskiej. W pierwszym spotkaniu obu drużyn Łączność wygrała w Olsztynie 85:67.

POGODA

Chłapa!

Święta były piękne, sylwester też. Zamiast szaroburego krajobrazu mieliśmy piękną białą puchową pierzynkę. Wyimaginowana scenografia do rodzinnych spacerów. Co prawda trochę narzekali drogowcy, ale dali sobie radę. Gorzej od kierowców mieli piesi, którzy musieli brnąć przez nieodśnieżone chodniki. Niestety najbliższe dni przyniosą pogorszenie pogody. W dzień temperatura lekko powyżej zera, topniejący śnieg i błoto pod nogami. W nocy z kolei od -2 stopni do zera, zamarzająca na ulicach i chodnikach breja. Uwaga! Może być bardzo ślisko. Raczej pochmurno (z wyjątkiem piątku) z opadami śniegu, śniegu z deszczem i deszczu. Taka pogoda może potrwać do połowy przyszłego tygodnia.

AURA MILIBAR

PIĄTEK 5.01.2001

7.40 15.25



SOBOTA 6.01.2001

7.40 15.27



NIEDZIELA 7.01.2001

7.40 15.28



ISSN 0137-9488



0 0>

TYDZIEŃ
magazynŚnieg
zgasił światło

Tegoroczny sylwester zaskoczył nie tylko kierowców, ale i mieszkańców województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Zawiane drogi, śnieżne zasy, jakich nie widziano od kilku już lat. Szczególnie obfite opady zanotowano w okolicach Ełku i Giżycka oraz Suwałk i Augustowa. Śnieg, który zaczął padać w sylwestrową noc, syłał bez przerwy, aż do godzin popołudniowych Nowego Roku.

– str. IV

Para za parą...

Kamawał to czas tańca, hulańek, balów, wystawnych przyjęć. Sto lat temu udział w zapustnych szaleństwach był nie tylko przyjemnością, ale i wręcz towarzyskim obowiązkiem. A dzisiaj? Wiek mija, wszystko się zmienia... Wiek temu na kamawał do Warszawy, Krakowa czy Lwowa zjeżdżały młode panny z całego kraju. Towarzyszyły im matki, ojcowie, babcie, ciotki i inni krewni.

– str. X

Wieroczki
ścieżek
prostowanie

Od kilku lat Wieroczka, starsza, niewielka kobiecina w perkalowej chusteczce ciasno zakrywającej włosy, wciąż roznosi po znajomych i nieznajomych żywą wodę, która pomaga na wszystkie choroby, tylko trzeba wierzyć w jej moc. Żywą wodę przywozi z rosyjskich monastyrów. Tam bardzo dużo takich miejsc – Począjew, Zagorsk i Wilnius też...

– str. XIII

Rodzinny
interes

Nierzadko przestępczy proceder uprawiają całe rodziny. Z reguły najpierw kradnie ojciec. Potem, w miarę dorastania synów, oni kolejno zaczynają szkolić się w złodziejskim fachu. Ojciec wtedy zajmuje się głównie paserstwem. A matka? Matka dba o dom i przygotowanie paczeki, które nosi do więzienia. Chodzi tam w towarzystwie narzeczonych lub żon synów. Takich rodzin jest w Białymstoku bardzo dużo.

– str. VII

Żona
za muszle kauri

Kiedy jeszcze nie było pieniędzy, za towar płacono skórkami zwierząt, muszlami, zwojami materiału i workami soli. Potem pojawiły się talary, dukaty, złotych, marki, dolary. Dzisiaj zaś, żeby zrobić zakupy, wystarczy mieć... kawałek plastiku z zapisem magnetycznym.

– str. XVI

Z PROSFORĄ
POD IKONĄ

KRYSTYNA KONECKA

Boże Narodzenie w Cerkwi prawosławnej należy do najważniejszych świąt w roku liturgicznym. Najbardziej uroczystym momentem wigilii jest dzielenie się prosforą – symbolem boskości i człowieczeństwa Chrystusa.

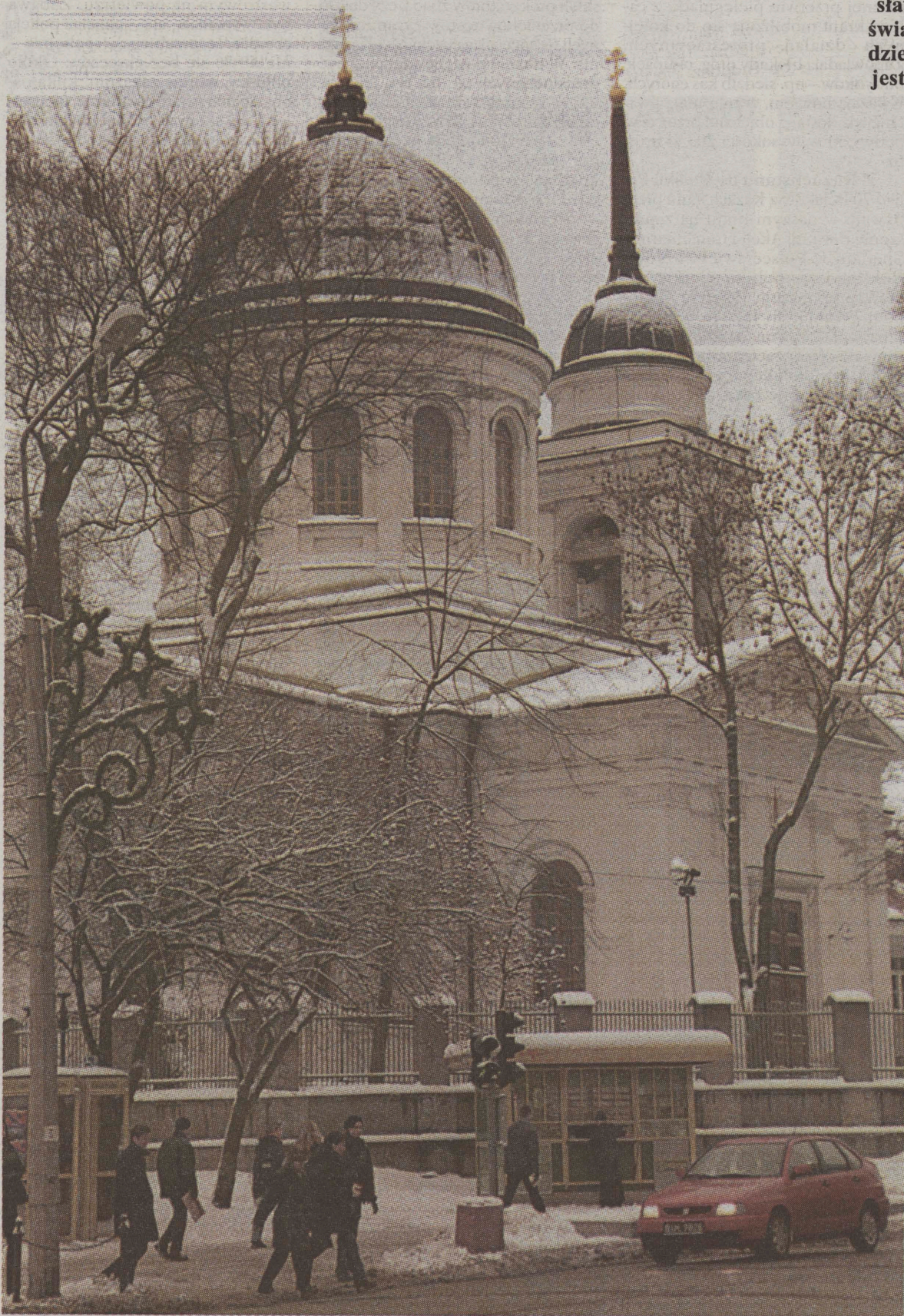
Prosfora wśród wyznawców prawosławia spełnia podobną funkcję jak opłatek dla katolików. Łączy, jednoczy, wzrusza, pogłębia wiarę. Ale kształt prosfory jest inny: to miniaturowa bułeczka złożona z dwóch części – boskiej i ludzkiej. Przed upieczeniem, na wierzchu każdej prosfory zostaną odcisnięte specjalne pieczętki: Matki Bożej albo Isus Christos Nika (Jezus Chrystus Zwycięzca). Dzień Wigilii jest dniem głębokich przemyśleń o wydarzeniach Bożego Narodzenia. Dniem srogiego, ścisłego postu, który zakończy się wieczorem. Na stole wigilijnym, pośród postnych potraw na najważniejszym miejscu będzie stał talerzyk z prosforą, pokrajaną na drobne cząstki – po jednej dla każdej osoby zasiadającej do wieczerni.

Wigilia odbywa się w bardzo uroczystym, podniosłym nastroju, pod świętą ikoną. Według dawniejszych tradycji, na stole powinno znaleźć się dwanaście potraw. Wierni starają się przestrzegać tych zwyczajów, chociaż mało gdzie spożywa się obecnie kisiel owsiany.

Po kolacji wigilijnej wyznawcy prawosławia udadzą się do swoich cerkwi parafialnych, aby uczestniczyć w pasterce, która nazywa się wsienoszczoje bdenije, czyli całonocne czuwanie. Rozpocznie się ono nabożeństwem powieczernie, następnie połączy się z jutrznią, a zakończy wczesnym rankiem – liturgią.

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia, po południu, wierni znowu przybywają do swoich świątyń – na wieczernię. Liturgie celebrowane są również w drugim i trzecim dniu świąt.

Czytaj na str. XII



FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

PISZA W KRAJU

Mniej lub bardziej hucznie rozpoczęliśmy nowy wiek i nowe tysiąclecie. Niekoniecznie z przesadnym optymizmem, bo frustracja społeczna – tak przynajmniej wynika z sondaży – stale rośnie.

„Przegląd” (nr 1) chce wiedzieć, jak żegnamy minioną epokę. Z ulgą żegnają odchodzące stulecia ludzie młodzi, którzy dopiero wchodzą w życie, natomiast starsi rozstają się z odchodzącym czasem z nutką żalu za latami młodymi – twierdzi Wanda Chotomska, autorka książek dla dzieci. Ja jestem z natury swojej optymistką, staram się więc nie myśleć ani o swoim, ani o odchodzącym wieku, co się zresztą wiąże ze sobą. Spoglądam na swoją wnuczkę, patrzę też na inne dzieci i życzę im, by kolejny wiek był dużo lepszy. Krzysztof Zanussi, reżyser filmowy, przypomina, że wiek XX był czasem naszego życia. Sądję, że nie ma sensu obdarowywać go jakimiś kolorami. Lepiej zatroszczyć się o następne stulecie.

„Polityka” (nr 1) posilkuje się wrózką Dagmarą, żeby dowiedzieć się, co nas czeka w przyszłości: W najbliższych miesiącach rozgorzeje ostra i nie zawsze elegancka walka związana z wyborami, po których rozpadnie się AWS, a gwiazda Mariana Krzaklewskiego zgaśnie. Odejdzie także w cień Jerzy Buzek (...) Będzie to rok SLD, który wygra wybory i weźmie ponad połowę miejsc w Sejmie. Przy tej okazji wróże dużą polityczną przyszłość Markowi Polowi z Unii Pracy (...) Konflikty, które będą rozgrywać się w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, a może także w Słowacji, nie będą jednak Polski dotyczyć bezpośrednio. Będziemy je tylko obserwować, choć przy zachowaniu dużej czujności (...) Wszystko wskazuje na to, że nasz kraj wejdzie do Unii Europejskiej najwcześniej w 2005 r. i to mimo rosnącej niechęci społeczeństwa (...) Karty pokazują, że rząd polski będzie zmuszony ogłosić referendum w sprawie statusu Śląska i części ziem zachodnich. Niestety, w wyniku tego referendum Polska straci kontrolę nad tymi obszarami.

Swoją wizję przyszłości w „Angorze” (nr 1) prezentuje Janusz Korwin-Mikke:

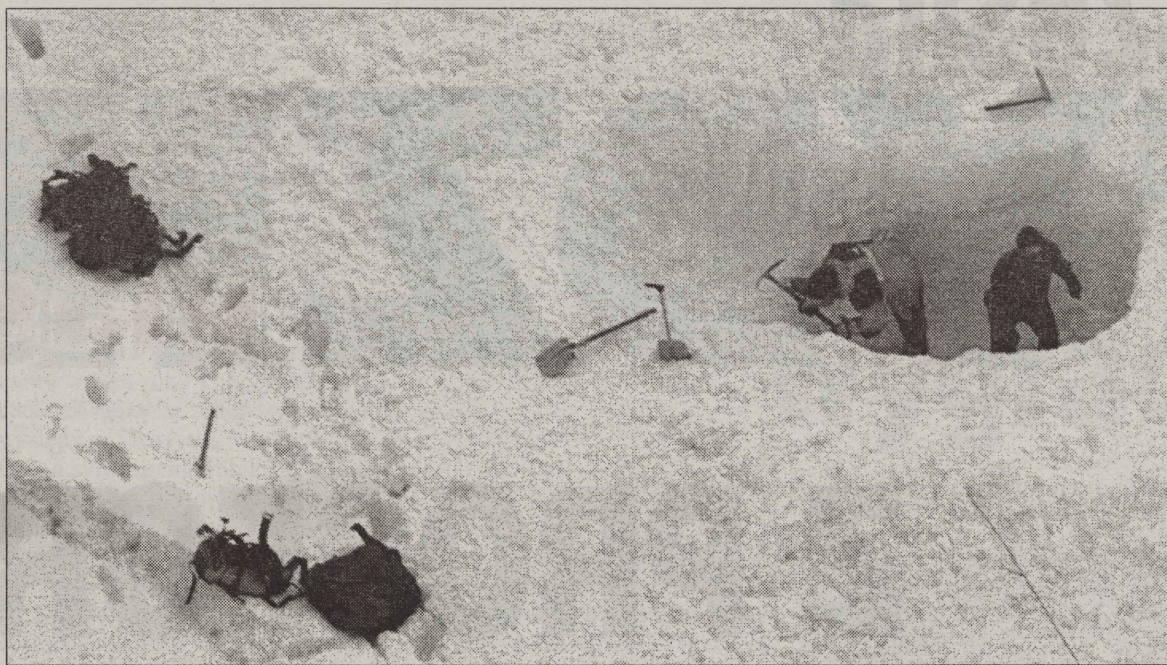
Będzie to wiek, w którym zniknie – i to już niedługo – przymus płacenia na Kasy Chorych. Ludzie, zamiast płacić na horde biurokratów, płacić będą bezpośrednio lekarzom: i taniej – i przyjemniej. Wreszcie lekarze i pielęgniarki będą przyzwolone zarabiać – zamiast strajkować. Zniknie też – acz trochę później – przymus nauczania. O tym, do jakiej szkoły posyłać dziecko – i czy w ogóle posyłać! – decydować będą rodzice. Jak jest matoł – to do szewca, a nie do szkoły! Niech nie opóźnia klasy w rozwoju – i nie wyciąga niepotrzebnie pieniędzy z ojcowiskiej kieszeni.

Osobiście, bardzo wątpię, aby wizja twórcy UPR spełniła się kiedykolwiek. Rozpoczynający się rok w czarnych barwach widzi „Trybuna” (nr 2): W grudniu rząd obciął wydatki na aktywne formy walki z bezrobociem (...) Cała opieka społeczna jest w złej sytuacji. W przypadku Funduszu Osób Niepełnosprawnych środki już w ubiegłym roku były o połowę mniejsze niż w 1998.

„Życie” (nr 2) pociesza, że już wkrótce spokoju nie będą mieli ukrywający się przestępcy: W policji powstają specjalne grupy pościgowe. Prześwietlone zostaną zyciorysy bandytów, upodobania, kontakty, daty urodzin matek i dzieci (...) Do specjalnych grup poszukiwawczych trafią najlepsi, będzie to również szansa dla funkcjonariuszy pracujących w niekonwencjonalny sposób.

Doświadczenie uczy, że przestępcy radzą sobie w każdych okolicznościach. Gorzej z normalnymi ludźmi.

Ireneusz Sewastianowicz



Strażacy i uczestnicy akcji ratunkowej podczas kopania dołu w śniegu w ramach prowadzonych poszukiwań zaginionych narciarzy w pobliżu miejscowości Campodron 2 stycznia. Sześć osób zginęło, a pięć jest zaginionych od soboty w Pirenejach hiszpańskich z powodu burzy śnieżnej i wichury.

PRZEGLĄD KRAJOWY

Pielęgniarki będą protestować. Po kilkudniowej świąteczno-noworocznej przerwie pielęgniarki z całego kraju mobilizują się do kolejnych działań protestacyjnych. Zapowiadają blokady dróg, okupację budynków – np. siedzib kas chorych. Uważają bowiem, że nie mają gwarancji, iż dostaną obiecane przez rząd podwyżki w wysokości 203 zł brutto.

Z Kazachstanu do Polski. Ponad 70 Polaków z Kazachstanu przebywało w naszym kraju na zaproszenie Polskiej Akcji Humanitarnej. Spędzili w Polsce święta i Nowy Rok, podczas pobytu spotkali się m.in. z prymasem Józefem Glempem, premierem Jerzym Buzkiem i marszałkiem Senatu Alicją Grześkowiak. W Kazachstanie mieszka ok. 50 tys. Polaków. Jedna trzecia z nich deklaruje chęć powrotu do Polski.

Śledztwo w sprawie światłowodu. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku na wniosek ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego wszczęła śledztwo w sprawie światłowodu biegnącego wzdłuż gazociągu z Rosji przez Polskę na zachód Europy. Ma ono ustalić, czy funkcjonariusze publiczni, którzy wydali w tej sprawie decyzje, nie przekroczyli swoich uprawnień i dopełnili wszystkich obowiązków służbowych. Światłowód wprowadzony bez zgody polskich władz ma tak dużą przepustowość, że mógłby posłużyć do połączeń telekomunikacyjnych z Rosją do Europy Zachodniej. W takiej sytuacji Polska nie zarobiłaby na połączeniach.

REGIONAŁKI

„Praca w Urzędzie Gminy (w Rutce Tartak, 2 stycznia – przyp. red.) zaczęła się praktycznie dopiero około południa, kiedy trochę za oknami przejaśniało. Kiedy pojawił się prąd, urzędowanie dobiegało końca” – „Gazeta w Białymstoku”.

W całym kraju tego dnia słońce jak zwykle wzeszło rano, tylko w Rutce Tartak „przejśniało się” około południa. Dzięki temu tamtejsi urzędnicy mieli najkrótszy dzień pracy w Polsce.

„Wypuściłem na trasę wszystkie autobusy z wyjątkiem jednego i wszystkie – z niewielkim opóźnieniem – wróciły” – dyżurny stacji PKS w Suwałkach w „Gazecie w Białymstoku”.

Z wyjątkiem jednego. Ten się nie spóźnił.

Śledztwo w sprawie wycieku testów. Pięcioosobowa grupa krakowskich prokuratorów zbada, czy doszło do przecieków testów egzaminacyjnych na specjalizację lekarską II stopnia. W trakcie postępowania ma być przesłuchanych ok. 8,5 tys. lekarzy, którzy w minionym roku przystąpili do egzaminów na wyższy stopień specjalizacji. W grudniu „Gazeta Wyborcza” ujawniła, że wielu lekarzom za kilka tys. zł oferowano gotowe odpowiedzi na zestawy egzaminacyjne.

Porzuciła noworodka. Policjanci z woj. kujawsko-pomorskiego poszukują kobiety, która przed sylwestrem porzuciła noworodka na schodach plebanii jednej ze wsi w pobliżu Aleksandrowa Kujawskiego. Kobieta urodziła dziecko w pobliskim lesie, gdzie znalazł go reklamówkę z łóżyskiem poporodowym. W wiklinowym koszyku, w którym zostawiła niemowlę, znajdował się list, a w nim data urodzin dziecka i informacje, że matka porzuciła je z powodu trudnej sytuacji materialnej.

Zmiana przepisów. Od 1 stycznia po raz kolejny zmieniła się część przepisów drogowych. Można skręcać w prawo na czerwonym świetle tylko wtedy, gdy na sygnalizatorze świeci się zielona strzałka (strzałki namalowane na tabliczkach straciły ważność). Nie można też zjeżdżać ze skrzyżowania na czerwonym świetle – trzeba poczekać, aż na tak zwanym „powtarzacz” zaświeci się światło zielone. Natomiast znak „zakaz parkowania i postoj” dotyczy nie tylko jezdni, ale też przylegającego do niej chodnika. (jg)

PRZEGLĄD REGIONALNY

AUGUSTÓW

Nieustalony sprawca w czasie nocy sylwestrowej wrzucił petardę do kaptura 34-letniego mężczyzny. Doznał on poparzeń głowy, rąk i szyi. Przebywa w szpitalu.

BIAŁYSTOK

Kilka tysięcy białostoczian bawiło się na placu Uniwersyteckim na największym w regionie balu sylwestrowym na powietrzu. Zabawa była wspaniała, ale – chociaż policja oceniła, że przebiegała spokojnie – nie obyło się bez ekscesów. Około północy, wbrew zakazom, kilka osób odpaliło petardy w tłumie, nieustalony zaś sprawca pchnął nożem białostoczianina. Życiu poszkodowanego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Pierwszy Podlasiak nowego wieku i tysiąclecia urodził się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym przy ul. Warszawskiej w Białymstoku. Chłopczyk waży 3600 gram i ma 58 cm długości. Jego rodzice – Joanna i Maciej Popławscy otrzymali list gratulacyjny od premiera Jerzego Buzka. Wojewoda Krystyna Łukaszk podarowała szczęśliwej mamie złotą bransoletkę, zaś Ryszard Tur – prezydent Białegostoku – wózek dziecięcy i album o Białymstoku.

Na ostatniej sesji białostockiej rady miejskiej w 2000 roku członkowie Federacji Anarchistycznej mówiąc „To za podwyżki” obrzucili szarlotką wiceprezenta Białegostoku Bogusława Dębskiego. Wiceprezydent zachował spokój i uczestniczył w sesji zdjawszy zabrudzoną ciastem marynarkę. Policjanci zatrzymali anarchistów. Pomimo zdarzenia nadal sesje miejskiej rady będą miały charakter otwarty.

28-letni mieszkaniec Białegostoku został skazany przez sąd na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata za służbę we francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

Nie ma lekko. Żeby jechać, trzeba popracować.

„Zdaniem pani rzecznik, gwałtowna śnieżnica paraliżuje ruch na całym świecie, z Nowym Jorkiem łącznie” – „Kurier Poranny” cytując Annę Wakulik, rzecznika prasowego Urzędu Miejskiego w Suwałkach.

Jak w Nowym Jorku pada, to w Suwałkach nie odśnieżają.

„Ciemno na wsi” – „Kurier Poranny”. A ma być jasno?

W rejonie sokólskim, pomimo że do akcji odśnieżania (...) rzucono cały sprzęt, drogowcy nie dali rady utrzymać przejeźdźności na drogach wojewódzkich” – „Kurier Poranny”.

Nic dziwnego. „Rzucony” sprzęt pewnie się zepsuł.

SPIĘCIE TYGODNIA

„To akt bandytyzmu. Szkoła jest okupowana. Celowo z całą odpowiedzialnością używam słowa napad”.

– Marek Frąckowiak, szef Fundacji Centrum Prasowe o zajęciu budynku Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przez jej poprzednie kierownictwo.

„Zrobiliśmy to dla dobra studentów. Od srody będą mogli kontynuować naukę w gmachu szkoły. Przejelismy szkołę, żeby nie opóźnić sesji egzaminacyjnej”.

– Marek Grzelewski, odwołany rektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, który przejął z powrotem budynek szkoły.

BIAŁOWIEŻA

Od poniedziałku rozpocznie się liczenie żubrów w Puszczy Białowiejskiej. Zwierzęta te liczy się tylko zimą, kiedy w lesie leży śnieg. W ubiegłym roku naliczono 262 sztuki. Zdaniem specjalistów, stado nie powinno liczyć więcej niż 250 sztuk, gdyż w innym przypadku zwierzęta mogą wyrządzić szkody w puszczy.

GRAJEWÓ

Grajewski szpital zakończył rok ze stratą ok. 3,5 mln zł. Zdaniem starosty grajewskiego za zły stan finansowy szpitala jest m.in. odpowiedzialne Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które sprzedało długi placówki w wysokości 380 tys. zł. Zdaniem nowego dyrektora szpitala Jana Niebrzydowskiego, nie obejdzie się bez zwolnień personelu.

31-letni grajewianin zmarł na skutek wychłodzenia organizmu. Jego zwłoki znaleziono w lesie w okolicy wsi Łojki w gm. Grajewo. Przed śmiercią mężczyzna pił alkohol.

GOŁDAP

36-letni mieszkaniec Gołdapi porwał dla okupu 12-letniego chłopca. W zamian za uwolnienie zażądał od jego rodziców 5 tys. zł. W sylwestra wypuścił chłopca, nie zrezygnował jednak z żądań. Został zatrzymany przez policję.

ŁÓŻA

W Łomży powstaje trzeci cmentarz. Z takim wnioskiem zwrócił się do władz miasta proboszcz parafii św. Brunona. Parafia wykupiła kilkanaście hektarów gruntów na obrzeżach miasta, w rejonie rogatki ostrołęckiej.

Łomżyńscy radni powołali Zarząd Miasta zgodnie z wymogami znowelizowanego statutu miasta zakładającego rozszerzenie zarządu z pięciu do siedmiu osób. W ten sposób zażegnano istniejący od października kryzys, który groził ustanowieniem zarządu komisarycznego. Na wniosek prezydenta Łomży Jana Turkowskiego w skład nowego zarządu weszli wszyscy członkowie poprzedniego zarządu oraz dwóch radnych z klubu SLD.

SUPRAŚL

Zaścianki zostają w gm. Supraśl – zdecydowało MSWiA nie zgadzając się na zmianę granic administracyjnych Białegostoku. Białostoczanie oraz mieszkańcy Zaścianek chcieli przyłączyć je do miasta, sprzeciw jednak wyrażają władze samorządowe Supraśla.

SUWAŁKI

Nowy Rok suwałczanie zaczęli z kłopotami komunikacyjnymi – opady śniegu były tak duże, że miejskie służby nie nadążyły z oczyszczaniem ulic. Nieprzejezdne były trasy wylotowe z miasta. Kilka tysięcy gospodarstw w okolicy Suwałk było pozbawionych prądu. Szalejące wichury uszkodziły bowiem napowietrzne linie energetyczne. (jg)

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Nowe świeckie tradycje

Wiadomość sylwestrowa jest taka: pewien Japończyk poparzył się wódką. Ma rozległe oparzenia, bo mu się napój zapalił w kieliszku. Jak podały światowe agencje była to wódka polska.

Proszę bardzo: a Polak musi.

Jest kilka dni po sylwestrowej nocy, więc zakładam, nie wiem czy słusznie, że przynajmniej większość z państwa wróciła już z balu i może nawet szczęśliwie trafiła do własnego domu. A teraz suszy i człowiek szuka okazji do następnej balangi.

Za PRL-u trzeba było czekać aż do 8 marca – Międzynarodowego Dnia Kobiet. Ach co to był za dzień. Człowiek kwiatka kupił żonie, a jak się udało, to go nawet zdołał wręczyć przed północą. Bo oczywiście najpierw był Dzień Kobiet w pracy. Tam panie też dostawały kwiatki a nawet po sto starych złotych w kopercie i jak chciały to mogły się do świętowania przyłączyć. Zamężne na

cza, okazja do naślapania się piwa dla najmłodszych. Dla ludzi w okolicach czterdziestki zupełnie niepojęte jest to, jak można usankcjonować szkolne bezprawie czyli chodzenie na wagary. Ale usankcjonowano i zrobiono dzień wolny od nauki, bo widocznie nauczyciele też chcieli poszaleć.

Dzień Wagarowicza charakteryzuje się tym, że w przeddzień cała prasa relacjonuje, jak policja szykuje się na to święto, jak się zbiorą, szkolni itp. A dzień po gazety wyliczają szkody oraz rannych. Przechłapanie mają właściciele lokali gastronomicznych, bo pijany uczeń, z racji jeszcze niedostatecznego wytrenowania, mało panuje nad rzeczywistością. Zatem burdy są na porządku dziennym.

Kto już ma dość piwa, bo wylewa mu się ono uszami, z radością przyjmie Wielkanoc czyli starą tradycję pozwalającą mu się wreszcie opić zdrową czystą wódką z bąbelkami.

O rzeczywiście tradycyjnych świętach nie będę jednak pisał, bo nie o nich jest ten felieton. On jest o nowej świeckiej tradycji, a na taką trzeba czekać aż do maja. Ale warto, bo wtedy następuje coś, czego nie znają inne ludy – najdłuższy weekend nowoczesnej Europy. W tym roku ma szansę trwać prawie tydzień, bo 1 Maja wypada we wtorek, a 3 Maja w czwartek. Wystarczy odpracować (odpracowywanie to chyba też nasza świecka tradycja z tym, że nie jestem pewien czy nowa) środę i piątek i można... grillować.

To nowe święto ma dwoistą naturę, bo bezsprzecznie zostało wymyślone przez nas, ale obchodzi się je na sposób amerykański – grillując. Gdzie kto może. Klimat się ocieplił i w najdłuższy weekend Europy lud wylega na trawniki, ogródki, działki a nawet pola namiotowe. A ponieważ święto ma dwoistą naturę pija się wtedy i piwo, i wódkę. Zazwyczaj kobiety piją piwo, a mężczyźni wódkę, ale bywa, że już pierwszego dnia pod wieczór pije się i jedno, i drugie równocześnie. Stąd powiedzenie, że ten weekend jest dlatego najdłuższy ponieważ potrzeba czasu na wyleczenie najdłuższego w Europie kaca.

Jeżeli go przeżyjemy, mamy szansę doczekać do Wszystkich Świętych i Zaduszek, a wtedy, wiadomo... Halloween.

Jeszcze 10 lat temu dobry obyczaj i wychowanie nakazywało w te dni nie puszczać nawet zbyt głośno muzyki. A dziś puby (znowu te pasy transmisyjne) urządzają piwne biesiady ze strachami, wampirami i demonami. Znowu można świętować, biesiadować, żłopać piwo. A dlaczego? Dlatego i powtarzam to już do znudzenia, że Halloween jest w Ameryce, stamtąd nadciągnęło, choć to tradycja europejska. Gdyby w Ameryce obchodzono, przepraszam za wyrażenie, dzień kupy na miękko, można się założyć, że Polacy wkrótce też świętowaliby sraczkę.

Jeszcze raz przepraszam za to porównanie, bo przecież generalnie nie jest źle. Dzięki demokracji statystyczny biesiadnik polski ma więcej okazji to balangowania. Zakładając oczywiście, że statystyczny polski biesiadnik świętuje i starą, i nową świecką tradycję.

Konrad Kruszwski

Nowy rok, wiek tysiąclecie

Jak spędziliśmy sylwestra? Generalnie na ulicznych imprezach. Zgodnie z tendencją europejską i ogólnosiwiatową. Zdecydowana większość ludzi powitała nowe tysiąclecie na rozmaitych imprezach pod gołym niebem, rezygnując z balów czy prywatnych. W Białymstoku kilka tysięcy osób bawiło się na placu Uniwersyteckim. Przy dźwiękach muzyki, szampanie i fajerwerkach powitaliśmy Nowy Rok. Przypominamy te chwile jeszcze raz.

Fot. P. Niemczynowicz



Noworoczne życzenia



Dorośli tańczą, dzieci korzystają ze śniegu



Wszyscy czekali na pokaz fajerwerków...



...przy świetnej zabawie



Nowy rok przywitali starsi i młodzi

NAJDŁUŻSZY
WEEKEND
NAJDŁUŻSZY KAC...



szczęście się nie przyłączały, bo musiały wracać do domu gotować staremu obiad. Zostawały zaś wesołe panienki i... zdrowie pięknych pań.

Dziś to święto, jako niesłuszne, jest mało obchodzone a jeśli już, to bardzo skromnie. Ale nie martwmy się. Narodziła się – jak mówią w „Misiu” Stanisława Barci – nowa świecka tradycja. I nie trzeba czekać aż do ósmego marca. 14 lutego są Walentynki.

To jest święto zakochanych, które dotarło z Ameryki, bo stamtąd przede wszystkim dociera do nas „nowa świecka tradycja”. A ponieważ wszyscy są zakochani... zatem zdrowie zakochanych.

„Nowa świecka tradycja” różni się od „starej świeckiej tradycji” miejscem picia i rodzajem używanych trunków. W Dzień Kobiet piło się głównie wódkę czystą w pracy. W Walentynki pije się piwo w pubach, bo tam przede wszystkim to święto czczą. Okazuje się bowiem, że właśnie puby stały się „pasami transmisyjnymi” dla nowych tradycji.

Nie inaczej rzecz ma się ze świętem następnym. 17 marca są imieniny świętego Patryka. Kim był święty Patryk? – jeszcze parę lat temu pies z kulawą nogą nie wiedział. Teraz też nie wie, ale szykuje się na picie piwa, bo to przecież dzień piwosza.

Święty Patryk jest patronem Irlandii i Irlandczycy od wieków świętują jego imieniny. Dlaczego Polacy robią to razem z Irlandczykami? A dlatego, że w Ameryce jest duża grupa emigrantów z Irlandii. I ta grupa świętuje w nowojorskich pubach. A jak w USA, to i w Polsce. Nawet nie trzeba uzasadniać, dlaczego.

Potem, 21 marca, jest pierwszy dzień wiosny, czyli Dzień Wagarow-

Pozrywane linie średniego napięcia, powalone drzewa i uszkodzone urządzenia elektroenergetyczne to tylko część szkód, jakie wyrządził na Podlasiu wiatr i śnieg

Śnieg zgasił światło

Tegoroczny sylwester zaskoczył nie tylko drogowców, ale i mieszkańców województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. Zawiane drogi, śnieżne zaspasy, jakich nie widziano od kilku już lat. Szczególnie obfite opady zanotowano w okolicach Ełku i Giżycka oraz Suwałk i Augustowa. Śnieg, który zaczął padać w sylwestrową noc, sypał bez przerwy, aż do godzin popołudniowych Nowego Roku. Tak „białego” przełomu roku nie było od dawna.

Noworoczny krajobraz prezentował się pięknie, ale śnieg nie wszystkim mieszkańcom przyniósł radość. Niezwykle obfite opady śniegu spowodowały wiele awarii linii energetycznych, a wiatr powywracał drzewa.

Sylwester przy świecach

Pierwsze problemy z napowietrznymi liniami elektrycznymi pojawiły się w noc sylwestrową. Tylko w elektrycznym rejonie Zakładu Energetycznego Białystok uszkodzeniu uległo 401 stacji transformatorowych. Natomiast na terenie Giżycka było ich aż 733. Około 30 tys. mieszkańców wsi i miejscowości w okolicach Ełku, Pisma, Węgorzewa, Giżycka,

Olecka i Gołdapi zostało pozbawionych prądu.

– Mieszkam w Starych Juchach i od kilku godzin nie ma światła – mówił jeden z naszych Czytelników, który zadzwonił do redakcji w nocy 31 grudnia. – Próbowałem skontaktować się z Zakładem Energetycznym, ale nikt nie odbiera telefonu.

Jeszcze w nocy pierwszego dnia nowego roku pracownicy Zakładu Energetycznego rozpoczęli naprawę trakcji elektrycznej. Awarię najbardziej rozczarowani byli organizatorzy noworocznych imprez. W jednym z ośrodków Nadleśnictwa Ełk w Malinówce zabrakło napięcia przed godz. 3 w nocy.

– Zupełnie nie było wiadomo co w związku z tym zrobić – mówi Marian Podlecki, nadleśniczy Nadleśnictwa Ełk. – Myślę jednak, że goście nie byli rozczarowani. Niektóre pary bawiły się przy świecach.

Jednak jeden z uczestników zabawy zażądał telefonicznie zwrotu części kosztów. Organizatorzy tłumaczyli, że to niemożliwe, ponieważ zostały już wydane m.in. na posiłki.

– Poza tym zdarza się podczas dużych opadów śniegu lub wichury, że jakaś gałąź spadnie na linię i ją uszkodzi. Jest to zupełnie normalne. Zwłaszcza w lesie – dodaje nadleśniczy.

Wody i światła

Części odbiorców podłączono napięcie już po kilku godzinach. Niektórzy nie mieli go nawet w minioną środę.

– W całej wsi nie ma prądu już od sylwestra – skarżyła się jedna z mieszkanki Szczecinowa k. Starych Juch. – Nie mam pojęcia, kiedy włączą światło. Mam małe dziecko, to nigdzie nie wychodzę. Nie wiem, co ludzie gadają. Słyszałam, że niektórzy w wiosce nie mają nawet wody, bo nie działają pompy elektryczne. Całe szczęście, że korzystam ze studni. Za to psuje mi się wszystko, co miałam w lodówce.

Kierownicy zakładów energetycznych wciąż jeszcze przepaszają zdenerwowanych klientów. Twierdzą, że zawiniła szadź osadzająca się na przewodach i drzewa, które się na nie porzuciły, a głównym problemem w usunięciu awarii jest jej zlokalizowanie. Pracownicy zakładu, aby sprawdzić linię energetyczną muszą obejść cały obszar, na którym ona się znajduje.

– Często musieliśmy wypożyczyć konia z zaprzęgiem, aby dojechać



Trudny dojazd na miejsce awarii

na miejsce i zlikwidować usterkę – tłumaczy Krzysztof Włodkowski, zastępca kierownika elektrycznego rejonu Zakładu Energetycznego Białystok.

Natomiast po rejonie Giżycka energetycy często podróżowali ciągnikiem gąsienicowym, z pomocą którego usuwali drzewa powalone na linię elektryczną.

Życie bez prądu

Pierwszy dzień nowego roku mieszkańcy ponad 12 tys. gospodarstw na Podlasiu spędzili bez światła, radia, telewizora i działającej lodówki. Wiele miejscowości wysuniętych na północ województwa podlaskiego było bez prądu jeszcze we środę i czwartek. W okolicach Ełku i Giżycka usuwanie skutków awarii trwa do dziś (piątek).

– Takiego śniegu nie widziałam u nas przynajmniej od kilkunastu lat – opowiada Maria Glinka, sekretarz gminy Świętajno. – Sympało bez przerwy przez kilkanaście godzin. W sylwestrową noc miałam wrażenie, że oglądam za oknem film o zimie. Wszędzie piękna biel, pomimo nocnej pory, aż raziła w oczy. W Świętajnie porobiły się zaspasy. Wśród nich widać było wąskie wydeptane ścieżeczki, które wylały się w oddali niczym małe źródła. Zawiało nas zupełnie.

Już w nocy z sylwestra na Nowy Rok mieszkańcy Świętajna siedzieli po ciemku. W części domostw w Świętajnie prąd pojawił się wieczorem 1 stycznia. W części gospodarstw nie było go jeszcze we środę.

– Nasze dzieci mają przedłużone ferie świąteczne – opowiadała we środę Maria Glinka. – W Szkole Podstawowej w Świętajnie nie ma bowiem prądu.

Podobnie sytuacja wyglądała na terenie całej gminy Świętajno. Lekcje nie odbyły się 2 i 3 stycznia w szkołach w Mazurach i Wronkach.

Pomoc w zaspach

– Przystąpiliśmy do usuwania awarii na liniach średniego napięcia już bardzo wcześnie rano 1 stycznia 2001 r. – mówi Mirosław Kasacki, dyrektor ds. technicznych Zakładu Energetycznego Białystok. – Niestety, drogi były tak zasypane, że do wielu miejsc w ogóle nie można było dojechać. Nasi pracownicy grzęźli w zaspach. Dlatego naprawy sieci energetycznej przedłużały się.

1 stycznia na terenie Rejonu Energetycznego Ełk, który obejmuje powiaty ełcki i olecki, nieczynnych było 400 stacji transformatorowych, natomiast w Rejonie Energetycznym Augustów nie pracowało 300 stacji. Kolejnych 300 transformatorów uległo awarii w Rejonie Energetycznym Suwałki.

Pracownicy Zakładu Energetycznego przed naprawą musieli zlokalizować miejsca awarii.

– Znaleźliśmy 500 powalonych na linie średniego napięcia drzew – stwierdził Kasacki. – Oprócz tego stwierdziliśmy, że pod naporem wiatru i śniegu złamało się około 40 słupów. Nad likwidowaniem szkód pracowało przez cały tydzień prawie 250 osób.

Jeszcze we środę na terenie województwa podlaskiego niesprawne były 253 stacje transformatorowe.

– Prace posuwałyby się szybciej, gdyby można było używać sprzętu mechanicznego – wyjaśnił dyrektor Kasacki. – Niestety, w wielu miejscowościach ustawiamy nowe słupy energetyczne tylko przy pomocy własnych rąk. Drogi są bowiem w tak fatalnym stanie, że nie sposób dojechać tam samochodem ze specjalistycznymi urządzeniami.

Zakład Energetyczny chce usunąć wszystkie szkody do piątku. W niektórych miejscowościach prąd może się jednak pojawić w domach dopiero w niedzielę.

(u, kuk)



Usuwanie skutków wichury



Podczas naprawy energetycy musieli wykazać się zdolnościami akrobatycznymi

Prawie połowa podlaskich szpitali nie podpisała kontraktu na 2001 rok

Stawki niezgody

Pięciu powiatowym szpitalom na Podlasiu: w Kolnie, Siemiatyczach, Hajnówce, Zambrowie i Sejnach grozi w tym roku likwidacja, bo nie mają już większych szans na kontrakt z kasą chorych. Nie wiadomo również jak radzić sobie będą te placówki, które umowę podpisały, bo wszystkie dostały mniej środków, niż potrzeba na prawidłowe funkcjonowanie.

URSZULA LUDWICZAK

Podlaska Kasa Chorych nie zapewniła również do tej pory dostatecznej opieki specjalistycznej mieszkańcom regionu. Jeśli nie dojdzie do porozumienia z dyrektorami białostockich placówek dermatologicznej, gruźliczej, onkologicznej, zakaźnej i psychiatrycznej w Choroszczy, po specjalistyczną pomoc trzeba będzie jeździć np. do Warszawy czy Lublina.

Problemy Podlaskiej Kasy Chorych z podpisaniem umów na świadczenia zdrowotne w 2001 roku wynikają głównie z fatalnej sytuacji finansowej kasy.

– Wiemy, że proponowane przez nas ceny nie satysfakcjonują wszystkich – nie ukrywa Bożena Grotowicz, dyrektor ds. finansowych PKCh. – Ale jeśli tylko nasza sytuacja finansowa poprawi się, umowy będą renegotjowane.

Dzielenie biedy

Podlaska Kasa Chorych niemal od początku swojego istnienia generuje dług. W czerwcu 2000 roku wyniósł on niemal 100 mln zł. Wybrany w tym czasie nowy zarząd kasy opracował program naprawczy, który ma pozwolić jednostce na wyjście na prostą w ciągu najbliższych pięciu lat. Pierwsze efekty działań nowych dyrektorów można było zobaczyć już we wrześniu, kiedy to dług kasy, głównie w wyniku wzmocnionych kontroli, zmalał do 83 mln zł. Pozostała kwota nie maleje jednak już w tak szybkim tempie, i na efekty programu naprawczego (niezatwierdzonego jeszcze do końca przez Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych) trzeba będzie poczekać. UNUZ nie zatwierdził jeszcze do końca także budżetu kasy na 2001 rok, co spowodowało, że nie został on jeszcze ujawniony, mimo że kasa musiała zacząć negocjować umowy. Nieoficjalnie wiadomo, że do podziału jest mniej pieniędzy niż w roku 2000 i zarząd postanowił „urealnienie” większość dotychczasowych stawek.

– Do tej pory Podlaska Kasa Chorych wydawała najwięcej w kraju na leczenie zamknięte – twierdzi Bożena Grotowicz. – Musieliśmy zrównać te stawki ze średnią krajową, co w efekcie spowodowało obniżenie o ok. 4,5 procent budżetu na szpitale. Do tego ujednoliliśmy umowy z poszczególnymi dyrektorami szpitali – każda jednostka dostała taką samą propozycję wyceny za świadczenia.

Jednak – co było do przewidzenia – takie urealnienie stawek przez kasę nie spodobało się dyrektorom placówek. Już pierwsze rozmowy w sprawie kontraktów na 2001 rok zapowiadały obniżenie dochodów o 20–40 procent dla poszczególnych szpitali.

– Nie pozwolimy podpisać takiej umowy naszemu dyrektorowi – zapowiadały pod koniec 2000 roku związki zawodowe szpitala w



Szpital w Hajnówce jest jedną z nowocześniejszych placówek w województwie podlaskim, ma dobry sprzęt, wykwalifikowanych pracowników. Teraz grozi mu likwidacja.

Sejnach. Upadkiem dla swoich jednostek nazywała propozycję kasy także większość dyrektorów.

Po długich i trudnych negocjacjach, 30 grudnia 2000 roku PKCh ogłosiła wyniki konkursu na leczenie zamknięte w 2001 roku. Okazało się, że do porozumienia z kasą nie doszło w trzynastu z dwudziestu ośmiu podlaskich szpitali: szpitale wojewódzkie w Białymstoku, Łomży, Suwałkach, szpitale dermatologiczny, gruźliczy, onkologiczny, zakaźny w Białymstoku, psychiatryczny w Choroszczy oraz powiatowe w Hajnówce, Kolnie, Siemiatyczach, Sejnach i Zambrowie. Porozumienie z kasą zdecydowało się podpisać piętnaście jednostek: szpital miejski w Białymstoku, szpitale kliniczne dla dorosłych i dzieci w Białymstoku, SP ZOZ-y w Łapach, Mońkach, Bielsku Podlaskim, Sokółce, Dąbrowie Białostockiej, Augustowie, szpitale ogólne w Wysokiem Mazowieckiem i Grajewie, SP ZOZ Zarządu Służby Zdrowia MSWiA w Białymstoku, Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Łomży, Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ w Suwałkach oraz Prywatna Klinika Położniczo-Ginekologiczna w Białymstoku.

Planowany poród

Podlaska Kasa Chorych nie ukrywa, że jak na razie w zakresie leczenia szpitalnego zapewniła ubezpieczonym opiekę tylko w zakresie podstawowym.

– Zdajemy sobie sprawę, że nie zapewniłmy naszym podopiecznym świadczeń w zakresie specjalistycznym – twierdzi Jerzy Kamiński, dyrektor ds. medycznych PKCh. – Na pewno w zakresie onkologii, dermatologii, chorób zakaźnych, gruźlicy i chorób psychiatrycznych ogłosimy nowe konkursy.

Kasa nie zamierza już kontraktować usług szpitalnych w zakresie podstawowym. Dla świadczących

głównie na takim poziomie usługi szpitali w Kolnie, Siemiatyczach, Hajnówce, Zambrowie czy Sejnach taka decyzja kasy oznacza właściwie upadek. Podstawowe usługi, to np. przyjęcie fizjologicznego porodu. Zdaniem kasy, mieszkanka np. Hajnówki czy Kolna spodziewająca się dziecka, na poród powinna przyjechać do Bielska Podlaskiego, Łomży lub Białegostoku.

– I tak sytuacja takiej kobiety jest lepsza niż przed reformą służby zdrowia, bo wtedy ciężarna nie mogła nawet marzyć o porodzie w białostockiej klinice – mówi Jerzy Kamiński, dyrektor ds. medycznych PKCh. – Teraz może sobie dowolnie wybrać szpital, ale już nie ten w Hajnówce. Hajnowski szpital może przyjmować tylko pacjentów w stanie zagrożenia zdrowia lub życia, a więc np. kobietę z rozpoczętym porodem.

Wszystkie szpitale na Podlasiu, które nie podpisały kontraktów z kasą są obowiązane tylko do przyjmowania chorych w stanach zagrożających zdrowiu lub życiu. Zarząd kasy dodatkowo do specjalistycznych i wojewódzkich placówek (z którymi wiąże kontraktowe nadzieje) wystosował pismo z zaleceniem normalnego przyjmowania pacjentów, na zasadach z roku ubiegłego.

– Tak ma być do czasu podpisania nowej umowy z tymi jednostkami, bo mamy nadzieję, że do kontraktów dojdzie – mówi Jerzy Florys. – Jeśli jednak do podpisania umów nie dojdzie, z tymi jednostkami rozliczymy się na zasadzie cen ubiegłorocznych.

Sytuacja bez wyjścia

Żaden z dyrektorów podlaskich szpitali, niezależnie od tego czy ma kontrakt z kasą, czy nie, nie jest zadowolony ze swojej obecnej sytuacji.

– Podpisałem umowę, bo nie miałem innego wyjścia – tłumaczy Adam Kurluta, dyrektor SP ZOZ w Sokół-

ce. – Jak bym nie podpisał, byłoby jeszcze gorzej. Na rok 2000 kontrakt z kasą był fatalny, na 2001 jeszcze został obniżony o ok. 10 procent. Ale gdybym nie przyjął takich warunków, „w dogrywce” nie dostałbym pewnie nawet tego.

Tomasz Koronkiewicz, dyrektor szpitala klinicznego w Białymstoku, który podpisał porozumienie z kasą, także twierdzi, że umowa nie jest dla placówki korzystna.

– Kontrakt będzie mniejszy o około 10 procent od ubiegłorocznego, ale wybraliśmy po prostu mniejsze zło – mówi.

W rozterce są dyrektorzy tych placówek, które nie mają jeszcze umowy. Trochę optymistycznie przyszłość widzą szefowie placówek specjalistycznych i wojewódzkich, obawiają się jej natomiast dyrektorzy szpitali powiatowych.

– Nie może być tak, aby kasa zaniżała kontrakty. Za zaproponowane stawki nasz szpital się nie utrzyma – uważa Bogdan Dziatkiewicz, dyrektor szpitala wojewódzkiego w Białymstoku. – To nieprawda, że otrzymalibyśmy taką samą kwotę jak inne szpitale, trzeba przeliczyć przecież proponowane pieniądze na liczbę łóżek i miesięcy w roku. Z miejsca zgodzę się na taką samą stawkę, co ma np. szpital kliniczny w Białymstoku. Nie przeszkadza mi też przyjmowanie pacjentów na zasadach ubiegłorocznych, bo tamte stawki też były korzystniejsze niż obecne.

– Nie zgodziłem się na porozumienie z kasą, bo stawka w stosunku do naszych potrzeb byłaby za niska o 20–30 procent – mówi Andrzej Kuczyński, dyrektor szpitala psychiatrycznego w Choroszczy. – Z góry skazywalibyśmy się na ok. 3,5 mln zł strat. Poza tym kasa nie chciała u nas zakontraktować oddziału wewnętrznego, który jest niezbędny dla naszych chorych. Na takich warunkach nie zgodzę się podpisać umowy, czekam na lepszą propozycję.

– Gdybyśmy zgodzili się na proponowany przez kasę kontrakt, od razu moglibyśmy zacząć likwidację – mówi Teresa Kamińska, dyrektorka szpitala gruźlicy i chorób płuc w Białymstoku. – Mielibyśmy zgodzić się na 56 procent ubiegłorocznych stawek. Poradnie specjalistyczne i ambulatorium zgodziliśmy się przyjąć z kontraktem mniejszym o 27 procent, gdybyśmy podpisali jeszcze taką umowę na szpital, nie starczyłoby nam nawet na pobyty dla pracowników.

Najtrudniejszy okres czeka jednak placówki w Hajnówce, Kolnie, Zambrowie, Sejnach i Siemiatyczach.

– Świadczyćmy część usług na wysokim poziomie, ale nie dotyczy to wszystkich oddziałów – mówi Grzegorz Tomaszuk, dyrektor szpitala w Hajnówce. – Nie wiem, co będzie z nami dalej. Na pewno staniemy do nowego konkursu. Liczę na to, że kasa zaproponuje nam lepsze warunki. Te, które nam oferowano do tej pory oznaczałyby dla szpitala bankructwo.

Dyrektorzy wszystkich jednostek liczą na lepszą propozycję ze strony kasy. Tymczasem, jak mówi Jerzy Florys, na pewno lepszej propozycji nie będzie.

– W nowym konkursie oferentom zaproponujemy te same warunki, które były w zakończonym konkursie, ale już zakres usług, jakie zechcemy zakontraktować będzie ograniczony.

Wobec takiej polityki dyrekcji kasy zaczęły protestować władze powiatów, w których istnieje ryzyko likwidacji szpitali. Nadzwyczajne spotkanie z powodu zaistniałej sytuacji zwołał też marszałek województwa podlaskiego. Zarząd kasy twierdzi, że nie on zdecyduje o likwidacji jednostek.

– Nie jesteśmy od utrzymywania szpitali – mówią dyrektorzy kasy. – Szefowie jednostek mogli przystać choćby na część proponowanych przez nas warunków. Dlaczego się nie zgodzili, trzeba pytać już ich samych.

Rok w podlaskiej policji

Odbijali, tropili, udawali grzybiarzy

Rok dwutysięczny był bardzo pracowity dla podlaskich policjantów. Kilkanaście bulwersujących zbrodni, szereg spraw dotyczących zorganizowanej przestępczości, nietypowe oszustwa – ścigając sprawców tych czynów policja przekształcała swe struktury dostosowując je do istniejących zagrożeń. I była na Podlasiu bardziej skuteczna niż w latach poprzednich.

JOLANTA GADEK

Styczeń

Rok zaczął się nietypowym zdarzeniem – w nocy z 9 na 10 stycznia na ul. Mieszka I w Białymstoku sześciu pijanych mężczyzn wyrzucało przez okno znajdujące się na XI piętrze wieżowca meble i sprzęty. Mieszkańcy bloku przeżyli prawdziwy horror. Na zaparkowane przed wieżowcem samochody posypały się: meble, lodówka, telewizor i garnki. Wandalę zabarykadowali się w mieszkaniu, grozili, że wysadzą blok, to znów, że popełnią samobójstwo. Policjanci antyterroryści wyważyli drzwi i zatrzymali sprawców.

Tydzień później do równie nietypowego zdarzenia doszło na ul. Antoniukowskiej w Białymstoku. Patrolujący miasto policjanci zauważyli na środku ulicy nagiego mężczyznę. Byli przekonani, że padł on ofiarą przestępstwa.

– „Jestem aniołem, który zstąpił z nieba” – odparł jednak goś. Nie stawiał oporu, pozwolił się opatulić i zawieźć do szpitala psychiatrycznego w Choroszycy.

Luty

W ubiegłym roku sprzedawczynie w sklepach często stawiały opór bandytom, którzy usiłowali rabować pieniądze. Pierwsza „postawiła się” 51-letnia ekspedientka z jednego z hajnowskich sklepów. Nie przestraszyła się dwóch bandytów, którzy usiłowali obrabować sklep. Jednemu z nich prawie odgryzła palec. Goniła bandytów z taboretą w ręku. Prze-

straszni sprawcy uciekli niczego nie zabierając.

W lutym policjanci z pionu do spraw przestępstw gospodarczych zlikwidowali szereg potężnych nielegalnych rozlewni alkoholu. Jedną z nich mieściła się w miejscowości Krynice w gm. Dobrzyniewo Kościelne. Produkcją alkoholu zajmował się 26-letni Ormianin. W wynajmowanym przez niego pomieszczeniu zabezpieczono 335 litrów spirytusu oraz 88 butelek wódki różnych gatunków, 4 tys. etykiet różnych wódek oraz 400 nakrętek na butelki.

Marzec

Stu pięćdziesięciu rolników z woj. podlaskiego dało się nabrać oszustom, którzy zamiast nawozu sprzedali im po „okazyjnych cenach” sól techniczną nadającą się wyłącznie do posypywania dróg. Oszuści rozprowadzili w Podlaskiem kilkadziesiąt ton tego „nawozu”. Przez kilka tygodni poszkodowani docierali do poszczególnych policyjnych jednostek i składali zawiadomienia. Zatrzymano kilku podejrzanych o dokonanie przestępstwa.

Białostoccy policjanci wspólnie z celnikami udaremnili wywóz z Polski antyków o szacunkowej wartości 150 tys. zł. 52-letni Austriak usiłował przemycić je za granicę jako mienie przesiadłeńce. Wśród zabezpieczonych przez policję antyków były meble, obrazy, zegary i różne bibeloty.

Kwiecień

17 kwietnia czterech bandytów – Białorusin, Ukrainiec, Czecheniec i Polak – napadli na dom staruszki mieszkającej samotnie na odludziu w pobliżu Tykocina. Sprawcy podawali się za policjantów. Zrabowali telewizor i emeryturę. Zostali zatrzymani przez prawdziwych mundurowych kilkanaście godzin po zdarzeniu. Okazało się, że mają na swoim koncie szereg napadów na wiejskie domy na południu Polski.

W nocy z 28 na 29 kwietnia w zaroślach przy ul. Lipowej w Hajnówce znaleziono zwłoki 18-letniej Emilki S., uczennicy hajnowskiego liceum. Niepełna dwa tygodnie później policjanci zatrzymali 19-letniego mieszkańca Hajnówki, znajomego ofiary, podejrzanego o dokonanie tej zbrodni, który feralnej nocy odprowadzał ją do domu. Zbrodnia wstrząsnęła lokalną społecznością. W marszu milczenia zorganizowa-



Policjanci z Oddziału Prewencji KWP wywalczyli w ogólnopolskim finale Turnieju Par Patrolowych Policjantów Prewencji samochód dla macierzystej jednostki

wanym przez szkolnych kolegów Emilki uczestniczyło ponad 2 tys. osób.

Maj

Ponad 20 członków Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa „Elsa” razem z policjantami patrolowało ulice. Obserwowali, jak wygląda praca mundurowych. Większość z nich pozytywnie oceniła zarówno inicjatywę, jak i zachowanie mundurowych w czasie służby. W tym roku planują zrobić to samo.

W drugim dniu prawosławnych Świąt Wielkanocnych spłonęła XVIII-wieczna drewniana cerkiew w Narwi. Ustalono, że przyczyną pożaru było podpalenie. Policjanci zatrzymali 23-letniego mężczyznę. Okazało się, że usiłował włamać się do świątyni w celach rabunkowych, a gdy mu się to nie udało, podłożył ogień aby zatrzeć ślady.

Czerwiec

28 czerwca w żwirowisku we wsi Wiłkokuk sejnscy policjanci zna-

leźli zmasakrowane zwłoki 38-letniego mężczyzny, który przez kilkanaście dni był poszukiwany jako zaginiony. Sprawcy wywieźli go do lasu, przywiązali do drzewa i torturowali.

Policjanci zatrzymali 32-letniego Dariusza O. podejrzanego o zabójstwo 60-letniego Bazyla Sz., mieszkańca ul. Skłodowskiej. Ofiara została zmasakrowana we własnym domu. Rok wcześniej w tym samym mieszkaniu miało miejsce inne zabójstwo – zamordowano mężczyznę, który wynajmował mieszkanie od Bazylego Sz., ten ostatni zaś był świadkiem zbrodni.

24-letni policjant z Turośni Kościelnej strzelił sobie w głowę z broni służbowej. Przyczyną zdarzenia były sprawy rodzinne. Policjant przeżył.

Lipiec

W miesiącu tym na ulice Suwałk i tak zwane tereny zielone wyruszyły policyjne... rowerowe patrole. Mundurowi otrzymali specjalny strój spełniający wymogi jazdy na jednoślady – m.in. specjalne kaski, rowery zaś to wzmocnione wersje wyczynowego jednoślada „Jaguar”.

18 lipca w ramach policyjnej akcji „mak i konopie” funkcjonariusze odkryli w centrum Białegostoku kilkadziesiąt drzewek marihuany. Potężne – 300 metrowe – pole konopi indyjskich zlikwidowali też funkcjonariusze z Bielska Podlaskiego. Usytuowane było ono na obrzeżach miasta, na niezamieszkałej posesji.

23 lipca we wsi Poćkuny w gm. Sejny w wypadku drogowym spowodowanym przez 23-letniego Litwina kierującego audi zginęły cztery osoby – dziewięciomiesięczne dziecko, jego matka, babka i ciotka. Reszta pasażerów łady staranowanej przez audi przeżyła dosłownie cudem. Litwin stanął przed sądem.

Sierpień

W Ostrowi Mazowieckiej białostoccy policjanci odbili z rąk porwaczy 45-letniego białostoczani-

na uprowadzonego kilka dni wcześniej z baru w Zambrowie. Sprawcy za uwolnienie mężczyzny zażądali od jego rodziny 50 tys. USD. Do końca nie mieli pojęcia, że negocjują warunki przekazania okupu z policją. W czasie brawurowej akcji, którą utrudniały ciemności i topografia terenu, mundurowi postrzelili jednego z porwaczy w udo i zatrzymali go. Pozostali nadal są poszukiwani. Prawdopodobnie ukrywają się w stolicy.

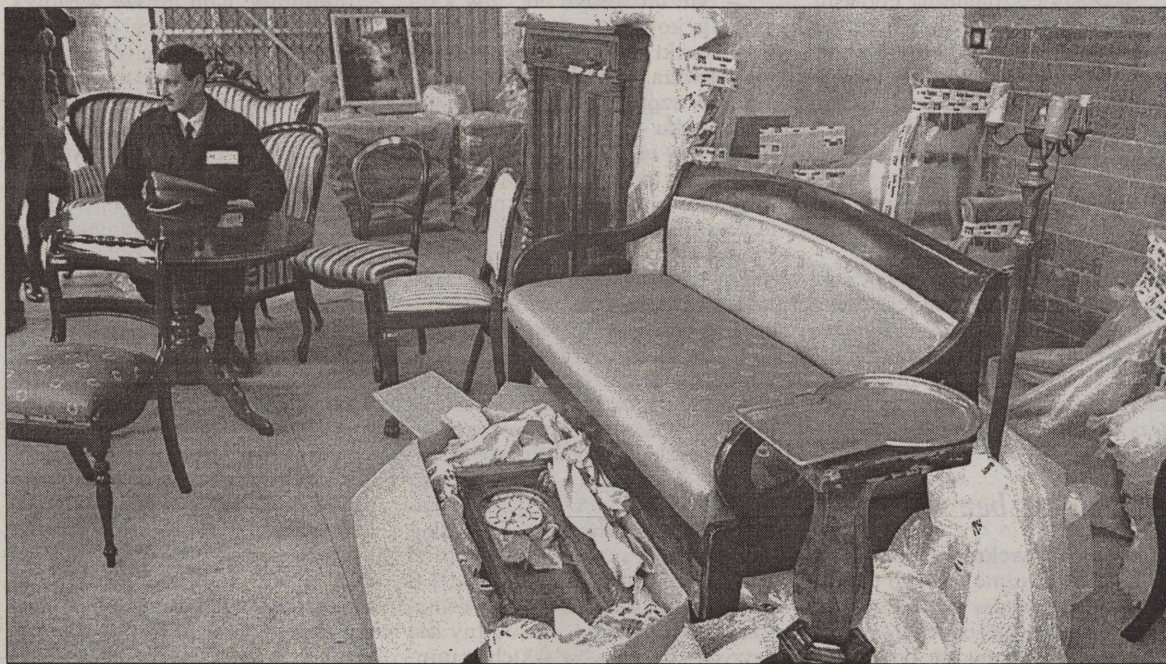
W Białymstoku funkcjonariusze zatrzymali 55-letniego mężczyznę, sprawcę szeregu włamań do mieszkań. Od kilku lat okradał domy. Naprowadził on mundurowych na trop innego białostoczana Kazimierza G., byłego policjanta z wydziału kryminalnego, u którego w mieszkaniu znaleziono kilka jednostek nielegalnej broni. Wszystko wskazuje na to, że trudnił się on paserstwem. Przez kilka tygodni mężczyzna poszukiwany listem gończym ukrywał się w szpitalu psychiatrycznym.

Kilkunastoosobowa grupa uzbrojonych w kije i kamienie bandytów wtargnęła do restauracji „Kuznia”, znajdującej się w centrum Białegostoku i zaatakowała klientów lokalu. W trakcie bójki obrażeń głowy doznał jeden z klientów, który stracił oko oraz właściciel lokalu, który kilka dni później zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Policja zatrzymała 7 mężczyzn podejrzanych. Kolejni są poszukiwani.

Wrzesień

Na jednej z posesji przy ul. Mickiewicza w Białymstoku trzyletni chłopiec wpadł do źle zabezpieczonej studzienki z szambem. Dziecko uratowali policjanci z IV komisariatu, którzy bez wahania wskoczyli do szamba.

15-letnia mieszkanka podlaskiej wsi Szczepankowo została zamordowana po dyskotekce. Po kilku dniach intensywnych działań policjanci zatrzymali 16-letniego mieszkańca tej samej wsi, znajomego ofiary. Okazało się, że feralnego dnia wyszedł z domu z zamiarem gwałtu i zabójstwa. Po zapadnięciu zmroku



Magazyn, w którym przechowywano przedmioty zabezpieczone przez białostockich policjantów u Austriaka, przypominał sklep z antykami

spotkał wracając do domu sąsiadkę, zaproponował, że ją odprowadzi. W czasie spaceru, po kilkunastominutowej rozmowie zabił i zgwałcił dziewczynę.

Sokółscy policjanci udający grzybiarzy zatrzymali trzech mieszkańców Czarnej Białostockiej w wieku 19 i 20 lat, którzy w lesie na terenie gminy Janów zasadzili 100 sztuk konopi indyjskich. Młodzieńcy poprosili tropiących ich funkcjonariuszy o... podwiezienie. Dojechali do sokólskiej komendy.

Październik

Reprezentacja podlaskiej policji po raz drugi z rzędu zdobyła pierwsze miejsce w finale Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Prewencji – Turniej Par Patrolowych. W nagrodę otrzymali nagrody pieniężne, wywalczyli też dla macierzystego oddziału prewencji radiowóz.

Siemiatyczcy policjanci zatrzymali ucznia jednej z tamtejszych szkół podejrzanego o rozprowadzanie wśród uczniów heroiny, tzw. brown sugar. Kilka tygodni temu zatrzymali dwóch kolejnych uczniów, którzy taksówką przewozili ukryty w czapce narkotyk. Wszystko wskazuje na to, że brown sugar trafia do Siemiatycz z Warszawy.

Listopad

Dwóch białostoczan padło ofiarą oszustów dokonujących przestępstw przy pomocy Internetu. Jeden z poszkodowanych za pomocą poczty internetowej złożył zamówienie na tunery satelitarne. Przy odbiorze przesyłki zapłacił 1100 zł, po czym okazało się, że w środku są... ziemniaki. Drugi z poszkodowanych zamiast wycytowanego w aukcji internetowej telefonu komórkowego marki Siemens, za który zapłacił kilkaset złotych, otrzymał paczkę z kaszą i ryżem.

Z pola w pobliżu wsi Wojnowce w gm. Szudziałowo nie znani sprawcy skradli 50 ton kamieni polnych różnej wielkości. Rolnik wycenił straty na 5 tys. zł.

Białostoccy policjanci zatrzymali 41-letniego Andrzeja M., znanego białostockiego handlarza antyków. Z policyjnych ustaleń wynika, że mężczyzna wstawił do komisju w jednym z białostockich sklepów zabytkowe przedmioty, m.in. srebrne patery portugalskie, które kilka miesięcy temu zostały skradzione z mieszkania warszawskiej prawniczki. Właścicielka przyjechała do Białegostoku na konferencję i spacerując po mieście w wolnej chwili zauważyła w sklepie swoją własność. Nie straciła głowy, lecz udała się do Komisariatu I Policji.

Grudzień

Policjanci z białostockiej komendy miejskiej zatrzymali 29-letniego właściciela jednego z tutejszych biur podróży. W należących do niego samochodach marki Mercedes Sprinter, którymi przewoził klientów do Belgii, znaleziono 2689 nieobanderołowanych paczek papierosów. Papierosy pochodzące z przemytu były ukryte w specjalnych schowkach.

Do aresztu trafił 23-letni białostoczanin podejrzany o molestowanie seksualne dwóch swoich siostrzenic w wieku 6 i 8 lat oraz ich 8-letniej koleżanki. Funkcjonariusze ustalili, że jesienią ub.r. mężczyzna wykorzystywał dziewczynki pozostawione pod jego opieką.

Rok zaczął się dramatycznie, tak też i się zakończył. 49-letni mieszkaniec Brańska znajdując się pod wpływem alkoholu odkrył gaz w mieszkaniu i groził, że wysadzi budynek w powietrze. Sąsiedzi mężczyzny przeżyli prawdziwe chwile grozy. Stanisław K. żądał przybycia żony, z którą się pokłócił. Policjanci z Bielska Podlaskiego nie czekali na przybycie negocjatora ani antyterrorystów. Wtargnęli do mieszkania i zatrzymali gospodarza. Gazu w mieszkaniu było tak dużo, że skroplił się na szybach. Cudem nie doszło do eksplozji.

Z reguły najpierw kradnie ojciec. Potem, w miarę dorastania synów, oni kolejno zaczynają szkolić się w złodziejskim fachu. Ojciec wtedy zajmuje się głównie paserstwem. A matka? Matka dba o dom i przygotowuje paczki, które nosi do więzienia. Chodzi tam w towarzystwie narzeczonych lub żon synów.

JOLANTA GADEK

– Takich rodzin jest w Białymstoku bardzo dużo – mówi naczelnik wydziału kryminalnego białostockiej komendy miejskiej. – Utrzymują się z kradzieży, pokątnego handlu alkoholem itp. To środowiska patologiczne. Dzieci od małego są świadkami picia alkoholu, przestępstw kryminalnych.

Nie znają innego życia, nie wiedzą co to znaczy żyć uczciwie. Nie szukają stałej pracy, nie martwią się o przyszłość. Nie przeobraża ich to, że zostaną schwytani czy pójdą do więzienia. Traktują je jako nieodłączny atrybut wykonywanego zawodu. Wiedzą, co ich tam czeka. Zresztą zanim tam trafią, poznają z reguły mnóstwo różnych placówek – Policijną Izbę Dziecka, Pogotowie Opiekuńcze, ośrodek wychowawczy czy zakład poprawczy.

Urządzali mieszkanie?

Najczęściej przedmioty pochodzące z kradzieży złodzieje zamieniają u paserów na pieniądze. Nieliczni inwestują je w mieszkanie czy samochód, najczęściej wydawane są na alkohol, imprezy w lokalach.

Na tym tle wyróżnia się rodzina z jednej ze wsi w gm. Michałowo. W listopadzie funkcjonariusze z białostockiej komendy miejskiej zatrzymali 51-letniego Michała Ł., jego 48-letnią żonę Halinę oraz 23-letniego syna Roberta. Są oni podejrzani o szereg włamań do domków letniskowych we wsi Budy i Bachury oraz włamań do Szkoły Podstawowej w Szymkach. W ich mieszkaniu mundurowi znaleźli przedmioty pochodzące z kradzieży: zamrażarkę, butle gazowe, kosiarkę elektryczną, telewizor, głośniki, magnetofon, czajnik bezprzewodowy... Robert Ł. poruszał się po terenie gminy na skradzionym motorowerze. Jednośladowi zidentyfikował jeden z rolników, który zaszedł do domu policjanta i powiedział mu o tym. Mundurowy, chcąc znaleźć się na zwolnieniu lekarskim, pobiegł do komisariatu w Michałowie...

Zdaniem funkcjonariuszy, rodzina Ł. gromadziła łupy nie w celach „handlowych”, lecz na własne potrzeby. Oczywiście nie jest wykluczone, że część niepotrzebnych im rzeczy sprzedali po okazjonalnych cenach. Generalnie jednak „fantów” po prostu używali na co dzień.

Białostoccy policjanci wspominali dwie pary bliźniaków, którzy trudnili się zuchwałymi kradzieżami. Wysportowani młodzieńcy wyspecjalizowali się w napadach na Rosjanki i Białorusinki. Ich łupy były

wysokie – sięgały kilku tysięcy dolarów. Mieli pięknie umeblowane domy, ich żony nie pracowały...

– Braci, którzy razem dokonują różnego rodzaju przestępstw jest bardzo dużo – mówi podinsp. Jacek Biernacki, zastępca komendanta miejskiego policji w Białymstoku. – Sprawy tego typu są trudne do prowadzenia. Policjant musi dokładnie ustalić, kto jaką rolę odegrał w trakcie popełniania przestępstwa. Tymczasem świadkowie np. podają tylko nazwisko i rysopis, który pasuje do obu braci...

W takich przypadkach trudno jest również złamać solidarność przestępców, bo oprócz współnictwa łączą ich więzy krwi. Nie chcą składać wyjaśnień, jeśli miałyby one obciążyć brata, ojca czy innego członka rodziny. Zresztą zgodnie z przepisami mogą skorzystać z prawa odmowy do składania zeznań, jeśli podejrzanym jest krewny w prostej linii.

Bracia mordercy

W listopadzie ub.r. dwóch braci bliźniaków – 24-letni Marek i Arka-

ży. Gdy zastali tam kobietę, postanowili ją zabić – znała ich i powiedziała o wszystkim policji. Pastwili się nad nią długo, zadając jej szereg ciosów nożem, zrabowali pieniądze i uciekli. Pojechali do Warszawy, gdzie na stadionie X-lecia wydali je na ubrania. W grudniu ub.r. białostocki sąd skazał dwóch starszych braci na 25 lat pozbawienia wolności, zaś najmłodszego, który stał na czatach – na 10 lat. W toku śledztwa bracia mówili, że zdecydowali się na napad, bo potrzebowali pieniędzy. Pochodzą z biednej, wielodzietnej rodziny.

Bez tradycji

W konflikt z prawem wchodzi też osoby z tak zwanych porządnymi rodzin, których nikt by o to nie pomyślał. Trzy lata temu dwóch braci Z. z Sulejówki – 18-letni i 19-letni, porwał z lasu pod Siemiatyczami mężczyznę zbierającego grzyby. Młodzieńcy, pochodzący z bogatej rodziny z prawniczymi tradycjami, wywieźli go do domku letniskowe-

dli i niszczyli to, czego nie zabrali. Potrafili celowo rozrywać opakowania chrupek, rozrzucać je po ziemi i oblewać napojami. Miarka przebrała się wtedy, kiedy jeden z nich brał udział w gwałcie zbiorowym, którego ofiarą była uczennica supraskiego liceum. Doszło do zamieszek, cała Polska usłyszała o Supraślu i tamtejszej straży obywatelskiej, która postanowiła spełniać rolę policji. Kilka następnych miesięcy prokuratura prowadziła szereg śledztw dotyczących marcowych zdarzeń. W rezultacie sporządzono kilka aktów oskarżenia przeciwko Tomaszowi, Wojciechowi i Piotrowi H., ich ojcu – Zenonowi H. oraz kuzynowi – Sylwestrowi G. Zarzucono im zniszczenie samochodu marki Nissan Sunny, którym poruszała się straż obywatelska. Dodatkowo Sylwester G. i Tomasz H. byli oskarżeni o rozbój i włamania. Pierwszemu z mężczyzn zarzucono też obcięcie dwóch palców maczetą jednemu z członków straży, Tomaszowi H. – gwałt zbiorowy. Matce i dziewczynie jednego z braci zarzucono ukrywanie ich przed organami ścigania.



Komendant Paweł Starak prezentuje sprzęt rtv pochodzący z włamań. Takimi kradzieżami zajmują się często całe rodziny.

duszu N. z jednej ze wsi w gm. Nawarka – napadło na prawosławną plebanię w Lewkowie Starym. Weszli na nią pod pretekstem załatwienia sprawy z księdzem prawosławnym. Zarzucili księdzu sznur od aparatu telefonicznego na szyję, żądali 4 tys. zł. Duchownemu udało uwolnić się, posłał córkę do sąsiadów, żeby wezwała pomoc. Bracia N. uciekli, po czym, po kilku minutach, wyrwali z zawiasami drzwi wejściowe do plebanii, które ksiądz zdążył zamknąć. Następnie sforsowali drzwi z ganku do mieszkania, splądrowali je i skradli... aparat telefoniczny. Ksiądz nie było już wtedy na plebanii – uciekł drugimi drzwiami.

W ubiegłym roku członkowie jednej z tej samej rodziny dopuścili się zbrodni, która wstrząsnęła społecznością Tykocina. Trzech braci B. – 24-letni, 18-letni i niespełna 17-letni – zabiło żonę właściciela tamtejszej rzeźni. Weszli na teren zakładu z zamiarem dokonania kradzie-

go w Sarnakach nad Bugiem. Związali go i zakneblowali, włożyli worek na głowę, potem zatkali mu uszy i oblali je gorącym woskiem. „Jesteśmy z SS, eliminujemy słabe jednostki” – mówili. Po dwóch dniach, kiedy nie powiodła się próba sprzedaży jego auta na białostockiej giełdzie samochodowej, porzucili go w lesie. Przed odjazdem nakryli go gałęziami. Ofierze udało się oswobodzić po kilku godzinach. W czasie śledztwa napastnicy zeznali, że potrzebowali pieniędzy na zakup wieży stereofonicznej, bo środki, które mieli na ten cel, wydali i jeszcze zaciągnęli pożyczki...

Gwałciciele i awanturnicy

Dwa lata temu przez kilka miesięcy Supraśl był terroryzowany przez braci H. i ich kuzynów. Zdaniem miejscowych sklepikarzy, włamywali się oni do obiektów handlowych, kra-

Równie gwałtowne reakcje wyzwalali bracia N. z poddrohiczynskiej wsi Bryki. Aleksander i Antoni N. notorycznie wypasali bydło na cudzych łąkach, byli też podejrzewani przez mieszkańców o drobne kradzieże i szereg złośliwości: wrzucanie ostrych przedmiotów w zboże, które uszkadzały sprzęt rolniczy w trakcie żniw, niszczenie ogródków przydomowych itp. Bracia notorycznie uchylali się od płacenia grzywien ustanowionych przez kolegium do spraw wykroczeń i sądy, w związku z czym regularnie trafiali do aresztu. Miejscowi rolnicy kilkakrotnie atakowali braci – bili ich, raz nawet urządzili na nich prawdziwe polowanie z bronią strutową, innym razem połamali żebra jednemu z braci, wybili szyby w oknie ich domu. W odwecie jeden z braci N. pchnął jednego z rolników nożem. Dopiero kilkakrotne interwencje miejscowej policji załagodziły konflikt.

Zanim wrócą bociany...

W dolinie Biebrzy i Narwi opustoszało. Ptaki powrócą wiosną. Jeszcze mają dokąd wracać. Przez całe lata tradycyjna gospodarka rolna w tych dolinach miała ogromny wpływ na liczebność gatunków, zwłaszcza tych rzadkich, którymi chlubiły się przed Europą. Koszenie trawy kosą sprawiało, że pozostawała ona na pewnej wysokości, co pozwalało ptakom zakładać gniazda. Podobnie było – wypasane na tych terenach – zdeptywało trawę, ale – ptaki to lubiły. Chętnie osiedlały się właśnie tam.

AGNIESZKA ŻERO

Jednak cywilizacja, osuszanie bagien, a zwłaszcza odchodzenie od tradycyjnej gospodarki wygania ptaki z ich siedlisk. Stąd pewne działania mające na celu ochronę przyrody stały się konieczne.

Krowy za darmo

Wydawać by się mogło, że w zimie Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków nie ma co robić. Nic bardziej błędnego. Towarzystwo w ramach realizacji projektu ochrony przyrody zaczęło skupować bydło – krowę polską czerwoną – i obdzielać nim rolników w dolinie rzeki. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia zakupiono kilka krow i koni.

Pięć polskich czerwonych krow trafiło do gospodarstwa Witolda Czeladko w Pentowie.

– Czy chciałem je przyjąć? No pewnie! Jak darmo dają – śmieje się gospodarz.

Miał swoje stado. Osiem krow, ale wszystkie holenderki, a towarzystwu chodziło o polską czerwoną.

Witold Czeladko gospodarstwo przejął po rodzicach – 17 hektarów. Pamięta, że rodzice hodowali czerwone krowy. W latach siedemdziesiątych było ich pełno, niemal w każdym gospodarstwie. Mniejsze i lżejsze niż holenderki, ale bardziej wytrzymałe, były przyzwyczajone do naszych warunków klimatycznych. Dawały dobre, wartościowe mleko. W latach siedemdziesiątych nastąpiły zmiany w polskim rolnictwie. Stawiano na holenderki – może nie były tak wytrzymałe, ale dawały więcej mleka. Z pastwisk zniknęły stopniowo polskie czerwone...

– Dwa lata temu odwiedził mnie sąsiad, wspomnieli o pomysłach hodowli krow czerwonych, nie wierzyłem, że ktoś podaruje mi krowę, za darmo. Nie dowierzałem do ostatniej chwili – wspomina pan Witold.

Zacząły się poszukiwania krow w odległych gospodarstwach województwa podlaskiego, bo jeszcze na tych terenach zachowały się.

– Jeździliśmy do gospodarzy, o których wiedzieliśmy, że mają, targowaliśmy się – wspomina pan Witold.

Trzy udało się kupić pod Zabłudowem, a dwóch innych gospodarz nie chciał sprzedać.

– W zasadzie może i chciał, ale żądał tak dużo, że odpuściliśmy sobie – dodają ludzie z towarzystwa.

W końcu krowy pojawiły się w gospodarstwie Czeladków. Były wychudzone, trzeba było je trochę odkarmić. Początkowo też trzeba je było pętać, gdyż nie umiały chodzić przy pastuchu elektrycznym, a gdyby poszły, trzeba by było szukać parę kilometrów dalej...



– Sąsiedzi zaglądali co jakiś czas, bo ktoś usłyszał, że czerwona u nas zdechła. Zachodzili, oglądali, czy jeszcze żyją – śmieje się Czeladko. – Stopniowo przyzwyczaili się.

Zgodnie z założeniami projektu – gospodarz otrzymuje krowę celną i pieniądze na jej utrzymanie. W zamian za to wypasa ją na swoich pastwiskach w dolinie rzeki, które są jednocześnie siedliskami ptaków.

Rodzina z ciepłych krajów

Po drugiej stronie drogi, a jest to już miejscowość Pentowo, Bogdan Toczyłowski hoduje koniki. Są u niego od miesiąca. Pan Bogdan współpracuje z towarzystwem od dawna. Ludzi z towarzystwa ścignęli do Toczyłowskiego bociany, które upodobały sobie to miejsce. Zaczęły budować gniazda. Na początku lat dziewięćdziesiątych były tu 4 pary, w ostatnim roku – już 23 pary. W tej chwili to uznana kolonia bociana białego.

– Kiedy przylatują na wiosnę, to ja się czuję tak, jakby mi rodzina wracała. Czekam na nie – uśmiecha się Bogdan Toczyłowski.

Wracają przez miesiąc. Usadawiają się na platformach, klekoczą, hałasują. Wprowadzają życie do spokojnego krajobrazu doliny rzeki. Za nimi ścigają turyści. W dworcu pana Toczyłowskiego, pięknie położonym na skraju doliny, znajdują pokoje i wypoczynek. Potrafią godzinami przyglądać się bocianom, słuchać ich

klekotu, podglądać, co robią w każdej godzinie dnia.

Aby bociany miały żerowiska, łąki, błota i bagniste tereny muszą być odpowiednio eksploatowane. Okazało się, że lekkie koniki i bydło wycinają trawę na odpowiedniej wysokości – „żywe kosiarki” spełniają swoją rolę lepiej niż maszyna.

„Żywe kosiarki”

Holendrzy odkryli, że na ich wrzosowiskach odpowiednią trawę o niskiej strukturze najłatwiej osiągnąć poprzez naturalny wypas bydła. Stąd na tych terenach pojawiły się półdzikie stada.

– W Holandii bydło półdzikie spełniało rolę „kosiarek” jak antylopy na sawannie – mówi Darek Ochrymiuk, prezes PTO. – W Polsce przez dłuższy czas nikogo nie było stać na ochronę podobnych systemów.

Zanik tradycyjnego rolnictwa w dolinach Narwi i Biebrzy wpłynął na spadek liczebności gatunków ptaków takich jak – czajka, dubelt, batalion, brodziec krwawodzioby, czy rycyk. Praktyka ochrony ptaków w krajach zachodniej Europy wykazała, że najbardziej skutecznym narzędziem jest ekstensywny wypas bydła i koni. Odpowiedni wypas zwierząt tworzy korzystną dla tych ptaków mozaikę niskiej i wyższej roślinności oraz odsłoniętej – mocno zdeptanej – gleby. Poszczególne gatunki różnią się wyborem siedlisk. Czajka np. preferuje niską roślinność, a brodziec czy rycyk wymaga nieco wyższej, sł-

biej zgrzyzionej trawy. Na Zachodzie prowadzi się nawet specjalne pomiary, jakie zwierzęta na jakiej wysokości zgrzyżają trawę..., kiedy powinno się wypasać konie wraz z krowami, kiedy zwierzęta bardziej dynamiczne, a kiedy starsze, powolniejsze osobniki.

W naszym regionie ptaków jest dużo. Brakowało tylko specjalnego programu ochrony istniejących gatunków, unikalnych w skali europejskiej. Okazało się, że najlepiej zrobić ptakom wypas na tych terenach krowy polskiej czerwonej i polskiego konika.

W światowy system ochrony różnorodności biologicznej wpisali się krajowy „Program Zachowania Zasobów Genetycznych Zwierząt Gospodarskich”. W ubiegłym roku na terenie doliny Narwi zrobiono inwentaryzację krow z rasy czerwonej polskiej. Okazało się, że pozostało ich kilkadziesiąt. Uruchomiono dotację ministerialną na program służący ochronie tej rasy. Dotacja polega na tym, że każdemu rolnikowi, który spełnia warunki programu – musi mieć co najmniej 5 krow polskich czerwonych – ministerstwo płaci 1100 zł do każdej sztuki na rok. Program ma trwać do 2005 roku i objąć 750 sztuk bydła, z tego 500 odmiany podgórskiej i 250 nizinnej.

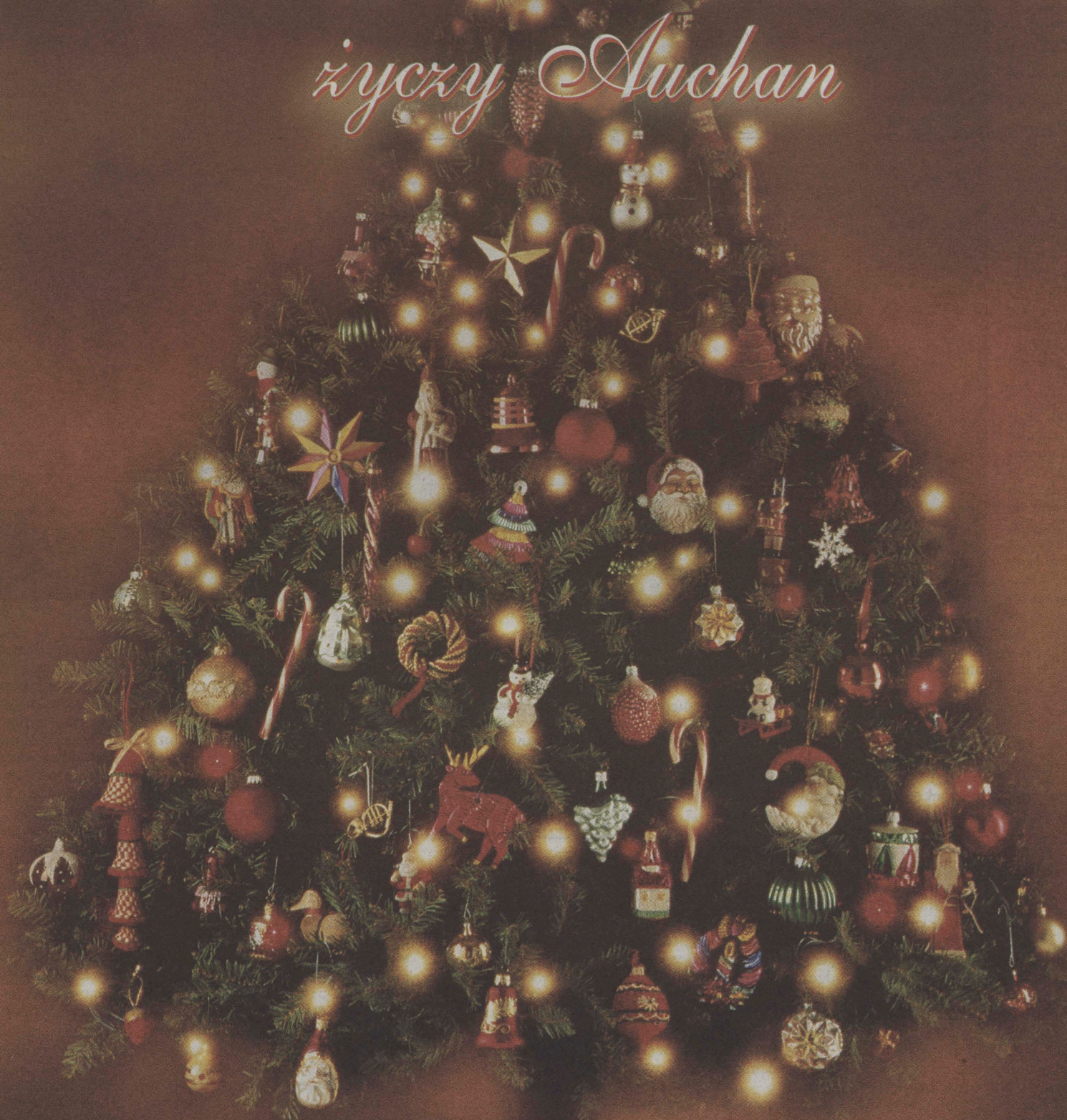
PTOP to jedyna instytucja w naszym regionie, która otrzymała pozwolenie ministerstwa na prowadzenie programu ochrony genetycznej. Stąd PTO kupuje krowy i przekazuje je rolnikom z terenu górnej Narwi. Pierwsze 5 krow pojechało do Pentowa, gdzie jest kolonia bociana białego. W grudniu 2 krowy trafiły do rolnika w Rogowie, który miał 4 swoje krowy oraz do kolonii Tykocin 4 jałówki, by obaj gospodarze mogli wejść do programu.

PTOP posiada około 1000 hektarów gruntów wykupionych na rezerwat przyrody. Z części przychówku rozdawanych krow na tych terenach będą stopniowo tworzone półdzikie stada opasowe...

Podobną rolę jak krowy spełniają lekkie koniki polskie. Te znalazły się na początku w Pentowie. Zanim wrócą bociany, krowy i konie będą już spacerować w dolinie Narwi i wgrzyżać trawę na odpowiedniej wysokości.



*Wszystkim Wyznawcom Prawosławia
składamy serdeczne życzenia szczęścia i pomyślności.
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzy Auchan*



Auchan

Para za parą...

Karnawał to czas tańca, hulanki, balów, wystawnych przyjęć. Sto lat temu udział w zapustnych szaleństwach był nie tylko przyjemnością, ale i wręcz towarzyskim obowiązkiem. A dzisiaj? Wiek mija, wszystko się zmienia...

ANNA WOJTAN

Wiek temu na karnawał do Warszawy, Krakowa czy Lwowa zjeżdżały młode panny z całego kraju. Towarzyszyły im matki, ojcowie, babcie, ciotki i inni krewni. Tłumaczono, że zanim nadejdzie post, trzeba sobie użyć ile sił w nogach na parkiecie, dobrze się zabawić. Ale przede wszystkim chodziło o to, aby wydać córkę za mąż. Karnawał raz na rok stwarzał bowiem doskonałą też okazję, by „upolować” dla panny odpowiedniego kawalera. „Boże, daj męża” – modliła się w skrytości niejedna białogłowa...

Nie lada zmartwieniem młodych dziewcząt było jednak to, jak skutecznie zwrócić na siebie uwagę tancerzy i potencjalnych konkurentów. – Niepozorny strój mogła okraść jedynie uroda i wdzięk, a gdy tych zabrakło, jedyną nadzieją stawał się okazały posąg – mówi Anna Sieradzka, socjolog kultury. – Walory te musiały rekompensować niedobory ilościowe baletowych toilet. Większość panienek nie dysponowała przecież więcej niż trzema kreacjami na cały karnawał, a zabawy zdarzały się parę razy w tygodniu. Cienkie i powiewne stroje szybko się brudziły i niszczyły, a przede wszystkim „opatrzywały”. Aby więc nie pokazywać się kolejny raz w tej samej sukience, panienki wciąż na nowo ją „garniowały” – tu dodawały kokardę, tam przyszywały falbankę, zmieniali kolor szarfy lub spodu pod przejrystą tkaniną. Zwyczaj występowania w białych strojach nie był zatem zły – pozwalał, przez zmianę dodatków, na odświeżenie i uatrakcyjnienie całości.

„Przykazania”

Tak naprawdę nie było czego zazdrościć dobrze wychowanej panience. Nie wypadało jej zbyt dużo zjeść na balu. Co najwyżej mogła nałożyć sobie na talerzyk przysłowiowy kęs (kto chciałby żarłoczną żonę?). Poza tym nie wolno jej było tańczyć za często z tym samym młodzieńcem. To było podejrzane i uchodziło za wręcz hańbiące. A głośno się roześmiać?



Rozpoczęliśmy karnawał



Bal jeszcze sylwestrowy w białostockim lokalu

Każdemu, tylko nie pannie na wydaniu.

Natomiast sala balowa stawała się prawdziwym królestwem dla młodych mężatek. – Wyzwoliwszy się spod władzy rodzicielskiej, przeszły wprowadzić pod męzowską, ale potrafiły nakłonić świeżo poślubionych małżonków do wyasygnowania odpowiednich kwot na wieczorowe kreacje – mówi A. Sieradzka. – Błyszczały więc na balach urodą w oprawie wspaniałych toilet i biżuterii.

A młodym mężatkom wolno było już dużo więcej – i ubierać się we wszystkie modne kolory, obnażać gors i ramiona, układać włosy w wymyślne koafiury. Na balach cieszyły się największym powodzeniem wśród panów. Poza tym wolno było częściej prosić je do tańca, zabawić dowcipną konwersacją, a nawet wciągać w mniej lub bardziej... niewinny flirt, bez obawy przed matrymonialnymi konsekwencjami.

Starszym zaś paniom – statecznym matronom, matkom, wdowom,

ciotkom, towarzyszącym na zabawach „wchodzącym w życie” dziewczętom, czas upływał przeważnie na siedzeniu pod ścianami, na ploteczkach, komentarzach na temat zachowania innych itp. Tę przymusową bezczynność wynagradzały jednak sobie w czasie balowych kolacji, folgując swemu łakomstwu.

Tańczono do białego rana

Podawano mnogość potraw zimnych i gorących, stopy przekąsek, następnie słodkie – torty hiszpańskie, kremy z owocami, mrożone desery itp.

Bale i baliki były z kolei okazją i dla młodzieńców, poszukujących żony z posagiem. Czyż więc karnawał nie był przy okazji i wielkim biznesem? Zarabiała krawcowe, robiły interesy kupcy, handlujący alkoholem, łakociami, „urządzali” dostatnio swe życie kawalerowie, panyn...

A weźmy dzisiejsze bale charytatywne, tak często urządzone w karnawale, na których bawi się głównie świat biznesu, śmietanka towarzyska, wyższe sfery. Zabawa zabawą, lecz chodzi przede wszystkim o to, by zebrać spory grosz na jakiś cel społeczny.

Pokaż się

Ale powróćmy do początku 1900 roku. Gazety prześcigały się w anonasach i zaproszeniach na bale – dobroczynności, maskarady itp. Kuśliły też reklamy: „Koszule frakowe z najmodniejszymi kornierzami marki Gentelmen, Ordynat podług ostatniego modelu z Londynu”, „Najmodniejsze spinki paryskie”, „Przygotowane na sposób francuski w Odessie przez Societe Vinicole szampańskie Ex-celisor i koniak Phenix”, „Pączki-olbrzymy, nieporównanej dobroci, ciągle gorące. Dwie i pół kopiejki sztuka”. Panie szukały nowinek o modzie, panowie liczyli, ile ich to będzie kosztować. Niektórzy szukali ratunku w lombardach i zastawiali rodowe srebra, byle tylko karnawał był udany. Bo jak pisał pewien wierszokleta: „Uciechy nastąpił czas, rozruszał się nawet głaz, kto tylko dwie nogi miał, w taneczny wleciał już szal...”

Bawili się wszyscy. Jedni w wytwornych salonach, na wielkich balach, inni w kawiarenkach, na ulicach, placach. Słynne były warszawskie zabawy karnawałowe na Dynasach, największym stołecznym welodromie. Bale urządzały też poszczególne cechy – krawców, szewców, zegarmistrzów.

W karneciku

Nawet na najskromniejszej zabawie tanecznej panie musiały mieć balowe karneciki. Były to miniaturowe zeszyty w ozdobnej okładce, w których po lewej stronie wymieniony był porządek tańców, zaś po prawej wpisywali się panowie pragnący zaprosić damę do walca, kotyliona czy mazurka. Karnecikowi

towarzyszył malutki ołówek, zawieszony na jedwabnym sznureczku. Dowodem powodzenia na balu było szczelne wypełnienie karnetu nazwiskami tancerzy.

Karneciki pojawiają się czasem i na współczesnych balach, zwłaszcza kostiumowych, gdzie pragnie się wskrzesić atmosferę dawnych lat. – Ale nawet na takich imprezach nie można już zobaczyć pewnego drobiazgu, który jeszcze na początku naszego stulecia towarzyszył balowym kreacjom pań – mówi A. Sieradzka. – Ów nader praktyczny przedmiot nosił wdzięczną nazwę „paż”. Był rodzajem klamki podtrzymującej w tańcu tren sukni. Moda preferowała bowiem toalety balowe, których spódnice zakończone były długimi rozłożystymi „ogonami”.

Na przekór czasom...

Nie zaniechano balowania nawet, gdy czasy wydawały się po temu nieodpowiednie. I w latach 40., i 50. Na karnawałowe salony przerabiano sale gimnastyczne, zakładowe stołówki. Francuskie fraków i smokingów w PRL raczej nie noszono. Każdy wkładał garnitur, jaki miał. Szczytem elegancji wśród pań były stroje kupione w komisie lub „ciuchach”, u zaprzyjaźnionej handlarki. A na stołach królowała czysta wódka w towarzystwie oranżady, śledzia i sałatki jarzynowej. Przedownicy pracy balowali w Pałacu Kultury i Nauki, w Filharmonii – świat kultury, nauki. Pokazanie się tam niemalże nobilitowało.

A dziś? Zagonieni, zapracowani bawimy się przeważnie na prywatkach u przyjaciół. Zresztą często z konieczności i rozsądku. Bo żeby pójść na prawdziwy wielki bal karnawałowy, trzeba mieć nieźle wypchany portfel. A więc zadowolamy się tym, na co nas stać. I nastawiamy płytę z najnowszymi przebojami Ricky Martina, dając się porwać gorącemu rytmom. Przy dobrym tanecznej świat może zawirować nawet w czterech ścianach mieszkania...

Pasje Elżbiety Dzikowskiej

Daj się nacieszyć innym...

Z Elżbietą Dzikowską, podróżniczką, autorką programów telewizyjnych, historykiem sztuki, rozmawia Tadeusz Deptuła.

Przez całe lata program „Pieprz i wanilia”, który prowadziła Pani z mężem Tonim Halikiem przyciągał przed ekrany telewizorów miliony Polaków. Ile krajów Pani odwiedziła?

– Nie wiem. Nie liczyłam ani krajów, ani kilometrów. To było zajęcie mojego męża.

Pamiętam, że prezentowaliście Państwo ogromne ilości zgromadzonych przez was eksponatów etnograficznych. Co się z nimi teraz dzieje?

– Staraliśmy się w ten sposób uwiarygodnić nasze programy. Część tych zbiorów ofiarowałam Muzeum Etnograficznemu w Warszawie, część II Liceum Społecznemu w Ostrołęce, które nosi imię Toniego Halika. Jego imię ma także szkoła we Wrzącej Wielkiej koło Konina, Studium Turystyki i Pilotażu w Warszawie, a przedszkole w Toruniu i dwie następne szkoły wystąpiły z podobną prośbą. Tak, że całą edukację można odbyć pod patronatem Toniego. W Toruniu, na domu, w którym Toni się urodził, została odsłonięta tablica pamiątkowa. Temu miastu też ofiarowałam resztę naszych eksponatów etnograficznych i pamiątek, w tym kolekcję czapek, broni, skór, różnych ozdób, strojów ludowych ze wszystkich części świata.

Początkowo chciałam to dla siebie zatrzymać, ale przyjazna mi osoba powiedziała: „Przecież ty to wszystko doskonale znasz. Daj się nacieszyć innym”. Przez trzy miesiące wystawa prezentowana była w Toruniu, potem w Grudziądzu, Bytowie, Szczecinie i Koszalinie. W marcu zbiory pokażą na Ogólnopolskim Zjeździe Podróżników w Gdyni. Tak będą krążyć po Polsce do czasu przygotowania sal wystawowych „Pieprz i wanilia” – Muzeum Podróżnika”, które powstaje w Toruniu niedaleko Planetarium, przy ulicy Franciszkańskiej.

A co się stało z kolekcją słynnych broszek Toniego Halika?

– Część przekazałam synowi, inne zatrzymałam dla siebie jako biżuterię, niektóre zostały przerobione na pierścionki. Więc kolekcja w dalszym ciągu „żyje”... na mnie.

Oprócz podróży drugą Pani wielką pasją jest sztuka.

– Przecież z wykształcenia jestem sinologiem i historykiem sztuki. Zawsze interesowała mnie sztuka prekolumbijska oraz sztuka nowoczesna, kanony estetyczne dawno już zamarynych cywilizacji indiańskich oraz to, co dopiero powstaje i jeszcze nie poddaje się klasyfikacji. Wbrew pozorom są to rzeczy w pewnym sensie sobie bliskie.

Skąd się wziął pomysł wystawy „Jesteśmy”?

– Było to nasze wspólne przedsięwzięcie z moją przyjaciółką i partnerką Wiesławą Wierchowską. I chyba najważniejszy moment, by przywrócić obecność polskich twórców, którzy znaleźli się poza granicami kraju. Czasem z własnego wyboru, ale często po prostu musieli żyć

gdzie indziej i w Polsce nie byli znani. Na wystawie zgromadziłyśmy dzieła ponad 160 artystów. Było to miejsce, w którym ci ludzie mogli po latach po raz pierwszy się spotkać. Do dziś przyjaźnią się, tworzą swoistą rodzinę, mówią o sobie: jesteśmy z „Jesteśmy”. Ci, którzy nie zmieścili się w Zachęcie pod tym samym tytułem – organizowali swoje wystawy na świecie, np. w Skandynawii.

A prowokacyjna „Ars Erotica”?

– Prowokacyjna? Ależ skąd! Uznałyśmy ze Sławką, że skoro taki temat istnieje od zarania sztuki, to dlaczego nie mamy go pokazać. Erotyka zawsze była obecna w twórczości wielkich mistrzów. Dlaczego nie można o tym mówić? Zwłaszcza że była to dobra sztuka, a nie żadna pornografia. Jeśli ktoś potrzebuje pornografii, to idzie do sex shopu, nie do muzeum. Chcieliśmy zaprezentować to, co tworzą artyści, co wypływa z nich samych, bo najczęściej były to dzieła bardzo intymne, wykonywane nie na zamówienie. Ta wystawa wyważyła bramy pruderii. Udowodniła nawet, że to, co dzieje się pomiędzy ludźmi i ich ciałami, można przedstawiać pięknym w sposób piękny i zgodny z duchem epoki.

XX wiek zamykały Panie wystawą „Sąd Ostateczny”?

– Taki był nasz zamiar. Wystawa znów planowana była w Zachęcie, ale nie zebrałyśmy potrzebnych na tak dużą imprezę funduszy. Została więc rozłożona na cztery galerie i myślę, że miało to swoją specjalną wymowę. Gościła w Galerii Studio, w Kordegardzie, w Galerii Pokaz i w Akademii na Pradze, gdzie nabrała zupełnie nowego wymiaru. Także dzięki znakomitemu performance Jerzego Kaliny.

Wszystko udało nam się doprowadzić do szczęśliwego końca, aczkolwiek nie w takim wymiarze, jak zakładałyśmy. Nie było nas stać na sprowadzenie wielkich nazwisk z zagranicy. Wzięli więc w wystawie udział znakomici artyści i polscy, i ci, dla których udało się nam załatwić transport dzieł. Możliwe było to dzięki sponsorom: instytucjom, ludziom, którzy chcą promować sztukę trudną, choć przecież znacznie bezpieczniej jest inwestować w przeszłość. Zresztą temat „Sąd Ostateczny” nie stanowił np. dla banku idealnej wizytówki. Mimo to Nationale Nederlanden dał nam sporo pieniędzy. Bardzo, bardzo dziękujemy.

Jednak to chodzenie za groszem, to zebranie jest tak stresujące i upokarzające, że powiedziałam sobie: koniec! Już mnie na to nie stać psychicznie. Niech przede wszystkim urzędy oficjalne wykażą się dbałością o kulturę, która pozostaje przecież najlepszą naszą legitymacją na przyszłość.

Ale ma Pani talent do załatwiania spraw niemożliwych. To przecież Pani doprowadziła do wzniesienia pomnika Ernesta Malinowskiego w najwyższym punkcie Kolei Transandyskiej...



– Kiedy kolejny raz stanęłam na przełęczy Ticlio na wysokości 4818 metrów n.p.m. i znów usłyszałam, że tę kolej wybudował Amerykanin Henry Meigss, postanowiłam: tu musi stanąć pomnik Malinowskiego. Przecież to on robił plany i wszystko nadzorował. Oczywiście, współpracował, nawet przyjaźnił się z Meigsem, który zebrał fundusze na tę niezwykłą inwestycję, ale myśl techniczna była Malinowskiego – a jak na owe czasy – niezwykle nowoczesna.

Udało mi się tym pomysłem zarażać polskich inżynierów ze Stowarzyszenia Techników i Inżynierów Komunikacji ze wspaniałym człowiekiem Andrzejem Gołaszewskim, który był szefem Komitetu Wykonawczego, a ja prezesem honorowym. „Ernest” stał się, na wzór Oscara, statuetką wręczaną co roku na Międzynarodowych Targach Transportu Kołowego. PKP uruchomiły nawet pociąg „Ernest Malinowski”. Jest też szkoła jego imienia. Profesor Gustaw Zemla wykonał pomnik, który wspaniale komponuje się w pejzażu majestatycznych Andów.

Również Peruwiańczycy postanowili uczcić naszego rodaka. Rząd powołał komitet obchodów 100-lecia śmierci Ernesta Malinowskiego. Zrobili wystawy, dużo pisali o Polsce. Teraz Indianie opiekują się tym pomnikiem, a my wysyłamy książki dzieciom z pobliskiej szkoły. Jestem szczęśliwa, że po trzech latach ciężkiej pracy pełnych entuzjazmu ludzi – udało się zrealizować ten pomysł.

Jakie plany na przyszłość?

– Szalone! Pewnie pojadę do Amazonii. A z jakiego powodu – opowiem po powrocie. Teraz wróciłam z Kambodży i Birmy. Z fascynujących swoim pięknem, architekturą i duchowością Ankor Wat i Ankor Thom oraz ze starej stolicy birmańskiej Pagan, w której zachowało się prawie dwa i pół tysiąca świątyń. Po podniebnej twierdzy Inków Machu Picchu, skalnych cmentarzyskach Percy i megalitycznych świątyniach Malty będzie to dla mnie kolejne magiczne miejsce.

Życzę zrealizowania planów i dziękuję za rozmowę.

Jinja nad Jeziorem Wiktorii

Dreszcz emocji towarzyszy przy przekraczaniu granicy z Ugandą. Rząd z Kampali od wielu lat nie sprawuje kontroli nad północną częścią kraju. Na zachodzie, w okolicy Ruwenzori starcia zbrojne z rebeliantami z Kongo powtarzają się regularnie od 10 lat. Ubiegłoroczne, tragiczne zdarzenia w Parku Narodowym Bwindi, gdzie zamordowano kilkoro białych turystów zaalarmowały opinię publiczną w Ameryce i Europie. Ostatnie doniesienia agencji o znalezieniu ponad tysiąca ciał pomordowanych w okolicach Bwindi, w mieście Kanungu przypominały ponownie światu o Ugandzie. Spalone żywcem ofiary sekty religijnej „Ruch na rzecz przywrócenia dziesięciu przykazań bożych” wstrząsnęły światem. Czy te głośnie zdarzenia wpłynęły na życie zwykłych obywateli w Ugandzie?

Na granicy

Na granicy między Kenią i Ugandą panuje ożywiony ruch. Setki pieszych przechodzą przez mały most łączący oba afrykańskie kraje. Tłum okupuje budynki zajmowane przez oficerów emigracyjnych. Opodal, na poboczu drogi stoją ciężarówki marki Mercedes. Kierowcy śpią w hamakach rozwieszonych w cieniu przydrożnych drzew lub mają kabiny swoich tirów. Nikt się tutaj nie spieszy. Odprawa celna trwa całą dobę. Wchodząc na teren Ugandy przez uchyloną, porzuconą furtkę.

Otocza mnie grupka lokalnych cinkciarzy pragnących sprzedać szylingi ugandyjskie. Do transakcji nie dochodzi, gdyż gospodarz ugandyjski ma się dobrze i handlarze walutą proponują nie więcej niż 3 procent ponad kurs bankowy. Najbardziej wytrwali handlarze oferują mi jeszcze trawkę po promocyjnej cenie.

James Newton

Gładka, asfaltowa szosa prowadzi w głąb Ugandy. Po dwóch godzinach jazdy szybkim minibusem dojeżdżam do Jinja, drugiego co do wielkości miasta kraju. Ulice Jinja przecinają się pod kątem prostym. Pionowe arterie łagodnie schodzą aż do brzegu Jeziora Wiktorii. Woda największego zbiornika wodnego Afryki marszczy się delikatnie pod wpływem lekkiego wiatru. Na kolację jestem zaproszony do domu angielskiego inżyniera. James Newton pracuje dla brytyjskiej firmy, budującej systemy nawadniające w krajach trzeciego świata. Jak mówi, życie i praca w egzotycznych stronach świata były zawsze jego marzeniem. James dużo podróżuje. Nasza znajomość datuje się od czasu mego pobytu na kenijskiej wyspie Lamu.

– Wiesz, tutaj panuje dobry klimat. Gdy pracowałem w Pakistanie, to upały były nie do zniesienia. W Jinja panuje zawsze przyjemna temperatura powietrza, 25 stopni. W nocy trzeba przykrywać się kocem, żeby nie zmarznąć – opowiada James.

– Co po pracy? Grywam w tenisa, golf albo żegluję po jeziorze. Można też wybrać się na ryby. Mają tutaj dobrą wypożyczalnię filmów video, a w wee-

kendy biorę jeepa i jadę zwiedzać liczne parki narodowe – wyliczał z uśmiechem Anglik. – Ostatnio spędziłem kilka dni wędrując po górach Ruwenzori.

– Czy nie bałeś się rebeliantów z Kongo? – pytałem.

– Cóż, biali pracujący na kontraktach w Afryce wiedzą do dziś życie jak lordowie. Każdy ma do dyspozycji dom z kucharzem i strażnikami. Niektórzy zatrudniają ogrodnika i kierowcę. Wielu z nich traktuje pracę jako najlepszą przygodę życia.

Królewski Nil

Wybrałem się zobaczyć Nil wypływający z Jeziora Wiktorii. Po drodze mijalem świątynię hinduską i stojący w ogrodzie pomnik Ghandiego. W latach 70-tych mieszkało w Ugandzie kilka tysięcy Hindusów. W swoich rękach skupiali cały handel. Szalony dyktator Idi Amin wyrzucił wszystkich cudzoziemców z kraju, a ich majątek rozdał swoim poplecznikom. Po serii wojen domowych i konfliktach z Tanzanią, kraj został zrujnowany.

Dziś powracają cudzoziemcy i napływa obcy kapitał. Każdego roku rząd ugandyjski dostaje zastrzyki finansowe z Europy Zachodniej na różne projekty. Rządzący już drugą dekadę dyktator Museveni cieszy się coraz większym poparciem zagranicy i tylko liderzy sąsiednich krajów afrykańskich patrzą zawiście na ekonomiczne sukcesy Ugandy.

Idąc na skróty przez pole golfowe doszedłem na brzeg skarpy. W dole ujrzałem królewską rzekę Nil. Kto zliczy, ilu to dzielników, dziewiętnastowiecznych podróżników straciło swoje życie poszukując źródeł Nilu. Dopiero Speke w 1862 roku zlokalizował na mapie największe jezioro Afryki i odkrył miejsce, w którym wielka rzeka faraonów opuszcza jezioro i kieruje się na północ. Do Morza Śródziemnego jest stąd kilka tysięcy kilometrów.

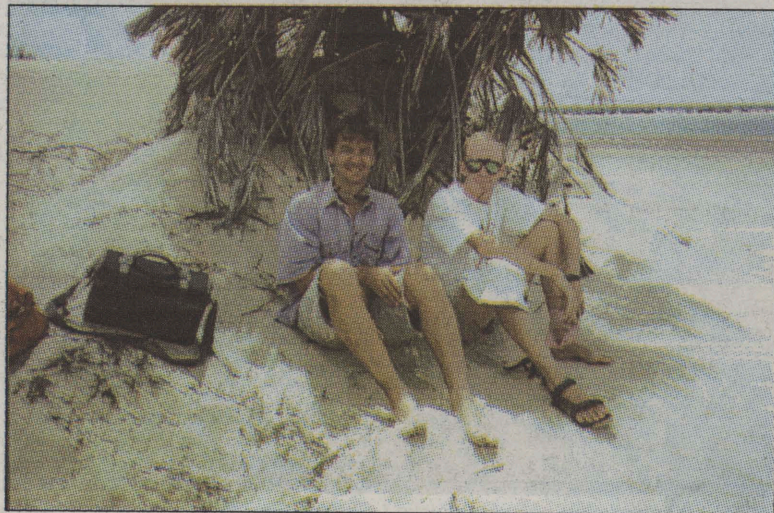
Malownicza dolina Nilu wyrzeźbiona przez rzekę przez tysiące lat urzeka swoim pięknem. Brunatne wody najdłuższej rzeki Afryki tworzą bystry nurt. Nil jest tutaj niebezpieczny.

Spokojne życie

Wracam do miasta obserwując życie toczące się na ulicach. Kilku szwaczów okupuje chodnik przy jednej z głównych ulic. Mają pełne ręce roboty. Mało kto chodzi już boso, ale tylko nielicznych stać na nowe obuwie. Największym wzięciem cieszą się tak zwane „składaki”. Z trzech par całkowicie zdezelowanych butów robi się jedną parę. Żelówki z pierwszego modelu, obcas z drugiego, skóra z trzeciego. Po żmudnym procesie tworzącym klient nabywa całkiem nowe buty po atrakcyjnej cenie.

Mieszkańcy Ugandy żyją utartym rytmem dnia. Pomimo rozwoju gospodarczego kraju, przeciętny Ugandyjczyk jest biedny. Krwawe dramaty rozgrywane są na terenach przygranicznych mało interesując mieszkańców Jinja. Ich troską jest zapewnienie sobie skromnego bytu.

Piotr Szuszkiewicz



Wigilia

Uroczysty święty wieczór
Rozpoczyna zapach z pieca.
W izbie kąt pod ikonami
Przystrojony ręcznikami.
W kącie kłósów garść żytniowych,
By się żyło dobrze, zdrowo.
Tradycyjnie też być musi
Zapach siana pod obrusem.
Wszyscy siedzą już na ławach,
Dymią się na stole strawy:
Smaczny barszcz z borowikami,
W lesie je zebrali sami,
Gotowane w piecu gruszeki,
Które wcześniej matka suszy,
Pęczak, zawsze w poście w modzie,
I cebuli pełny spodek.
Na półmiskach smaczne grzyby,
Gotowane tłuste ryby,
I kiszony ogóreczki
I kapusta prosto z beczki.
Na talerzu śledzi górka
I ziemniaki doń w mundurkach.
Nalesniki nadziewane,
Kisiel, w miskach dwóch, owsiany.
A do potraw postnych, zdrowych,
Ojciec kroi chleb razowy.
Po kolacji, sutej wielce,
Jadą modlić się w cerkiewce.

Wiktor Szwed

Z prosforą, pod ikoną

KRYSZYNA
KONECKA

W sobotę, 6 stycznia, w Kościele prawosławnym przypada Wigilia Bożego Narodzenia. Święta te należą do najważniejszych w roku liturgicznym. Wieczorem, kiedy wszyscy zasiądą do stołów, przykrytych białymi obrusami, nastąpi długo oczekiwany, najbardziej uroczysty moment dzielenia się prosforą – symbolem boskości i człowieczeństwa Chrystusa.

Prosfora to miniaturowa bułeczka złożona z dwóch części – boskiej i ludzkiej. Przed upieczeniem, na wierzchu każdej prosfory zostaną odcisknięte specjalne pieczętki: Matki Bożej albo Isusa Chrystosa Nika (Jezus Chrystus Zwycięzca). Prosfora z maki, wody i drożdży wypiekana jest najczęściej przez matki, żony księży prawosławnych, ale zdarza się, że i oni sami zajmują się pieczeniem prosfory.

Dzień Wigilii jest dniem głębokich przemyśleń o wydarzeniach Bożego Narodzenia. Dniem srogiego, ścisłego postu, który zakończy się wieczorem. Na stole wigilijnym, pośród postnych potraw na najważniejszym miejscu będzie stał talerzyk z prosforą, pokrajana na drobne cząstki – po jednej dla każdej osoby zasiadającej do wieczery. Podzielić się nią nie tylko rodziny. Co roku duchowieństwo spotyka się również ze swoimi najuboższymi parafianami na wigilijnej wieczerzy.

Kiedys w moim domu nie było prosfory – mówi Wiktor Szwed, poeta urodzony we wsi Morze. – Rodzina składała sobie życzenia i dzieliła się kaszą, która stanowiła symbol obfitości. O tym jakże potrawy były na stole, napisałem w wierszu pt. „Wigilia”. Moja córka Natalia nie zna jeszcze dawnych tradycji, ale przestrzega ich moje rodzeństwo w Morzu: siostra Nina Chlomonik, która wychowała sześciorgo dzieci oraz brat Piotr Szwed ze swoją żoną Niną.

Zdarzyło mi się przygotować kolację wigilijną według wiersza Wiktora i, o dziwo, na stole znalazło się dwanaście potraw – mówi Walentyna Szwed. – Z mojego dzieciństwa pamiętam kisiel owsiany, który dla mnie był najlepszą potrawą, jaką jadłam.

Wigilia odbywa się w bardzo uroczystym, podniosłym nastroju, pod świętą ikoną. W do-

mach jarzą się choinki, pachnie sianko pod obrusem. Na stole powinno znaleźć się dwanaście potraw, ale mało gdzie spożywa się obecnie kisiel owsiany.

Po kolacji wigilijnej wyznawcy prawosławia udają się do swoich cerkwi parafialnych, aby uczestniczyć w pastercie, która nazywa się wsienoszczonoje bdenije, czyli całonocne czuwanie.



Dla Nikosa Chadzinikolau wysoka kultura to codzienność

Ambasador literatury

Pod koniec ubiegłego roku literaci z północno-wschodniej Polski mieli w Poznaniu swoje „pięć minut”: w auli Uniwersytetu Adama Mickiewicza, podczas inauguracji XXIII Międzynarodowego Listopadu Poetyckiego, ogłoszono nazwiska laureatów nagród literackich z Prania koło Rucianego-Nidy i Białegostoku.

Wojciech Kass, kustosz muzeum Konstantego Ildefonsa Gałęzińskiego w Praniu, otrzymał Nagrodę Poezetyki im. Kazimierza Iłakowiczówny za najlepszy książkowy poemat debiutu roku. „Głos Wielkopolski”, który przyznaje tę nagrodę, od roku 1983, uhonorował aż dwa debiutancie tomy wierszy Kassa: „Do światła” i „Jeleń Thorwaldsen”. Jury pod prze-

wodnictwem Krzysztofa Karaska (które obradowało w Domu Literatury w Warszawie) przyznało również wyróżnienie: otrzymał je Krzysztof Giedroń z Białegostoku, autor zbioru wierszy „Kim”. Nagroda i wyróżnienie zostały wręczone, zgodnie z tradycją, tego samego dnia w poznańskim mieszkaniu-muzeum Kazimierza Iłakowiczówny przy ul. Gajowej 4.

Na Listopadach Poetyckich zawsze obecni są poeci białostoccy. Od lat uczestniczy w tej międzynarodowej imprezie m.in. Anna Solbut, która w 1995 r. została tutaj uhonorowana za zbiorok wierszy „Jak Eurydyka”, wydany w Białej Serii przez Nikosa Chadzinikolau.

Serie poetyckie – Biała i Kolorowa – wydawane są przez Nikosa Chadzinikolau. Gdyby nie on – Grek z urodzenia, Polak z wyboru, poeta, tłumacz, edytor i animator życia kulturalnego, pracownik naukowy poznańskiego Uniwersytetu A. Mickiewicza i przyjaciel młodzieży, ubiegłoroczny kawaler Orderu Umiechnu – nie byłoby w Polsce tak ważnych imprez literackich jak Międzynarodowy Listopad Poetycki. Od blisko czterdziestu lat odbywają się w Poznaniu (i województwie, obecnie wielkopolskim) kilkunastu spotkań ludzi pióra z kraju i zagranicy. Dla wielu z nich listopad stał się najpięk-

niejszym miesiącem roku: obok poezji równoprawna jest tu atmosfera – przyjacielska, rodzinna, inspirująca. Obok dojrzałych twórców, debiutują tu, i zdobywają nagrody, nastolatki.

Poezi, wędrownie ptaki, próbują zharmonizować świat ze swoimi marzeniami – mówi Nikos, dla którego wysoka kultura to codzienność. – Odwołują się do swoistej magii, której słowa prowadzą do odkrycia naszej prawdziwej rzeczywistości, do uzyskania wolności i sprawiedliwości nie skrupowanej pamięci.

Kiedy kilka lat temu gościł w białostockiej Galerii im. Słędzińskich, po autografy ustawił się tłum wielbiceli jego własnej, niezwykłej twórczości (obok licznych zbiorów poezji, wydał wiele przekładów m.in.: „Grek Zorbe” (osiem wydań), „Antygona”, „Elektra”, „Króla Edypa”, „Erotyki” Safony). Więzi Nikosa Chadzinikolau z Białymstokiem pogłębiły się od czasu, kiedy zorganizował on tournée zespołu „Kupie Zielone” po Grecji, gdzie m.in. białostoczanin uczestniczył w Festiwalu Folkloru na wyspie Lewkada.

W ramach XXIII Międzynarodowego Listopadu Poetyckiego odbył się wieczór grecki. Uczestnicy słuchali wierszy Nikosa i jego syna

Aresa, autora kilku zbiorów wierszy własnych i książki najnowszej – antologii współczesnej poezji greckiej „Panta rei”. Młody poeta, który jest również malarzem, muzykiem i kompozytorem (wychowankiem Haliny Czerny-Stefańskiej), zasiadł przy fortepianie, a kiedy ojciec i syn śpiewali, dołączyła do nich Eleni. Swoje wiersze prezentowały również poetki przybyłe z Grecji: Kula Adaloglu i Maria Mistrioni.

Dom rodziny Chadzinikolau to wspaniała atmosfera i oaza spokoju, o co dba znowa Elżbieta. Chyba dzięki determinacji i uporowi całej tej rodziny (oraz przyjaciół z Zarządu Oddziału ZLP) trwają Międzynarodowe Listopady Poetyckie, na które z każdym rokiem jest mniej środków. Na szczęście, wszyscy to rozumieją. W tegorocznej antologii uczestników pt. „Siegnąć po boski ogień” znalazły się słowa zmarłego w czerwcu Edwarda Kupiszewskiego z Ostrołki: „...zrezygnować z tej imprezy to pozbać się intelektualnej i duchowej uczty... Nie ma takiej drugiej imprezy w Europie”. A Melina Mercouri, minister kultury i sztuki Grecji powiedziała niedługo: „Szczęśliwe kraje, Polska i Grecja, że mają takiego Ambasadora”.

Krystyna Konecka

W DOMACH I W CERKWIACH

Święto Bożego Narodzenia w Cerkwi prawosławnej jest obchodzone szczególnie uroczysto. Tradycyjnie nosi też nazwę „drugą Paschą”. W trakcie nabożeństw chór cerkiewny i wierni śpiewają pieśń „Oto Panna, zawsze istniejąca, dzisiaj rodzi...”

Uroczyste nabożeństwo „Wsenoszczonaja”, w sobotę, 6 stycznia, w białostockiej katedrze pw. św. Mikołaja rozpocznie się o godz. 17. Modlitwom będzie przewodniczył ordynariusz Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej bp Jakub.

Telewizja przeprowadzi bezpośrednią transmisję w godz. 17.30-18.30, natomiast TV Polonia w godz. 23.24. Będą również transmisje radiowe, m.in. za pośrednictwem białostockiej rozgłośni.

W pozostałych świątyniach nabożeństwa rozpoczną się w niedzielę, 7 stycznia o godz. 2. W białostockiej katedrze prawosławnej nabożeństwu będzie przewodniczył bp Jakub, w cerkwi w Białym Podlaskim – bp Grzegorz, a w cerkwi w Hajnówce – bp Miron.

Również w pierwszy dzień świąt – niedzielę w cerkwiach odprawione zostaną wielkie nabożeństwa z udziałem koł. Wicernia w Białymstoku rozpocznie się w cerkwi pw. św. Jerzego o godz. 17, natomiast w Białym Podlasku i Hajnówce – o godz. 13.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia – Metropolią Warszawską i całej Polski – abp Sawa będzie o godz. 10 przewodniczył nabożeństwu na Świętej Górze Grabarce. W tym dniu, także o godz. 10, z udziałem biskupów ordynariuszy, rozpocznie się nabożeństwa w białostockiej katedrze pw. św. Mikołaja, cerkwi pw. Zmartwychwstania w Białym Podlasku i cerkwi pw. Świętej Trójcy w Hajnówce.

Wierni składając świąteczne wizyty swym rodzinom i znajomym, po przekroczeniu progów mieszkań, intonują koledy, które śpiewają wspólnie z gospodarzami. Dopiero potem następuje składanie życzeń.

Koleda jest pięknym świątecznym podziwieniem. Wspólny śpiew powiększa duchowe przeżycia związane z Bożym Narodzeniem i łączy ludzi – podkreśla rzeczniczka Prasowy Prawosławnej Kurii Białostocko-Gdańskiej ks. Grzegorz Misijuk.

10 stycznia w białostockiej filharmonii rozpoczyna się wieczór koled. Wśród wykonawców m. in. znany chór Prawosławne Seminarium Duchownego z Poczajewa. W sobotę, 13 stycznia, w Liceum Ogólnokształcącym z białostockim językiem nauczania w Białym Podlasku, odbędzie się konkurs koledniczy. (h)

Wieroczki ścieżek prostowanie

Od kilku lat Wieroczka, starsza, niewielka kobiecina w perkalowej chusteczce ciasno zakrywającej włosy, wciąż roznosi po znajomych i nieznajomych żywą wodę, która pomaga na wszystkie choroby, tylko trzeba wierzyć w jej moc. Żywą wodę przywozi z rosyjskich monastyrów.

ANNA
KWIATKOWSKA

– Tam bardzo dużo takich miejsc, że Matka Boska zjawiała się – mówi. – Poczajew, Zagorsk i Wilnius też... Wie, gdzie to leży? – pyta, zaglądając w oczy. – Zaraz za granicą, niedaleko, niedaleko od Grodna.

Grodzińskie strony zna Wieroczka jak swoje. Kilkanaście lat temu przyjechała do Białegostoku stamtąd właśnie. Dlatego rosyjskie i białoruskie słowa płacze z polskimi. Mówi, że wróciła do siebie.

– Ja naręcka parafia – tłumaczy. – Urodzona w Budach. Ich już nie ma na ziemi, bo zalali wodą. Prawdą? Nie, duża wioska była, ale dobra – uśmiecha się. – Ja tam piosenki śpiewała, stiski mówiła. U nas żyli i polskie, i prawosławne, w zgodzie. My chodziliśmy do nich na majówkę, do kościoła razem. Wszystko równo u nas było. I lubili jedne jednych. A teraz czemuś nie lubią się, ot jak... Po wojnie granica rozdzieliła. Ja została tam, rodzicy tutaj. Oj, miła, jak było miło, dobrze, wesoło wszystkim. A teraz czegoś nie ma wesołości...

Białystok rajem

– Wnuczka rosła, a tam? Do cerkwi malenka to ciągała, a potem koledy leżanki odcigała. Pojechała do Zagorskiej modlić się, co robić. Tam biesy ze ścian zaczęły do mnie krzyżeć. Poszła do świętego starca. Spasaj wnuczku – powiedział. Tu można modlić się, więc przyjechała.

Najpierw Białystok wydał jej rajem, cerkiew niedaleko, ludzie do brzy. Potem zaczęła dostrzegać antychrysta.

– Tu łączący sobie jem, co chce, i mięsko, i bułeczki, i zapiwam. Mnie taka wygodna... A to antychryst wziął wszystko w ręce swoje. Zagnał ten lud do siebie i tak nim kieruje do zguby.

Antychryst zabrał Wieroczce wnuczkę, która poszła w świat za chłopakiem, a została miała „Chrystową niewiastą” w monastyrze. Od tego czasu Wieroczka jeszcze mocniej modli się do ikon, do papierowych świętych naklejonych na ścianach i do wszystkich swoich zmarłych. Przegania biesy, które, czarne i paszczaste, wylazły czasami zza świętych obrazków.

– Jak oni mnie męczą... Musi dla tego, że niegodna, nie niewarta, grzeszna...

Wobec Wieroczki postanowiła ratować ludzi przed antychrystem. Kilka razy do roku jeździ do świętych monastyrów, do Zagorskiej, Poczajewa, Wilna. Przywozi stamtąd żywą wodę. Rozdaje ją znajomym – nieznajomym. Bo żywa monastyrska woda leczy wszystkie choroby, trzeba tylko wierzyć w jej moc.

Chodźcie do mnie wścieczy

Wnę Wieroczka otworzyła swoje malutkie mieszkanie „u bloku” dla wszystkich potrzebujących.

– Kto chce to u mnie nocuje, żyje. Takie biedne i niższe, że swego nie mają przytulku. Ja ich proszę – przychodzić do mnie i żyć, macie kluczy. Ot, sucharków mam, grochu, ryżu, głód będzie to nakarmię i napoję... Mówisz, milenka, okrad-

na? A niechaj. Wystarczy i mnie. Ja jeszcze swoje oddam. Na tamten świat nie wezmiesz. Tam wieczność, a my tutaj gości. Nada pościć, nada paść na twarz, kłaniać się ikonkom i dobre dzieła robić. Nada lubić i człowieka na charoszu puć prowadzić, puć prawilnaju, na puć spasiennje... Żeb ja umiała czytać... A tak ja niegramotna. Słucham świętych starców jak mówią. – Modlicie się, pościć, bo krótkie wasze wremia... Teraz czas straszny. Wszystko się spełnia, co w Objawieniu Jana w Ewangelii zapisane. Teraz biesy na ścianach malują się... I pięć nieszczęść przyjdzie prędko. I ryby poumierają w morzu. I ludzie nikacie się robią, a w cerkwi stary styl upadnie. A po świecie jeździć będzie maż w bieli... I nadejdzie czas pieczętowania liczbą szatana, a ona sześćset sześćdziesiąt sześć, a potem wszystko pochłonie ogień – Wieroczka, wpatrzona w ikony, zakryła na moment usta.

Diabelska sprawa

Potem zaczęła mówić, jakby ktoś jej kazał. – Już antychryst swoją służbę wysłał. Na Sybirze niedawno dziurę w ziemi wiercił, bogactw szukał. I tak głęboko doszli, że zasumowało, zawirowało i bies rogaty wykoszyl. Zasnial się i zawył. – Pomnicie wy naruszili bramy Ata, piekiel. I przepadli... Nada pościć, bo w Ewangelii napisane, że biesy z nieba wygonione weszli w stado świń. To i świńskie mięso diabelska sprawa. Święte starcy nie tykają go i ludzi na wylot widzą. Ja nie umiem tak, bo niewarta, niedostojna jak oni, ale świńszczyzny nie jem. Lżej będzie na tamtym świecie...

Oj, milenka – Wieroczka jaby się przebudziła – jaka ty szczęśliwa... Bo ty młoda, z tobą od duszy można mówić. I biesy ciebie nie męczą, a ja ich widzę. Starcy mówią, że przestana, jak duszę ludzką na puć dobrą nawiodę. Milenka, idź w monastyr. Nie nada męża. W monastyrze się szczęście. Tam wieczność i Bóg. Oni w polu robią, bo praca to modlitwa. Oni troszczą się o pomyślną i uśmiechną się, cichutko, spokojnie, bo śmiechu lisznego tam nie ma. W Zagorsku żyje starzec Naum, siwutierki. O rady u niego pytają. Raz przyszła dziewczyna, a on do niej od razu mówi: Ty niewiasta Chrystowa. I co? Miało być wesele, a ona utonęła. I została niewiasta Chrystowa.

– Wieroczka, przecież to nieszczęście – mówi.

– Milenka, jakież tam. Ona szczęśliwa u Pana w chórze śpiewa, a ty... pójdziesz w monastyr? Do starca zaprowadzę, pobogostawi. A jak powie, żeby na prawosławie przejść?

– Czy to ważne, jaką wiarę wyznaje się?

– Ważne. Ot, jedna u nas, co w chórze śpiewała, przystąpiła do jakiegoś grandy sekty, wystąpiła ikonę Świętego Mikołaja Cudotwórcy na śmietnik. Gdy wracała zobaczyła, że stoi staruszek koło jej drzwi. Czemu ty dziadziulu stoisz – zapytała – gdzie twoja chatka? – Była u mnie – on mówi – no ty mnie wyrzuciła. I starzec zniknął. Ona potem na kolanach do monastyru szła i w chórze zaczęła śpiewać... Milenka, nada spaść duszu. A jak starzec każe...

I nagle Wieroczka, niewielka w swoim sarańie w kwiatki i chusteczce ciasno obwiązującej włosy pada przed największą swoją ikoną. Żegna się na wszystkie strony świata, kłania się papierowym świętym, wzywa kogoś po imieniu... Już nie widzi dziewczyny, którą chciała zabrać do monastyru, zaprowadzić do świętego starca. Skulona, na kłęczkach odgania biesy, których, jak mówi, coraz więcej jest na tym świecie.



Nikos Chadzinikolau połączył Polskę i Grecję



Jedną z laureatek Międzynarodowych Listopadów Poetyckich jest Anna Solbut z Białegostoku

Wędkarskie zawilosci

Kanony zimowe

Zasady łowienia ryb pod lodem ustalone przez PZW:

1. Wędkarz łowiący ryby pod lodem może używać tylko jednej wędki.
2. Jako przynęty nie wolno stosować żywej i martwej ryby.
3. Łowiąc ryby pod lodem należy wykonywać otwory o średnicy nie większej niż 20 cm. Między otworami należy zachować odległość nie mniejszą niż 1 m.
4. Wędkujący na lodzie powinni zachować pomiędzy sobą odległości co najmniej 10 m.
5. Zabrania się łowienia ryb pod lodem w porze nocnej, tj. od zmierzchu do świtu.
6. Ryby złowione pod lodem przeznaczone do zabrania muszą być uśmiercone bezpośrednio po złowieniu.

OPINIE CZYTELNIKÓW

Za ile?

Czytelnik z Białegostoku, rencista Jan Wondolowski, uprawiający wędkowanie na lodzie, jest zainteresowany łowieniem na jeziorach Łaśmiady i Ułwki oraz w rejonie Elku. Prosi nas o informację ile trzeba przygotować złotych na wykupienie zimowej licencji na siedem dni.

Od autora: Panie Janie, niestety nie mam satysfakcjonującej informacji. Gospodarstwo Rybackie w Elku, dzierżawca wymienionych jezior, w za-

sadach połowu ryb wędką na rok 2001 nie uwzględnił licencji krótkoterminowych, jak 1-, 3- i 7-dniowych.

Sezon zimowy u tego dzierżawcy rozpoczyna się od 24.12.2000 i trwa do 6.05.2001. Opłata za wędkowanie w sezonie zimowym na jedno jezioro (z brzegu lub lodu) została ustalona na 46,00 PLN, zaś na wszystkie jeziora 75,00 PLN. Zasady wędkowania na wspomnianych jeziorach dopuszczają łowienie na dwie wędki zimowe.



Lodowy czy podlodowy?

Już od ładnych dwudziestu lat łowią zimą, na lodzie. Od początku denerwowała mnie mania nazywania tego rodzaju wędkarstwa „podlodowym” a nas wędkarzami podlodowymi. Może bym się zresztą zgodził na „wędkarstwo podlodowe”. Wszak rzeczywiście łowimy pod lodem.

Ale ja ani sobie ani nikomu nie życzę zostania „wędkarzem podlodowym”. Wolę zostać na powierzchni lodu. I dlatego stanowczo proszę, aby na łamach waszej poczytnej kolumny nazywano mnie

i moich kolegów wędkarzami lodowymi.

Grzegorz Lipiński
z Augustowa

Od autora: Mnie również nie spiesz się aby zostać wędkarzem „podlodowym” i obiecuję nazywać wszystkich kolegów łowiących na lodzie wędkarzami lodowymi.

A może ktoś ma inną propozycję nazwy...? Czekamy na odpowiedź. Czekają upominki.



Autor kolumny: Antoni Remiesz

wędkarstwo

NAJZDROWSZY z nałogów



Będzie sentymentalnie

Jezioro Skomentno, ostatnie dni grudnia odchodzącego tysiąclecia. Dwa stopnie mrozu. Na lodzie kilkadziesiąt osób. Jak okiem sięgnąć duże skupiska wędkarzy – pewnie i ryb pod nimi... Nieco na południe, bliżej Rajgródu, na jeziorze Krzywe ciemne sylwetki na tle tafli lodowej. Sąsiednie Jezioro Rajgrodzkie chodzi niczym latem.

Pierwszy lód to okres, w którym nawet debiutant liczyć może na dobre wyniki. Na początku zimy w zbiornikach z wodą stojącą lub leniwie płynącą drobica buszuje po pływaczach, wyjadając resztki na letnich żerowiskach. Obumarłe podwodne łaki, rozległe pływacz, wzniesienia dna i łagodne stoki odwiedzane są również przez starsze osobniki ryb spokojnego żeru.

Nie wystarczy wybrać się na podlodowe łowy, trzeba jeszcze wybrać się na nie z głową. Najlepiej odpowiednio zabezpieczoną. Sztuka ubierania się odpowiednio do zimnej sytuacji nie jest wcale taka trudna...

Mnie, który wyruszył na łowy z mormyszką i dyktafonem, bez gumofilców, coraz zimniej w stopy. Zaczynam przytupywać. Dostrzega to jeden z tubylców. Wymyśla mi od głupków, po czym wyjmuję termos i poi ciepłą herbatą. W skrzynce wyszukuję gazetę i proponuję owinać skarpety, by zatrzymać ciepło w adidaskach.

Skomentno to pływacz – od metra do trzech – (dlatego zamarzło najwcześniej) obfituje wczesną zimą w okonie. Podczas okresów ustalonego ciśnienia chętnie żeruje na nim płoć. Raczej nie należy liczyć

na dużą zdobycz, ale z przerebła wyjąć można wówczas wiele wymiarowych rybek. Zarówno okoń, jak i płotka, rzucają się na przynętę dość agresywnie – jak na zimę, rzecz jasna. Pływacz odwiedza ochoczo – to reguła na tym jeziorze – stadka większych ryb. Wstrzelenie się w rejon żerowania dużych okoni i dennych płoci nie należy po pierwszym lodzie do rzadkości.

W pobliżu ławic rybiego drobiazgu krążą leniwie drapieżniki – stadka okoni, nieliczne i nieruchawe szczupaki. Ten i ów ma obciętą



błystkę przez szczupaka. Innemu udaje się wywlec zębaczka na lód.

Znalezienie zimowiska jest marzeniem każdego podlodowego wędkarza. Wymaga to łutu szczęścia i powtarzania prób w miejscach już przeszukanych. Ryby zimą żerują chimericznie. Potrafią przez wiele dni wisieć w bezruchu nad dnem. Utrzymują się w stanie przypominającym kosmiczną nieważkość, regulując objętość pęcherza pławowego. Kiedy zapadają w hipnozę (u leszczy, płoci, kąpi, zdarza się to kilkakrotnie w ciągu zimy), nie skusi ich nawet ochotka włożona do pyska.

Pierwszy cienki lód, można (a nawet trzeba) sobie pozwolić na wykucie wielu otworów. Świder raczej

niewskazany. Właśnie wówczas poznajemy szczegółowo ulubione łowisko. Duża płoć, niekiedy krap i leszcz, a także gruby okoń, przemieszczają się wczesną zimą wzdłuż resztek obumarłej roślinności. Szczególnie podobają im się lekko garbate ukształtowanie dna – a więc blat pływacz, stok, kolejny blat i następny stok. Właśnie tam, na pograniczu, szukamy dogodnej zdobyczy.

W różnych zbiornikach sytuacja przedstawia się rozmaicie. W rynnowych jeziorach połodowych lokuje się ono

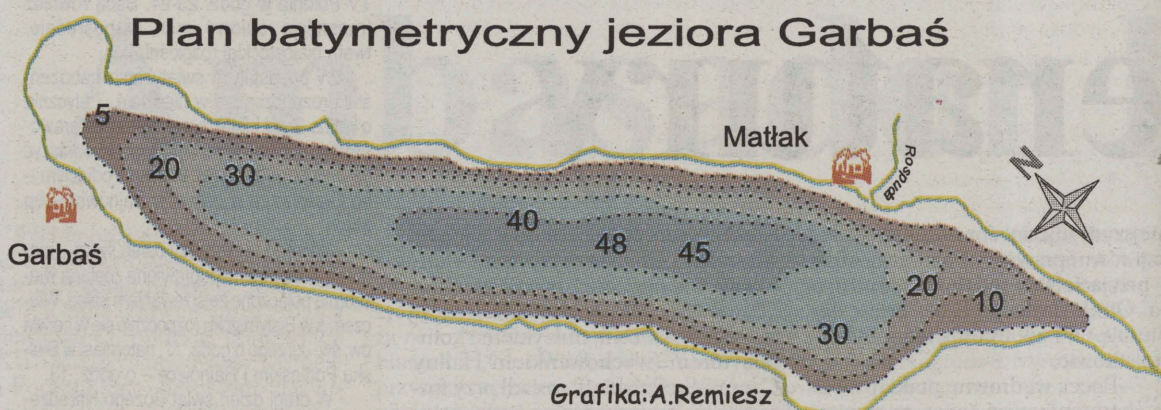
gdzieś między czwartym a ósmym metrem, w jeziorach o średniej głębokości między trzecim a szóstym. Na sąsiednim jeziorze Krzywym łowiono właśnie w przedziale 4-6 metrów.

Jedynie częściowo zrelacjonowałem swoją ostatnią podlodową wyprawę, ostatniej zimy poprzedniego stulecia, na jezioro Skomentno w gminie Kalinowo, województwo warmińskie-mazurskie.

Ostatnią wypada zakłócić życzeniami skierowanymi do dzierżawców jezior: Kochani, więcej szacunku dla mieszkańców malowniczych jezior w 2001 roku. Wdzięczność wędkarzy gwarantowana.

ŁOWISKO TYGODNIA

Plan batymetryczny jeziora Garbas



Garbas (Garbaś)

Matlak to zaledwie kilka domostw, rozsiadanych tuż przy ujściu Rospudy do Garbasia. Za Matlakiem niewielkie jezioro Gacne a nad nim nowoczesna enklawa dach zwana Wygwizdowiem.

Rynnowe Jezioro Garbas o powierzchni 140,56 ha, które dziś jest prezentowane w naszym cyklu łowisk, przyjęło nazwę od wsi założonej w 1678 roku na zachodnim brzegu „dużej wody”.

Zbiornik przepływowy wchodzi w skład wododziału Rospudy. W ocenie rybaków i wędkarzy, jezioro znane jest z bardzo licznych pogłowia okoni, co należy uwzględnić przy planowaniu zimowej wyprawy z wędkami.

Część zachodnia jeziora częściowo jest otulona drzewostanem mieszanym. Na leśnej polanie wydzielone jest miejsce na biwakowanie. Akwen ma kształt mocno wydłużony a sto-

sunek długości do szerokości przekracza 4,6. Maksymalna długość rynnowego Garbasia wynosi 3420 m. Cechą charakterystyczną jeziora jest niewielka ilość litoralu. Klasyfikuje to zbiornik w grupie dostępnych do wędkowania z brzegu.

Zasięg występowania litoralu jest ograniczony gwałtownymi spadkami brzegowymi. Roślinność podwodna tworzą wąskie łaki na stoku brzegowym sięga do głębokości 5 metrów, zarastając 13 proc. misy jeziorowej. Dominują: ramienice, rdestnice i mech wodny. Przezroczystość wody – bardzo duża. Najczęściej spotykanym reprezentantem roślinności twardej jest tatarak, pałka i trzcina.

Aż 72 procent z 7250 metrów linii brzegowej jest wolna od roślinności wodnej. Duża głębokość i gwałtowne spadki dna to też dodatkowa cecha tego akwenu. Strefowy układ roślinności do linii brzegowej umożliwia wiosenne i letnie spinnigowanie bezpośrednio z brzegu, bez korzy-

stania z łodzi. Największe zagłębienie jeziora 48 m umiejscowione jest w centralnej części zbiornika. Maksymalna szerokość jeziora wynosi 732 m.

W latach 1995-97 pogłowie ryb w procentach kształtowało się: leszcz – 38; płoć – 18; okoń – 17; szczupak – 12; węgorz – 9; klen – 2; miętus i lin – 4.

W latach 1998-99 struktura uległa nieznacznej zmianie, nastąpił zanik węgorza i klenia, wprowadzona została sieja.

Zbiornik jest umieszczony w wykazie stref cisy. Dzierżawcą rybackim jeziora Garbas, według stanu prawnego na 30.12.2000 r., jest Polski Związek Wędkarski Przedsiębiorstwo Rybackie w Rucianem-Nidzie.

Dojazd z miejscowości Filipów lub Bakalarzewo. Opłata za wędkowanie na lodzie – 10,00 PLN/1 dzień.

Najbliższe sklepy wędkarskie w Suwałkach lub Olecku.

Koziorożec pesymista

Koziorożce zaczynają przychodzić na świat w czasie zimowego przesilenia, gdy dzień staje się najkrótszy, a noc najdłuższa w roku. Nic dziwnego, że całe życie wydaje mu się czarne, wszystko widzi w ciemnych barwach...

ELŻBIETA MALEC

Koziorożec zwykle postrzega świat jednostronnie, zauważając jedynie jego negatywne strony. Wydaje mu się, że wszystko zawsze jest i będzie złe. Nie spodziewa się, że coś może pójść mu dobrze – wyznaje raczej zasadę, że jeśli tylko coś może się nie udać, to na pewno się nie uda.

Jest dokładnym przeciwieństwem swego zodiakalnego poprzednika Strzelca, który wierząc w swoją dobrą gwiazdę w jakiś magiczny sposób przyciąga do siebie szczęście. W ten sam magiczny sposób, wierząc w swą złą gwiazdę, Koziorożec zdaje się przyciągać pecha. Choć optymizm bardziej popłaca, Koziorożec jest urodzonym pesymistą.

Jego niewiara w to, że los zesle mu szczęście, bierze się zwykle z trudnych doświadczeń – życie wcześniej uczy go, że nie da mu niczego w prezencie, że na wszystko musi ciężko zapracować. Dlatego Koziorożec, zamiast w uśmiech losu, wierzy tylko we własny wysiłek.

Saturn – ponury władca

Planetarnym władcą Koziorożca jest Saturn. Aż do poprzedniego stulecia, zanim za pomocą lepszych teleskopów astronomowie odkryli 3 nowe planety w naszym Układzie Słonecznym – Urana, Neptuna i Plutona – przez całe wieki za ostatnią planetę, która swą orbitą zamyka nasze kosmiczne granice, uważany był Saturn. Być może dlatego, a także za sprawą opasujących go ciasno pierścieni, uchodził za symbol wszelkich ograniczeń, limitacji czasu i przeszczeni. Przypominał, że życie i związane z nim radości są tylko chwilowe i wnet się skończą. Rodził lęk przed ich utratą i głęboki smutek.

Saturn związany jest z podeszłym wiekiem. Osoby, w których horoskopach ta planeta dominuje, zwłaszcza Koziorożce, często sprawiają wrażenie, jakby już od wczesnej młodości odczuwały żal, że zestarzejają się – jakby wciąż oczekiwali końca wszystkiego, co przyjemne.

Niektórzy astrologowie w planecie tej widzieli ponurego władcę przeznaczenia, który przydzielał każdemu jego los. Zazwyczaj była to utrata czegoś cennego, nędza czy choroby. Przez starożytnych astrologów nazywany był Czarnym Słońcem lub Słońcem Nocy. Nic dziwnego, że rządzone przez tak ponurą planetę znak Koziorożca kojarzony jest ze smutkiem i melancholią.

Smutek

Koziorożec to znak ziemski – nie ma w sobie ognia. Zamiast spontanicznej i beztroskiej radości życia, ma poczucie, że z losem trzeba się cały czas zmagać, gdyż rzuca on klody pod nogi. Rodzi to w nim frustrację, a nawet wpędza w stan głębokiej depresji – Koziorożec wydaje się wtedy jakby bez życia. Wówczas jego nieustający smutek powoduje, że wielu ludzi się od niego odsuwa, osamotniając go – a ta izolacja i samotność czyni go jeszcze bardziej smutnym. I tak błędne koło się zamyka.

Bywa, że pogrążony w smutku Koziorożec sam wyczuje się z życia towarzyskiego, zamykając się w sobie. Nie tylko dlatego, że ma naturę introwertyczną. Także dlatego, że się boi. Nie ufa ludziom, nie otwiera się, zanim bardzo dobrze kogoś nie pozna. Czekając, by to druga osoba pierwsza odsłoniła swoje karty. Musi wiedzieć, kim ona jest i czego chce. Sprawdzić ją, ocenić. Można to nazwać podejrzliwością, lub jak kto woli ostrożnością czy realistycznym podejściem do życia. Jednak u podłoża leży lęk.

Koziorożec boi się, że inni mogą go zawieść – lub odrzucić. Nie wierzy, że ludzie mogą go tak po prostu lubić. Wydaje mu się, że na sympatię musi zasłużyć, że dostać ją może tylko za coś w zamian. Czuje się niechciany i niekochany.

Strach

Koziorożec boi się innych ludzi, gdyż brak mu wiary w siebie. Czuje się niepewnie. Dlatego też nie ma tego poczucia wolności co pewni sobie Strzelce – Koziorożec boi się, co ludzie o nim pomyślą, jeśli jego zachowanie przekroczy ustalone normy. Boi się, że mogą go nie zaakceptować. Jest dość sztywny, gdyż stale się kontroluje. Oczywiście przestrzeganie norm nie bierze się z samego strachu, a głównie z ich poszanowania i poczucia odpowiedzialności.

Bowiem Koziorożec, mimo swych lęków, nie jest bynajmniej słaby. Tworzy wokół siebie twardy pancerz, a od wewnątrz wspiera go twardy kręgosłup – jest to człowiek z żelaznymi zasadami. Jest silny i wytrwały. Choć nie wierzy w swe szczęście, i spodziewając się trudności, zwykle je spotyka, jednak potrafi je znosić cierpliwie, i pomału pokonywać. Nie poddaje się.

Choć Koziorożec mógłby obrać nierzaz łatwiejszą drogę, woli iść jak po grudzie, narzucając sobie surową samodyscyplinę. Trudno mu się rozluźnić i zrelaksować. Ma surowe zasady moralne i krytycznym okiem patrzy na tych, którzy ich nie przestrzegają. Jednak w skrytości ducha czasami zazdrości im tej beztroskiej radości życia i ciągnie go do nich, gdyż oni go ożywiają i rozwesеляją.

Saturnalia – czas radości!

Koziorożec, ze względu na przynależność do żywiołu ziemi, a także z uwagi na kultuwanie ideału ciężkiej i wytrwałej pracy, kojarzony jest z rolnictwem. W dawnych tradycjach rolniczych, gdy wszystkie dobra materialne – od pokarmu poprzez odzież czy meble – okupił trzeba było żmudną, zdyscyplinowaną pracą, nie było czasu na to, by się bawić.

Jednak raz do roku, w noc przesilenia zimowego, gdy Słońce wchodziło w znak Koziorożca, ludzie obchodzili hucznie święto, które od imienia władcy tego znaku Saturna zwane było Saturnalia. Saturnalia były okazją, by na jeden dzień odrzucić wszystkie troski i ograniczenia, złamać reguły codziennego porządku i pozwolić sobie na to, by tylko jeść, pić i wesoło, chaotycznie, dziłko się bawić.

I my mamy przed sobą czas hucznej zabawy. Rozpoczął się karnawał. W noc sylwestrową, żegnając Stary Rok a witając Nowy, z pewnością rozweselił się niejeden Koziorożec. Przywitaliśmy bowiem nie tylko nowy rok, ale i nowy wiek oraz nowe tysiąclecie! Wszystkim Koziorożcom i całemu Zodiakowi życzymy z tej okazji wspaniałej zabawy karnawałowej i szczęścia w nowym millenium!

Koziorożce: więcej optymizmu!

Choć Koziorożec jest z natury pesymistą i zwykle uważa się za pechowca, jednak mamy nadzieję, iż dzisiejszy odcinek „Kosmicznych Puzzli” udowodni, że szczęście może się i do Koziorożca uśmiechnąć!

Jak zapewne nasi stali Czytelnicy zdążyli zauważyć, od kilku tygodni „Gazeta Współczesna” ukazuje się w nowej szacie. Jedną z innowacji było zmniejszenie rozmiaru „Kosmicznych Puzzli” o połowę – w związku z czym musieliśmy zrezygnować z zamieszczania Państwa horoskopów indywidualnych.

Traf chciał, że zmiany te nastąpiły akurat w momencie, gdy nadeszła kolej Koziorożców – kiedy po długim rocznym oczekiwaniu doczekały się w końcu swojej kolejki i tłumnie zarzuciły nas listami z prośbą o horoskopy, okazało się, że... nie ma dla nich miejsca! No i jak tu nie mówić o Koziorożcowym pechu?

Tymczasem szczęśliwy zbieg okoliczności na dzisiejszy dzień przywrócił „Kosmicznym Puzzlom” ich dawny rozmiar i dzięki temu do kilkorga Koziorożców los się uśmiechnął.

Cheć uszczęśliwić jak największą liczbę Koziorożców, zdecydowaliśmy się ograniczyć się do wybrania tylko pojedynczych, najważniejszych wątków z ich horoskopów. Trzeba jednak pamiętać o tym, że ich osobowości są oczywiście dużo bardziej złożone i barwne. Oto nasi szczęściarze:

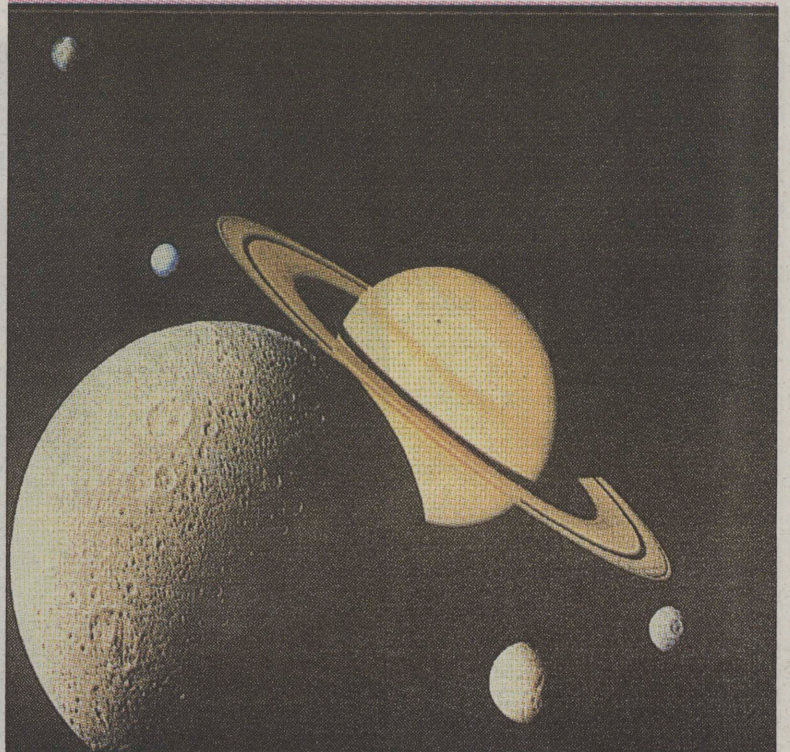
Koziorożec optymistą

Znak Koziorożca utożsamiany jest z pesymizmem. Jednak jak wielokrotnie podkreślaliśmy, nie należy mylić znaku zodiaku z osobą urodzoną pod tym znakiem. Albowiem w horoskopie każdego człowieka znajdujemy wpływ całego zodiaku – poszczególne horoskopy różnią się jedynie rozłożeniem akcentów.

I tak, chociaż nasz Czytelnik „Niebieski Obłok” przyszedł na świat pod znakiem pesymistycznego Koziorożca, jednak bardzo silny akcent w jego horoskopie pada na znak optymistycznego Strzelca – w Strzelcu bowiem znajduje się najważniejsza oś jego horoskopu, tzw. Ascendent.

Radosna energia ognistego Strzelca powinna stanowić znaczącą przeciwwagę dla poważnych i melancholijnych nastrojów Koziorożca. Aczkolwiek energia ta nie zawsze zdołała się swobodnie rozładować, jako że władca Strzelca Jowisz tworzy dość napiętą kąt do osi Ascendentu.

Co więcej, Jowisz uplasował się tuż przy uczuciowym Księżycu we wrażliwych Rybach, zaś naprzeciw tej



Saturn, władca Koziorożca, ze względu na otaczające go pierścienie, reprezentuje ograniczenia, bariery, blokady...

pary stoją dwie turbulentne planety, Uran i Pluton, co może w rezultacie oznaczać niezwykle głębokie, ale burzliwe i przez to niekiedy bolesne życie emocjonalne. Im głębsze uczucie, tym głębiej sięgają zadawane rany. Ale zarazem tym głębsza jest ofiarność i oddanie.

Z horoskopu wynika, że „Niebieski Obłok” obdarzony jest nie tylko czułym sercem, ale także sex apalem – bowiem planeta namiętności Mars tworzy silną konfigurację z planetą miłości Wenus położoną w pełnym pasji Skorpionie. A ponieważ w pobliżu Wenus zatrzymał się romantyczny, marzycielski Neptun, ideał miłości „Niebieskiego Obłoka” może być jak z bajki.

Koziorożec artysta

Nasz inny Czytelnik urodzony pod znakiem Koziorożca, „Bazgroła”, nie czuje się optymistą. Pisz: „Do wszystkiego dochodziłem z wyraznym opóźnieniem, po długich staraniach. Uważam, że w ogóle nie mam szczęścia. Ale myślę tu o spadaniu gwiazdki z nieba, nie mam na myśli pecha.”

Jednak jest pewna dziedzina, w której do „Bazgroły” uśmiecha się szczęście – to jego działalność artystyczna. Zapewne dzieje się tak za sprawą patronki artystów Wenus, która uplasowała się w przynoszącym powodzenie Strzelcu. Jednocześnie do broczywny władca Strzelca Jowisz uplasował się w znaku podległym Wenus – w Wadze. Taka zamiana miejsc pomiędzy planetami zawsze ogro-

mnie wzmaga siłę ich wzajemnego oddziaływania.

Ponadto w słynącej z estetycznego zmysłu i smaku Wadze znajduje się główna oś horoskopu Ascendent, zaś w drugim znaku podległym planecie piękna Wenus, w Byku, znajduje się Księżyc, obdarzający natchnieniem, wyobraźnią i intuicją. Tworzy on harmonijny kąt do Słońca w Koziorożcu. Ponieważ zarówno Koziorożec, jak i Byk należą do żywiołu ziemi, nic dziwnego, że pan „Bazgroła” pisze, iż w twórczości swej czerpie inspirację z piękna przyrody.

Koziorożec na łonie rodziny

Na kole zodiakalnym Koziorożec leży naprzeciw najbardziej rodzinnejgo znaku zodiaku – Raka. A jak wiadomo, przeciwieństwa się uzupełniają. Zławsza kiedy w horoskopie występują silne związki między tymi dwoma znakami. Wówczas mamy do czynienia z osobą, która cały swój trud będzie w stanie poświęcić rodzinie.

Tak dzieje się na przykład w horoskopie „Barneya”. Przyszedł on na świat pod znakiem Koziorożca, jednak główna oś horoskopu, czyli Ascendent, wypada w Raku i tworzy harmonijną więź z władcą Raka Księżycem. W dodatku władca Raka Księżyc położony jest tuż obok władcy Koziorożca Saturna – zaś obie te planety przebywają w podległym Rakowi 4. domu horoskopu. W tym samym domu znajdują się tzw. Węzły Księżycowe, które wskazują, co jest naszym najważniejszym zadaniem w życiu. Wszystko wskazuje na to, że jednym z najważniejszych życiowych priorytetów „Barneya” jest rodzina.

Choć budowanie domowego ogniska może – z uwagi na obecność Saturna – przychodzić z trudem, jednak trzeba z czasem pokonać bariery, aby zaspokoić tę ważną, zapisaną w gwiazdach potrzebę.

Również w horoskopie pani Ewy, kolejnego zodiakalnego Koziorożca, główny nacisk położony jest na rodziców i rodzinę. Dwa najsilniejsze ciała niebieskie, Słońce i Księżyc, znajdują się w znaku Koziorożca, a zarazem w podlegającym rodzinnemu Rakowi 4. domu. Oznacza to m.in., że mnóstwo wyteżonej pracy i odpowiedzialności, do jakiej jest zdolny Koziorożec, poświęcić należy swojej rodzinie.

(elam)

Zagadka:

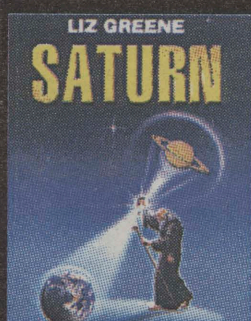
Jak nazywa się planeta otoczona pierścieniami?

- A) Merkury
- B) Jowisz
- C) Saturn?

Podpowiadamy, że chodzi o władcę Koziorożca. Jeśli i ta odpowiedź nie wystarczy, zerknijmy na okładkę książki przygotowanej w tym tygodniu dla Państwa przez Studio Astropsychologii – jest to światowy bestseller autorstwa Liz Greene, jednej z najznakomitszych astrolożek brytyjskich. A więc jest o co w tym tygodniu walczyć! Na kartki z odpowiedziami czekamy jak zwykle przez dwa tygodnie.

Rozwiązanie zagadki z nr. 43:

Amerkańska aktorka urodzona pod znakiem Strzelca to Kim Basinger. Ufundowaną przez Studio Astropsychologii nagrodę za udzielenie prawidłowej odpowiedzi otrzymuje pan Andrzej Ostrowski ze Szczuczyna. Gratulujemy!



Przed wiekami za towar płacono kawałkiem metalu, dziś – kawałkiem plastiku

Zona za muszle kauri

Kiedy jeszcze nie było pieniądza, za towar płacono skórkami zwierząt, muszlami, zwojami materiału i workami soli. Potem pojawiły się talary, dukaty, złotych, marki, dolary. Dzisiaj zaś, żeby zrobić zakupy, wystarczy mieć... kawałek plastiku z zapisem magnetycznym.

ANIELA
LABANOW

Starsze pokolenia Polaków, nawet to powojenne, uczyło się w szkołach, że pieniądze wynaleźli Fenicjanie. Dzisiaj w numizmatycznych publikacjach można przeczytać, że pierwsze monety pojawiły się w zachodniej części Azji Mniejszej około 650-625 roku przed naszą erą. Bito je z elektronu, naturalnego stopu złota ze srebrem, występującego w postaci samorodków w małoazjatyckich rzekach. Wynalazek monety elektronicznej przypisuje się Jonom i Lidyjczykom. Najstarsze zachowane unikatowe monety świata, bite w elektronie przez Lidyjczyków, pochodzą z VI wieku p.n.e.

– Podobnie jest z początkami polskiego pieniądza, które sięgają X wieku – mówi dr Krzysztof Filipow, historyk specjalizujący się w numizmatyce, rzeczoznawca, wiceprezes Polskiego Związku Numizmatycznego. – Denar, przynależny przez wiele lat Mieszkowi I, obecnie uważany jest za monetę Mieszka II. Czyli na pierwsze miejsce wysuwa się polski denar bity przez Bolesława Chrobrego na Zjazd Gnieźnieński.

Całe zamieszanie bierze się stąd, że dawne monety nie były datowane: pierwsza data na polskich monetach pojawia się dopiero na początku wieku XVI. Emisję monet określa się na zasadzie wzajemnej datacji różnych znalezisk, metodą znaną w archeologii. Tak więc każdy skarb średniowieczny, odkryty w Polsce, może



Dzisiaj wystarczy kawałek plastiku

przewartościować całą numizmatykę tego okresu.

Moneta z pokutniczym przesłaniem

– Trzeba rozróżnić dwa pojęcia: formę monety i formę pieniądza, a także jego funkcje – podkreśla dr Filipow. – W czasach rzymskich pierwsze monety odlewane były w srebrze, potem zaczęto na nich robić znaki. Władcy doszli też do wniosku, że można umieścić i swój wizerunek. Potem było godło, herb i moneta stała się, poza środkiem płatniczym, także oznaką suwerenności państwa.

Na monetach pojawiały się również pewne przesłania do podwład-

nych, jakieś komunikaty. W średniowieczu mamy emisje nazywane manifestacyjnymi. Brakteat Bolesława Krzywoustego, zwany pokutniczym, przedstawia księcia klęczącego przed biskupem.

W Polsce pieniądz pojawił się dużo, dużo później niż w starożytnym świecie, czy też średniowiecznej Europie Zachodniej. Jeśli jednak Mieszko I swoich monet nie bił, to nie oznacza, że ich wcale na tych terenach nie było. Mieliśmy dirhemy arabskie, które płynęły szerokim strumieniem z Bliskiego Wschodu w kierunku na Skandynawię. Ich ślady w postaci skarbów były i są znajdowane na ziemiach polskich, a również na Podlasiu. Jednym z największych skarbów, który pozwolił na zbadanie zależności gospodarczych i przepływu towarów oraz pieniądza na Skandynawię, był skarb z Klukowicz koło Siemiatycz.

Rozdawane na pamiątkę

Im dalej na wschód Europy, tym pieniądz pojawia się później. Pieniądz jako pieniądz, czyli moneta, kawałek metalu z wybitym znakiem własności panującego czy oznaczeniem wartości, nie był potrzebny w gospodarce towarowej. Handlowano skórkami zwierząt, które były pakowane w ileś tam pęczków i znakowane odpowiednio odcinającą plombą. Tu kłania nam się Drohiczyń ze znajdującymi masowo przez archeologów sławnymi plombami. Spełniały one funkcję trzymania w całości tzw. kun, czyli skórek liczonych na sztuki.

Pieniądz najpóźniej pojawił się na Rusi, do późnego średniowiecza była tam pozamonetarna gospodarka. Pojawiały się, co prawda, emisje tzw. złotników i srebrników ruskich, ale była to typowo manifestacyjna emisja: dla pokazania, że jest państwo, jest władca i pieniądz. Nie spełniał on jednak funkcji płatniczej. Tak jak i monety pierwszych władców polskich, przypisywane Mieszkowi I i Bolesławowi Chrobremu. Były one tylko oznaką władzy. Monety dawano w prezencie wojom i dowódcóm drużyn. Rozdawano je wśród dworzan, „na pamiątkę”. Nie spełniały funkcji pieniądza czysto obiegowego.

Milenijne sto złotych

– Czasami historykom, zajmującym się dziejami pieniądza, trudno jest znaleźć granicę, kiedy moneta przestaje być monetą – mówi dr Filipow. – Na przykład, czy wprowadzane do obiegu tzw. talary medalowe, bez oznaczenia wartości, były jeszcze monetą, czy już tylko medalami? Albo koronki, pieniądz wybijany tylko i wyłącznie wtedy, kiedy król żenił się. W momencie, gdy orszak przechodził, koronki były rozdawane i rozrzucały w tłum. Pełniły więc dwie funkcje: monet, ale przede wszystkim medali.

Na ostatniej konferencji numizmatycznej w Supraślu wybuchł spór, czy emitowane współcześnie monety kolekcjonerskie to jeszcze są monety, czy już nie.

– Od strony prawnej – tak, bo wprowadzane są zarządzeniem prezesa Narodowego Banku Polskiego – wyjaśnia dr Filipow. – Ale idźcie się do banku i tę monetę, wartości np. 10 zł, kupujecie za 33 zł. Czyli zatracona została funkcja monety? I tak, i nie. Ponieważ tą monetą można w sklepie zapłacić za towar, a sklep nie ma prawa odmówić jej przyjęcia. Ale zapłacić taką kwotę, jaki nominalnie figuruje na monecie, to oznacza stracić 23 zł.

Pierwsza moneta tego typu we współczesnych nam czasach, czyli taka która miała oznaczoną wartość, a była sprzedawana na innych zasadach, to sławetne „milenijne sto złotych” z 1966 roku, z Dąbrówką i Mieszkim I. Aby ją zdobyć, trzeba było iść do sklepu jubilerskiego i oddać równowartość srebra. Miała wartość stu złotych, ale faktycznie płacono się za nią dużo więcej. W latach 70. ukazały się monety kolekcjonerskie, na początek bite w bardzo podłej, niskiej próbie srebra, potem coraz lepsze.

– Niezrozumiałe jest to, że państwo dzisiaj wyzybywa się swych funkcji – zastanawia się dr Filipow. – Przykładem mogą być monety papieskie, emitowane przez prywatnego emitenta. Mimo napisu „Rzeczpospolita Polska” bite były w Stanach Zjednoczonych. Nigdy też nie weszły do obiegu. Zdarza się to i w innych państwach, ale Niemcy doskonale sobie z tym poradziły: tam monetę pamiątkową czy okolicznościową można kupić w każdym banku za 10 marek, bo taki jest jej nominal.

Zona za muszle

Kiedy jeszcze nie było pieniądza w postaci monety, na różnych krańcach świata obowiązywały różne, często bardzo odmienne środki płatnicze. Przykładowo w Chinach były... siekierki, czyli metalowe pieniądze lane w kształcie siekierki. W Afryce podstawowym środkiem płatniczym była sól i zwoje materiału – i to jeszcze w wieku XVIII, a nawet XIX. Płacono też igłami, szpilkami, obrączkami z miedzi i brązu (przeznaczonymi do noszenia na rękach i nogach). Również muszle kauri, którymi płacono za towar w sklepach, wymieniano na kozy i krowy. Kupowano też za nie... żony. Dopiero w latach 60., gdy upadały kolonie i tworzyły się nowe państwa afrykańskie, w Nigerii Brytyjczycy wydali dekret zabraniający płać metalowymi obrączkami. A mimo to nadal się nimi posługiwano, jak również muszlami kauri – jako pieniądzem w obrocie codziennym.

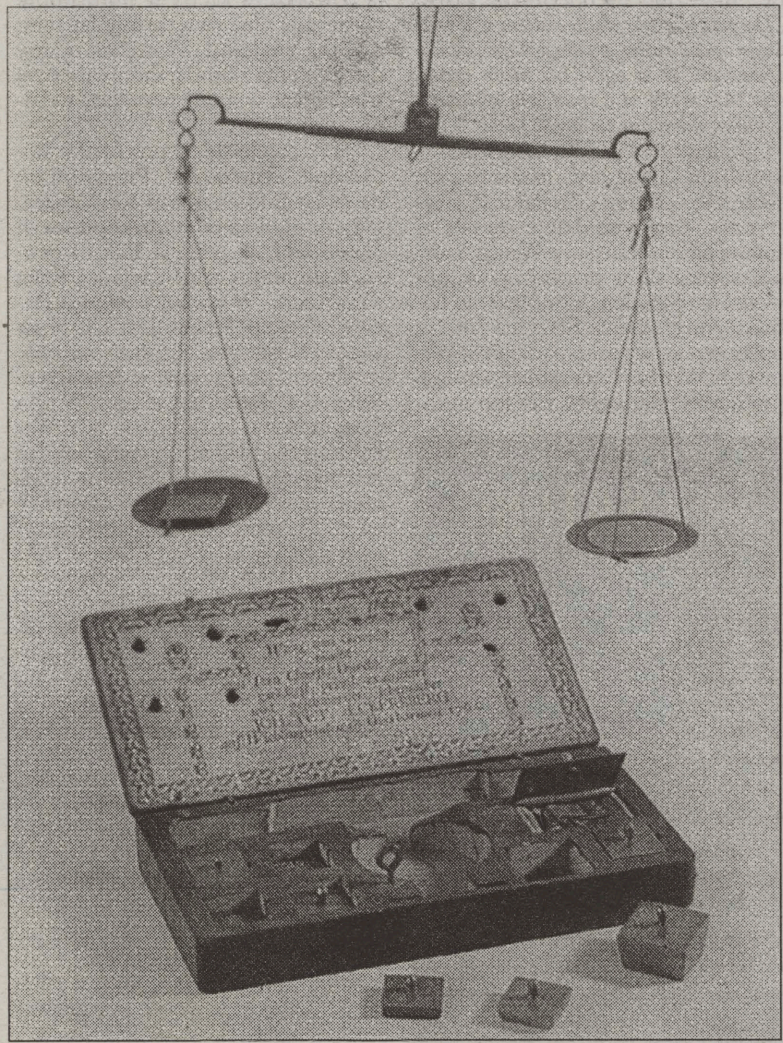
Era euro

Od 1 stycznia 2002 roku w 11 krajach należących do Europejskiej Unii Monetarnej, znajdują się w obiegu nowe monety. Będzie to osiem nominalów, od jednego centa do dwóch euro. Oznaczenia nominalów będą dla wszystkich państw takie same. Natomiast strona główna monety będzie narodowa, własna dla każdego państwa. Monety są już wybite i przygotowane do emisji w Austrii, Belgii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Irlandii, Niemczech, Portugalii, Grecji, Włoszech i Luksemburgu. I bez względu na to, czy to będzie euro greckie czy niemieckie, to we Francji czy we Włoszech będzie można tą monetą płać.

– Niedawno jeszcze wszystko przeleżać było na ecu – przypomina dr Filipow. – To była jednostka umowna, z zapisem elektronicznym, nie więcej. Ale tylko wydawałoby się, że nie więcej. Bo numizmatycy ecu wprowadzali od lat 70. Jest ponad 500 emisji oficjalnych i nieoficjalnych, w różnych małych hrabstwach i landach, medali i monet rozdawanych podczas kongresów. Przygotowywały one społeczeństwa do nowej struktury finansowej krajów Unii Europejskiej, do nowych pieniędzy z nazw.

W związku z tym, że przelicznikiem i jednostką monetarną stało się obecnie euro, funkcjonuje ona w Europie też jako zapis, a przygotowane monety i banknoty, wejdą w 2002 roku do obrotu. Państwa Unii Europejskiej dostaną sześć miesięcy na wycofanie innych monet, w połowie roku 2002 w obiegu zostaną tylko euro. Oczywiście, tylko w tych państwach, które wyraziły zgodę. Bo na przykład Wielka Brytania – nie. Dania też odrzuciła w referendum wprowadzenie euro.

– Ale tak naprawdę niedługo pieniądz już nam do niczego nie będzie potrzebny – konkluduje dr Filipow. – Będzie pełnić tylko i wyłącznie funkcję reprezentacyjną. Jeszcze do niedawna zachwycaliśmy się czekami: wystarczy wypełnić, pójść do banku, zapłacić, albo wziąć gotówkę. Dzisiaj są kraje europejskie, w których czeka już w ogóle wyszły z użycia. Prawie każdy nosi przy sobie kartę do bankomatu. Są one różnego rodzaju: rabatowe, debetowe, płatnicze. I one w zasadzie pełnią funkcję pieniądza. My jesteśmy jeszcze trochę opóźnieni, ale w większości krajów europejskich w sklepie nie płaci się żadną gotówką. Kto to robi – jest podejrzany. Bo po co nosić gotówkę, gdy wystarczy kartą magnetyczną przeciągnąć przez czytnik, wprowadzić kod i podpisać rachunek?



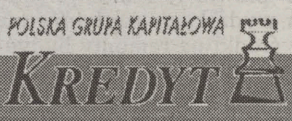
Kiedys muszle lub worki soli

Uwaga! Chcesz kupić mieszkanie, dom, działkę, materiały budowlane - przystąp do Pierwszego Polskiego Programu Budowlanego!

Tylko do 9.01.2001 macie Państwo czas na podjęcie kluczowej dla Was decyzji o zakupie np. mieszkania. W ciągu tego czasu do podpisania umowy promocyjnej wystarczy dowód osobisty i minimalna pierwsza wpłata. Dzięki temu, że nie jest to kredyt bankowy, brak tu jest oprocentowania

Pierwszym 30 klientom, którzy pojawią się w biurze ul. Legionowa 30 lok. 106a gwarantujemy stałe raty.

25.000 zł = 125 zł/m-c
50.000 zł = 250 zł/m-c
75.000 zł = 375 zł/m-c
100.000 zł = 500 zł/m-c
150.000 zł = 750 zł/m-c
200.000 zł = 1000 zł/m-c



Ze względu na atrakcyjność oferty firma zastrzega sobie możliwość wcześniejszego zakończenia promocji.

Biuro PGK KREDYT w Białymstoku
Centrum Handlowe Rynek Sienny,
ul. Legionowa 30, lp., lokal 106a
Tel. (085) 746-66-62

Uwaga! Przeznaczenie środków finansowych:
zakup mieszkania, domu, działki, materiałów budowlanych, maszyn, urządzeń, samochodów osobowych.

CONSORCIUM J&M

KUPIMY NA MAZURACH
DZIAŁKI,
GRUNTY NAD JEZIOREM
Tel. (0-87) 566-44-34;
(0-22) 629-84-58;
com. 050-25-87-743

ELMIR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111,
tel. 744-44-30

WIELKA OBNIŻKA!

- węgiel
- orzech
- skład kopalniany

KSIĘŻYNO, ul. Alberta 6
tel. 663 22 89;
663 18 55

PW. BAZAROL SC.

SZYBY ZESPOLONE
PUSTAKI SZKLANE

SZKŁO BUDOWLANE

okienne
ornamentowe
antywiłamaniowe
szklarniowe
lustra, marbit

mar-GLASS Białystok,
ul. Składowa 14
tel. (085) 744-22-77, 0-602-620-137

Medyczne Studium Zawodowe w Łomży,
ul. Wiejska 16, 5 lutego 2001 r. urucha-
mia nowy kierunek kształcenia:

TECHNIK MASAŻYSTA
- dla osób niedowidzących i niewidomych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: inwalidztwo wzroku;
ukończona LO lub średnia szkoła techniczna;
wiek do 30 lat.

KWALIFIKACJA: 1 lutego 2001 r. godz. 10.00
(przegląd świadectw i rozmowy kwalifikacyjne).
Dokumenty (podanie, świadectwo ukończenia
szkoły, 4 fotografie, dokumentacja zdrowotna)
należy składać do 30 stycznia 2001 r.
Tel. (086) 216-31-53, fax (086) 216-23-89.

SM im. A. Mickiewicza
w Białymstoku
ul. Świętojańska 13/1, tel. 741 64 34
realizuje budowę mieszkań typu
własnościowego
przy ul. Branickiego

Nasze atuty to:

- ✓ niskie ceny - od 1845 zł/mkw.
- ✓ atrakcyjne położenie budynków
- ✓ elastyczność w ustalaniu rat
- ✓ wybór powierzchni (od 37 mkw. - 61 mkw.)
- ✓ termin realizacji - listopad 2001 r.
- ✓ lokale użytkowe
- ✓ podziemne stanowiska garażowe
- ✓ istnieje możliwość realizacji książeczek mieszkaniowych i skorzystania z ulgi budowlanej.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z działem mieszkaniowym - pok. 203 i działem inwestycji - pok. 209 i 210

Jednostka Wojskowa 2098, 12-206
Bemowo Piskie, ul. Kętrzyńskiego

ogłasza przetarg nieograniczony na wywóz nieczystości płynnych w kompleksie 590 OC Wierzbiny. Wymagany okres wykonania usługi od 22.01 - 28.02.2001 r.

Formularz specyfikacji istotnych warunków zamówienia można uzyskać w biurze WAK bud. nr 6 na terenie jednostki.

Oferty oznaczone napisem "Przetarg na wywóz nieczystości płynnych w kompleksie 590 OC Wierzbiny" należy przesłać pod adresem JW lub złożyć w kancelarii jednostki w bud. nr 7 od 18.01.2001 r. godz. 8.00.

Otwarcie ofert następuje w bud. nr 6 na terenie jednostki pok. 105 w dn. 18.01.2001 r. godz. 9.30.

Upoważniony do kontaktów z oferentami jest p. Żarski Roman, tel. (0-87) 423-71-16 wew. 363, p. Bruliński Ryszard, tel. (0-87) 423-71-16 wew. 363.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2.

Ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki zawarte w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

OLEJ OPALOWY EKOTERMplus

Z DOSTAWĄ DO KLIENTA

Hurtownia Paliw "EURO-DOREX" S.C.
bezpłatna infolinia: 0 800 120 989 / 8.00-16.00
tel. (029) 742-57-35, fax (029) 742-79-53

Z nami tanio i ciepło!

Ważna wiadomość

JBB

Firma JBB w tysiącach używa do produkcji swoich wyrobów wyłącznie mięso wieprzowe i drobiowe.
W wyrobach Firmy JBB nie ma wołowiny.

Zakład posiada stały nadzór weterynaryjny.

Żyj ze smakiem

ZPM „JBB” 07-437 Łyse, ul. Kościelna 25, woj. mazowieckie, tel. (0-29) 77 25 401

Wyznawcom Prawosławia

Wesołych Świąt z kawą

Sido Café

Świąteczna szafka

możesz zamieszkać za 50% ceny!

ul. SZPITALNA

MARK-BUD

PPU "MARK-BUD" sp. z o.o.
Białystok ul. Lipowa 24
tel. 652-54-24
www.markbud.com.pl

mieszkania od 69 m² do 79,6 m²



Nr 25

MONITOR EŁCKI

Dodatek samorządowy redagowany i finansowany przez Urząd Miasta w Elku

UCHWAŁA

NR 449/00

ZARZĄDU MIASTA EŁKU

z dnia 20 grudnia 2000 roku w sprawie zmiany treści uchwały nr 102/00 Zarządu Miasta Elku z dnia 23 marca 2000 r. w sprawie ustalenia cen biletów za przejazd środkami komunikacji miejskiej w Elku

Działając na podstawie § 1 pkt. 6 Uchwały Nr XXXIX/285/97 Rady Miasta Elku z dnia 29 lipca 1997 roku w sprawie powierzenia uprawnień wynikających z ustawy z dnia 20 grudnia 1996 roku o gospodarce komunalnej, Zarząd Miasta Elku uchwala, co następuje:

§ 1.

1. W § 3 uchwały dodaje się pkt 15 o brzmieniu:

15/ członkowie rodzin wielodzietnych – na podstawie komunikacyjnego abonamentu rodzinnego”

2. W § 4 ust. 2 dodaje się literkę „m” o brzmieniu: „m/ komunikacyjny abonament rodzinny. – Komunikacyjny abonament rodzinny przysługuje każdej rodzinie zameldowanej na stałe w Elku pod wspólnym adresem, w której minimum jedno z rodziców jest w stanie wylegitymować się dokumentem tożsamości z liczbą wpisanych dzieci własnych lub przysposobionych w wieku do 18 lat włącznie – równą lub większą od czterech.

– Komunikacyjny abonament rodzinny uprawnia do bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji zbiorowej na wszystkich liniach miejskich i pozamiejskich;

1) rodziców – w soboty, niedziele i święta,

2) dzieci – we wszystkie dni w okresie ważności abonamentu.

– Osoba uprawniona do korzystania z komunikacyjnego abonamentu rodzinnego – członek rodziny, wyszczególniony będzie na awersie

abonamentu. Uprawnienie do przejazdu bezpłatnego obowiązuje dla członka rodziny – okaziciela abonamentu.

– 2 –

– Komunikacyjny abonament rodzinny wraz z każdorazowo kasowanym, specjalnie oznakowanym biletem jednorazowego przejazdu dla każdego podróżującego członka rodziny, należy okazywać do kontroli.

– Komunikacyjny abonament rodzinny ze skasowanym biletem ważny jest z dowodem tożsamości osoby podróżującej na jego podstawie.

– Komunikacyjny abonament rodzinny jest ważny od dnia 1.01.2001 roku do 31.12.2001 roku.

– Komunikacyjny abonament rodzinny oraz bilety jednorazowego przejazdu dla każdej podróżującej osoby w rodzinie, wydawany jest w siedzibie Miejskiego Zakładu Komunikacji w Elku ul. Łukasiewicza nr 8. Prawo odbioru abonamentu przysługuje rodzicowi, który spełni wymogi określone w § 1 i rozliczy się ze skasowanych biletów jednorazowych za poprzedni miesiąc.

§ 2.

Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej oraz rozplakatowaniu w budynkach jednostek organizacyjnych Gminy Miasta Elku na tablicach ogłoszeń.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1.01.2001 roku.

PROJEKT BUDŻETU MIASTA 2001 ROK

Projekt Budżetu Miasta na 2001 r. przygotowany został w oparciu o założenia budżetowe przygotowane przez Zarząd Miasta i przyjęte, po dyskusji na komisjach, przez komisję budżetową.

Strona dochodowa zawiera dochody podatkowe/pobierane przez Urząd Miasta ustalone na bazie prognozowanego wykonania oraz potencjalnych możliwości wzrostu podatków z uwzględnieniem dodatkowych dochodów wynikających z wprowadzenia podatku od budowli liniowych z zakresu energetyki (woda, ciepło, energia).

W zakresie dochodów z majątku gminy, przyjęty został poziom sprzedaży w wysokości 4 mln zł oraz znaczne zwiększenie w pozycji dzierżaw, wynikające z podjętej uchwały w zakresie tych stawek. Dochody pozostałe przyjęte zostały na podstawie wykonania planowanego w 2000 r. oraz podjętych decyzji w zakresie cen (wysypisko, opłata targowa) lub udziałów w zakresie odsprzedawanych usług (oświetlenie, oczyszczanie miasta). Pozycje odsetek oraz kar i grzywien (Straż Miejska) są pozycjami niepolitycznymi i założenie tych dochodów jest teoretyczne.

Dochody realizowane przez Urząd Skarbowy przejęte zostały podobnie jak dotacje na zadania własne i zlecone na podstawie informacji odpowiednich instytucji i urzędów realizujących te środki.

Inne środki stanowią w podstawowej kwocie subwencje ustalone przez Ministerstwo Finansów i w tym zakresie najbardziej istotne jest zwiększenie się w sposób istotny wielkości subwencji.

Wydatki budżetu na 2001 r. zakładają bieżące utrzymanie reali-

zowanych zadań podstawowych gminy oraz wydatki wyjątkowe w wysokości prawie 13 mln zł. W bieżących wydatkach zaplanowane zostały środki na remonty budynków komunalnych oraz środki na remonty dróg jako dopłata na rzecz zarządów dróg innych niż gminne. Na realizację budżetu największy wpływ będą miały następstwa reformy oświatowej, założone środki na dzień dzisiejszy, biorąc pod uwagę aktualną strukturę, formy i sposoby realizacji tych zadań są niewystarczające, jednak biorąc pod uwagę przeznaczenie na te zadania, oprócz subwencji, ok. 2 mln zł środków własnych należy dążyć do dostosowania, w miarę możliwości, funkcjonowania oświaty do możliwości gminy. Należy w tym miejscu wspomnieć, iż podjęte decyzje w zakresie budowy nowego obiektu oświatowego, mającego duże znaczenie dla polepszenia warunków na ob-

szarze, który będzie obsługiwał, na pewno nie wpłynie to na zmniejszenie wydatków w oświacie.

Budżet Miasta na początku roku obciążony będzie kredytami długoterminowymi: 2.231.250 zł (BOS), pożyczką: 62.500 zł (WFOŚ) oraz ewentualnym kredytem na oświatę zaciągniętym pod koniec 2000 r. Na spłatę tych kredytów zaplanowana została kwota 1,5 mln zł. Przy założeniu, iż na infrastrukturę budownictwa mieszkaniowego zaciągnięty zostanie w 2001 r. kredyt lub pożyczka w wysokości 960.587 zł, na koniec 2001 r. budżet obciążony będzie kredytem i pożyczką w wysokości: 2.705.859 zł co stanowi ok. 4% budżetu.

W części opisowej w opisach zadań ujęte zostały wydatki jak i dochody związane z wykonywanymi zadaniami (np. sprzedaż mienia, targowiska, oświetlenie, itp.) poza podatkami, subwencjami i dotacjami.

Urząd Miasta

Rozmowa ze skarbnikiem Urzędu Miasta w Elku Jarosławem Wróblem

Nowy rok nowe zadania

Czym różni się tegoroczny budżet Elku od zeszłorocznego?

– Budżet miasta na 2001 rok jest po pierwsze wyższy. Jest to oczywiście kwestia inflacji. Natomiast to, co zasadniczo różni ten budżet od poprzednich, a co w całości nie zostało je-

szcze ujęte, dotyczy kwestii służby zdrowia. W tym roku zaplanowaliśmy pewną kwotę pieniędzy na przejęcie od powiatu zadanie, czyli prowadzenie opieki szpitalnej. Na dzień dzisiejszy działalność szpitala, czy też spółki nim zarządzającej, zostanie przez nas dofinansowana 300 tysiącami złotych.

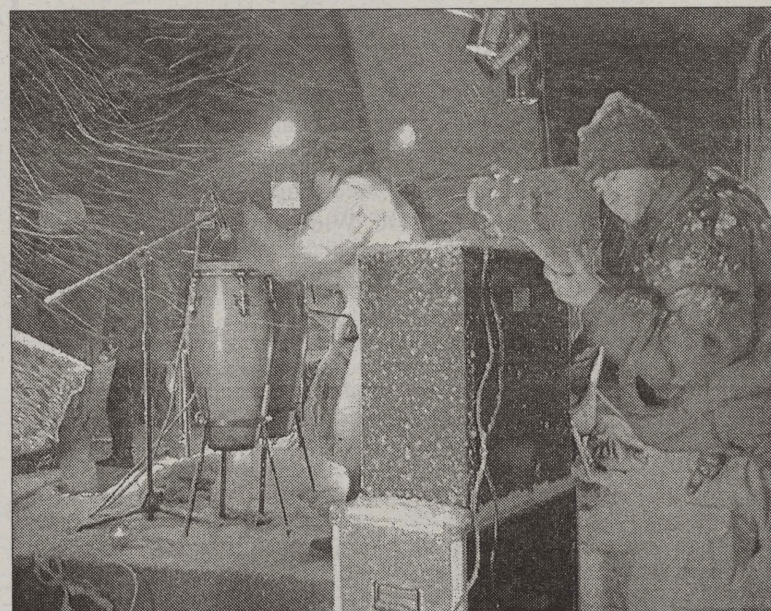


Czy na szpital zostanie przekazana tylko ta kwota?

– Nie. Prawdopodobnie w ciągu roku dofinansowana zostanie budowa nowego szpitala, bo ten obowiązek również od powiatu przejęliśmy.

Jakie inwestycje rozpocznie UM?

– Na pewno dużym zamierzeniem jest budowa wysypiska śmieci. Bardzo duże środki przeznaczymy również na uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe, jak również na rozpoczęcie budowy szkoły na osiedlu Baranki. W budżecie zapisana jest również kwota 300 tys. zł na bardzo duży projekt – budowę obwodnicy. Inwestycja ta będzie w znaczącej mierze finansowana ze środków z programu PHARE. Udrożnimy i przedłużymy obwodnicę istniejącą, przez ulicę Przemysłową, Suwalską po osiedle Konieczki. (xjed)



W noc sylwestrową w Elku padał gęsty śnieg. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych Urząd Miasta, Elckie Centrum Kultury oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (organizatorzy nocy sylwestrowej na placu Saper) są zadowoleni z przygotowanej imprezy. Nic dziwnego – uczestniczyło w niej kilka tysięcy osób.

Zamiast orkiestry

Podstawowe informacje dotyczące zbiórki środków w ramach akcji „Dar serca dla chorego dziecka” prowadzonej przez Caritas Diecezji Elckiej w dniach: 7, 8 i 9 stycznia.

Z odezwy do wiernych diecezji wystosowanej przez Caritas:

„... pragniemy w tym roku wesprzeć darem naszego serca Służbę Zdrowia poprzez zakup sprzętu medycznego koniecznego do hospitalizacji każdego pacjenta, a zwłaszcza tego najmniejszego. Każdego roku pytano dlaczego Kościół, Caritas nie włącza się do tej akcji (Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy). Dlatego, ponieważ ofiary zbierane podczas tej akcji są odprowadzane do centrali, poza teren naszego miasta. Dlatego w tym roku w dniu 7 stycznia oraz 8-9 stycznia organizujemy

na terenie naszego miasta i okolic publiczną zbiórkę pieniędzy, którą przeznaczymy na zakup potrzebnego sprzętu medycznego dla naszego szpitala...”

Środki finansowe można również wpłacać na specjalnie przeznaczone na ten cel subkonto Caritas.

Konto:

CARITAS DIECEZJI EŁCKIEJ
19-300 Elku
PBK

Nr: 11101558-411550000712

Z dopiskiem „Dar serca dla chorego dziecka”.

W ramach tej akcji organizowany jest w dniu 7 stycznia o godz. 17.00 przez Szkołę Muzyczną w Elku i Parafię Ewangelicko-Metodystyczną koncert charytatywny.

Marek Chojnowski

Komunikat

Komitet Honorowy Budowy Pomnika Jana Pawła II przedłużył do końca br. termin zbiórki.

Konto wpłat na pomnik Jana Pawła II w Elku:
Bank Spółdzielczy w Elku, ul. Mickiewicza 15,
nr 93310004-505-27016-11-2

Pytania, problemy, opinie i uwagi do Zarządu Miasta można kierować pod adresem: Urząd Miasta w Elku, Wydział Planowania i Rozwoju Miasta, ul. Piłsudskiego 4, 19-300 Elku, e-mail: um@elk.com.pl, tel. 610 92 51 w. 281 i 282.

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN

Białe ciernie

CHOROBA NIEDOKRWIENNA SERCA, zwaną częściej **CHOROBA WIENCOWA**, jest stanem, w którym dochodzi do zaburzenia równowagi między zapotrzebowaniem na tlen przez pracujący mięsień sercowy, a ilością tlenu doprowadzanego do tego najważniejszego narządu. Charakterystycznym objawem jest ból w okolicy serca – rozlany, gniotący (czasem piekący), który promieniuje do szyi i żuchwy lub do lewego barku, a nawet wzdłuż lewej ręki do dłoni. Ból nasila się wraz z wysiłkiem fizycznym. Towarzyszy mu duszność, a raczej uczucie niemożności pełnego rozprężenia klatki piersiowej. Lekkie, przejściowe bóle tego rodzaju, ustępujące podczas odpoczynku, są początkiem choroby wieńcowej serca.

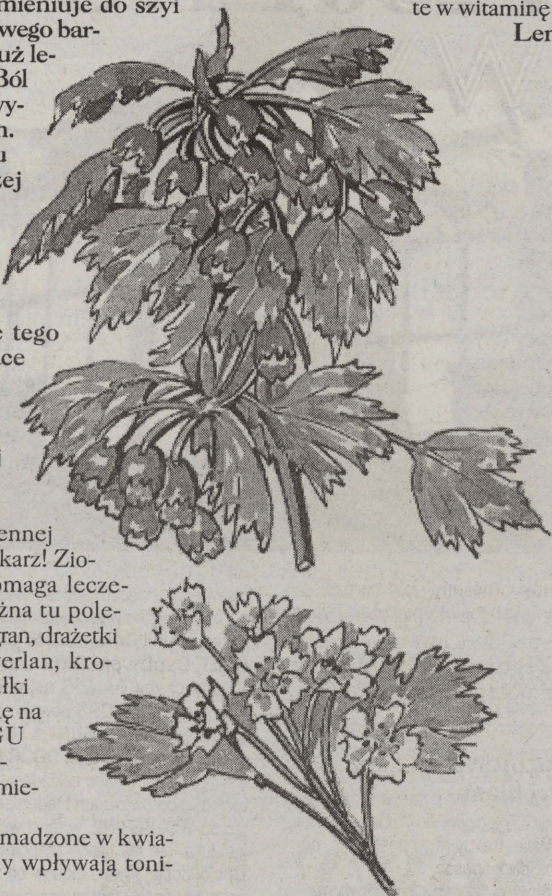
Rozpoznanie choroby niedokrwiennej serca ustala tylko lekarz! Ziołolecznictwo wspomaga leczenie klasyczne. Można tu polecić: granulat Cardiogran, drażetki Convafort i Coroverlan, krople Cravisol, kapsułki Omega oraz nalewkę na kwiatkach GŁOGU (wyciąg z glogu zawiera większość wymienionych leków).

Flawonoidy gromadzone w kwiatostanach tej rośliny wpływają toni-

zując na mięsień sercowy. Rozkurczają naczynia wieńcowe, powodując ustąpienie bólu i duszności. Cenną ich właściwością jest łagodne działanie, tak ważne w przypadku osób w podeszłym wieku.

Głóg występuje prawie w całej Europie. U nas rośnie dziko w lasach, zarostach i na zrubach. Jest krzewem, bądź niewysokim drzewem o pędach uzbrojonych w długie, ostre ciernie. Liście ma trójkrotnie klapowane, kwiaty – białe lub bladorożowe, zebrane w baldachogrona. Owoce są jajowate, brunatnoczerwone, bogate w witaminę C.

Leng.



KOSMETYCZKA RADZI

Sztuka maskowania

Upiększanie oczu wypukłych, głęboko osadzonych czy o opadających powiekach sprawia wiele kłopotów. Umiejętnie dobrane kolorowe kosmetyki i technika ich nakładania mogą sprawić, że takie defekty urody zostaną zatuszowane.

Powieki opadające często sprawiają wrażenie, jakby były za duże. Mają je zwykle panie starsze. Bywa jednak, że opadające powieki posiadają również kobiety młode. Po prostu – taka ich uroda. Jeśli skóra górnych powiek nie jest w najlepszej kondycji (pomarszczona, mało elastyczna), należy je upiększać delikatnymi i dobrej jakości cieniami (beżowe, beżoworożowe). Brzęgi powiek można delikatnie pomalować ciemniejszym cieniem, np. brązowym, szarym, brązowozielonym. Panie młodsze mogą położyć większy nacisk na

upiększenie powieki dolnej. Pod linią rzęs – od zewnętrznego kącika oka w kierunku nosa – nakłada się ciemny cień.

Oczy wypukłe najlepiej malować matowymi cieniami w ciemniejszych kolorach. Skórę pod łukiem brwiowym pokrywamy cieniem beżowym.

Gdy oczy są zbyt głęboko osadzone, trzeba je optycznie powiększyć. Najlepsze będą kolory jasne: beże, jasnoszary, szarozielony, beżowobrazowy. Panie młodsze mogą narysować ołówkiem (np. brązowym) kreski do połowy górnej i dolnej powieki (od zewnętrznego kącika oka). Aby złagodzić ostre kontury kreski, pokrywamy je cieniem w kolorze harmonizującym z barwą ołówka.

Makijaż trzeba dobierać do typu urody i wieku. Dlatego należy poćwiczyć przed lustrem w domu. Najbezpieczniej wybierać kolory naturalne: beże, zielenie, brązy, szarości.

Monika

MODA

Karnawał – ascetyczny czy drapowany?

No i mamy nowy rok, nowy wiek, nowe tysiąclecie i kolejny karnawał. W Polsce jeszcze co prawda nie wykształciła się aż taka tradycja karnawałowych zabaw jak na przykład w krajach Ameryki Południowej, jednak i u nas organizuje się już coraz więcej balów, właśnie w styczniu i na początku lutego.

W czym wybrać się na taki wielki bal? Panów oczywiście obowiązują smokingi, do których należy zakładać koszule ze specjalną zakładką przykrywającą guziki oraz szeroki pas i konieczne muchę. Jeżeli nie idziemy na wielki bal, a na nieco skromniejsze karnawałowe przyjęcie, wówczas możemy zrezygnować z wbijania się w smoking i zdecydować się na elegancki garnitur. Modne są różne kolory garniturów, od szarości, złamanych zieleni i złotych brązów po czernie i granaty. Ważne jest jednak to,

aby kolor garnituru i koszuli współgrał z kolorem kreacji partnerki. Jeżeli więc kobieta zakłada bordową suknię, jej partner powinien zdecydować się na bordowy garnitur bądź też bordową koszulę.

Pełne pole do popisu, jeżeli chodzi o balowe suknie, mają podczas tego karnawału kobiety. Mogą wybierać w przepięknych kreacjach z połyskującej tafty czy też pięknie wytłaczanej organzy. Trzeba jednak pamiętać, że od kilku już sezonów w modzie obowiązuje pewien minimalizm. Jeszcze pięć-sześć lat temu, po epoce falban i kokard, spotykał się on z bardzo ostrożną reakcją pań. Prostota być może wydawała się wówczas zbyt nudna. Potem zaś minimalizm zaczął budzić spory entuzjazm... Większość sukni szyje się więc według dość prostego wzorca kroju, unikając falban, wielowarstwowości, bufiastych rękawów czy kokard.

Niektórzy projektanci mody proponują jednak już w tym sezonie coś zupełnie odmiennego... Podpowiadają, aby w tym karnawale zaszaleć strojem. W swoich kolekcjach prezen-



główka dla krawcowych. Drapowanie, czyli sztuka układania tkanin, należy do najwyższych wtajemniczeń krawieckiego sztuki. Polega na specyficznym łamaniu materiałów, ich upinaniu, zagniataniu i skręcaniu w różnorodne kształty. Najlepiej sztukę tę opanowali oczywiście japońscy krawcy i tamtejsi kreatorzy mody, ponieważ kobiety Wschodu od wieków używały drapowanych sukni i kimono. W tym sezonie zaś po japońską sztukę origami sięga większość światowej sławy projektantów mody.

DONA

NA TALERZU

Tęsknota do pierogów

Wszyscy (no, może niemal wszyscy) kochamy pierogi, czyli danie bardzo smaczne, urozmaicone, ale bardzo pracochłonne. W domu robimy je zwykle przy większych okazjach, a już na pewno – na Wigilię świąt Bożego Narodzenia. Dwa tygodnie temu pierogi z kapustą i grzybami pojawiły się na stołach w domach katolickich, teraz będą u wyznawców prawosławia.

EWA proponuje tym razem pierogi również dla tych, którzy mają dość potraw świątecznych i sylwestrowych. Kto ma czas, może osobi-

ście przygotować ciasto z maki i wody oraz dowolne nadzienie według gustu. Tak się dziwnie składa z tymi naszymi gustami, że ilekroć zdarzy nam się zajrzeć do baru, zamawiamy właśnie pierogi. Entuzjaści tego przysmaku mogą też wybierać wśród propozycji różnych firm. Wystarczy kupić torebkę gotowych pierogów, wrzucić je w domu do wrzątku i już.

Obecny od pewnego czasu na polskim rynku amerykański gigant spożywczy Pillsbury również wprowadził pierogi jako nasz narodowy przysmak, znany już w średniowieczu. Według legendy, przepis na tę potrawę przyniósł do Polski w XIII w. Święty Jacek, wówczas dominikanin Jacek

Odrowąż, przebywający w kijowskim klasztorze. Od jego imienia pochodzi powiedzenie „O Święty Jacku z pierogami”. Wcześniej pierogi trafiły do Rosji z Dalekiego Wschodu. Pomysł owijania farszu ciastem narodził się w Chinach, a stamtąd dzięki Marco Polo i handlarzom zawędrował do Italii.

Pierogi Pillsbury „Dania Domu” są przygotowywane z miękkiego, delikatnego ciasta i zawierają o wiele więcej farszu niż wszystkie dotychczasowe. Możemy je kupić w czterech smakach: na Wigilię – z kapustą i grzybami, ruskie, z mięsem oraz z serem i rodzynkami.

EWA

HOROSKOP

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I

Nie zabraknie entuzjazmu, Twoje plany mają szansę urzeczywistnienia się. Przenalizujesz sposoby ich realizacji. Na intensywne działanie najkorzystniejszy będzie środek tygodnia. Przypatrz się uważnie nadchodzącej ofercie. Szykuje się prawdziwa hossa uczuć.

WODNIK 21 I – 19 II

Sprzyjające okoliczności, dzięki którym zyskasz sporo optymizmu. Więcej skrupulatności w liczeniu pieniędzy. Koniec nieporozumień z bliską osobą spod znaku Lwa. Szczerość przyniosła efekty. Intensywniejsze kontakty z otoczeniem. Wzrośnie Twoja odporność na stres.

RYBY 20 II – 20 III

Niezły czas na odbudowanie nadwątłej przyjaźni. Świetne posunięcie w interesach. Wyraźnie zaczynasz okres w pełni samodzielności. Jakies sprzeczności. Niewykluczone, że będziesz miał ciężki orzech do zgryzienia. Nie bierz na siebie więcej, niż zdołasz udźwignąć.

BARAN 21 III – 20 IV

Będziesz gotowy na prawdziwe zmiany. Pokaż teraz co potrafisz! Wrodzony optymizm uchroni Cię przed rozczarowaniem. Współpraca to Twój sprzymierzeniec. Czy myślałeś o pewnym Skorpionie? Liczne spotkania towarzyskie stworzą kilka niezwykle interesujących okazji...

BYK 21 IV – 21 V

Teraz lepiej nie stawiać wszystkiego na jedną kartę. Zima przecież w końcu minie, a Ty otrząśniesz się z ponurych myśli. W gronie rodzinnym, ścierać mogą się różne poglądy. Zapewne trzeba będzie szukać kompromisowych rozwiązań. Koniec tygodnia da Ci powody do zadowolenia.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI

Powinieneś dobrze wiedzieć, o co Ci chodzi. Kiedy przyjdzie do poważnych rozmów, możesz nie mieć czasu na dłuższe zastanowienie. Nie jest zaskakujące, że nie chcesz dołączyć do dużej grupy. W końcu zawsze byłeś typem samotnika. Naprawdę udane spotkanie z Koziorożcem.

RAK 23 VI – 22 VII

Właśnie teraz zapanuj nad wybuchowym temperamentem. Jeżeli się naprawdę postarasz, to dasz radę. A nieporozumienia, spowodowane m.in. Twoim uporem, prędko miną. Doskonałe dni na nawiązywanie nowych, różnorodnych kontaktów. Wyjaśnienia w kwestiach finansowych.

LEW 23 VII – 23 VIII

Wreszcie nadejdą dobre wiadomości! Nowe perspektywy mocno Cię ucieszą, jednak nie dasz się ponieść nadmiernym emocjom. Wyraźnie poprawiasz kondycję. Niedługo wyjdiesz z fizycznego dołka. Odkrywanie nowych zainteresowań. I bardzo interesujący wyjazd.

PANNA 24 VIII – 23 IX

Masz pełne prawo podjąć decyzję o własnej drodze. Twoje codzienne obowiązki nie przesłonią naprawdę ważnych dla Ciebie spraw. Drobne, ale znaczące sukcesy w pracy. Zdrowy rozsądek będzie Twoim najlepszym towarzyszem. Nie zapominaj o kimś spod znaku Ryb!

WAGA 24 IX – 23 X

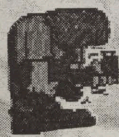
Bądź bardziej przewidujący. Związki między ludźmi niekiedy bywają trudne, jednak naprawdę sporo zależy także od Ciebie. Nie jest wykluczone, że na horyzoncie pojawi się frajdująca propozycja. Cóż, kto nie ryzykuje, ten w kozie nie siedzi. Nie daj się podejść Wodnikowi.

SKORPION 24 X – 22 XI

Twoja intuicja może być nieco przytępiona. Może to skutek ciągłych się rozmów? Albo po prostu masz ochotę na zmiany, tylko jeszcze sam nie wiesz, za co się zabrać. Zastroszcz się o zdrowie. Koniec przeziębiecia na pewno będzie początkiem dobrego humoru.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Nie obawiaj się pomyłek finansowych. Łatwo nie będzie, ale Ty przecież masz wystarczające doświadczenie. Uważaj, by nie ulegać zbyt pochopnym namowom. Poświęć ten okres na zdobywanie nowych pomysłów. Twoja kariera może zacząć się bardzo szybko rozwijać.



Bez litości

Nie lubię dużych samochodów, bo nie widać w nich, gdzie się kończy maska, co utrudnia manewry. No, mercedesy mogą być, bo tam jest na końcu taki celownik...

Anita Lipnicka dla „Machiny”

W czasach Marillion ktoś dał mi gipsowego blazna (...). Było to coś szkaradnego. Postanowiłem więc zrobić kłóremuś z kolegów kawał i po koncercie, w nocy, podrzuciłem blazna do jednej z wallek. Następnego dnia wyładował u kogoś innego. W końcu trafił do Marka Kelly'ego. Ten wstał rano, otworzył torbę, żeby znaleźć jakieś ciuchy, i widzi przed sobą gipsowego potwora. Nigdy wcześniej nie słyszał, żeby tak kłó! Tymczasem jego żona wzruszyła się potworkiem i postanowiła go zatrzymać. Myślałem, że Mark nas zabije!

Fish dla „Tylko Rocka”

Moją jedyną ekstrawagancją jest kupowanie gitar. Mam ich około 40 i naprawdę je lubię. Każda ma swoje brzmienie i osobowość. Na nowej płycie wykorzystałem prawie całą swoją kolekcję! Ponadto czasami się upijam, dobrym jointem też nie pogardzę... Jestem zwykłym facetem.

Noodles (OFFSPRING) dla „Machiny”

VANESSA AMOROSI „The Power”

Universal Music/Magic Rec. (2+1/2 \$truny)

Chyba cały cywilizowany świat dowiedział się o niespełna 20-letniej Australijce dzięki jej występom w trakcie ceremonii otwarcia i zamknięcia igrzysk olimpijskich w Sydney. Wtedy zaśpiewała ona piosenkę „Absolutely Everybody”, która także w Polsce stała się jednym z największych przebojów ubiegłego roku. Młody wiek AMOROSI, ledziutka chryпка i muzyczna materia, wypełniająca debiutancki album „The Power”, nasuwają skojarzenia z Britney SPEARS, choć głos Australijki sprawia jednak wrażenie bardziej „dorosłego”, nie jest aż tak słodki i „niewinny”. Czy okaże się to wadą, czy zaletą – zależy od fachowców od marketingu. Po albumie nie należy bowiem oczekiwać wielkich artystycznych uniesień: dynamiczny pop ze sporą dawką tanecznych rytmów, odrobiną soulu plus parę spokojniejszych, balladowych piosenek. Po pierwszym przesłuchaniu ewidentnych hitów na miarę „Absolutely...” nie widać, ale potencjał komercyjny trochę podobnego do niego „Turn To Me”, kawałek tytułowy czy „Have A Look” jest na tyle duży, że Vanessa AMOROSI tak szybko z list przebojów zapewne nie zniknie.



DJ BĘBEN

O płycie „Thelema. 6”, metalu ekstremalnym i zapotrzebowaniu na rock'n'roll rozmowa z Nergalem, liderem zespołu

BEHEMOTH Z METALOWEJ PERSPEKTYWY

Jak ludzie odbierają Waszą nową muzykę?

Nie spodziewałem się tak dobrej reakcji. Na świecie jest niezła, wręcz rewelacyjna, cały czas dostaję e-maile. Na płycie jest mój e-mail i telefon, więc co chwila dostaję SMS-y od ludzi, najczęściej bardzo fajne. Swego czasu BEHEMOTH przez długi czas był w pewien sposób izolowany dość mocno od sceny i na nasz temat krążyły jakieś plotki, dziwne historie, rozpowszechniane przez jakichś podludzi. Teraz wychodzimy do ludzi, robimy press-tour, spotykamy się z nimi, pokazujemy, jacy jesteśmy naprawdę. I to zbiera plony. Robimy gest w kierunku ludzi. Nagrywamy płytę, siedzimy w studio przez dwa miesiące tylko po to, żeby nagrać najlepszą rzecz, jaka tylko jest możliwa, więc ta reakcja z jednej strony mnie nie dziwi, a z drugiej strasznie cieszy, zaskakuje.

Wasz nowy materiał to krok w stronę death metalu. Czy nadal czujecie się grupą blackową?

C cały czas mówię, że jesteśmy zespołem black metalowym, ale to jest indywidualna interpretacja. Możecie to nazwać, jak chcecie... Dla mnie DANZIG też jest black metalowym zespołem, MERCYFUL FATE też, SARCOFAGO i DARK THRONE też, choć każdy z nich gra zupełnie inną muzykę. Jak wszystko w życiu jest to kwestia interpretacji, spojrzenia, perspektywy. Dla mnie jest to black metal. Są tam elementy death, są elementy thrashowe. Jak się uprzesz, znajdziesz tam jeszcze kilka innych rzeczy, nawet jakieś wstawki industrialne, sample, ale to nie burzy całego wizerunku. Dla mnie ważne jest to, że ta muzyka niesie ze sobą masę emocji, energii bardzo budującej i kreatywnej. Ostatnio zacząłem używać takiego terminu jak „metal ekstremalny”, to poszerza spektrum naszych inspiracji, łatwiej mi określić naszą muzykę.

Jednak w tej chwili bardziej pasujecie na wspólny koncert z MORBID ANGEL, niż z CRADLE OF FILTH.

To lepiej, bo MORBID ANGEL to zespół, który naprawdę potrafi grać, robi to bardzo dobrze. CRADLE OF FILTH cenię za to, że zrobili coś, są wyjątkowi, ale nie jest to do końca moja muzyka. Ja lubię „mięso”, gitary, agresję, tempa. Z innej strony bardziej lubię CHRISTIAN DEATH na przykład, choć oni nie pretendują do miana zespołu metalowego, mają więcej wspólnego z nową falą, punkiem, gotykiem. To jest takie amerykańskie granie, które ja bardzo lubię... Takie rzeczy pojechane zupełnie, MANSONA lubię na przykład. Uważam, że to bardzo dobre zespoły.

Cała sfera tekstów „Thelemy” jest bardzo osobista, każdy tekst został opatrzonej Twoim komentarzem...

W ogóle napisałem większość tekstów na płytę, co mi się nie zdarzyło na przykład przy poprzedniej. Teraz tych kawałków jest więcej i ta płyta jest mi dużo bliższa. Ja piszę bardzo dużo o sobie, tylko używam jakichś metafor, bawię się słowami, formą. Bystry to zauważą, mniej lotni – nie, ale każdy sobie to zinterpretuje na swój sposób. Nie lubię pytań w rodzaju „O czym jest ten kawałek? A o czym ten?”. Co ja mam powiedzieć? Nie potrafię. Każdy musi posłuchać, poczuć, kombinować na swój sposób.

Powiedz kilka słów o tajemniczym nowym projekcie – WOLVERINE.

Rock'n'roll. Ja tam śpiewam między innymi, gram na gitarze, robię muzykę w dużej części. Jest jeszcze trzech koleś, jeden z nich grał kiedyś w DECEMBER'S FIRE. Jest tam jeszcze perkusista z Gdańska, który obecnie mieszka w Warszawie, totalny rock'n'rollowiec, mój bardzo dobry kolega. I jeszcze koleś, który mieszka w Londynie, ale niedługo wraca i przysięgam, że zacznie grać taką muzykę, tak odległą od tego, co robisz w BEHEMOTH?

Coraz więcej tych płyt do mnie docierało. Jak biorę gitarę, to numer dla WOLVERINE powstaje w ciągu 10 minut, tekst piszę na kolanach. Po prostu. Takie zupełnie spontaniczne, luźne podejście. BEHEMOTH to

jest wielomiesięczny proces siedzenia, myślenia itd., a tutaj wszystko przychodzi naturalnie. Uwielbiam takie kapele jak DANZIG, THE CULT, MONSTER MAGNET, BLACK SABBATH też słysząc...

Albo chyba DANZIG najbardziej?

Tak, ale THE DOORS pewnie również. Nie wiem, czy słyszeliście, że ATSBURY z THE CULT teraz śpiewa w reaktywowanym THE DOORS. Chyba w „Machinie” o tym czytałem, więc zakładam, że to prawda. Jestem rozbiek..., bo uwielbiam i jeden zespół, i drugi. Wracając do WOLVERINE, w tej chwili na polskiej scenie jest luka, nie ma takich zespołów. Trzeba coś takiego zrobić, dostaję wiele głosów od ludzi, że fajnie, że taki zespół powstał. Jest to coś świeżego, chociaż jest zupełnie wtórne i ja się z tym nie kryję. Nie mam aspiracji, żeby odkrywać coś nowego. Nie każdy lubi MEKONG DELTA, które jest totalnie odkrywcze. Ja na przykład nie lubię, chociaż nie uważam za gówno... Ale to zupełnie inna historia. Czekamy teraz na odpowiedź od firm, które mogłyby wydać materiał WOLVERINE. Wiemy, że odbiór jest pozytywny...

Będziecie powoli kończyć. Plany koncertowe BEHEMOTH na najbliższy czas?

Trasa z MORBID ANGEL w lutym, trasa po Polsce, później trasa po Europie około marca. Dzięki za rozmowę.

Rozmawiali: kalisz i m00nf0g

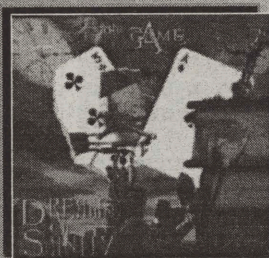
Fragmenty wywiadu pochodzą ze strony www.rockmetal.pl

DREAMS OF SANITY „The Game”

Hall Of Sermon/Mystic Prod. (2 \$truny)

„The Game”, fani zespołu nazwą zapewne konsekwentnym rozwojem stylu, ja zaś – upartym powtarzaniem błędów z dwóch poprzednich płyt. DREAMS OF SANITY, wykorzystując elementy metalu, rocka progresywnego i gotyku, znowu chce bowiem udowodnić, że umie nagrywać concept-albumy. W parze z ambicjami nie idzie jednak dorównująca im pomysłowość. Pozornie na „The Game” dzieje się sporo: całkiem interesujące motywy, wiele zmian tempa, naprawdę udane „dialogi” instrumentalne... Główną jednak wśród nudnych dłużyzn, albo – jak np. w „The Beginning That Lies” – zostają „przetracone” progresywnymi klawiszowymi wtętami, będącymi zaprzeczeniem znaczenia słowa „progresywny”. Kiedy zaś zespół decyduje się na metalową, kojarzącą się z THERION galopadą, brak jej dynamiki i ciężaru (brzmienie gitar to jeden z największych minusów płyty), a i gotyk w wydaniu DREAMS OF SANITY ma

ciężki właściwy mu klimat – tak jakby mroczny horror czytać w południe na hawajskiej plaży. Z przebiegów trudno zbudować trzymające w napięciu długie, nawet ponad 10-minutowe kompozycje, a braku dramaturgii nie może też pokryć operowy głos Sandry SCHLERET. Pozostaje wrażenie zadęcia i pretenzjonalności, tak wielkie, że oaza staje się ładnie zaśpiewana niemal wyłącznie przy akompaniamencie fortepianu ballada „Window To The Sky”. Reszta elementów tytułowej gry przegrywa chyba nawet z bierkami.



DJ BĘBEN

MAŁGORZATA WALEWSKA „Mezzo”

Sony Music Polska (1+1/2 \$truny)

Ten krążek to kompletna pomyłka. Śpiewaczka operowa wykonuje klasyczne utwory gatunku (BEETHOVEN, BIZET, VERDI) w popowy sposób. Piana na usta wystąpi zarówno wielbicielom opery, jak i zwolennikom łatwej muzyki rozrywkowej. Nie da się bowiem łączyć techny z klasyką – to tak jakby kawałek tortu zakąsać musztardą. Nie wiadomo więc, do kogo krążek „Mezzo” jest adresowany. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku ostatniej płyty Tytuła WOJNOWICZA. Na albumie WALEWSKIEJ słynny oboista też się udzielił. Zresztą znanych nazwisk nie brakuje – Michał GRZYBUZA przegrywa na gitarze, a Filip ŁOBODZINSKI jest autorem kilku hiszpańskich tekstów. Odpowiedzialnością za powstanie krążka należy obarczyć Piotra RUBIKĄ, producenta, dyrygenta, klawiszowca i twórcę aranżacji. Płyta polecana dla ludzi o silnych nerwach. Pił



PAPA ROACH „Infest”

SKG Music/Universal Music Polska (mocne 3+1/2 \$truny)

„Infest” to przykład, że nie wszystkie ostro grające, młode (choć PAPA ROACH debiutują wcale nie jest) amerykańskie zespoły do końca uległy wirusowi rapowania. Co prawda większość utworów na płycie kwalifikuje ją do umieszczenia na polce z napisem: „rap core”. Otwierający „Infest” kawałek tytułowy czy „Between Angels And Insects” są bowiem podobne do dobrze już znanego singlowego „Last Resort”: ciężkie, urywane rify, zapadający w pamięć, powtarzany motyw gitarowy, normalny śpiew w chwytliwym refrenie i dominujące partie rapu. Listę takich utworów można byłoby jeszcze ciągnąć. Ucho, przyzwyczajone do mniej nowoczesnego grania, powinien jednak bardziej uciechyć „Broken Home”, w którym Coby Dick przez cały czas zwyczajnie śpiewa czy „Dead Cell”, będący – mimo rapu – kawałem dobrego, gitarowego mięcha. Zresztą im bliżej końca płyty, tym trudniej PAPA ROACH stawiać obok np. LIMP BIZKIT. „Never Enough” jest bowiem po prostu mocną, rockową piosenką (może mało oryginalną, ale mogącą się podobać), a „Binge” to też rock, tyle że z grunge'owymi naleciałościami. Najbardziej zaskakuje druga część „Thrown Away” (albo bonus bez tytułu – wkładka ma się tu bowiem nijak do zawartości taśmy) – nieco odjechane, melancholijne... reggae. W ogóle „Infest” trudno nazwać – zwłaszcza pod względem tekstowym – optymistyczną. Wniosek generalny jest jednak jak najbardziej budujący: można nagrać dobrą płytę, która ma spore szanse na sukces, a przy tym nie ulegać do końca modom.

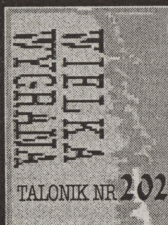


DJ BĘBEN

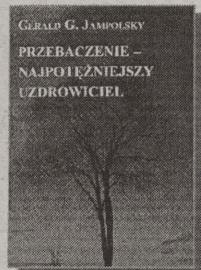
Redaktorem „Po Strunach” pogoda dopisywała do końca ubiegłego tysiąclecia. Wraz z nastaniem nowego milenium popsula się zdecydowanie. Już 1 stycznia redaktorzy odczuwali uporczywe bóle głowy i suchotę w ustach. Niepomyślna była również prognoza pogody, autorstwa pewnego osobnika, podpisującego się MaxiBAR. Do końca roku miały bowiem towarzyszyć redaktorom obfite deszcze (pocieszające, że ciepło – o temperaturze od 6, do nawet 40 stopni) oraz bardzo silne wiatry, wiejące z różnych kierunków, powodujące poważne odchyły od pionu. MaxiBAR przewidywał w związku z tym stałą obecność chmur burzowych nad siedziskami redaktorów. Na przekór wyjął... wichrom ruszyli oni na poszukiwanie parasoli, chroniących ich przed o(d)padami. Pozostawiona sama sobie Sierotka dokonała zaś wyboru kartek. Nagrody trafiają tym razem do Katarzyny Strugały z Siemiatycz i Andrzeja Rutkowskiego z miejscowości Kocioł Duży k.Pisza (nagrody są w rękach pocztyniona), którzy słusznie odpowiedzieli, że Katarzyna Groniec występowała w musicalu „Metro”. Tym razem pytamy o tytuł nowej płyty zespołu Papa Roach. Chodzi o:

a) „Infest”, b) „Manifest”, c) „Insect”?

Na manifestacyjnie zainfekowane kartki z insektami i talonikiem czekamy przez dwa tygodnie.



PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

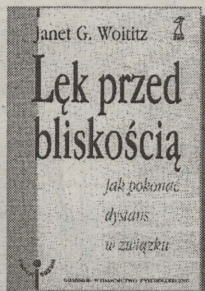


Gerald G. Jampolsky, „Przebaczenie – najpotężniejszy uzdrowiciel”, przeł. Justyna Grzegorzczak, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2000, s. 135.

Jest to szczególna pozycja, z którą warto się zapoznać u progu nowego roku, nowego wieku i nowego tysiąclecia. Skoro 1 stycznia słowo nowy zyskało aż taką popularność, warto zastanowić się, czy nie wypada użyć go również i w stosunku do samego siebie. Wszak nowy, to często lepszy. Wielu z nas ulegając magii dat postanowiło zmienić swoje życie. Książka Jampolsky'ego przeznaczona jest dla wszystkich zainteresowanych „własną całkowitą przemianą”. Autor pokazuje, iż jest to zupełnie niemożliwe, jeśli nie zaczniemy od przebaczenia. Wyjaśnia też dlaczego tak wielu z nas tego nie potrafi i dlaczego trwanie przy doznanych krzywdach jest w istocie postanowieniem, by cierpieć. Jednak największą wartością książki jest to, że prowadzi czytelnika ku rozległym korzyściom płynącym z wybaczenia.

Janet G. Woititz, „Lęk przed bliskością”, przeł. Ewa Zaremba, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, seria „Emocje i rozum”, Gdańsk 2000, s. 109.

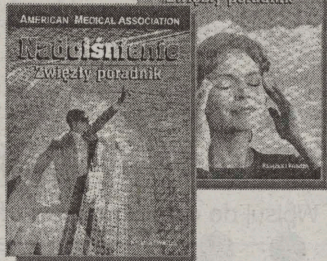
Lęk przed bliskością, według autorki, wiąże się zwykle z silnym, choć skrywanym pragnieniem bliskości. Może go odczuwać każdy z nas. Jednak szczególnie odczuwają go osoby, które dorastały w domach, gdzie nadużywano alkoholu lub też występowały inne nieprawidłowości w funkcjonowaniu rodziny. Intymność, bliskość, wrażliwość – to cechy całkowicie przeciwstawne do tych, które nabywają dzieci alkoholiczków. Aby więc zyskać zdolność do bliskości z partnerem muszą nauczyć się wszystkiego zupełnie od nowa. Choć trudne, jest to jednak możliwe do wykonania. Autorka pokazuje czym jest zdrowy związek i udziela wskazówek jak go osiągnąć. Podpowiada, jak pozbyć się niszczących nawyków, a jednocześnie uprzedza, że w pracę nad uzdrawianiem związku musi być wpisane ryzyko błędów i zniechęcenia. Jednak mimo to warto podjąć wysiłek w tym kierunku, gdyż jest to droga do miłości, radości, zrozumienia, bezpieczeństwa i zaufania. Tych wartości zaś nie można przecenić.



Paul Wilson, „Spokój w pracy”, przeł. Tomasz Oljasz, Dom Wydawniczy Rebis, seria „Poradnik”, Poznań 2000, s. 339.

Jest to poradnik dla każdej pracującej i każdego pracującego. Bo, któż z nas może powiedzieć, że ma niestresującą pracę? Jeśli w ogóle są tacy szczęśliwcy, to z pewnością jest ich bardzo, bardzo niewielu i chyba grozi im wygnanie. Wygląda bowiem na to, że rozpoczynający się wiek wcale nie zwolni kroku i nie obniży poprzeczki. Ciągłe rosnące wymagania, konieczność nieustannego doskonalenia się, paraliżująca obawa utraty zdobytej – często ogromnym wysiłkiem – pozycji, to tylko kilka powodów wstęgowanego stresu. Jak z nim żyć i czy w ogóle jest to możliwe? Może więc należy wziąć byka za rogi i powalić na arenę? Jak tego dokonać w pracy pokazuje w swoim poradniku „45-letni biznesmen, który żyje na co dzień w zgiełku, pośród pełnego stresów świata biznesu”, znany czytelnikom z bestsellerowej pozycji „Spokój od zaraz”, w której prezentuje proste techniki eliminujące stres. Paul Wilson jest prezesem agencji reklamowej, dyrektorem prywatnego szpitala i doradcą wielu znaczących przedsiębiorstw. Takiemu autorowi można spróbować zaufać. Zwłaszcza że ewentualne korzyści będą przeogromne.

„Menopauza”, przeł. Barbara Orłowska, „Nadciśnienie”, przeł. Maciej Raginiak, Książka i Wiedza, seria „Związyły poradnik”, Warszawa 2000, s. 228, s. 202.



Dwie kolejne pozycje z serii firmowanej przez Amerykańskie Towarzystwo Lekarskie, największej organizacji lekarzy w USA. Wydawane przez nie książki są powszechnie cenione za rzetelność w sprawach medycznych i trzeźwe, praktyczne zalecenia. Towarzystwo zajmuje się systematyzacją postępów współczesnej wiedzy medycznej publikując wyniki swych prac w przystępnie napisanych książkach. „Menopauza”, to książka, z którą powinny zapoznać się wszystkie kobiety, zarówno te bardzo młode, jak i nieco starsze. Znajdą tu bowiem wszystko co dotyczy przekwitania – od rozpoznawania pierwszych objawów, poprzez przygotowanie się do zmian, aż do dokonania wyboru, w konsultacji z lekarzem, optymalnych metod leczenia występujących w tym okresie dolegliwości. Dowiedzą się także jak zapobiegać osteoporozie, prowadzić zdrowy styl życia, zachować dobre samopoczucie i aktywność seksualną.

„Nadciśnienie” to także książka dla wszystkich i to bez podziału na płci. Obecnie uważa się, iż co trzeci Polak cierpi na nadciśnienie tętnicze, choć nie zdaje sobie z tego sprawy. A jak wiadomo, nadciśnienie prowadzi do zawałów serca i udarów mózgu. Warto więc – pamiętając, że wysokie ciśnienie krwi jest niebezpieczną chorobą przewlekłą, a nie tylko dyskomfortem wpływającym na samopoczucie i ilość wypijanych kaw – sięgnąć po ten poradnik i dowiedzieć się jak bezpiecznie nadzorować ciśnienie krwi, jak rozpoznawać krytyczne sytuacje nadciśnieniowe, a przede wszystkim czym jest, jak wpływa na organizm i jak jest wykrywane.

(tm)

OD DESKI DO DESKI

Volim Puno
czyli Kocham Bardzo

To, czego w ostatnich latach dokonał Krzysztof Czyżewski w sejmie Pogranicze, odkrywając dla polskiego czytelnika wiele ważnych dzieł współczesnej literatury autorstwa naszych południowych sąsiadów – lub o nich – zostało uhonorowane licznymi nagrodami. Na szczególną uwagę zasługuje wydawana pod jego redakcją seria Meridian. Dwie ostatnie pozycje pojawiły się pod koniec roku 2000.

W książce pt. „Ukraina, Polska, świat” znalazł się wybór niezwykle ciekawych artykułów i reportaży Bohdana Osadczyka, który wg Andrzeja Stanisława Kowalczyka jest „...znakomitym przewodnikiem po świecie ukraińskim, wnikliwym i krytycznym obserwatorem formowania się i krzepnięcia niepodległej Ukrainy”. Zupełnie odmienny charakter posiada tom Izeta Sarajlicia pod intrygującym tytułem „Kocham Bardzo”, w przekładzie i z posłowiem Danuty Cirić-Straszyskiej.

W 1995 r. Fundacja Pogranicze przygotowała, w ramach Biblioteki Pisarzy Sarajewa, „Sarajewski tomik wojenny” Sarajlicia. 70-letni obecnie poeta, zwany w byłej Jugosławii – „jugosłowiańskim Gałczyńskim”, jest najbardziej cenionym twórcą bośniacko-hercegowińskim. Do dzisiaj przynajmniej do sympatii komunistycznych, ale jego komunizm był – jak pisze tłumaczka – „...emocjonalny, wymarzony przez poetę, „tak piękny, że po prostu nie mógł być urzeczywistniony”. A włoski poeta Erri De Luca podkreśla, że Sarajlic „nigdy nie stał się nadwornym poetą władzy”.



„Sarajlic zachowywał konsekwencję z pięknym uporem, nie dał się złym ludziom ani złym czasom – podkreśla Josip Lesić. – Nawet gdy miał powody do jęku, krzyku lub przekleństwa, troszczył się tylko o to, aby jego wiersze nie stały się nieludzkie i aby na ulicy jego imienia nigdy nikogo nie spotkało nieszczęście... Jego pierwsza miłość okazała się ostatnią, podobnie jak dusza pierwszego wiersza skrywa się w strofach ostatniego”.

Na twórczy dorobek Izeta Sarajlicia składa się piętnaście książek poetyckich oraz kilka tomów prozy refleksyjno-wspomnieniowej. Taki też charakter ma książka pt. „Kocham Bardzo”, poświęcona w całości zmarłej przed dwoma laty, ukochanej żonie Mikicy.

„Dla nas, którzyśmy ją znali i kochali, Ida Kalasz – jedyna miłość i towarzysza życia Izeta Sarajlicia – była po prostu Mikicą – wspomina

przyjaciół obydwojga, Husein Tahmisz (również zmarły niedawno – przyp. kon). – ...Po matce Austriaczka, po ojcu Dalmatynka, po swej jedynej miłości i z własnego wyboru była Bośniaczką... Naznaczona pięknem, cechę tę nosiła z godnością i w harmonii z naturą... przechodzić może na jej nagrobku dostrzec literę V.P. Ów stempel poczty polowej Mikica przemianowała dawno temu na Volim Puno – Kocham Bardzo”.

Książka, opatrzona tym przejmującym tytułem-wyznaniem, jest niezwykle, głęboko poruszającym hołdem autora ku czci najukochańszej, pięknej kobiety, której zdjęcie wprowadza czytelnika w lekturę.

Na tom składa się kilkadziesiąt miniatur prozatorskich, przeplecionych poezją, rekonstruujących chronologię życia i historię związku tego fascynującego małżeństwa. O dziwo, teksty te nie mają charakteru trenów: epizody wspomnień o żonie są często pogodne, nawiązujące do autentycznych, radosnych wydarzeń, chociaż pomiędzy wierszami czai się tęsknota i nieodwracalny smutek. „Czy w wieku sześćdziesięciu lat można mieć dwadzieścia sześć” – tytuł-pytanie jednej z miniatur jest zarazem odpowiedzią, co potwierdzają też ostatnie zdania: „Mikica miała tyle, nawet w wieku lat sześćdziesięciu. A te zmarszczki? – pytała. Zmarszczki są po to, żebyśmy je także mogli całować”.

„Kolację u Prenzów”, serdecznych przyjaciół, Sarajlic zamyka gorzkimi słowami: „Ani ja bez Mikicy nie jestem sobą, ani Sarajewo bez niej nie jest Sarajewem”. A „Wiek XX” zaczyna: „Nie chcę żyć w XXI wieku”...

(kon)

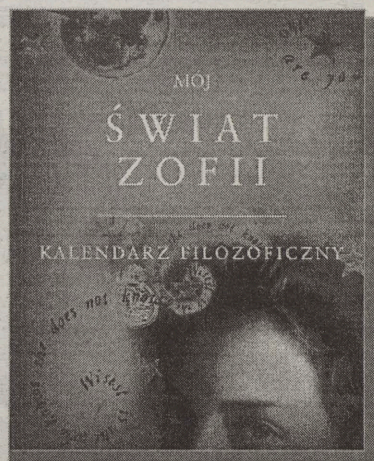
Izet Sarajlic „Kocham Bardzo”, Fundacja Pogranicze, Sejny 2000, str. 161.

Kalendarz
filozoficzny

„Świat Zofii” to książka, która przyniosła uznanie i zapewniła niezależność finansową Josteinowi Gaarderowi. Norweski pisarz nie przewidywał zapewne, że jego zbeletryzowana historia filozofii dla młodego czytelnika będzie znana na całym świecie i rozejdzie się w nakładzie ponad 30 milionów egzemplarzy. Również w Polsce od kilku lat książki Gaardera, z „Światem Zofii” na czele, cieszą się dużym wzięciem. „Mój Świat Zofii. Kalendarz filozoficzny” w bezpośredni sposób nawiązuje do wspomnianego wyżej bestsellera. To przede wszystkim czytelnicy „Świata Zofii”, a także wszyscy ci, którzy nie mogą obejść się

bez stawiania dogłębnych i fundamentalnych pytań, będą z takiego kalendarza zadowoleni. W pierwszy rok nowego wieku mogą wejść z książką, w której oprócz typowego dla kalendarzy podziału na miesiące i dni – jest on jednak taki, że kalendarz może być używany przez wiele lat – znajdują biogramy i podobizny wielkich filozofów, cytaty ich najświeższych wypowiedzi, a także liczne reprodukcje znanych dzieł sztuki pochodzących z najznakomitszych galerii i muzeów. W pięknie wydanym na kredowym papierze kalendarzu nie mogło zabraknąć słów wypowiedzianych przez Zofię, główną bohaterkę najświeższej książki Gaardera: „Właściwie ciemność sama w sobie nie istnieje. Jest tylko brakiem światła”.

(mm)



„Mój Świat Zofii. Kalendarz filozoficzny”, Wydawnictwo Jacek Santorski i Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2000, s. 144.

POCZTA LITERACKA

CZY WARTO SIĘ KATOWAĆ

Titus, Augustów – „Skarb” to jeszcze nie jest wiersz. Ale gdy zapanujesz nad wielosłownością („wśród pędzących z prędkością niepozwalającą na zastanowienie się nad sensem pędu”) i nad zaśpiewem („serca nasze odgadują i najgorsze czyny wyśpiewują”) – powinieneś odnaleźć choć kilka słów na skomponowanie tego, co było Twoim zamiarem, czyli wiersza. W Twojej nucie lirycznej jest więcej z piosenki niż z poezji. Proponuję wyciszyć radio, wsłuchać się w ciszę i... wziąć do ręki tomik dobrej poezji. Po takiej uczcie poetyckiej proszę przysłać coś nowego.

Anna K., Elk – Masz dopiero 14 lat, ale w tym wieku już można napisać dobry wiersz. Spróbuj na razie unikać rymów („siebie – ciebie”, „drogę – mogę”). Mam nadzieję, że Twój „Dziwny sen” na tym jednym wierszu się nie skończy.

Laura i Saura, Białystok – Dwie siostry, siedemnastoletnie bliźniaczki, piszą wiersze. W gronie przyjaciół, której liryki bardziej się podobają? Proszę nie zrywać ze mną kontaktu.

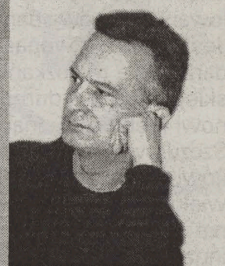
Alicja T., Łomża – Mam podobne zdanie na temat wszelkich konkursów Miss Piękności. A jak przeżyłaś bal sylwestrowy? Czy długo przed lustrem się „katowałaś”? Wybieram do dzisiejszej „Poczty” Twój wiersz i łączę z serca płynące ukłony –

Pazur

Alicja
Tarczewska

Magdzie W.

Zapatrzona
w zimne lustra nagich
ciał
zbyt wątpliwe by wyrazić
cokolwiek
choć pięknych i wysmukłych
lecz po prostu ciał
i tylko ich
za słabych by unieść
ciężar zwykłego życia
z nie zawsze rozpakowanym
i dającym się łatwo podwoić
szczęściem
Setki wykreowanych produktów
zaspokajających tylko
flesze aparatów
i oczy wygłodniałych samców
Chcesz istnieć
lecz tylko przez chwilę
tylko przez miliolamek
milisekund?
Czy warto katować się...
dla chwili...





Jak się czujecie w nowym roku? A w nowym wieku? A jak w nowym tysiącleciu? Powiem Wam szczerze, że ja czuję się... tak jak dotychczas. No bo cóż się zmieniło? Dalej muszę chodzić do pracy i nie jest to praca na innej planecie, dalej jeżdżę samochodem,

a nie latam promem kosmicznym itd. Muszę Wam zdradzić, że kiedy byłem w Waszym wieku, rok 2001 wyobrażałem sobie właśnie w ten sposób. Na razie się to nie spełniło, ale kto wie, za kilka lat...

Aby wziąć udział w losowaniu trzech nagród, musicie bezbłędnie rozwiązać dwa zadania. Kartki z rozwiązaniami dostarczcie w ciągu dwóch tygodni do redakcji (15-950 Białystok, ul. Suraska 1). Pamiętajcie o naklejeniu kuponu. Tylko kartki z kuponami biorą udział w losowaniu. Piszcie też, ile macie lat. Nagrody za prawidłowe rozwiązania zadań z numeru 376. otrzymują: **Honorata Bukowska z Suchoj Wsi, Milena Zaręba z Zambrowa oraz Justyna Nakielska z Białegostoku.** Gratuluję. Przez tydzień nagrody są do odebrania w redakcji, później wyślemy je pocztą.

Marek

WSPÓŁCZESNA
379
DZIECIOM

Cześć Dzieciaki!

PIOTREK POLECA

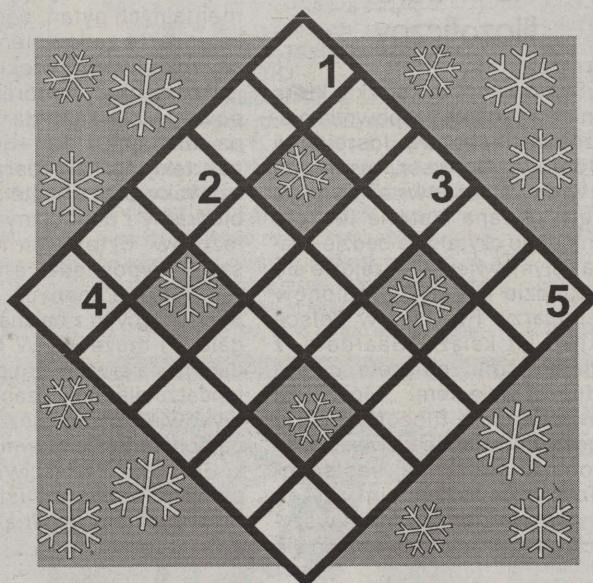
Cześć! To znówu ja, Piotrek. Spotykamy się już po raz drugi. Mam nadzieję, że udało mi się zachęcić Was do przeczytania książki „Harry Potter i Kamień Filozoficzny”. Jeśli spodobała się Wam ta książka, przeczytajcie drugą część przygód małego czarodzieja pod tytułem „Harry Potter i Komnata Tajemnic”. A dla bardzo zainteresowanych tą serią mam miłą wiadomość: trzecia część przygód Harry'ego ukaże się już pod koniec stycznia.



Dziś chcę Was zachęcić do przeczytania książki polskiej autorki Julity Grodek zatytułowanej „Opowiadania ze Starego Domu”. Jest to zbiór dwunastu historii, które przydarzają się mieszkańcom pewnego wiejskiego domu – dumnemu Tycjanowi Julianowi Kłębuszko, mądrym Fryderykowi Szczurowi Piwnicznemu, przyjaznemu Pająkowi Gotfrydowi, małej Szarej Mysze i wielu innym zwierzętom. Opowiadania te nie są ze sobą powiązane i każde zawiera inną niezwykłą historię. Ich bohaterami są jednak te same sympatyczne zwierzęta.

Książkę tę polecam szczególnie tym, którzy nie lubią opasłych tomów, gdyż autorka opowiada historie w sposób zwięzły i z humorem. I jeszcze jedno. „Opowiadania ze Starego Domu” skierowane są raczej do młodszych czytelników, ale jeśli podobają się Wam inne książki z serii „Hipopotam”, możecie śmiało ją przeczytać. Na pewno Wam się spodoba. Miłej lektury.

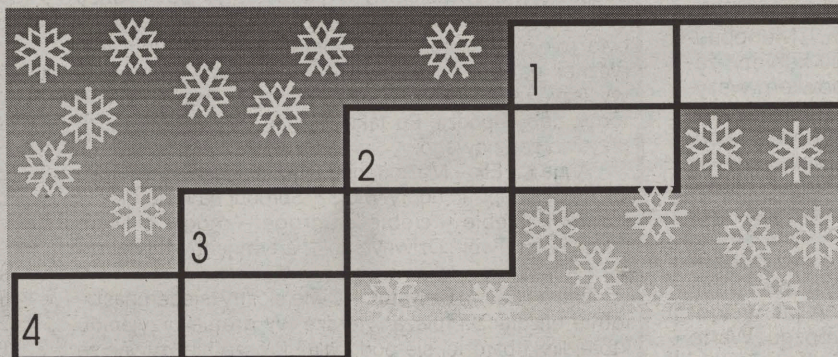
Piotrek



UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1. Podtrzymuje spodnie. 2. Buzia, oblicze. 4. Naczynie z uchem.

LEWOSKOŚNIE: 1. Górski strumień. 3. Np. skrzynia złota schowana w ziemi. 5. Inaczej krewny.



SYLABÓWKA

Do diagramu wpisuj sylaby, a nie pojedyncze litery rozwiązań.

POZIOMO: 1. Może być pedagogiczna. 2. Powróż, sznur. 3. Szkło powiększające. 4. Podmorska skała. PIONOWO: 1. Skaleczenie. 2. Drzewo liściaste. 3. Część broni palnej.



TAK WITANO
NOWY ROK, WIEK
I TYSIĄCLECIE



FOT. PAP

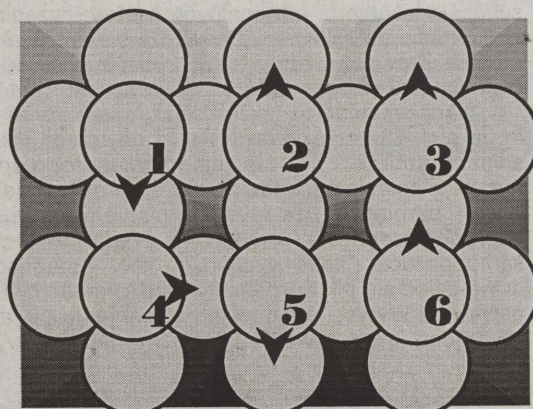
Wszystkim moim Czytelnikom, którzy właśnie teraz obchodzą Święta Bożego Narodzenia, życzę wielu radości, uśmiechu na co dzień, spełnienia marzeń i Mikołaja z ogromnym workiem pełnym prezentów

Marek

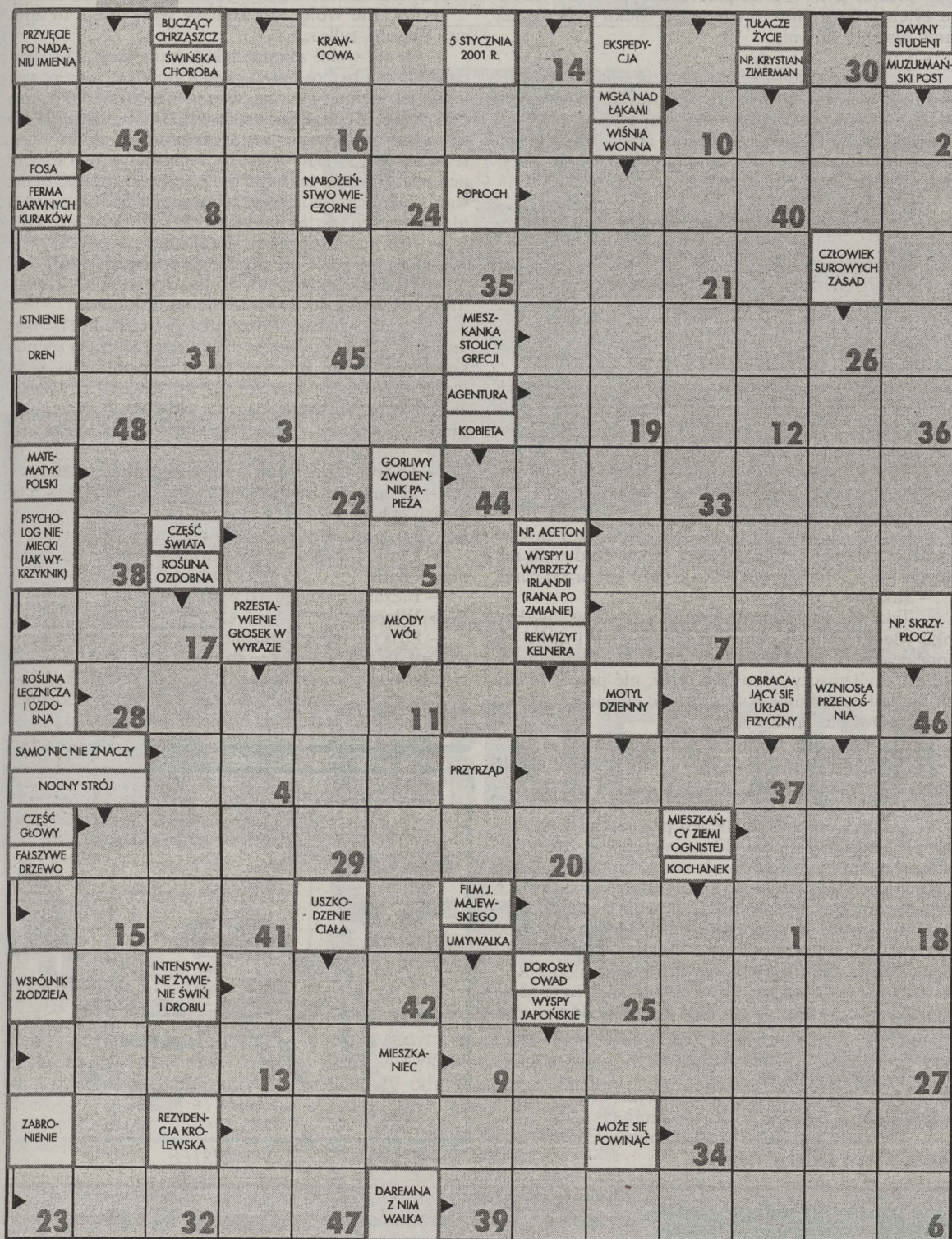
WIRÓWKA

Wpisuj do diagramu pięcioliterowe rozwiązania zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pierwszą literę odpadniętego wyrazu wpisuj w pole z cyfrą.

1. W wysokich budynkach zastępuje schody.
2. Na spódniczce Szkoła. 3. Może być do prasowania. 4. Z klamką. 5. Imię dziewczynki.
6. Z niej zbudowany jest górski szczyt.

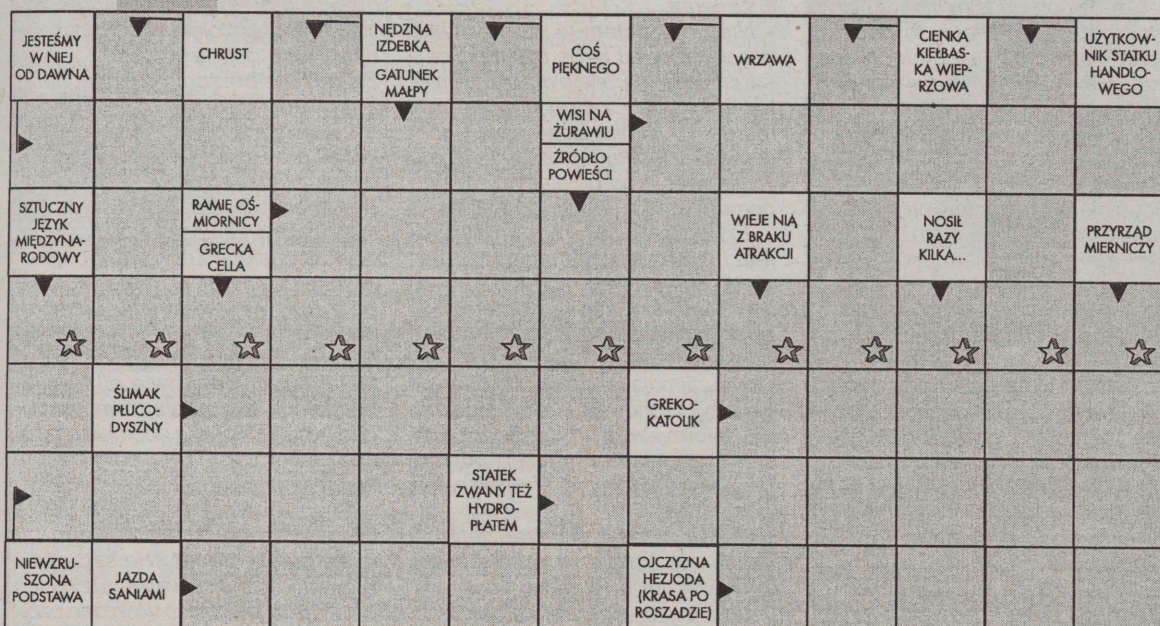


KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48

1. Litery uszeregowane od 1 do 48 utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie



2. Litery uszeregowane w zaznaczonym rzędzie utworzą ostateczne rozwiązanie

Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie co najmniej trzech zadań, rozlosujemy cztery nagrody książko- we. Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon nr 1, a na kopercie (karcie pocztowej) zaznaczyć: wszystkie lub 3 zadania z numeru „1”. Kupon można znaleźć obok krzyżówek.

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji i wrzucić je do żółtej skrzynki przy wejściu do budynku redakcji.

Za rozwiązanie krzyżówek z magazynu z kuponem nr 51 książkę pod tytułem „Bal w operze” (Josef Ha- slinger) otrzymają: **Krzysztof Pietronowicz z Siemiatycz i Zdzisław i Joanna Franke z Białegostoku**, natomiast książkę pod tytułem „Do horyzontu i z powrotem” (Wojciech Roszkowski) otrzymają **Mariusz Małachowski z Łomży i Jerzy Makowski z Grajewa**.

UWAGA

Mieszkańców Białegostoku zapraszamy po odbiór nagrody osobiście do Biura Gry, pok. 25 w redakcji „Gazety Współczesnej”. Pozostałym nagrody wyślemy pocztą. (jn)



Sponsorem nagród
za prawidłowe
rozwiązanie krzyżówek jest



3. SZYFROGRAM

Litery uszeregowane od 1 do 32 utworzą przysłowie polskie.

A) zboże na powiece, B) opracowuje programy zadań, które mają być wy- konane w określonym czasie, C) nie cywil, D) zajmuje się badaniem języka, dzie- jów i kultury ludności zamieszkującej Egipt, Jordanię, Syrię itp. kraje.

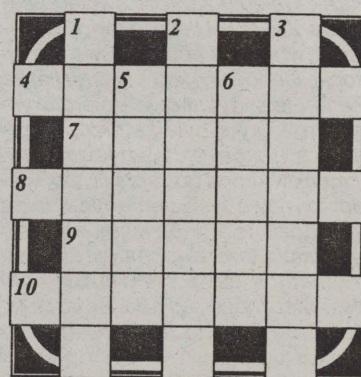
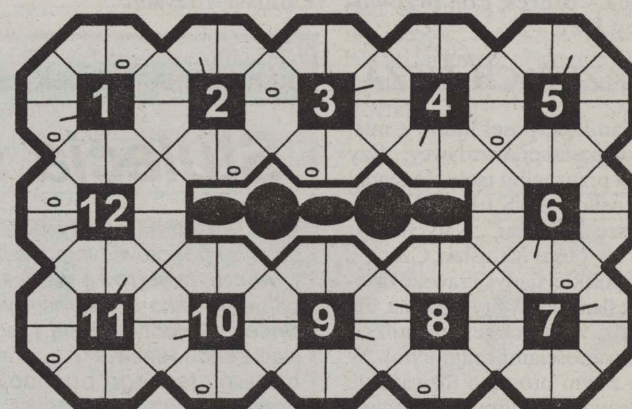
Pionowo: 10) myszka z Disneyowskich kreskówek.

A	13	22	4	5	10	16	6	7
B	28	23	14	8	21	1	25	30
C	15	11	17	27	19	26	31	3
D	9	29	18	12	32	20	2	24

4. WIRÓWKA TAUTOGRAMOWA

Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) jeden ze smurfów, 2) potoczna nazwa 'stronnictwa politycznego z programem opartym na społecznej nauce Kościoła, 3) taniec węgierski, 4) otaczanie wielkim szacunkiem, 5) przyjęcie związane z pierw- szym sakramentem, 6) ryba zwana inaczej sterletem, 7) terma, 8) marka ame- rykańskich luksusowych samochodów osobowych, 9) dusigrosz, 10) homosa- piens, 11) nośnik pisma drukarskiego, 12) generator gazu.



5. KRZYŻÓWKA

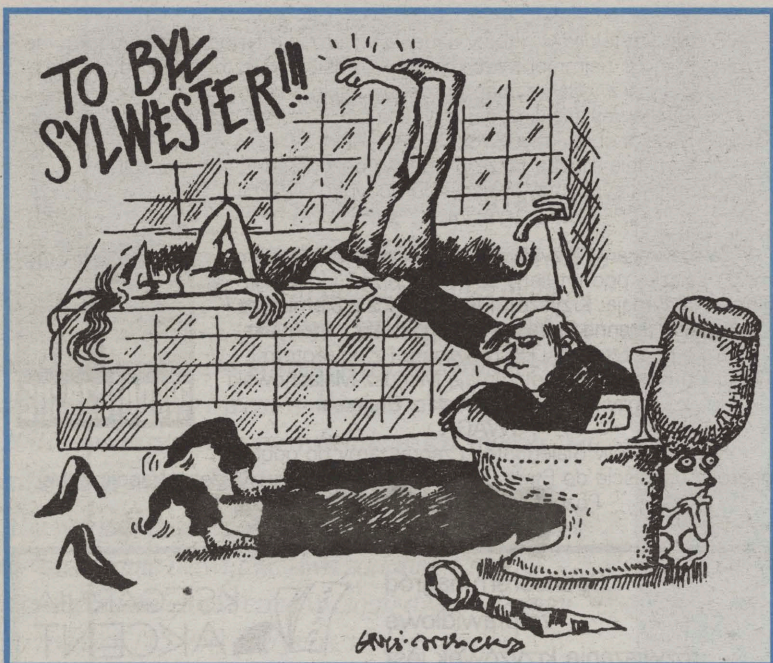
POZIOMO: 4) epifity, ale bardziej swojsko, 7) doradca artystyczny Jana III Sobieskiego, 8) 3600 sekund, 9) klasa jachtów żaglowych, 10) dziesię- ciokąt.

PIONOWO: 1) współczesna epo- ka historii Ziemi (anagram wyrażenia „och, Leon!”), 2) stolica Brandenburgii, 3) prezydent USA z końca XX w., 5) ziomek, 6) stępnówka lub okrętka.

HELLES

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 51.

1. Noc wigilijna. 2. Oby w Boże Narodzenie każdy czyste miał sumienie. 3. Pasterka, terkotka, kakapo, kotlina, Kanada, podarek. 4. Pastoralka. 5. Żłobek, topata, operat, barolo, etalon, Katona.



ZŁOTE USTA - SREBRNE PIÓRA - BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA
DROBNE

„Gazeta Wyborcza”: Automaty skarpetowe – Jednonożni bandyci?

MÓWIĄ POLITYCY

Gdybym wiedział, dlaczego Unii nie udaje się trafić ze swoim programem, to zapewne wiedziałbym też dokładnie, jak to zmienić – Bronisław Geremek, przewodniczący Unii Wolności.

Zabolało odmówienie przez proboszcza parafii, na terenie której leży Pałac Pacy (Ministerstwo Zdrowia), zgody na mszę świętą dla strajkujących pielęgniarek. Czy rodzająca się „Solidarność” nie korzystała z tego dobrodziejstwa? Czyż się, wedle rogatego proboszcza, różni ten strajk od tamtych z dawnych lat? Oba te buntury były protestem ludzi zrozpaczonych. Więc rozpacz też można podzielić na słuszną i niesłuszną? Jak się potem dziwić sukcesom wrogów Kościoła? Jeden profesor Opala zachował w tym wszystkim rozwagę i nie domaga się, by policja wywaliła pielęgniarki z Pałacu Pacy. Należy mu to zapamiętać z wdzięcznością – Aleksander Małachowski, UP.

Nie mam zamiaru doprowadzić Unii do sytuacji opuszczonej partycji, która zajmuje się wyłącznie recenzowaniem SLD i ogrzyzaniem jego tyłek – Marek Pol, przewodniczący UP.

W GAZETACH PISZĄ

Bogdan Pęk, poseł ludowy, miał pytanie do posła sprawozdawcy: „Czy pan poseł przynajmniej rację, że rządzi Polską koalicja AWS i Unia Wolności – zawsze dziewczyna?”. Natychmiast odczytał się poseł Mirosław Czech z UW: „W polskiej tradycji zawsze dziewczyną określaną jest Maryja Panna, dla wielu ludzi w Polsce jest to utożsamiane z wartościami religijnymi. W związku z tym proszę o rozważenie przez prezydium Sejmu, aby sprawę wypowiedzi posła Pęka skierować do komisji etyki poselskiej”. Komisji etyki poselskiej przewodniczy poseł Bogdan Pęk – „Polityka”.

Pielęgniarkę na ulicy stojącą zobaczyć: ominie Cię szpital, bo Cię do niego nie przyjmą. Sprawę w sądzie mieć i wyroku oczekiwać: długowieczny jesteś. Koniaku nie wypić, tylko lekarzowi zanieść: chorób unikniesz. Nauczyciela nie umiającego liczyć do dzieci mieć: uczyć je będzie miał kto, bo w szkole zostanie. Plakać ciągle: w telewizji w programie „Wybacz mi” wystąpisz. Nie spać: nowe tysiąclecie zobaczysz – Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza”.

Rok kończy się zdarzeniami tragicomicznymi. Telewizja pokazuje mężczyzn, którzy zachowują się hormonalnie. Jak się jeden zamachnął szabłą na swoje zdjęcie, bo myślał, że jest faszystą, to drugi z białym całunem rzucił się na rzeźbę przynajmniej meteoru papieża. Podobno myślał, że coś naprawdę przytrafiło

się Ojcu Świętemu. Inni mężczyźni zrywają plakaty „Playboya”, bo wydaje się im, że to prawdziwe. Wszyscy działają w poczuciu jakiejś wielkiej misji. Jeszcze trochę i któryś wrzuci Syrenkę do Wisły. Żeby sobie popływała – Iwona Konarska, „Przegląd”.

Z KRĘGÓW
KOŚCIELNYCH

Proszę sobie wyobrazić rodzinę. Rodzice są tradycjonalistami, córka w agencji towarzyskiej, a syn w klasztorze. Mamy tu trzy rodziny? Nie, jest jedna. Tak jest z Kościołem – bp Tadeusz Pieronek.

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Teatr nie znosi lenistwa i demokracji! Wiem, że to brzmi brutalnie, ale tak właśnie jest. Większość dramatycznych opinii środowiska tworzą słabeusze i średniacy. Największym błędem jest to, że tak wiele miejsca i czasu poświęcamy słabym artystom, a tak mało wybitnym, choć to właśnie oni tworzą kulturę – Janusz Józefowicz, reżyser, choreograf, aktor.

Brak obaw jest oznaką braku wyobraźni, inteligencji i wiedzy. Człowiek dobrze poinformowany się obawia. Nie obawia się tylko matof lub irracjonalny optymista – Krzysztof Zanussi, reżyser.

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Stulecia się przełamały

Trzy jednostki straży pożarnej, policja i pogotowie interweniowały w noc sylwestrową we wsi Ł. A bałowały tylko cztery osoby – Kazimierz Walenty z żoną i jego sąsiad Zenon Nieświeży z... Iryną, kobietą niejasnego pochodzenia, prawdopodobnie Bułgarką. Za to bał był huczny.

Na wkroczenie w nowe tysiąclecie Kazik Walenty zaprosił swojego sąsiada Zenona Nieświeżego. Uczynił tak wbrew zaleceniom swojej małżonki, Genowefy, która twierdziła, że Zenek jest wyjątkowo upierdliwym typem, który z byle za przeproszeniem g... zrobi problem kosmiczny. Jednak w końcu go zaprosili, bo wiadomo, nowe tysiąclecie nie zdarza się codziennie, więc kiedy w końcu się przełamać dobrze popatrzeć na ten moment w towarzystwie było nie było wiecznego sąsiada. Złazł go na każdego sylwestra.

Zenek był osobnikiem samotnym, więc kiedy zjawił się w towarzystwie kobiety, młodej kobiety (!), wywołał wśród parństwa Walentych konsternację.

– Iryna – przedstawiła się młoda osoba i od razu, bez przynaglania przysłała się do wódeczki. Genowe-

CHORA SPRAWA

I nic

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słysząc, panie Czesiu?
– Jeszcze pyta? Toż od paru dni już w nowym roku żyjem... co ja mówię, w nowym wieku oraz też tak samo tysiącletni, i nic.
– I nic?
– I nic. Już zapomniał, co rok temu nazad mówili? Świat się miał zakończyć, gdyż ponieważ jakaś skała miała w jego trzaskach kasmiczna, albo nasza kula ziemiska sama z siebie się rozsypać, albo... żep naszego tu gadania nie przedłużać, nu to powiem, że się wszystko miało zdarzyć, co nie tylko.

– Co nie tylko?
– Nu. Tak podobnie jakiś Nosterdamus to przewidział...

– Nostradamus.
– Wszystko równo. Dość, że nawet nie on jeden tylko ale też tak samo i Sebilja i...

– Sy.
– Co, sy?
– Sybilla.

– Czepia się szczegółów, a tu ważne to akurat, co ogólnie. Koniec świata miał nastąpić, nu a jeśli nawet nie ze wszystkim, to szczególnie jakieś kateklizmy mieli wystempywać od potopu zaczynając, przez trzęsienia ziemi najstraszniejsze aż do... nawet nie wiem do tam czego. Dość, że miało być lichy. I nic.

– No cóż...
– On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocózuje. Ale powiem ja dla jego, że za bardzo się nie cieszył, gdyż ponieważ wszystko jeszcze jest przed nami.

– Jak to?
– Taka sprawa tutaj wystempuje, że się w zeszłym roku wienkosć ludzi pomyliła. Nowy wiek i nowe tysiąclecie to dopiero w roku dwa tysiące pierwszym się zaczęli, czyli znaczą tylko co o terez, nie przed rokiem jak myśleli poniektóre. Krótko wien mówioncy sprawa jak się mówi nie zamknięta.

– Bee tam. Już mija tydzień i dalej nic.
– Nu bo to, co ja przed chwilą mówił, wcale tak do końca nie jest oczewiste.

– Yyyy... nie rozumiem.
– Toż podobnie wcale nie jest pewne, czy w tym naszym kalendarzu lata prawidłowo wystempuje. Różne naukowcy terez twierdzą, że Pan Jezus nie urodził się w tym roku, co kalendarz oznajmuje. Dzieci podobnie w dawnych czasach starożytnych jakiś ktoś w liczeniu lat się wziął pomylił, nu i prawie już jest pewne, że ich tyle nie minęło od zdarzenia, co od jego nasze ere my zaczęli liczyć. Plus do tego jakaś jeszcze druga jest pomyłka, astronomiczna. Rze-czewisty rok jest dłuższy czy krótszy od tego, co te nasze astronomy wcześniej obliczyli. Nu i terez tak na dobre sprawę wogle nie wiadomo czy sylwenster jest w sylwenstra i czy rzezewiscie w nowym wieku żyjem.

– To jakieś bzdury.
– Możliwe. Ale też tak samo taka jest możliwość, że to jednakowoż prawda. Nu a jeśli skoro tak...

– Teraz ja powiem krótko, panie Czesiu złościutki. Po co ludzi straszyć...

– Ja nie strasze tylko mówię. A on chyba woli głowę w piasek schować, nie nie widzieć, nie nie słyszeć...

– Nic nie wolę... to znaczy wolę, ale... to znaczy nie ale, tylko...

– Ot się wziął zakałupać. Nu i czego, że zapytam? Co ma być to tak czy owak bendzie, a na pewno lepiej jak się człowiek na awenualność wszelko dobrze przygotowuje. Żep tak wszystkie wzięli te możliwości końca świata pod uwagę, wtenczas może mniej by dranstwa na tym swiecie było, może ludzi by byli lepsze, uczciwsze? Może take coś by wzięli pod uwagę, że nie warto bliźnich aszukuwać, że sumienia spokój najważniejszą rzeczą jest ze wszystkich?

– Jest pan utopijnym idealistą.
– On uważa, że nie dobrze by wtenczas było?
– Tu nie chodzi o to, co ja uważam, ale o realną rzeczywistość. Ludzie nie są aniołami.

– Zgoda. Nu diabłami też tak samo chyba być nie muszo. A za zbytnią pewność siebie jest diabelska sprawa, która rodzi się ze strasznej pychy. Ludzie myślo, że so najmondrzejsze w naszym całym tym wszechswiecie, że już wszystko wiedzo, że wszystko umio. A tu guzik prawda, jak widać. Nawet nie wiadomo, co za rok dziś mamy, jaki dzień i tydzień.

– To jest jakaś mętna filozofia, panie Czesiu.
– To niżadna fielozofia ale sama prawda życia. Dla niektórych się wydaje, że już oni pożądali wszystkie jakie tylko so rozumy, nu a tak na prawdę...

– Panie Czesiu, może chodźmy lepiej na te nasze polskie...

– Biezkalkoholowne, co z przymrugiem?

– Właśnie.

– Dziś nie pójdę. Pare sprawy jeszcze ma do przemyslenia i dla jego radze, że dzie w koncie sobie usiad i w tym nowym roku, co nie bardzo nawet jest wiadome czy on rzezewiscie nowy, też tak samo chociaż troszku wziół pomysł. Póki jeszcze na myślenie nie za późno.



JAK SYLWESTER, TO SYLWESTER...

za kończący się XX wiek wznosił kieliszek w zeszłym roku.

– Nie wznosiłem – wybełkotał Kazik – gdyż wiek i tysiąclecie skończą się dokładnie teraz, za dziesięć minut.

– Jak to nie wznosił – przysłowiowa upierdliwość Zenka nie znała umiaru – kiedy pamiętam. Nie tylko wznosił, ale jeszcze dał mi w mordę, bo powiedziałem, że wiek się skończy za rok, a ty, że w telewizji mówił, że teraz.

– Nie ja ci dałem w mordę, tylko Wiesiek, bo mu babę bałamucił. – Kłamiesz! Ja miałbym nie pamiętać od kogo i za co dostałem w mordę? – Zenka złość aż do góry uniosła i z braku lepszego pomysłu wyładował ją na pętającym się pod nogami Burku, kopiąc go w tyłek.

– Toś ty taki! Zwierzęta maltretujesz! – Kazik wziął siekierę i poszedł do Zenkowego kurnika. Po chwili rozległo się stamtąd przeraźliwe gdakanie. Kazik rozpoczął masową rzeź kur.

Od tej zajmującej czynności oderwał go krzyk Genowefy, która rozpaczliwie informowała go, że Zenek właśnie zaszlachtował ich wieprzka i zabiera się za kolejnego. Przyszła zatem pora na ludzi.

Skoczyli z ostrymi narzędziami na siebie. Na szczęście na tyle pijani, że ciężko im było zadać jakiś cios. Jednak trochę się poranili. Krew ludzka zmieszała się z kurzą i świńską. Pokój cały się zaczerwienił i upodob-

nił do rzeźni. Tysiąclecie dawno już się przełamały a oni tego nie zauważyli walcząc zaciekle.

Cała wioska się zleciała i obserwowała to widowisko, ciesząc się, że ma darmową rozrywkę na starcie nowego wieku. Nikt nie interweniował i pomocy nie wzywał, bo szkoda był rozrywki przerywać, aż do chwili, kiedy z chałupy wypadła, krzycząc coś przeraźliwie we wschodnim języku, całkiem naga kobieta. Taka obraza moralności nie mogła zostać przyjęta obojętnie, więc ktoś zadzwonił po policję.

Za późno, bo zanim przyjechała, Zenek zdolał podłożyć pod chałupę Walentych ogień. Iryna miała w końcu przy czym się ogrzać, bo budynek płonął już w najlepsze, kiedy dojechała straż ogniowa. Potem ogień przenosił się do sąsiada, czyli na chałupę Zenkową. Obaw wojownicy nie mogli już tego widzieć, bo z upływu krwi stracili przytomność.

Bilans przełomu stuleci i tysiącleci jest następujący: dwie ofiary nieprzytomne w szpitalu, dwa gospodarstwa obrócone w popiół, dwa niezżyte wieprzki i pięć kur w takim samym stanie. Zapalenie płuc u Iryny i opuchnięty tyłek psa Burka także do tego przełomowego bilansu należy dodać. Na szczęście przyszłoroczny sylwester już takich dylematów jak koniec wieku nie przyniesie.

(kk)